

Od listopada 2025

1 lis 2025

"Dobrze byłoby znaleźć jakąś idealną receptę na świętość, prawda, Moja mała oblubienico? Najlepiej gdyby to była bezgrzeszność, to znaczy brak upadków. Ale skoro wsłuchujecie się w Moje Błogosławieństwo, jasno widać, że moc doskonali się w słabości i w pewnym trudzie podjętym ze względu na Królestwo niebieskie. Ja Jestem jednym Błogosławionym, który przeszedłem przez Mękę, Śmierć i Zmartwychwstanie, aby wyprowadzić was na wolność, wy zaś włączacie się w Moje Błogosławieństwo. Ponieważ każdy z was jest inny, dlatego nieco inaczej odpowie na Moje orędzie, ale cechą wspólną będzie miłość zarówno ta dawana jak i przyjmowana. Wbrew temu jak wam się wydaje oni najpierw sami przyjęli Moją Miłość, następnie zaczęli ją rozdawać. Ich modlitwa przeszła też zdumiewającą przemianę od prośby do dziękczynienia, bo okazało się, że nie brakuje im żadnego daru łaski. Miłość pozwala zwracać wzrok od ziemi ku niebu, a wtedy też wszystko widać już jasno i wyraźnie bez zasłony. Jeśli chcesz spotkać dziś Moich przyjaciół na cmentarzu podczas zbierania „wypominków” otwórz swe serce na powiew Wieczności i kochaj Mnie bardziej".

„Wobec tylu kuszących propozycji, jakie daje świat, trzeba wam przyłgnąć do Mojej Ewangelii. Dopiero gdy stanie się ona naczelnym motorem w codziennym życiu, będziecie mogli powtórzyć za św. Pawłem: „Pędzę ku wyznaczonej mecie”.

To, co zauważyłaś na cmentarzu, a wywołało smutek i zdziwienie, nie musi spowodować, że wciśniesz hamulec i przestaniesz Mnie kochać, prawda, Moja drobinko?”.

Jezu, ale powiedz sam, czy mam się nie dziwić widząc ludzi spacerujących z pieskami, a w końcu takich, którym mówię, że wczoraj była wigilia Wszystkich Świętych, a oni powtarzają, że tak owszem było haloween. To znaczy, że nie rozróżniają nawet jednego od drugiego. Pytanie, które ja tu często zadaję to: skąd się wzięli ci ludzie?!

„Dziecię Moje najmniejsze, jeśli zbadałabyś głębię serc i umysłów, do czego nie jesteś zdolna, zrozumiałabyś, że pewne wzorce kreowane przez media i równocześnie brak wartości, rodzi grupy ludzi, którzy mają swoje racje, swoje idee i swojego boga. Cóż, twoim zadaniem nie jest na siłę i za wszelką cenę wyprowadzać ich z błędu, lecz starać się tak żyć, by czyny twoje mówiły głośniejszą i dobitniejszą niż słowa. Dziś przez niestandardowe cukierki z niespodzianką mogłaś dotrzeć do niektórych dusz, które zamiast koncentrować się na własnej przyjemności pomyśleli o drugim człowieku.

W tylu różnych miejscach na świecie wznosi się woń uwielbienia Ojca, Syna i Ducha Świętego, a Kościół triumfujący z wielkim zapałem spieszy na pomoc wam będącym jeszcze w drodze.

Przypomnij sobie, najmilsza, Apostołów ziem pogańskich, którzy zmagali się z podobnymi sytuacjami, jakie obserwujesz tu na nowym miejscu. W końcu do was należy głoszenie Ewangelii, ale nie tylko przez pociechę, ale i napomnienie. Odkąd pasterze porzucili obowiązek napomnienia najpierw tego wewnętrznego braterskiego, potem zaś napominania wiernych, na świecie zaczęło się szerzyć przyzwolenie na grzech i negacja istnienia grzechu. Dlatego dziś trzeba wskazywać nie tylko na ważne nawrócenie, ale też na same odważne zakochanie się we Mnie, które jest związane z Tajemnicą Krzyża i Zmartwychwstania. Jak bowiem nie możecie służyć Bogu i Mamonie, tak nie możecie składać

pobożnie rąk, a za chwilę czytać przepowiednie od wróżki. Chodzi o czysty i radosny radykalizm, który najpierw wydaje się smutny, potem zaś przynosi radość temu, kto nauczył się kochać ponad wszystko i pomimo wszystko.

Już od pierwszego wersu Mojej Ewangelii słyszycie wezwanie do szczęścia, lecz od razu pojawia się wątpliwość: czym dla ciebie jest szczęście?

Tyle bowiem dusz twierdzi, że wystarczy mieć dużo pieniędzy i zdrową szczęśliwą rodzinę, a potem „jakoś będzie”. Szczęście z jednej strony jest na tym świecie ulotne, z drugiej zaś pragniecie je przedłużyć za wszelką cenę. Dlatego, Moja mała A., zastanów się, kto pierwszy zabiega o twoje szczęście i dlaczego?”.

Jezu, oczywiście, że Ty!

„Czy na pewno? Widzisz pytam o to, bo czasami zdarza się, że ktoś albo ty sama idziesz za innym szczęściem niż Ja sam tobie proponuję i daję zupełnie za darmo.

Jeżeli szukasz swojej chwały czy też zaczynasz robić jakąś rzecz beze Mnie mówimy o samouszczęśliwianiu, które nie może iść w parze z Moją Ewangelią.

Najmilsza, Moi Święci to ukrzyżowani razem ze Mną mali i wielcy herosi, lecz to także świadkowie cudu Zmartwychwstania i jego uczestnicy. Cóż w tym dziwnego, że zmierzając po tej trasie, jaką sam przeszedłem, w końcu po ziemskich trudach weszli do Domu Ojca? Stali się godnymi cierpieć dla Mego Imienia i jednocześnie nie przestawali opowiadać wszędzie, że Ja Jestem Panem.

Chcesz być Świętym? Weź Krzyż swój i Mnie naśladow.

Pragniesz dołączyć do błogosławionych? Wprowadzaj Moje Słowo w czyn.

Następnie bardzo ważne: nie daj się zwyciężyć złu ale złem dobrem zwyciężaj. Zauważ, najmniejsza, że złe jako rzep do psiego ogona lubi przyklejać się do twego myślenia i wypowiedzi, a tutaj trzeba zasewnować dobro zamiast krzyczącego zewsząd demonicznego targowiska grzechu i śmierci.

Na przykładzie z waszej codzienności: wyobraź sobie, że weszłaś do restauracji, gdzie czeka na ciebie za darmo pyszny obiad, wszystko świeże gorące, podane przez przemiłą kelnerkę, która wciąż troszczy się, aby niczego na stole nie zabrakło. W końcu nie jesteś sama, ale ze swoimi przyjaciółmi, którzy wzajemnie sobie usługują z wielką radością jeden troszczy się o drugiego.

Gdy zatem zdarzy się, że jeden wyleje sok na obrus, a drugi potknie się i sam zrzuci na ziemię sztućce, czy to naprawdę zakłóci szczęście bycia razem?

Zatem przełożmy to, Moja A., na wasze dopatrywanie się zła i wyolbrzymianie go na każdym kroku. Czy nie prościej byłoby zabrać się za pomnażanie dobra, bez względu na ilość osób, które rozrzucają sztućce i rozlewają soki? Czy rozumiesz, mała Moja?

Przyprowadziłem cię tutaj, nie po to, abyś wyrwała chwasty, ale pielęgnowała zboże. Tak samo też czynili Moi Święci. Głoś zatem Ewangelię, nastawaj w porę i nie w porę, jednocześnie pomnażaj dobro i rozsiewaj je wszędzie, gdzie jesteś”.

Jezu, a ten obiad w restauracji, o którym mówisz to chodzi o samo Niebo?

„Moja ukochana drobinko, ani oko nie widziało ani ucho nie słyszało co przygotowałem tym, którzy Mnie miłują.

Kochając na tej ziemi, już stoisz jedną stopą na progu Nieba, a kiedy będziesz współpracować z Moją Łaską, to i sam przeniosę cię przez próg Wieczności do Domu naszego Taty.

Teraz zaś rozlejemy więcej myśli o tym co dobre, miłe i Ojcu przyjemne w twoim umyśle, a ty będąc małą ucz się kochać Mnie coraz bardziej z każdą minutą życia na tej ziemi. Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną!".

Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.

2 lis 2025

"Stań się cała słuchaniem, Moja A., dopiero, gdy będziesz słuchać, staniesz się zdolną do mówienia. Nie martw się, że sama nie potrafisz mówić, bo czy łatwo rozmawiać z Tym, który jest Słowem?".

Jesteś Słowem Wcielonym to i sam pomagasz w tej rozmowie, Jezu.

„Pomyśl, najmilsza, o braciach i siostrach, którzy odeszli, a teraz przebywają jeszcze w więzieniu czyśćcowym; czy potrafili prowadzić dialog ze Mną i czy byli chętnymi do rozmowy z innymi?".

Pewnie w przypadku rozmowy z ludźmi to zależało od ich charakteru i usposobienia, a gdy chodzi o Ciebie, Jezu od pragnienia i otwarcia na łaskę.

„Dziecię Moje, najlepszym wstępem do rozmowy jest słuchanie, z tym ciągle macie problemy, dlatego przez słowo dyktowane, uniżam się by mówić z wami.

Jeśli czyściec nazwiemy miłosną poczekalnią od razu trzeba zaznaczyć, że jest to poczekalnia milczenia Boga. Gdy bowiem dusza tęskni za Mną i czeka na uwolnienie, wtedy też nie może karmić się Moją Obecnością w Słowie i w Eucharystii, a zatem musi przyjąć wewnętrzny ból złączony z niemożnością usłyszenia Mego głosu. Wasza rola jest taka jak tych, którzy niosą paralityka by spuścić go przez otwarty dach, tak by znalazł się przede Mną. Tamten nic nie może uczynić, a niosący go są odpowiedzialni, by doprowadzić go przed Moje Oblicze.

Jak tu na ziemi największą chorobą jest grzech, tak w czyścju ciążą na duszach jego nieodpokutowane konsekwencje.

Patrz, najmilsza, Kościół niczym dobry Samarytanin zawsze wychodzi naprzeciw tych biedaków. Ileż bowiem macie sposobów, aby im pomóc?!

Wszak Ja, Pan w swoim nieskończonym Miłosierdziu, daję im możliwość dotarcia do gospody, gdzie trwa długi proces rekonwalescencji to jest dorastania do Nieba. Pamiętaj, najmniejsza, żeby wspomagać dusze, które są pozbawione możliwości miłowania, trzeba po prostu kochać. Dla jednych będzie to związane z długimi ustnymi modlitwami za zmarłych, inni znów ofiarują pokutę jako cenny dar w ich intencji, inni znów podejmą się dobrych uczynków, aby następnie powierzyć je w Moje ręce jak Ja oddałem siebie w dłonie Ojca. Dla was pielgrzymów czyściec jest tajemnicą, zaś Ja, Pan pozwalam na ten stan, ze względu na Moją sprawiedliwość. Stąd też cierpienie czyśćcowe kiedyś się zakończy, a tutaj wy stajecie się tymi, którzy mogą je pomóc skrócić, czyniąc niewielki prezent dla tamtych biedaków. Najcenniejszym Darem pozostanie dla nich Eucharystia, gdyż tutaj całe Moje Misterium jest obecne i aktualnie umieram i zmartwychwstaję, a ci, którzy poszli za Mną także dołączają do Mojej Wielkanocnej Ofiary. Kiedy zatem pamiętasz o tych, co odeszli zanurzając ich w Moim Kielichu, niesiesz im wielką ulgę i ochłodę, a nawet wybawienie.

Dzisiejszy świat oczywiście chciałby znać odpowiedź na wszystkie pytania, ale Ja nie daję odpowiedzi, które karmią waszą pychę, czy nie są wam konieczne do zbawienia. Daję wam jedną Odpowiedź: Moją Mękę, Śmierć i Zmartwychwstanie, możecie ją przyjąć lub odrzucić. Z tej Mojej Odpowiedzi wynikają i wasze, wszak cierpienia dusz czyśćcowych to nade wszystko skutek nieprzyjęcia woli Taty w ich ziemskim życiu. Daję bowiem każdemu dość sposobności, aby kochać Ojca i drugiego człowieka, lecz skoro dusze już na ziemi nie chcą podejść bliżej by ogrzać się w Moim Kościele, będzie ich trawił ogień tęsknoty za Mną. Mówimy, Moja

drobinko, o małej i wielkiej chłości, gdyż bywa, że dusza naprawdę i nie z własnej swej winy nie poznała woli Ojca, wówczas jej cierpienie w czyścicu przyjmuje inną formę. Gdy znów dusza poznała wolę Ojca, a nic nie uczyniła, by ją wypełnić, spotka ją dotkliwszy ból z racji zaniedbania tego, co mogła zrobić, lecz nie zrobiła.

Teraz jest czas sposobny, aby rzucać waszym zmarłym koła ratunkowe, dzięki którym będą mogli szybciej dotrzeć do Ojca Domu. Wiele zależy nie od ilości modlitw za zmarłych, ale posłuszeństwa Kościołowi, który od wieków zaleca praktykę odpustów, czy też pokornego szukania małych okazji by ofiarować je za dusze będące w czyścicowej poczekalni.

Obecnie, Moja A., ci Moi bracia i siostry korzystają z tych skarbów, jakie daje Matka Kościół w dniu dzisiejszym i tym samym trwają w pokoju pełnym oczekiwania. To też inny rodzaj czekania niż ten ziemski, gdyż jest to oczekiwanie na spotkanie z Miłością, którą tu dopiero bliżej odkryli i dlatego tak bardzo chcą Mnie zobaczyć. Ta szczerza wdzięczność, jaką mają te dusze wobec was modlących się za nich ujawni się w całej rozciągłości w godzinie waszej śmierci, kiedy to niektórzy będą potrzebować niebieskich wspomóżycieli, by dobrze umrzeć. Ów obraz Aniołów zstępujących i wstępujących na Syna Człowieczego oznacza stałą komunikację między Niebem a ziemią, ale i podobnie jest w czyścicu, z tym małym wyjątkiem, że zmarli bez Mojej zgody nie przyjdą do was, ale wy możecie bezustannie wysyłać do nich swoje skarby. Tak, tak, niepotrzebna tutaj poczta czy internet, gdyż najcichsza modlitwa czy ofiara w ich intencji jest natychmiast zaniesiona do Mnie, a Ja dłońmi Mojej i waszej Mamy, z radością rozdzielam te ziemskie dary, poszczególnym duszom, wedle Mojej sprawiedliwości i Miłosierdzie, które zawsze nawet tu odnosi triumf nad sądem. Tamci biedni i nie mogący sobie pomóc otrzymują tak dużo od was nie znających zbytnio odpowiedzi na pytania, jakiej duszy przeznaczyłem to co chcieliście złożyć w ofierze. Stąd należy złapać się kotwicy nadziei i bez lęku powierzać Mi waszych zmarłych, lecz nade wszystko pamiętając o takich, za których poza modlitwą Kościoła nikt się nie modli. Wiedz, Moja mała, że wielu chciałoby powrócić by opowiedzieć wam o swoim cierpieniu i potrzebie modlitwy, a nie mogą. Dlatego waszym naczelnym zadaniem niech będzie serdeczna modlitwa za nich. Wiem, że niemal każdy oczekuje na efekt, to znaczy czy został wysłuchanym, ale to nie jest potrzebne ani wam, ani tamtym biednym. Raczej przyobleczcie się w pokorę i cichość, przebacząc sobie wzajemnie i trwając w braterskiej miłości. „Szukającym Pana niczego nie zabraknie”. Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną.

3 lis 2025

"Dziecię Moje najmniejsze, kogo mam zaprosić na Ucztę, gdy zaproszeni nie chcą przyjść?

Czy rzeczywiście wszyscy są zajęci, czy nie poczuwają się do obowiązku, czy raczej nade wszystko nie zasmakowali jeszcze w Mojej Eucharystycznej Obecności?

Widzisz, te wszystkie kłótnie o to w jakim rycie sprawować Najświętszą Ofiarę i dzielenie ludzi na tych, którzy są zafascynowani taką albo inną Liturgią nie pochodzi od Ojca i nie jest darem Ducha jedności. Dlatego nie tyle chodzi o sposób odprawiania Najświętszej Ofiary, ale o wasze pełne miłości i wiary zaangażowanie w jej sprawowanie i pełny udział. Odkąd Kościół nauczył wiernych, że mogą stać z dala od stołu i z powodu grzechu ciężkiego nie podchodzić blisko, a zatem nie zbliżać się do Mnie - równocześnie nie zachęcacie Moich, by skorzystali z Sakramentu Pokuty, mamy pewien stały zgrzyt. Okazuje się, że najmniejsi i najmniej godni podchodzą bez obaw, bo zakosztowali zarówno w Moim Miłosierdziu jak i w samej Tajemnicy Eucharystii. Jeśli przyjrzymy się tzw widzom, którzy bez wiary w całkowitej obojętności uczestniczą w Mejej Ofierze, zaczynamy stawiać kapłanów jako aktorów mniej lub bardziej zdolnych, a z drugiej strony publiczność, która nie ma prawie nic do powiedzenia.

Dlatego to rodzą się, Moja A., całe masy tych, którzy siedzą w kościelnych ławkach, ale nie mają obowiązku, by dialogować, to znaczy odpowiadać na wezwania kapłana. Zatem nazwiemy ich jednym słowem „dworzanami”, to znaczy ludźmi, którzy weszli na Ucztę (według swego myślenia), lecz wewnętrznie są zamknięci, stojąc po drugiej stronie drzwi, a więc na dworze. Należałoby przyjrzeć się ich wewnętrznej postawie, aby dokopać się do wyschniętego źródła wiary i dalej starać się, by wytrysnął z nich ten właśnie nowy strumień. Wobec obojętności i bardzo śmiałej mowy w stylu: „co ja z tego będę miał?”, trzeba odpowiedzieć szczerze: życie wieczne. Jeśli człowiek stwierdzi pewnie, że niczego nie ma po drugiej stronie, trzeba, najmielsza, brnąć dalej, pytając: „Co zatem jeśli jest „Ktoś”, a nie „coś”.

Następnie śmiałym cytatem z Ewangelii próbujemy dotrzeć do sedna Tajemnicy: „Jeśli nie będziecie spożywali Ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili Jego Krwi, nie będziecie mieli życia w sobie”. Zatem albo w swoim ziemskim życiu dążysz do Wieczności, albo do ziemi, krócej: wybierasz życie albo śmierć. W końcu możesz tak samo nie korzystać z Uczty Eucharystycznej na ziemi, lecz czy wobec tego, po drugiej stronie będziesz mógł radować się szczęściem zbawionych?! Cóż, kiedy mówicie o Mnie, nie posługujcie się jedynie zbiorem zasad, przepisów i rytów zatwierdzonych przez Kościół, ale zacznijcie mówić o żywej relacji ze Mną, o więzi, która przekracza wszelkie możliwości pojmowania i rozumienia, wreszcie mówcie o Głębi bez dna. Kiedy bowiem zachęciłem Szymona Piotra by wypłynął na głębię, mówiłem najpierw o zaproszeniu go do udziału w dobrach Mejej Paschalnej Ofiary, w bogactwie darów duchowych. Potem zaś zaprosiłem by złowił ryby i podzielił się nimi z braćmi. Piotr musiał jednak dojrzeć by zrozumieć, potrzebował także namaszczenia Duchem Świętym i tym samym jego serce przestało emanować lękiem, a rozgorzało miłością. Wreszcie, Moja drobinko, trzeba też spojrzeć na szukanie głębi w różnych duchowych doświadczeniach i pięknych modlitwach, i pieśniach, zaiste mogą one prowadzić do Mnie będąc używane z roztropnością i umiarem, skoro znów dusza zaczyna je mówić bez zrozumienia dla własnego dobrego samopoczucia, stają się rodzajem czynności, która nie wie gdzie na głębię ale do płycizny.

W końcu, Moja A., ci, których nazywasz ateistami i wrogami Kościoła, słabymi grzesznymi niezdolnymi by zbliżyć się do Mnie, bardzo nędznymi, oni to mogą okazać się być pierwszymi na Mojej Uczcie. Tak samo, gdy drażni cię zachowanie tej lub innej osoby, możesz bardzo się zdziwić, kiedy to zobaczysz ją ucztującą w Moim Królestwie. Dlatego nie sądzicie, a nie będziecie sądzeni. Bądź zatem rozważna, gdy zabierasz się za mówienie o innych, bo jaką miarą mierzysz, taką i sama będziesz mierzona. O, Moja drobinko, gdybyś zawsze usprawiedliwiała swoich bliźnich, jak myślisz, w jaki sposób miałbym cię sądzić przy końcu twoich dni?”.

Jezu, to tak bardzo trudne!

„Spróbujemy dzisiaj? Powoli, bez tysiąca pomysłów poprawiania innych, daj Mi swój umysł, a Ja wzbudzę w tobie myśli pełne miłosierdzia. Nie martw się, kiedy inni zaczną ciskać kamienie, ty masz zadanie, aby wypuścić kamień z ręki i odejść. Patrz! Ja zawsze jestem miłosierny, idź i ty czyń podobnie”.

„Teraz nadeszła dla was godzina powstania ze snu, oznacza to, że samo karmienie się tym, co otrzymujecie za pomocą mediów elektronicznych, to już nie wystarczy. Pragnę, abyś karmił się każdym Słowem, które wychodzi z ust Moich, ale nade wszystko chcę, żebyś spożywał Pokarm, który z Nieba zstępuje i życie daje światu. Widzisz, Moja najmielsza, że

dzisiejszy świat jest zafascynowany tym, co przemija, a Ja tu i teraz, wzywam do radowania się słodyczą Innego Pokarmu. Jak możecie radować się Eucharystią, gdy to z powodu zatwardziałości i trwania w grzechu, nie przyjmujecie Mnie do siebie. Zatem Ja Jestem Tym, który stoi pod drzwiami, a żeby ucztować z tobą, czekam na twoje zaproszenie. W końcu tyle jest osób, które zostawiają i Mnie na dworze, mówiąc, że wymagania Ewangelii są przestarzałe i niezrozumiałe, a oni zostaną przy swoich pełnych stołach. Czy jesteś syty, czy głodny? Kiedy spytasz swoich uczniów, będą krzyczeć głośno, że mają zawsze dostęp do jedzenia, a jednak w kościele zobaczysz garstkę tych, którzy przygotowują się do Komunii świętej. Tymczasem Ja nie przyszedłem do wybranych, ale do wszystkich. Patrz, Moja mała, że wielu woła do Mnie jedynie przed pierwszą Komunią, z obowiązku i polecenia rodziców. Potem nieraz wypisują się z lekcji religii. Oznacza to, że dorośli uczynili sobie ze spotkania ze Mną świetną zabawę i cieszą się, że dostaną z tej okazji dużo pieniędzy. Zauważ, jak Mamona powoduje odejście od wiary w Moją Obecność w Eucharystii. Któż bowiem posyła dziecko do 1 Komunii wiedząc, że nie dostanie za to prezentów czy i pieniędzy. Jest owszem garstka tych osób, jakże nieznaczna, lecz Ja, Pan obecnie wzbudzam Apostołów Eucharystii i takich, którzy będą świadczyć bardziej czynem niż słowem. Gromadźcie sobie skarby w Niebie.

Ty, najmilsza i Moja, dzisiaj pamiętaj o czystości gołębicy i roztropności węża zamiast ulegania uczuciom chwili poddaj się Duchowi Świętemu. Ja Jestem Pan i bardzo cię kocham. Pójdź za Mną".

Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię.

4 lis 2025

"Otwórz, Panie moje oczy, abym podziwiał Twoje Prawo". Wiesz, Moja drobinko jak współczesny świat podziwia to, co można zobaczyć, usłyszeć i dotknąć, lecz nad Moim Słowem nie potrafi się dłużej zatrzymać. Mamy mnóstwo badaczy stron internetowych i ludzi zajętych wykorzystaniem sztucznej inteligencji, ale Moje Słowo pozostaje z tyłu i niektórym trudno jest nawet na krótką chwilę pochylić się nad Jego Tajemnicą.

Najmilsza, słyszałem jak radośniej zabiło twe serce, kiedy to odczytywałaś przy ambonie Moje żywe Słowo.

Każde z nich jako nowa porcja witalnej energii dla duszy, która staje się płomienna, cieszy się w nadziei i również nie przestaje odkrywać, że pozostawanie małą rodzi głęboki pokój, jakiego świat dać nie może. Znów, Moja mała, chcę, abyście przeszli drogę odchodzenia daleko od Mego Ołtarza. Cóż zaświeci nam blask Mamony, gdyż dobrze jest posiadać zbiory zebrane na polu i złożone w spichlerzu, ale jedynie na tym świecie. Jednocześnie przyjemność korzystania z dóbr światowych powoduje rosnącą chciwość. Co dalej?

„Kto miłuje ojca lub matkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godzien”. Mówienie, że jest ktoś lub coś ważniejszego niż Ja, obrazuje dość jasno stan waszej duszy, łamiącej sukcesywnie i od dawna pierwsze przykazanie Boże. Jeśli ktoś wybiera rzeczy, osoby i sprawy tego świata i stawia je ponad Mną, który jestem Panem życia i śmierci, odrzuca także odwieczne zaproszenie na Ucztę w Niebie i codzienne zaproszenie na Ucztę Eucharystyczną. Ten bowiem, kto pała miłością ku Mojej Eucharystycznej Obecności, ten nie boi się śmierci. Ja Jestem Życiem dla duszy, która często Mnie spożywa, ona też choć zmaga się jeszcze z pewnymi pożądaniami, w końcu zostaje podźwignięta ze śmierci do życia i z niewoli do wolności. Kto żyje i oddycha Eucharystią, ten także posiada moc, aby też innym ukazać jej wszechmoc i potęgę. Gdy bowiem porównasz Mnie zamkniętego w białej Hostii, w tak wielu tabernakulach na tym świecie, do swojego pola, bydła czy też żony, o których mówi Moja

Ewangelia; tamte okażą się wszystkie marnością, podczas kiedy Ja trwam na wieki i jestem z wami przez wszystkie dni aż do skończenia świata. W Tajemnicy Mejej Eucharystycznej Obecności nie ma podziału na „tak” i „nie”, bo dokonało się zbawcze tak, a Ja nie stoję do połowy po waszej stronie, lecz cały ratuję was od śmierci. Odrzucenie Mego zaproszenia na Ucztę to trzeba jasno podkreślić, Mój Kościele Święty, to samopotępienie się duszy powołanej, by wiecznie radować się dobrami Mego Domu. Patrz, Moja A., że są i tacy, a znasz ich dobrze, którzy uparcie twierdzą, że należy wykorzystać wszelkie dobra światowe, a myślenie o duszy zostawiają na koniec życia. Podczas, gdy Ja, Pan jeszcze dziś mogę zażądać ich zdania sprawy ze swego zarządu. Tak. Jestem tuż obok każdego z was, ale chcę wejść do wnętrza i z tobą wieczerzać, jeśli Mi pozwolisz. Cóż, Moja najmilsza, upór danej osoby w powrocie do Mnie jest spowodowany ciągłym zainteresowaniem dobrami tego świata. Zatem skoro zabiorę coś co jest drogie dla ciebie, powrócisz do Mnie lub też wystąpisz przeciw Mnie ze zdwojoną siłą wewnętrznej wrogości. A Ja jestem naprawdę większy od twojego serca. W tym też czasie nie będziecie mogli pomóc waszym zmarłym, kiedy to jesteście bardzo uparcie przywiązani do swojego grzechu. Dlatego Ja, Pan, podaję wam rękę, dając możliwość powrotu do Mnie w Sakramencie Pokuty i Pojednania. Bezustannie mówię do was słowami Pisma Świętego i przez różne znaki w waszej codzienności. W końcu też, Moja mała, pozwalam, abyście pojęli jak bardzo boli Mnie odrzucone zaproszenie. Widziałaś dziś na zastępstwie twarze tych maluchów, którzy zostali wypisani z religii, a jednak byli u ciebie w klasie. Ile smutku na ich twarzach, Moja drobinko. Tymczasem ty próbowałaś po prostu być razem z nimi. Czasami wystarczy obrać tylko najlepszą część. W tych bardzo krótkich momentach tamte maluchy czytają w twoich oczach Ewangelię bez otwierania Pisma Świętego. Moja mała oblubienico, jak bardzo chciałbym przytulić także i tych, których rodzice otwarcie deklarują, że nie chcą mieć nic wspólnego z Kościołem. W końcu, Moja mała, przyprowadź Mi i dzisiaj Moich kapłanów, tych, którzy tkwią przed szklanym ekranem i z powodu braku wiernych w kościele przestali zajmować się małym gronem w Mojej Winnicy. Tymczasem Ja chcę, aby i oni odkryli na nowo kim jest Eucharystia. Będę jeszcze wiele razy podkreślał Moją Osobową Obecność, bo wy mówiąc Najświętszy Sakrament, albo Komunia Święta nie zaznaczacie, że to nie jest martwy choćby Najświętszy przedmiot, ale Ja Jestem Panem i Bogiem waszym. Pozwalam, Moja najmilsza drobinko, aby niektórzy z Moich kapłanów, dopiero uczyli się smakować Eucharystię nie tyle na poziomie samych uczuć, ale nade wszystko wiary, nadziei i miłości. Zresztą zauważ, że łatwo oprzeć się na dobrach przemijających podziwiając piękne pole. Pokładać swą nadzieję w pracy, która daje ogromne finansowe zyski, czy też zakochać się w kobiecie, która staje się celem samym w sobie. Inaczej jest z Eucharystią, w niej bowiem Ja wzmacniam i ugruntowuję wiarę wybranych członków Mego Kościoła. Pomagam wam cieszyć się nadzieją na spotkanie ze Mną w Wieczności i radość bez końca. Wreszcie też obdarowuję was inną, bo nadprzyrodzoną miłością, która to pozwala kochać również nieprzyjaciół.

Zobacz, Moja mała, że na Uczcie jest miejsce, choć wydaje się, że zostanie wypełnione przez tych, którzy najmniej spodziewali się takiego wyróżnienia. Gdy mówię, że celnicy i nierządnicze wchodzi przed wami do Królestwa, to nie jest jedynie czyste porównanie, lecz prawda, która także zadziwia niektórych.

Najmilsza, może się okazać, że ci znienawidzeni przez was politycy, czy ateści, nagle zasiądą na pierwszych miejscach w Domu Taty.

Dlaczego?

Gdyż wasza pycha blokuje możliwość wejścia na Ucztę, a przekonanie, że dużo się modlicie i wykonujecie mnóstwo dobrych uczynków, to ciągle zbyt mało.

Ach, kto się uniży jak dziecko, ten jest największy w królestwie niebieskim. Każdy kto się wywyższa, będzie poniżony.

Chcesz dzisiaj spożywać Chleb Aniołów? Zdejmij sandały, pochyl się w Duchu Świętym nad Tajemnicą Tajemnic i zostaw wszystko co posiadasz.

Od teraz, możesz czerpać z Mojej Uczty także dla tych, co odeszli. Czy twoje ręce są w stanie utrzymać te dary, których nie widać, a są tak cenne dla dusz cierpiących w płomieniach tęsknoty za Mną.

Pamiętaj, Moja A., kiedy odczuwasz brak, podejdź bliżej Mego Serca i pij. Jak jest napisane: „Strumienie wody żywej popłyną z Jego wnętrza”.

Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną”.

Dziękuję Ci, Jezu, też Cię kocham.

5 lis 2025

”Moja drobinko”.

Jezu mój, dziękuję, że dajesz mi tyle cierpliwości inaczej szybko bym skapitulowała na tych misjach i bez wieży i bez oddziału żołnierzy.

„Najmilsza, zdaje się, że rano budowałaś w szóstej klasie beze Mnie, a potem nauczona błędami, odeszłaś od scenariusza, czyż nie?”.

Tak...choć dla mnie to ciągle jest niesamowita przepaść. Ciągle pojawia mi się dylemat czy uczyć młodych kultury zachowania, języka czy religii.

„Moja A., to i dobrze, jeśli dziewczynka chodząca na religię stwierdziła, że nie wierzy we Mnie, bo to jest konkretny sygnał, że Ewangelia dotyka serca i tnie oddzielając zło od dobra, co wywołuje bunt i gniew. Trzeba zatem rzeczywiście zacząć od początku, od znaku Krzyża, w końcu też wygłosić kerygmat, demaskując licznych bogów o nazwie internet, gry, pieniądze, zabawa, przyjemność, ale co gorsza także niezdrowe przywiązanie do tradycji. Tradycja bez wewnętrznego zrozumienia szybko zamiera, a człowiek zaczyna bezkrytycznie przyjmować to, co usłyszy albo zobaczy niezależnie czy nosi na sobie znamiona dobra czy zła. Czy wiesz, najmniejsza, dlaczego w mediach każdy, kto mówi prawdę zostaje natychmiast wyśmiany i zrównany z innymi podobnymi sobie ludźmi, bo ośmieszanie to stary wybryk mający na celu likwidację wszelkich wartości”.

Jezu, jak powiedzieć tym ludziom, a w moim wypadku dzieciom, że Komunia i Bierzmowanie to nie jest kolejny papierek kościelny, ale najwspanialsze z Twoich darów.

„Moja drobinko, czy w cywilizacji pieniądza jest miejsce na relacje osobowe?

Wiedz, że gdy one zanikają mamy do czynienia z nadmiarem pseudoideologii będących czczym pomysłem ludzi o skrajnie lewicowych poglądach. Następnie, Moja A., trzeba od początku odkryć wartość miłości, która nigdy nie ustaje i nie jest oparta na Mamonie ani sympatii. Ja zapłaciłem za was raz zaciągnięty dług, a wy czy wobec tego nie powinniście się wzajemnie miłować tak jak Ja was umiłowałem? W końcu dług spłacajcie przez serdeczne miłosierdzie, dobroć, pokorę, cichość, cierpliwość, przebacząc sobie, jeśli by kto miał zarzut wobec drugiemu. Właściwie gdy chodzi o miłowanie nigdy nie ma tutaj miary, a skoro kochasz to dlatego, że jesteś ukochaną. Samo zabieranie się za budowanie wieży nie może wiązać się z upartym przestrzeganiem samych przepisów, gdyż Ja Jestem Panem szabatu i nie chcę, abyście traktowali modlitwy i obowiązki jako bardzo smutną konieczność. Ja Jestem waszym Przyjacielem, a każdy kamień położony w Mej Budowli ma na imię miłość. Oznacza to, że nie wznoszę Mego Kościoła na udanych nabożeństwach, pięknych wersach modlitw,

czy też obowiązkowych godzinach brewiarza, lecz na szczerym przebaczeniu, dłoniach wyciągniętych, by pomagać i sercach skruszonych gotowych przyjąć Moje Miłosierdzie. Dlatego jeżeli przez lata budujesz beze Mnie, a nazywasz to pobożnością i religijnością, zapytaj swych bliźnich, czy doświadczyli, że Jestem blisko skoro jesteś z nimi? Wiara bowiem bez uczynków jest martwą, a ty nie możesz kochać Boga którego nie widzisz, skoro odczuwasz wstręt wobec jakiegokolwiek człowieka na tym świecie. Tak samo, jeśli chodzi o walkę z królem. Beze Mnie wszakże nic nie możecie uczynić to i nie dacie sobie rady. Zauważ, najmilsza, że to planowanie różnych wydarzeń dobrze ci wychodzi, jednak jeżeli pragnę w tym uczestniczyć zostawiasz Mnie czasami na szarym końcu".

Przepraszam Cię, Jezu. Okazuje się, że gdzieś we mnie czai się lęk, że coś mi zabierzesz.

„Moja oblubienico, to też ciągle czynię, ale jeszcze nie widzisz”.

Racja, zabrałeś Mi pogańską placówkę i dałeś do tego zachodniego buszu, gdzie niedługo rzeczywiście będziemy oglądać tylko zwierzątka zamiast ludzi, bo tak zdziczeli w swoich poglądach.

„Tak, też w tym skrajnie ateistycznym miejscu zapalam teraz nowy ogień, a ty martwisz się brakiem efektów. Patrz na tamtego króla, gdy usiadł i obliczał wydatki oraz potrzebę nowych żołnierzy, Ja dałem mu ogromną armię ludzi. Dlatego, Moja mała, nie obawiaj się, że nie podołasz, mając tylko Mnie. Wszak w tym miejscu wciąż jesteś znakiem nowego świata, w którym nie będą się już żenić ani za mąż wychodzić, ale będą jak Aniołowie w Niebie. Ten znak dla jednych będzie oślepiający, dla innych pełen nadziei i radości, ty zaś nie przestawaj ufać, że Moja Opatrzność wszystkim, Moja drobinko, naprawdę wszystkim kieruje, nawet tym, co trudne i bolesne. Zaufanie twoje może wzrosnąć nie w czasie pomyślności, lecz wtedy, kiedy po ludzku wszystko będzie przeczyć temu, abym miał przyjść do waszych serc, a więc wśród trudów i przeciwności. Budowanie na skale i zmaganie się z przeciwnikiem to znane biblijne tematy, ale trzeba wam pamiętać, że Ja Jestem Pierwszym Budowniczym i Panem, i Ja Jestem Tym, który zwyciężył. Wasze codzienne budowanie i staczane walki mogą być dokonywane we Mnie lub w kokonie własnego egoizmu. Najmilsza i Moja, z tobą będę budować inną więź, nie lęku, ale miłości; nie litery, lecz Ducha.

Takiej trzeba Moim kapłanom, którzy dalej biorą ciężkie kamienie, wznoszą mury kościołów i innych budowli albo też toczą trudne potyczki słowne w kancelarii parafialnej, a Ja czekam na nich w tabernakulum miłości. Na próżno czekam, bo wielu otwiera Moje mieszkanie, by udzielać Komunii świętej, ale nie otwierają przede Mną swego serca.

Chcę, abyś bez dawnego lęku mówił Mi o wszystkim, a następnie pozwolił, żebym po prostu kochał cię bez słów, bez twoich wysiłków wznoszenia i bez zbędnej walki. Jestem większy od twego serca i znam wszystko. Przestań się lękać, przyjdź i pozostań razem ze Mną. Ja Jestem Pan i bardzo cię kocham. Pójdź za Mną”.

6 lis 2025

"Patrz, Moja A., tyle zagubionych owiec, a Ja idę za jedną. Kto jest zdolnym, aby pojąć i zrozumieć Miłość, która przemawia do tłumów, ale każdego traktuje w sposób jedyny, jakby był sam na tym świecie. Stąd też kiedy faryzeusze i uczeni w Piśmie zaczynają szemrać, że przyjmuję grzeszników i jadam z nimi, nie zauważają, że sami znajdują się w tej samej grupie. Uważając siebie samych za lepszych, w swoich oczach zbliżeni do Boga, a w Moich bardzo daleko z powodu swej pychy.

Maluchy bardzo lubią opowiadanie o owcy, dorośli zaś nie pojmują głębi tajemnicy w nim zawartej. Zostawienie 99 by pójść za jedną ukochaną, to jak wcześniej słyszeliście: „Sprzedaj wszystko co posiadasz i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w Niebie”. Zatem

samo „pozostawianie” jest od dawna wpisane w Moją Ewangelię, drobinko. Gdy powoli zostawiasz pewne rzeczy, osoby i miejsce nie przywiązując się do nich, wówczas łatwiej jest pójść i odnaleźć jedną. Jedna drachma czy jedna moneta symbolizuje radosne spotkanie ze Mną w Słowie i w Eucharystii, poprzedzone bolesnym poszukiwaniem i trudem budowania nowej relacji. „Czemuście Mnie szukali ? Czy nie dlatego, że jedliście chleb do sytości?”. Ale Ja daję wam inny Chleb. Patrz, Moja A., jak niemodnym jest Chleb, który z Nieba zstępuje i życie daje światu. Jestem uznany jako „Dodatek” do wiary, religijności i okazijnego przyjęcia Sakramentu, a Ja Jestem Wszystkim.

Dopiero kiedy podejmiesz się trudu i bólu szukania, nie nauki wybranych modlitw, czy chodzenia do kościoła dla rocznego przygotowania, ale prawdziwej tęsknoty za Mną i trudu szukania.

Oto Moja drobinko wielu jest powołanych lecz mało wybranych. Choć czekam na wszystkich, ta jedna okazuje się być najważniejszą. Dla niej oddam swoje życie, jej poszukuję, kocham i tęsknię za nią. Mówię o Oblubienicy, Kościele Świętym. Zauważ, że w obecnym czasie, rzeczywiście Kościół oddziela się od reszty świata w sposób wyrazisty, Ten Kościół, który zawołany po imieniu wychodzi na pustynię i stawia opór wobec wszelkich przejawów zła na świecie mówiąc zdecydowane „nie” bylejakiej religii i grzesznym ideologiom. Jego odłączenie się od reszty wiąże się z cierpieniem, gdyż jak zapowiedziałem: jak Mnie prześladowali i was prześladować będą. Kościół nie obawia się dla Mnie żyć, a wobec świata pozostaje martwy, stając w opozycji wobec wszelkich przejawów nowych nauk sprzeciwiających się Mojej Ewangelii. W końcu, Moja A., Ten Kościół w swoim odejściu od świata jest bardzo poszukiwany, gdyż Ja sam będę go niósł na swych ramionach, wezwawszy z powrotem, z orędziem Zmartwychwstania na ustach. Mówimy, Moja mała o nowym radosnym powrocie, w którym Kościół zajaśnieje jako Oblubienica przyodziana w nowe szaty jaśniejąca klejnotami Mego Zbawczego Misterium. Daję wam siebie na osobności w relacji, która dotyka duszy i równocześnie otwiera ją na innych. Stąd też powracająca owca, nie może nie mówić o tym, czego dokonałem w jej życiu. Pamiętasz?

„My nie możemy nie mówić o tym, co widzieliśmy i słyszeliśmy, i czego dotyczyły nasze ręce”. Znów, najmilsza i Moja, trzeba położyć nacisk na doświadczenie. Ukochana owca przeżyła ból zagubienia i radość z bycia odnalezioną, a ta, która straciła jedną drachmę z wielkim niepokojem szukała, by także z innymi dzielić się dobrą nowiną po znalezieniu jednej monety. Osobiste doświadczenie zbliża do Mojego Serca, najpierw niektórych potem i was wszystkich, lecz teraz będę budził uśpionych w mroku grzechu, poprzez dotknięcie Moją Łaską”.

Dlatego to moje dzisiejsze spotkanie z mamą Dawida?

„Tak, to również moja zagubiona owca, ten chłopiec, dzięki któremu bardzo wiele dusz powróci do jedności z Moim Ojcem”.

Czy ten Dawid jest wyjątkowy?

„Drobinko, każdy jest dla Mnie wyjątkowym, to wy naklejecie na poszczególne osoby swoje naklejki: „dobry”, „zły”, „średni”. Tak, Dawid będzie miał szczególne zadanie na tym świecie, on już je zna, wy poznacie wkrótce. Tymczasem trzeba, Moja A., wsłuchiwać się w szept Ducha Świętego, który przemawia do ciebie, ale również pragnie wylewać się na Moich biednych kapłanów. Wielu słysząc, że są poszukiwani, kochani i chciani, potrząsa lekceważąco głową, mówiąc: „Tak, tak, Bóg mnie kocha”. Pewien slogan, którego mają nauczać wiernych, nie dociera już do wnętrza ich duszy, a zatem pozostają zainteresowanymi bardziej światem niż Moją Ewangelią. Otóż, Ja pragnę was dotykać i

przemieniać bardzo indywidualnie. Zabłąkana owca będzie mówić o waszej chęci decydowania o sobie bez względu na wolę Mego Taty. Drachma to znak waszej chęci posiadania, gromadzenia i zyskiwania. Jak sądzisz, Moja A., dlaczego podczas Męki tak nieludzko została zeszpecona Moja Twarz, aż niektórzy nie mogli patrzeć na tak zmasakrowane Oblicze? Wszak, ile razy cierpicie na chroniczny egoizm, kręcąc się wokół siebie i własnych spraw, i podążając za różnymi zachciankami, wówczas oddalacie się od radosnej wolności decydowania o sobie w zjednoczeniu z wolą Ojca. Im dalej od stada, od wspólnoty, od bycia z braćmi, tym więcej ciemności i zaspokajania swych pożądań a więc zezwierzęcenia. Ja stałem się Człowiekiem, aby cię wyzwolić z tego co związane z twoim osobistym interesem, a równocześnie z grzechem odejścia.

Gdy przestajesz być ze Mną i kochać Mnie, wówczas, Moja drobinko, także tracisz swoje niebieskie bogactwa. Inwestycja w to, co dostępne dla zmysłów i daje chwilową przyjemność, nie zawsze prowadzi do Ojca. Mamy zatem bogactwo to znaczy liczne drachmy pijaństwa, głupoty i chciwości także w zakresie posiadania dóbr wirtualnych. Nie dziw się, że jedna zgubiona moneta, po znalezieniu jest przyczyną radości. Okazuje się bowiem, że wszystkie inne były marnościami i dopiero po chwilowej utracie, odzyskanie drachmy to Uczta Wiecznej Radości. W tym kontekście, najmiłsza, spójrz na modlitwę za zmarłych. Skoro prosisz za jednym, może okazać się, że inny odzyskuje możliwość oglądania Mnie twarzą w twarz, dlatego tak ważnym jest pozostawać stałym w swoich prośbach. Zobacz, mała Moja, że niektórych zniechęca długie szukanie, lecz Ja, Pan nie mam tu granic. Poszukuję Moich bezustannie i dlatego w każdej chwili życia możecie spróbować do Mnie dołączyć by szukać wraz ze Mną. Oto idę przed wami, kto jest chętnym by pójść za Moim głosem?

Moja drobinko ukochana, pójdź za Mną, kocham cię.

7 lis 2025

"Moja ukochana oblubienico, bądź ze Mną jak i Ja jestem z tobą. Zobacz jak wielu sądzi, że żyje, a jednak trwa w śmierci. Trzeba zatem wejść do Mojej Ewangelii, by w niej odkryć to, co początkowo nie jest dość widoczne. Ja, Moja najmiłsza każdego kiedyś wezwę, abyście zdali sprawę ze swojego zarządu. Jak zarządzasz choćby i chwilą obecną, a więc tym, co jest tobie dane zupełnie za darmo z hojności Ojca światła. Potem też spytam, na ile posiadasz siebie w całości, by dawać się innym. W końcu, czy jesteś znakiem Mojej Obecności i czy każdy spotykając ciebie może powiedzieć: „Widziałem Pana”?

Zaciągnięty dług jest związany z grzechem pierworodnym, lecz w konsekwencji grzechami, które z powodu słabości często popełniamy. Stąd też bohaterski rządca z Ewangelii zamiast smucić się stratą rozpoczyna skreślanie. Tak, Moja mała, bo o ileż prościej wyjmować drzazgi z oczu braci niż starać się przebaczyć im ich wykroczenia wobec ciebie. „Jak Bóg wam przebaczył, tak i wy”. Zresztą, czy szkolenie się w częstym przebaczeniu winowajcom, nie jest związane z Moim Miłosiernym Sercem? Ja bowiem pierwszy z niewymowną miłością stoję w waszej obronie i to w jaki sposób służyście waszym braciom, podobną odpłatę też ode Mnie otrzymacie. W końcu, Moja drobinko, czy nie jesteście we Mnie, jednym Ciałem? A skoro stanowicie jedno, dlaczego ręka nie miałaby pomóc innej części ciała, gdy trzeba ją opatrzyć? Nie przestawaj zatem wychodzić naprzeciw małym i ubogim tego świata, a Ja będę cię prowadził.

Co zatem zrobimy, najmiłsza, wobec ogromnej ilości tych, którzy zmierzają na zgubę wieczną, bo ani Mnie, ani braci swoich nie miłują? Czy nie wiedzą, że odrobina kwasu całe ciasto zakwasza?

Jeżeli od jednego łańcucha zaczniemy odrywać poszczególne ogniwa, cały łańcuch ulegnie zniszczeniu. Ale to co zostało umocnione Duchem Świętym i ogniem trwa na wieki. Czy umiesz, mała Moja, rozpoznać Moje działanie wobec słabych i ubogich? Pamiętasz jak przyszedłem na święto, nie skrycie, lecz jawnie, tak, że wielu się dziwiło? Stąd też działałem w wielu sercach w pewnym ukryciu i dopiero w konkretnym czasie dostrzeżecie ich wiarę, i dadzą o Mnie świadectwo. Nawarstwienie się wielu przejawów zła ma na celu, aby dusze ulegały zniechęceniu opuszczając bezradnie ręce i twierdząc, że nic nie mogą z tym zrobić. Zniechęcenie, Moja A., nie pochodzi z Ducha Bożego, a żeby mu tak łatwo nie ulegać należy poddać się kuracji miłości, a zatem kontemplować Moją Obecność w Eucharystii, ale i w drugim człowieku. Wiesz, Moja mała, jak łatwo jest zająć się kontemplacją świata i grzechu, który jest na świecie. Czy takie działanie w przyszłości przyniesie dobre owoce?"

Jezu, na pewno nie przyniesie...tylko że ja tutaj naprawdę nie potrafię dostrzegać i zauważać dobra...

„Cóż, a tyle jest wokół ciebie osób życzliwych i pomocnych, choć zdaje się, że nie widzisz bieli pośród czerni i prędko koncentrujesz uwagę na tym co bardzo wyraźnie rzuca się tobie w sensie negatywnym. Najmilsza, nic co wchodzi z zewnątrz w człowieka, nie czyni go nieczystym, ale co z wnętrza pochodzi. Dlatego, jeśli chciałabyś poprawiać wiarę mieszkańców, której nie ma, zajmij się Moją Obecnością w twoim sercu tu i teraz, i uwierz w nią. Jeżeli pragniesz zmienić styl zachowania dzieci, ich kulturę czy sposób bycia, zacznij od siebie, a zatem sama kieruj do nich pełne życzliwości słowa. Jeśli cię ktoś nie słucha, znajdź dla niego chwilę, by poczuł się wysłuchanym. Następnie nie pragnij zmienić zwyczajów pobożnościowych w parafii, ale weź Mój Krzyż i Mnie naśladowuj. Wielu systematycznie (choćby tylko w swoim umyśle) bierze się za zmianę świata wokół siebie, lecz nie potrafi ze swego postępowania wykorzenić ciągłego szemrania wobec każdego, kto nie czyni tak, aby to było zgodne z jego wizją. To jest niestety bałwochwalstwo, a dokładniej służba sobie samemu czyli znów egoizm i pycha. Dlatego, najmilsza, im więcej osób i wydarzeń, które dzieją się nie po twojej myśli, tym lepiej, gdyż to dobra szansa, aby odczytać, co Ja pragnę tobie powiedzieć. Czy gdybyś miała możliwość wysłać teraz dla Mnie wiadomość, zaczęłabyś od dziękczynienia czy narzekania?"

Zawstydzasz mnie, Jezu..

„Tak. Czy mówiłaś dzisiaj z siostrami rano: „obmyj mnie zupełnie z mojej winy i oczyść mnie z grzechu mojego?"

Dlaczego powiedziałem: „Wykąpany potrzebuje tylko nogi sobie umyć, bo cały jest czysty"? Drobinko Moja, takich kąpiei nóg nigdy zbyt wiele, ponieważ kto chodzi, jest w ruchu, to i brudzi się dość często, prawda? Podobnie dusza podległa pod niewolę grzechu, wypłukana we Krwi Baranka, nieustannie wymaga łez skruchy i nawrócenia. Wiem, że chcielibyście, żebym któregoś poranka powiedział wam: dziś już nie potrzebujesz się nawracać jesteś święty, o, choćby minutę po spowiedzi. Ale Ja Jestem Prawdą, a we Mnie, najmniejsza, nie da się powiedzieć: koniec z nawróceniem, przynajmniej na tym świecie. Kiedy jednak skończy się ziemski czas pielgrzymowania, tak samo możliwość kąpiei w Moim Miłosierdziu dla ciebie indywidualnie zostanie skończona. Dlatego tak ważne jest, żebyś zamiast wytykać wady i błędy bliźnich, zabrał się za ich systematyczne skreślanie. Widzisz, że chęć, aby oceniać i wydawać złe sądy o braciach, pojawia się spontanicznie i niekiedy bez większego wysiłku. Kiedy zaś przyjdzie powiedzieć coś dobrego o innych, o, trzeba zastanawiać się kilka razy, szukać i nieraz wydaje się tobie, że w drugim nie ma nic pozytywnego.

Nie martw się, Ja poniosłem twe grzechy na Drzewo Krzyża, zniszczyłem jad nienawiści, śmierci i wszelkiego zła, w tobie jeszcze są pewne skłonności, dlatego wołają Ojca jest zetknięcie się Mojej drobinki z tak bezbożnym środowiskiem, abyś tym samym wzrosła w wierze i ufności kochając Mnie niejako w pojedynkę w tym czasie i miejscu.

Pochyl się wraz ze Mną, a tak wykopimy perły ukryte w błocie, bo i tak łatwiej będzie uratować tych, których dług przekroczył już najwyższe cyfry i po ludzku nie ma dla nich szans na przebaczenie. Nie, dla Mnie naprawdę nie ma nic niemożliwego, a każdy z was jest wezwany by skreślać dług swych braci, to jest przebaczać 77 razy".

Pomóż mi, Jezu.

„Bądź mała i świadoma swych upadków, a podźwignę ciebie. Odkąd stałem się Jednym z was, mogę pomóc znieść to, co wydaje się po ludzku nie do zniesienia. Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną". Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię.

8 lis 2025

"Czy nie jest to czas, aby słuchać Mego Słowa, gdy wschodzi słońce, a całe miasto budzi się do życia? Czy jest to rzeczywiście życie prawdziwe, skoro wciąż prowadzicie duchową walkę? Jedni oczywiście wstają, aby walczyć, inni wydają się odpoczywać, lecz są już uzbrojeni, pozostali zaś nie zauważyli, że leżą na polu walki jako pokonani. Dlatego jest napisane: „Zbudź się, o śpiący i powstań z martwych, a zajaśnieje ci Chrystus". Każdy z was zatem trwa w niewidocznym dla oka zmaganiu o bezpieczny i radosny powrót do Domu Ojca. Niektórzy potrzebują specjalnej mobilizacji, inni zaś uważają, że samodzielnie stawiają czoła przeciwnikowi. Lepiej jednak zabrać na drogę Słowa i spotkać się ze Mną w Tajemnicy Eucharystii, aby nie utracić żadnego Daru Łaski. Niebezpieczeństwo Mamony to nie tylko kult pieniędzy, czasem bowiem dołącza tutaj szeroko rozumiana przyjemność i chęć posiadania wszystkiego dla siebie. Tak naprawdę wszystko jest wasze, gdy posiadacie Mnie samego, stąd też ważną pozostaje wierność jednemu Słowu, które wyszło z Moich ust. Jeśli sam z siebie nie potrafisz być wiernym, uchwycić się Mego Krzyża, wszak tu odnajdziesz moc, by wytrwać także w bardzo niewielkich sprawach. Wy jakże często lekceważycie codzienne błahostki, ale to od nich wszystko naprawdę się zaczyna. Życie złożone z drobnych rzeczy prowadzi do radości spotkania w Ojczyźnie niebieskiej, wówczas, kiedy to wejdiesz we współpracę z łaską wierności.

Trzeba sięgnąć do czasu, gdy żyłem w ukryciu Nazaretu, w zaciszu domowego ogniska, pośród modlitwy i pracy, tak tak, taki jak wy, lecz nieskończenie Inny. Można powiedzieć, Moja drobinko, że milczenie Boga i Człowieka wtedy było czymś całkowicie nowym, jako przygotowanie, które dla wielu z was stojących z boku wydaje się być bezowocne i zbyt proste. Nawet Ewangelisci poza wątkami z Mego dzieciństwa, nie napisali co czyniłem i jak wyglądał Mój dzień powszedni. Drobinko Moja, trzydzieści lat! W waszej ocenie czasu to bardzo dużo, jakaś część życia, która dla młodego członka narodu wybranego nie powinna być czasem zmarnowanym. Dlatego i Ja w tym co nazywacie „ukrytym życiem Cieśli z Nazaretu" miałem wytyczony plan Ojca, o którym dobrze wiedziałem, kiedy będę mógł go zrealizować. Tak, bo naprawdę wszystko ma swój czas, najmilsza i Moja, a wasze ukryte czyny, o których nikt nie wie poza Ojcem, mogą mieć także ogromną wartość albo też być obrzydliwością w oczach Bożych. Wiem, że bardzo chętnie posłuchałabyś historii z Mojego życia nieopisanych w Ewangelii, ale teraz nie są one to potrzebne, bo i zdziwiłabyś się ich prostotą. Wielu sądzi bowiem, że dysponując władzą i mocą Boską mogę i powinienem wszystko od razu uporządkować, sprawić żeby Moja Mama nie musiała tyle pracować a święty Opiekun posiadał duże spichlerze z mnóstwem bogatych zbiorów. Drobinko, mogłem

tak zrobić, ale nie ujawniłem swej nadprzyrodzonej mocy, bo godzina Moja jeszcze nie nadeszła. Zobacz, że dzisiaj dla wielu jestem dokładnie takim samym Jezusem z Nazaretu, bardzo zwyczajnym i nie wyróżniającym się spośród tłumu, za takiego też byłem uważany przez mieszkańców Nazaretu. Dlatego pytam swoich: „A wy za kogo Mnie uważacie?”. Wiedz, Moja mała, że każdy człowiek posiada swoją drogę przejścia od niewolnika do człowieka wolnego, lecz również od wiary we Mnie Boga do wiary w Boga i Człowieka. Jak pisało wielu świętych najpewniej przejść od człowieczeństwa Mojego do Bóstwa, odwrotnie bowiem może być nieco trudniej. Zresztą ci, którzy patrzą na Mnie, jako potężnego Boga, który zrzuca błyskawice z Nieba i zsyła karę na grzeszników, to też nie mogą oni dojść do czulej, zażyłej i bliskiej relacji ze Mną, z powodu takiego myślenia. Kiedy zaś dusza rozmyśla o Mnie i Moim ziemskim życiu, pochyla się nad Słowem i jest wierna codziennej medytacji, normalną drogą, przy pomocy Ducha Świętego, dojdzie także do głębi tajemnicy Mego Bóstwa. Stąd też, Moja A., gdy wejdiesz do tamtego Nazaretu, w uśmiechniętym Jezusie, który siada z tobą przy stole dostrzeżesz Boga i Człowieka. Takie spotkanie może i powinno przełożyć się na relacje z ludźmi, gdyż kiedy spoglądasz na innych kierując się kategorią lepszych i gorszych, tym samym kierujesz się starym podziałem i logiką: „Mój Bóg jest wielki, a ty tutaj nie pasujesz do Jego Kościoła”. To jest szufladkowanie ludzi, przed którym wiele razy ciebie przestrzegałem. Znow kiedy odwołasz się pokornie do tajemnicy Mego Bóstwa i Człowieczeństwa, nauczysz się akceptować drugiego z całym (tak trzeba nazwać) arsenałem jego słabości”.

Czy będę mogła dzisiaj porozmawiać z moją ulubioną karmelitanką?

„Spytaj, najmilsza, czy znajdzie czas dla ciebie, wszak zajęta jest miłowaniem”.

Jezu, czy żartujesz sobie ze mnie?

„Przeciwnie, mówię poważnie. W Niebie jest tylko miłość, co nie oznacza, że wy miłujący na ziemi, nie możecie włączyć się w ten nurt miłości, jaki jest we Mnie. Przyjaciele, których pozyskałem Moją Przenajdroższą Krwią są waszymi przyjaciółmi, ale, Moja A., w tej tajemnicy obcowania świętych wszystko jest do podziału”.

Jestem gotowa na podział. Wiesz, Jezu, jak zachwyca mnie jej wewnętrzna droga.

„Drobinko, co stoi na przeszkodzie, abyś podobnie jak Elżbieta trwała w świątyni swego serca, adorując „swoich Trzech”.

Jezu, jestem bardzo bardzo słaba...jeśli mi nie pomożesz nie dam rady. Wiesz, że szybko się zniechęcam.

„Moja mała, patrz jak lubię uświęcać twoje drobiazgi: tak to pochylenie się, by coś podnieść z ziemi, dobre słowo, czy uśmiech, wysłuchanie drugiej osoby, szukanie Moich śladów w codzienności. Przecież to nie są ogromne wyczyny ani spektakularne dzieła, widzisz to „Mój Nazaret w tobie, albo jak wolisz w siostrze I. choć nie przejęłaś się jeszcze pięknem swojego zakonnego imienia.

Jak sądzisz, czy w Niebie będziesz siostrą zakonną, czy pozostaniesz Moją A..?”.

Jezu, ale...Nie umiem na to pytanie odpowiedzieć...

„Chrzest jest pierwszym, Konsekracja zakonna druga, w Domu Ojca zaś będziesz taką, do jakiej zdołasz dojść ze Mną w czasie ziemskiej pielgrzymki. Pamiętaj łapać krótkie minuty w ciągu dnia, abym mógł je przemieniać w nowe wino i ty sama pij z Mego Kielicha do woli.

Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną”.

Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.

9 lis 2025

Drobinko Moja, Ja jestem z tobą przez wszystkie dni aż do skończenia świata, lecz Moja Obecność nie oznacza jedynie zewnętrznych dotykalnych przejawów mocy czy jak niektórzy twierdzą „odczuwania” Mojej bliskości przy tobie. Ja bowiem jestem we wnętrzu swego Kościoła, ale także w duszy, która jest Moją świątynią - tak, znacie tę prawdę, a jakże często nie macie dostępu do jej tajemnicy. Możemy tę sytuację porównać z ludźmi, którzy w czasie pięknej pogody stoją z dziećmi na zewnątrz kościoła, by jak mówią „być na Mszy świętej”. Otóż, sami nie weszli i nie pozwolili wejść swoim dzieciom. Czy to znaczy, że ktoś zabronił im wejść do środka, czy to raczej ich wewnętrzna decyzja?

Jeśli przyłożysz ten przykład do świątyni, jaką jest dusza ludzka, pojawia się podobny problem. Po pierwsze wielu zapomina, że poza ciałem jest i dusza, zaś ci, którzy mają wiedzę o jej istnieniu nie wiedzą, w jaki sposób mieliby wejść do swego wnętrza. Widzisz, mała Moja, mamy wszakże znane wam ćwiczenie ascetyczne nazywane rachunkiem sumienia, to już taki nieznaczny przedsięwzięcie, gdzie możecie przyjrzeć się sprzętom pozostawionym w świątyni, choć jeszcze przez zewnętrzną kratę”.

Dlaczego tylko przez kratę?

„Otóż, jeżeli dusza nie żałuje i nie postanawia poprawy, to też zostaje na poziomie obserwatora wnętrza świątyni, bo zna swoje grzechy, lecz nie przeszkadza jej, by one nadal zagracały jej wnętrze (niezależnie czy to grzechy lekkie, czy ciężkie). Potem macie jeszcze mnóstwo grzesznych przywiązań, słabości, z jakich też nie zdajecie sobie sprawy. Wydaje się, że świątynia jest waszą własnością, podczas gdy to Ja jestem jedynym Panem. Kiedy oczyszczam wnętrze świątyni duszy, to wcześniej ona sama musi Mnie chcieć wpuścić. Szanuję bowiem wolność Moich stworzeń i nie wejdę tutaj nie będąc zaproszonym. Wiesz, Moja drobinko, że czystka w świątyni jerozolimskiej była znakiem Mojej chwalebnej Męki, Śmierci i Zmartwychwstania, podobnie teraz przychodzę do duszy ludzkiej w Sakramentach Kościoła. Jednak działanie Sakramentów bez pragnienia nawrócenia danej osoby, powoduje owszem, że wchodzę do twego wnętrza, lecz bez twojej zgody nie mogę pozostać w nim na długo. Wywrócone stoły wskazują na inny stół i inny Pokarm, który dam wam, wznosząc świątynię duchową. Rozrzucone monety ukazują prawdę o tym, że żadne ziemskie bogactwo nie zastąpi bogactwa relacji ze Mną, które dokonuje się właśnie w świątyni. Nieprzypadkowo uczysz małych zachowywać ciszę w kościele, ażeby nawiązać ze Mną dialog, również konieczną dla was jest cisza zewnętrzna. W społeczeństwie, gdzie hałas wydaje się być częścią codzienności i człowiek wciąż chce coś słyszeć, i oglądać, okazuje się, że ma ogromny problem skupienia na modlitwie, ponieważ potrzebuje wiele mówić, wiele słyszeć i najlepiej gdy posiada dużą ilość świętych obrazów, żeby choć przez chwilę zachował skupienie. Tymczasem świątynia duszy ludzkiej nie opiera się na doświadczeniach zmysłów, ponieważ nie należy do świata zewnętrznego. Jeśli przypomnisz sobie jej czynne władze: rozum, pamięć i wolę, dostrzeżesz, że mają one swoje powiązania z doświadczeniem zmysłów, ale wewnętrznie są inne. Stąd też dusza poznaje także bez słuchu, wzroku, dotyku i powonienia, nie potrzebuje smaku, by wiedzieć, pamiętać i zgadzać się na Moją Obecność. W końcu Psalmista powie: „Zbudź się duszo moja, zbudź harfo i cytro, a ja obudzę jutrzenkę” - to też Moje zaproszenie skierowane do wnętrza człowieka, aby zwrócił uwagę na swe wewnętrzne władzę i pozwolił na nasze spotkanie wewnętrzne.

Te Moje porządki, które czynię w świątyni duszy, gdy mam jej zgodę, są związane także z utratą pewnych rzeczy, jakie posiada lub wydawało się, że należą do niej; jak choćby: zdolność do modlitwy, czynienia dobra, pobożnego udziału w nabożeństwach. Zabieram

wszystko, co nazwała od dawna „zasługami”, a wtedy biedna dostrzega jedynie pustkę i nawet Mnie samego nie widzi, choć w niej przebywam”.

Mówisz, Jezu, pewnie o ciemnej nocy zmysłów? Ale to nie jest dla wszystkich.

„Najmilsza, wszystkich wzywam do świętości, lecz wielu uparcie trzyma się swoich stołów, swoich sprzętów, swoich przyzwyczajęń i planów, wówczas Moje oczyszczenie nie może zostać na stałe wykonanym. Dlatego są dusze, które próbują adorować Mnie w takiej zagraconej świątyni, nic dziwnego, że mają kłopoty z minutą ciszy na adoracji, bo wszędzie „biegają zwierzątka”, to znaczy myśli o tym co było i będzie, a dusza nimi targana, nie potrafi odnaleźć Mojego kochającego spojrzenia”.

Jezu, ale to też jest pewien proces, bo tak sami z siebie...jak zresztą mówisz nic nie możemy uczynić.

„Dlatego przezabawnie wyglądają wasze nieudane próby tzw walki z rozproszeniami”.

Jezu, ale to jest powiedzmy „normalne”.

„Najmilsza, normalnym jest Moje panowanie w duszy, a jak nie można dwóm panom służyć, tak też albo sami walczyć z rozproszeniami, albo pozwalacie Większemu od siebie, bym związał waszego przeciwnika. Cóż, to nie będzie według waszego sposobu myślenia, że natychmiast zabiorę błędne myśli, nie. Pozwalam, abyście niekiedy dłużej zmagali się z przeciwnym wiatrem, w celu nabycia cnoty wytrwałości. Jednak dobrym jest sama świadomość, że już wiesz o niepotrzebnych myślach i zgadzasz się, abym zajął się nimi w określonym czasie. Widzisz, Moja A., ile nam to zajęło?”.

Nie wiem dokładnie ile, Jezu, wydaje mi się, że kilka lat może więcej.

„Czy wytrwałość na modlitwie była konieczną?”.

Tak.

„Jak poznałaś, że nie jesteś w świątyni zewnętrznej, ale w środku?”.

Bo Twój głos płynie z mojego wnętrza.

„A Moja Obecność?”.

Ona nie jest zależna od miejsca, w którym aktualnie przebywam.

„Czy nie jest tak, że w kaplicy i na modlitwie słyszysz Mnie bardziej niż w szkole, w pokoju czy na zakupach?”.

Nie, Ty zawsze jesteś we mnie.

„Czy na pewno nie trzeba do tego, by Mnie usłyszeć specjalnych warunków?”.

Nie, wystarczy...być u siebie...

„Drobinko, co to znaczy „być u siebie”?”.

Jezu, nie wiem...tyle pytań zadajesz.

„Jestem Odpowiedzią, zatem pomyśl inaczej by zrozumieć: co to znaczy, że nie jesteś u siebie?”.

Na przykład cały czas zajmuję się życiem innych ludzi, różnymi sprawami, ale nie szukam w tym woli Ojca.

„Wracam do pytania: czy już wiesz, co znaczy być u siebie?

Czy kwiat wystawiony na słońce bezpośrednio i ciągle pielęgnowany przez ogrodnika, nie będzie się otwierał i kwitnął? Czy pod wpływem słońca nie powiemy że „czuje się u siebie”, a więc we właściwym miejscu?

Moja mała oblubienico, „być u siebie”, to takie przebywanie we własnej świątyni duszy, gdzie jesteś cała skierowana na Mnie, czerpiąc łaskę po łasce bez używania tego co dostępne dla zmysłów. Dużo drzew owocowych, dużo świeżej wody, dużo pokoju i wewnętrznej radości, która nie jest jedynie dla tej jednej duszy, ale dostępna dla całego Kościoła.

Czy zrozumiałaś Moją naukę?".

Tak, Jezu, choć dalej to zdaje się być trudne dla tych, którzy nie umieją wejść do swego wnętrza.

„Nie martw się, nauczymy ich. Tak, to wszystko jest Łaską, ale nikt nie powinien mniemać, że jest jej pozbawiony. Trzeba jednak wcześniej zamknąć bramy zewnętrzne skąd płynie wszelki zgiełk światowy i ukochać przebywanie ze Mną na modlitwie słuchania.

Ja Jestem Pan i bardzo cię kocham. Pójdź za Mną".

Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.

10 lis 2025

"Moja drobinko, bądź ze Mną jak i Ja Jestem z tobą. Staję jako Ten, który jest gotów nieść wam nieskończone Miłosierdzie i obdarowywać przebaczeniem. Zobacz na tyle zgorszenia, które dotyka niewinne dzieci i skłania ich do wszelkiego rodzaju dewiacji i nieuporządkowanych przywiązań. Moja A., dzieci zajęte światem dorosłych i zbyt szybko pouczane o tym, czego także sami dorośli powinni się wstydzić. Mamy całe zastępy tych, którzy sieją zgorszenie za pomocą mediów i równie wielkie masy bezrozumnych odbiorców często i kilkuletnich. Zapytasz Mnie, czemu tego nie powstrzymam?

Moja drobinko, od kiedy dałem wam wolną wolę, nie mogę zakazać wam decydowania o tym co dobre, czy złe. Ale wskazuję jasne zasady moralne zawarte w Przykazaniach Dekalogu, a zwłaszcza w Przykazaniu Miłości. Od dnia, kiedy dorośli odeszli od Mego Kościoła, porzucili też trud wychowania na rzecz poprawy bytu całej rodziny, zapominając, że pieniądze nie zapewnią wzajemnych relacji opartych na szacunku i zaufaniu. Dzisiaj leczy się skutki uzależnienia od mediów elektronicznych, lecz kto pomoże najmniejszym odzyskać prawdziwy dom i ciepło domowego ogniska?

Cóż, Moja najmilsza, pewne rzeczy muszą powoli ulec zagładzie, aby uratować tych, co we Mnie pokładają nadzieję. W czasie kiedy ty jesteś w kaplicy, tysiące maluchów spoczywa na wygodnej kanapie oddając się kontemplacji gier i filmów, gdyż świat żywych wydaje się im przeraźliwie pusty i nudny. Niestety ich rodzice czynią dokładnie to samo, o ile nie pochłoneła ich praca i ciągłe zajmowanie się tym, co przyziemne. Zatem, Ja pierwszy wychodzę do was z łaską przebaczenia. Wiedz, że świat wirtualny ma swój kres, gdyż zamiast służyć ludziom, uczynił z nich niewolników, ale gdy Ja przyjdę na ziemię po raz kolejny, nic już nie będzie takie samo. Usłysz, Moja oblubienico, Kościele Święty, kiedy mówię o Mojej Tajemnicy przenikania waszego wnętrza. Słowa Psalmu budzą w niektórych lęk czy zdziwienie, jak to mogę natychmiast znać wasze myśli, słowa i czyny, i czy to miałoby oznaczać, że są one jakoś zdeterminowane?

Ach, rozważ dobrze, mała Moja, że Moja delikatna i czuła miłość nie wchodzi w wasze osobiste życie z butami, ale Moje przenikanie ma wypełnić was światłem poznania waszej prawdziwej tożsamości. Wszak Ja z Ojcem i Duchem Świętym, z chwili na chwilę, Moja A..., powtarzam Moje zbawcze: „Chcę, chcę, chcę!", a to właśnie odnosi się do waszego istnienia, w czasie i w przestrzeni, w tej ani nie w innej sytuacji, w danym miejscu. Wszelkie poszukiwanie mądrości, będzie szukaniem Mnie, Wcielonego Słowa, który miłuję wszystkie Moje stworzenia i niczym się nie brzydzę, co uczyniłem. Jestem naprawdę zachwycony Moimi dziełami, każdym z was z osobna i wszystkimi razem. Poznając Moją Ewangelię, możesz z radością i pokojem przyjrzeć się Mojemu Człowieczeństwu i patrząc na Mnie, rozradować się i twoim zaistnieniem. Czy wydaje się tobie, że jesteś dla samej siebie na tej ziemi, czy jedynie dla twego Zgromadzenia, czy dla jakiejś grupy ludzi, którą poznasz żyjąc na ziemi?

Nie, Moja mała, Ja bowiem, wiem, że konkretne istnienie w danym momencie historii ma właściwe zadanie do spełnienia, a jednocześnie pragnę zapewnić szczęście nie tylko temu jednemu, ale wszystkim. Dlatego też kiedyś ujrzycie, wasze życie i życie innych w zdumiewająco poukładanym porządku, tak, że trudno wam będzie przyznać: „To był tylko przypadek”. Wiedz, drobinko, że wezwanie do odczytania swej tożsamości, to zawsze odkrywanie Mnie samego, zakochanego w każdym swoim dziele i nic nie powstrzyma potoku miłości i prawdy, jaki rozlałem na cały Mój Kościół przez Moje Wielkanocne Misterium. Niektórzy mówią, że chwila obecna nie jest wartościowa, bo nie wykonują jakiejś większej pracy, a jednak we Mnie i ze Mną, Moja drobinko, wszystko posiada swój głęboki, ukryty sens. Pozwól, że przejrzymy wszystkie katalogi świętych w Kościele, czy będą tam zawsze herosi wiary, czy ich wiara w pewnym momencie nie zostanie poddana dotkliwej próbie? Tylko jedno, co jest tutaj konieczne to zaufanie, które zakłada, że dla Mnie nie ma rzeczy niemożliwych.

Gdy spojrzysz przez okno widzisz ciemny, szary i ponury świat, stąd od razu rodzi się pokusa, żeby coś obejrzeć, zobaczyć, posłuchać, ot, mówisz o poprawie humoru i samopoczucia. Lecz Ja jasno wskazuję wam drogę, abyście zabiegali raczej o skarb ukryty w Niebie. Wszak żywa i prawdziwa wiara pozwala zobaczyć poza chmurami radosny horyzont Mego Słowa i Eucharystii, która jest Słońcem nie znającym zachodu. W końcu, najmiłsza, dusza oddana służbie Ewangelii, wśród beznadziei odnajdzie iskrę, która rozdmuchana zapali świat nowym Ogniem. Trud wrywania morwy z korzeniami wskazuje na wasz wewnętrzny bunt wobec woli Ojca. Jeśli zaś wołacie: „Bądź wola Twoja”, dobrze byłoby odczytać w swej codzienności, czy szukacie woli Taty, czy raczej swojej własnej. W końcu, Moja mała, mamy wielu siewców Dobrej Nowiny i wielu takich, co sięją dezinformacje zwłaszcza w mediach, a najtrudniej wybierać perły pośród błota, bo nie da się nie ubrudzić, kiedy ich szukasz. Tak też wzywam was do odnalezienia skarbu wiary, który otrzymaliście na Chrzcie Świętym i tym samym zabrania jej na drogę jako tarczy. W wierze będzie mogło też zakiełkować zaufanie, ale powolne zanikanie czy odejście od wiary, pcha was wszystkich w nieprzeniknioną ciemność. Nie możemy mówić o źródłach światła w świecie, kiedy wasza wiara karłowacieje. Niektórzy tłumaczą się brakiem czasu na modlitwę, inni odkładają życie duchowe na później, choć nie znają dnia ni godziny swego odejścia z tego świata. W końcu też mamy takich, którzy twierdzą, że wierzą, lecz nie prowadzą ze Mną dialogu, powtarzając ciągle na nowo, swój rozbudowany monolog.

Odkąd nazwaliście modlitwę rozmową z Bogiem, trzeba wam zapytać siebie samych o Moją odpowiedź. Skoro rozmawiasz ze Mną, pytam ciebie, jaką otrzymujesz odpowiedź. Ja wiem, Moja A., że Moi zwieszają smutno głowę i powiedzą: „Bóg nic do mnie nie powiedział”. Mam inne zdanie na ten temat, ale nie da się przymusić nikogo do słuchania, dopóki sam nie zechce. Wiedz, najmiłsza, że jeśli dzieci uczące się określonych modlitw, byłyby sukcesywnie uczone trwania w ciszy na modlitwie, mielibyście ze Mną bardzo dobrą komunikację. Tymczasem raczej wydłuża się modlitwy, zwracając uwagę na obszerny tekst i rozumne jego czytanie, zaś Moja odpowiedź okazuje się być wam zbędną. Potem po latach mówicie z żalem: „Nic do mnie nie powiedział”.

Ot i cały wasz problem to brak słuchania.

Jednak już Psalmista zaznacza, że wzajemnie przenikanie się Osób Trójcy Przenajświętszej nie jest dla was niedostępną twierdzą. Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał Moją naukę, a Ojciec Mój umiłuje go i do niego przyjdziemy i mieszkanie u niego uczynimy. Moja mała drobinko, pójdz za Mną!”.

"Przytul się do Mego Serca, oblubienico, aby usłyszeć, co Duch mówi do kościołów. Czy twoja mała rocznica nie jest i Moją rocznicą?"

Pamiętam, Jezus, jak bardzo byłam szczęśliwa, kiedy wiedziałam, że zostanę w naszym Zgromadzeniu na zawsze...skakałam jak dziecko z radości.

„Ja także cieszyłem się razem z tobą, najmniejsza, lecz ile jeszcze trzeba było potem zostawić po drodze? Ilu braci i sióstr, matek, dzieci i pól, ile twoich pomysłów na bycie siostrą zakonną?

Teraz możesz powiedzieć razem z twoim przyjacielem: „Kim ja jestem, że doprowadziłeś mnie aż dotąd?!”

Marzyłaś o byciu zakrystianką, a ja posłałem cię do Moich maluchów, by wszakże z powrotem nadać twemu posłaniu inne znaczenie. Chciałaś dużo się modlić i przestrzegać obowiązków, a Ja wskazałem tobie drogę jeszcze doskonalszą, zabierając to, do czego byłaś przywiązana - twoje piękne słowne formuły. W końcu dałem tobie gromadę dzieci, które szukały kontaktu ze Mną, ale i dobrej zabawy, ten dar również został zabrany, żebyś znów została z pustymi rękami sam na sam z Oblubieńcem na pustyni, gdzie brzmią tylko dzikie głosy.

Stąd też będę przemawiał do Moich kapłanów, o ile pragną Mnie słuchać i usłyszeć.

Patrz jak prędko można odejść od słuchania do mówienia, a cisza daje niezmierną przestrzeń i pomaga w spotkaniu ze Mną. Tak, kiedy obierasz cebulę, musisz zerwać z niej wszystkie warstwy, by wreszcie swobodnie ją pokroić; podobnie jest z duszą na modlitwie.

Najpierw zrywam z niej pierwszą warstwę: upodobania w sobie samej. Następnie: chęć bycia zauważonym i pochwalonym przez innych. Potem zrywam warstwę pragnień, które ona nazywa dobrymi, lecz to także egoizm i pycha. Na koniec zrywam nawet jej poczucie bezpieczeństwa, gdyż zabieram ją na zawsze do Siebie".

Jezus, mówisz o śmierci, to znaczy o umieraniu, czy o modlitwie?

„Moja A., a czy modlitwa, ta prawdziwa, nie jest totalnym ogołoceniem i śmiercią duchową? Czy Paweł nie napisał: „Odtąd już nie żyję ja, ale żyje we mnie Chrystus”?

Dlatego to umieranie dla siebie nie jest przyjemne, ale rodzi błogosławione owoce.

Modlitwa, gdy jest bardzo przyjemną i daje satysfakcję dobrze spełnionego obowiązku, wtedy jest bezpłodna i egoistyczna".

Jezus, czy zawsze?

„Cóż, drobinko, cebula obrana i pokrojona nadaje się do smażenia lub jakiegokolwiek użycia, tak też dusza albo spłonie w Ogniu Miłości, albo zostanie sama jedna. Nie denerwuj się zbytnio, że nie odpowiadam na twoje pytanie, bo ono już przestaje być aktualne, nie mając nic, dusza może zostać przyobleczone w Moje zasługi Męki, Śmierci i

Zmartwychwstania, a wtedy przestaje dbać o rodzaj, sposób, początek i koniec modlitwy, bo wszystko w niej czyni Duch Święty. Oczywiście nie jest jej obcy trud posłuszeństwa, gdyż dzięki niemu, może stać się ofiarą czystą i Ojcu przyjemną. Wiem, najmilsza, że nie każdy jest gotów przyjąć Moje słowa, lecz ziarno padające na ziemię żyzną obfity plon przyniesie. Ile dusz chciałoby się modlić, a nie wie jak zacząć lub co gorsze zaczynają od tego, by być bardzo gadatliwymi na modlitwie. Ot, nie znają Mojej Ewangelii.

Mówisz, że żyjesz teraz pośród pogan, w miejscu, gdzie wiara we Mnie wymarła, wymiera, a i jest w stanie konania. Drobinko, oby nie okazało się, że tutejsi poganie byli uczeni modlitw, ale nigdy naprawdę się nie modlili. Mówiłem już tobie małej, że potrzebne, ba niezbędne jest doświadczenie. W przypadku początkujących dusz, które nigdy nie słyszały Mego głosu,

konieczną będzie cisza i jakiś wewnętrzny wstrząs czy zwrot w ich życiu, który zmotywuje ich do szukania Mojej Twarzy.

„Ukaż mi swą twarz, daj mi usłyszeć twój głos, bo słodki jest twój głos i twarz pełna wdzięku”. Jakże szybko odnosicie do Mnie te słowa, lecz Ja mogę odnieść je do każdego z was, których miłuję. Rozmowa ze Mną nie jest bowiem jedynie dialogiem z Tym, który jest Najpiękniejszy i Nieskończenie Dobry, ale to dialog, gdzie Ja uniżam się wobec ciebie na poziomie braterskiego i przyjacielskiego uścisku. Zatem Ja rozpoznaję w twoim wnętrzu ukryte tajemnice dziecięstwa Bożego i nie obawiam się odkrywać przed tobą swojej Twarzy. Dawniej Mojżesz także rozmawiał ze Mną w namiocie spotkania, a gdy wychodził skóra na jego twarzy promieniała. Czy zdawał sobie sprawę, że rozmawia ze Światłością świata? Cóż, im ktoś jest bliżej Mnie, tym bardziej dialoguje ze Mną bez lęku niewolniczej służby. Tym właśnie jest modlitwa: wychodzeniem z garnituru religijnej poprawności niewolnika do bezradnej i niepozornej postaci przyjaciela, który nie wie, dlaczego bez żadnej swej zasługi otrzymał sandały, pierścień i nową szatę. Obieranie cebuli, Moja drobinko albo i powrót syna do kochającego Ojca, wszędzie łyzy, prawda?”.

Tak, Jezu...przedziwnie wszystko łączysz...

A co ze mnie jeszcze trzeba obrać?

„Mała Moja, powoli, Ja wiem lepiej, stąd też daję tobie naprawdę idealne środki, miejsce i czas miłowania Mnie. Równocześnie choć masz zmniejszoną ilość godzin religii w szkole, jak wiele cierpliwości i łagodności możesz osiąść, gdy tylko poddasz się Memu prowadzeniu. Moc doskonalili się w słabości. Kiedy zobaczysz jej wiele u siebie i u innych, uciekaj się do Moich Ran, zwłaszcza Rany Boku i Serca. One zawsze są otwarte i tutaj dusze czerpiąc tak wiele, nigdy nie mają dość. Świat wypłukany z tego, co duchowe, czyste i niepokalane, potrzebuje teraz dokładnego poznania swej nędzy, a to odkrycie stanie się dla niego błogosławieństwem. Pamiętaj, najmilsza, że wolę was, którzy stajecie na modlitwie jak celnik bez warstwy doskonałości i wspaniale wykonanych zadań, wszak co masz, czego byś nie otrzymał?”

Możesz uśmiechnąć się, gdyż dusza na tzw swojej modlitwie w 99% myśli o sobie samej i swoich sprawach, a 1% zostawia czasami dla Mnie. To ostatecznie nie przeszkadza Duchowi Świętemu, który jak wiesz jest Mistrzem pomysłów, w Nim też najmniejszy i najbardziej ostatni odkrywa jak bardzo jest kochany za darmo i że jeden procent daje mu radość wieczną, kiedy odda go z ufnością w Moje ręce.

Nic, nic, nic, Moja A... Żadnych zasług, żadnych wspaniałych deklaracji, żadnych doskonałości. Gdy ogołocę cię z tego, co wciąż przykleja się do ciebie i nie pozwala na całkowite oddanie, wówczas modlitwa umilknie, zostaną Ja i ty we mnie na zawsze. Powiedz Moim kapłanom jak bardzo ich kocham. Ja Jestem Pan, który uświęca Izraela".
Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię.

11 lis 2025

"Przyjmij, drobinko, tak małe Słowo, które jednak pozostaje żywym i posiada moc podnoszenia i budowania".

Jezu, Polska jest tak rozgrabiona przez obce narody, że teraz tym trudniej jest obchodzić święto wolności.

„Cóż, najmilsza, mówiłem niegdyś, że wolność zewnętrzna jest wznoszona na fundamencie prawdy i dobra, ale gdy te wartości zostaną podeptane lub przeinaczone, poszczególne osoby wydają się żyć we względnej wolności, która jednak nie jest czymś trwałym.

Kiedy stawiam wam przed oczami, człowieka usługującego przy stole, niewolnika, który musi spełnić wiele czynności zanim sam skosztuje posiłku, od razu też mówię o waszej Ojczyźnie. W której obecnie więcej jest obsługiwanych niż służących. Dlatego to, co nazywacie dobrobytem, w rzeczywistości jest pracą dla obcych, bez obietnicy i możliwości wytwarzania tego, co wasze. Tylu bowiem Polaków dało się sprzedać za 30 srebrników stałych dochodów z dala od rodziny i domu. Przez dłuższy czas zakładaliście niewolnicze rękawice, aby w nich nieświadomie pozostać. Nie wszyscy daliście się pochłonać Mamonie, co jednak nie oznacza zwrotu ku wartościom duchowym. Zostały wam zewnętrzne symbole narodowe i niektórym z was - wiara waszych przodków. Wszystko inne stało się mieszkanką obcych kultur, a takim narodem bez ostoji miłości i prawdy, łatwo innym zarządzać. Zauważ, Moja mała, że jestem waszym Służącym i nie spocznę, dopóki nie wykonam planu, jaki zlecił mi Ojciec. Stąd też służba najmniejszym, najłabszym i najbardziej pogardzanym prowadzi do pewnego triumfu.

Zobacz, że i w twojej Ojczyźnie wielu porzuciło wiarę we Mnie, dając się pochłonać światowym marnościami, lecz to nie oznacza, że Ja przestałem troszczyć się o was, nawet jeśli nie odczuwacie jeszcze głodu relacji ze Mną i z Moim Kościołem. Zresztą pamiętasz dobrze: „Pan sam da wam znak, Niewiasta pocznie i porodzi Syna i nazwie Go Imieniem Emmanuel”. Mama Moja i wasza wstawia się za Polską, abyście rzeczywiście powrócili do stołu, do prawdy Mojej Ewangelii, do Sakramentów Świętych. Nie jest to realne, kiedy będziecie wpatrywać się w to, co obce i pozwolicie, aby inni wykorzystywali was w pracy jako tanią siłę roboczą. Wtedy też niedziela nadal pozostaje przeżyta z dala od Mego Serca, a wasze domy i mieszkania przypominają przystanki autobusowe, gdzie zatrzymujecie się, by zaraz wyjść na zewnątrz. Uderzenie w rodzinę skutkuje rozpadem całego społeczeństwa, wiecie o tym, ale to nie zmienia waszej postawy i bezkrytycznego przyjmowania obcych ideologii. Te właśnie niczym rak rozkładają was wewnętrznie stawiając w roli niczego nieświadomych niewolników, z góry narzuconego systemu.

Wiedz, najmniejsza, że dzisiejsze świętowanie nie powinno być jedynie powrotem do historii. Trzeba i należy przypatrzyć się waszemu powołaniu i zadać sobie szczere pytanie o tożsamość: czy jesteś dzisiaj niewolnikiem czy wolnym?

Jeśli rozpoznajesz w sobie niewolnika, trzeba tobie znów sięgnąć po Moje Słowo, w którym Paweł twierdzi: „Nie jesteś już niewolnikiem, lecz synem, a jeśli synem to i dziedzicem z woli Boga”. Gdy Słowo zaprzecza niewolnictwu, to i należy je przyłożyć do swego serca, i pozwolić, by przemówiła Moja wolność jaką wysłużyłem dla was na Drzewie Krzyża. W końcu poniosłem to co dzisiaj nazywasz niewolą i mogę cię uwolnić od upartego zafascynowania dobrami zewnętrznymi. Ja, Pan.

Jeśli znów sądzisz, że nie jesteś w niewoli, bo nikt nie zabrania ci decydować o sobie, wówczas rozważ czy w swoich decyzjach kierujesz się dobrem całej wspólnoty, czy twoim własnym. Kiedy szukasz Mojej chwały i dobra wspólnego, to i wszedłeś w tajemnicę bycia Moim dzieckiem. Gdy zaś wzrastasz w koncentracji na sobie i swoich planach, w rzeczywistości jesteś niewolnikiem.

Ponieważ Ja stałem się dla was Niewolnikiem, choć jestem Synem, to także posiadam moc, aby uczynić was wolnymi. Moje usługiwanie to Ofiara, daję swoje Ciało za życie świata, a Ojciec Mój wywyższył Mnie ponad wszystko i darował Mi Imię, które jest ponad każde imię. Na Moje Imię zegnę się wszelkie kolano istot niebieskich, ziemskich i podziemnych. Ja wasz Sługa i Niewolnik, ale Ja wasz Zbawiciel. W końcu, Moja drobinko, możesz i powinnaś odczytać swoją dzisiejszą służbę także w kluczu Mojej Ewangelii. Jeśli wiesz, że nie jest to

stały obowiązek, lecz jedynie pewna posługa, do której została wyznaczona, czyn to wszystko na Moją Chwałę. Wreszcie także odczytaj wezwanie do bolesnej walki o wolność, która odgrywa się poza tym co zewnętrzne. Gdybyśmy bowiem przeanalizowali dogłębnie wszelkie konflikty zbrojne, jakie miały miejsce w historii świata, zawsze u ich początków stała niewola grzechu, której nie sposób dostrzec tym, którzy żyją z dala od Mego Kościoła. Nie mówią o tym wasze media, a i wy sami do końca nie zdajecie sobie sprawy z wewnętrznego bałaganu, jaki panuje w duszy zaprzędanej w niewolę grzechu. Taka, mimo, że jest poddana własnym namiętnościom, ciągle twierdzi, że jest wolna. Ach, nie skosztowała jeszcze Pokarmu Aniołów i nie rozumie jak wielki pokój daje czyste sumienie, posłuszne Duchowi Świętemu.

Możesz zatem być w niewoli grzechu albo też podlegać ludzkiej władzy i odczuwać w tym rodzaj zniewolenia. Tymczasem są tacy, którzy ze względu na Królestwo niebieskie sami stali się bezżennymi, a równocześnie poddali się pod władzę Kościoła. W oczach świata są pozbawieni wolności, w Moich oczach pozostają wolnymi i ukochanymi dziećmi. Widzisz zatem jak różnie pojmuje się wolność i tym samym, jaki wysiłek jest koniecznym, by utrzymać jej słodkie jarzmo. Wiesz, najmilsza, że twój Niewolnik jest gotów by służyć zawsze, a ty? Przeciwnikiem wolności jest smutek i szemranie, gdyż trwając w takiej postawie, nie zdołasz przeciwstawić się nadchodzącej pokusie. Kiedy zaś rozpoczniesz dzień od radosnego dziękczynienia, wtedy wszystko stanie się jasne i nie będziesz ciągle pytać: po co mam robić taką lub inną rzecz?

W tym dniu, warto wrócić do korzeni wolności wyłaniających się z Mojego Krzyża i Zmartwychwstania, korzeni, które są niezniszczalne i pozwalają odkryć tajemnice wolności i tego, co nieutralne. Wiedz, najmilsza i Moja, że Ojczyzna niebieska cała do ciebie należy. Kocham cię i jestem z tobą. Pójdź za Mną".

12 lis 2025

"Przypomnij sobie, drobinko, kim dla ciebie Jestem i co będzie oznaczał Mój kontakt z tobą? Wszak o tym samym próbowałaś dziś rozmawiać ze swymi uczniami. Maluchy jak wiesz są bardzo otwarte na Moją rzeczywistość, lecz starsze dzieci coraz bardziej pochłonięte przez świat filmów i muzyki, co łączy się z pewnym tłumieniem wrażliwości. W końcu też sama twoja postawa jest tutaj bardzo ważna, gdyż przekazując wiedzę, możesz okazać się stanowczą, a równocześnie liczyć się z niechęcią, by zostać wysłuchaną. Kończąc, najmilsza i Moja, możesz spotkać Mnie Odrzuconego i Ukrzyżowanego albo Tego, który odnosi Zwycięstwo nad mocami ciemności. Dziś zatem poznałaś smak Mego Krzyża, nie z powodu nieprzygotowania, ale dlatego, że twoi uczniowie po dłuższej przerwie nauczyli się jak lekceważyć wszelkie autorytety bez żadnych konsekwencji. To i wydaje się mieć pewnego rodzaju odzwierciedlenie w zachowaniu wskazującym na pragnienie konkretnych korzyści. Gdy ty wskazujesz na spotkanie ze Mną, oni myślą o końcu lekcji czy i o samych ocenach. Warto zaczynać od oczyszczenia terenu jak i Ja wyrzuciłem przekupniów ze świątyni. Jeśli zamknę oczy, o czym przede wszystkim chcę myśleć i co przeszkadza słuchać. Pamiętaj, Moja mała, że trud twój nie jest całkiem daremny, gdyż po dłuższym czasie okaże się, że są osoby, które jednak dowiedziały się czegoś nowego, mimo pozornej klęski".

Jezu, ale to podejście do uczenia się ogólnie tak bardzo zdeformowane myślenie...na zasadzie posiadania, że ważne jest aby dużo mieć i bez żadnej odpowiedzialności w życiu. Takie jest wychowanie czy raczej jego brak...zatrważające będą skutki.

„Dlatego, drobinko, trzeba mocno zastanowić się na ile odejście od pewnych zaprogramowanych formuł prowadzenia zajęć jest bardziej konieczne ze względu na

całkowitą dezorientację tych, którzy stają się sierotami w świecie, gdzie liczy się ilość wyświetleń i polubień nie zaś prawdziwe żywe relacje. Spotkanie z Tajemnicą Boga, który stał się Człowiekiem to nie jest „załatwianie swoich spraw” zatem, aby móc Mnie poznać należy zacząć ze Mną naprawdę rozmawiać, nie zaś jak czyni wielu „modlić się o zdrowko”. Samo zdrowie nie pomoże wam, kiedy to zacznę pytać o miłość relacyjną, wtedy może okazać się, że jesteście bardzo bardzo trędowaci. „Przeniknij mnie, Boże”, powie Psalmista, ale gdy Ja przeniknę was naprawdę Moim światłem, kto z was zawoła: „Jestem czysty!”? W końcu, Moja drobinko, mamy, całe rzesze trędowatych, którzy proszą i nie zauważają, że już otrzymali i małą liczbę powracających do Mnie z dziękczynieniem. Do których z nich możesz siebie zaliczyć?”.

Jezu, na pewno nie potrafię często Tobie dziękować...wolę prosić...Ale to też niezbyt często.. „Najmilsza, dlaczego nawet proszący zatrzymują się w bezpiecznym dystansie daleko ode Mnie? Czy miałbym im coś zabrać, pozbawić jakiegoś dobra? Powiedz, mała Moja!”. Z tego co pamiętam, to nie chcą się zbliżyć, bo trędowaci nie zbliżają się do zdrowych taki nawet był chyba przepis w Prawie Mojżeszowym.

„Ja nie tylko, że nie brzydzę się nędzą ubogiego i nie cofnę przed nim swej ręki, ale też pragnę, abyście bez lęku podchodzili do Mnie jak najbliżej. Właściwie tutaj od razu możemy wrócić do dystansu, który pojawił się po grzechu pierworodnym, gdy każdy odczuł, że swoboda rozmowy ze Mną została zniszczona. Niestety nie chodzi tu jedynie o relację Stwórcy stworzenia, lecz równocześnie o wasze więzi jednych z drugimi. Zresztą spójrz jak ten, który dziękuje za uzdrowienie, oddziela się od reszty, którzy nie mają w sercu pragnienia powrotu do Mnie.

Dlatego też zaczynamy od ogromnego oddalenia dziesięciu, aby też ukazać Moje przyjście do was grzesznych, Moje przyjście na ziemię. Tamci owszem wołają do Mnie niejako z oddali, ale czy wiedzą o co proszą i czy Mnie poznali? Zobacz, drobinko, owszem słyszeli o Jezusie z Nazaretu, lecz do końca nie poznali Mejszej Osoby ani Mego Imienia ani Mojej mocy. Pamiętasz? Dwóch było w drodze do wioski zwanej Emaus, a poznali Mnie dopiero po łamaniu Chleba. Dystans, wołanie i poznanie Osoby. W przypadku tamtych dziesięciu, Moja drobinko, uzdrowienie zostało im dane niejako natychmiast bez większego wysiłku poza ich wcześniejszym wołaniem. Gdy szli zostali oczyszczeni, a Ja mówiłem, że ciągle jestem w drodze, bo niepodobnym jest, aby Prorok zginął poza Jeruzalem. Zauważ, że uzdrowienie dotknęło tych, którzy byli razem wcześniej z racji choroby, ale powrót do Mnie dotyczył jednego. Tak, a był to Samarytanin. Toteż, Moja mała, wskazuje na pewną chorobę, z jakiej pozostali jednak nie zostali uzdrowieni, mówię o chorobie braku relacji, chorobie egoizmu i koncentracji na sobie samym. Tamci bowiem doznali oczyszczenia, które ich zdaniem było im należne. Podobnie kiedy idziesz do sklepu, za zakupione rzeczy płacisz, a nie da się nic zabrać, stąd też sprzedawca naturalnie czeka na pieniądze z twojej ręki. Tamtych dziewięciu podobnie oczekiwało na towar, jakim było uzdrowienie z trądu. Dziesiąty to znaczy jeden z nich, powrócił do Mnie jako do Osoby. Czy rozumiesz, czym jest jego odłączenie od tamtych braci? Najmilsza, to doświadczenie Boga, który stał się Człowiekiem, osobiste doświadczenie, jakiego bali się twoi uczniowie, kiedy mówiłaś o nim. Jakże łatwiej wam rozmawiać, ba modlić się do Boga, który daje, ale kiedy trzeba zatrzymać się na osobiste spotkanie, wymawiacie się brakiem czasu i tysiącem innych ważniejszych spraw czy obowiązków. Moja mała oblubienico, cena powrotu do Mnie jest wielka, niekiedy oznacza pewną inność we wspólnocie, gdzie wielu prosi, a tylko jeden dziękuje. Jego dziękczynienie jest aktem

indywidualnym, które jednak ma wpływ na tych, którzy nie podziękowali. Ja pytam, gdzie jest dziwięciu, jeśli uzdrowienie dotknęło wszystkich?

Tutaj, skierujcie wasze oczy na Drzewo Krzyża, gdzie Syn powierza się w dłonie Ojca, gdyż został wysłuchany dzięki swej uległości. Ostatecznie sam występuję w roli Tego, który dziękuje Ojcu za was, za wasze ocalenie.

Czy teraz jesteś w stanie postawić się w roli tego, który wraca do Mnie, czy po uzdrowieniu ponownie oddala się w swój świat? Widzisz, Ja zawsze chcę być z wami, a niektórzy po odbyciu tzw modlitwy indywidualnej, czy wspólnotowej, szybko odchodzą. Drobinko, Jestem, nie chcę, abyście Mnie opuszczali i równocześnie nie chcę, abyście opuszczali wspólnotę.

„Zostań z nami, Panie, bo ma się ku wieczorowi i dzień się już nachylił”. Najmilsza, idąc do innych, idź ze Mną. Idąc do Mnie, zabierz ze sobą tych, którzy nie chcieli powrócić do Mnie. Ukochana, jestem z tobą i kocham”.

13 lis 2025

"Zaczerpnij, Moja drobinko, nieco Ducha mądrości, wszak z Nim będziesz też mogła pędzić ku wyznaczonej mecie niezależnie od panujących na zewnątrz warunków. Napisane jest: „Nie upijajcie się winem, ale napełniajcie się Duchem”. Człowiek duchowy oczywiście będzie pragnął tego, co duchowe, choć i tutaj wskazany jest pewien umiar. Jeśli jesteś Moją przyjaciółką, rozpoznasz przyjście Mego Królestwa nawet bez nadzwyczajnych znaków. Jego potęga obecna w ukryciu, staje się dostępna dla takich, którym nie brak wiary we Mnie. Zatem warto i trzeba, wejść do ciasnej izdebki swego serca i tutaj oczekiwać na nadejście Oblubieńca, a Ja naprawdę przyjdę niebawem. Skoro obaliłaś wraz ze Mną pewne przeszkody, by nawiązać bliską relację, kolejnym krokiem będzie odnalezienie Mego Królestwa w najmniejszych i ubogich. Czy dzisiejsza rozmowa o więzieniu była czymś przypadkowym?”.

Jezu, już wierzę, że nie ma przypadków.

„Ja bowiem, Moja A., pośród największej zgnilizny duchowej, największego grzechu i nędzy, chcę objawiać wszechmoc Mego Królestwa. Chcielibyście je zobaczyć pośród purpuratów na Watykanie albo w wielkich światowych katedrach, a ja wybieram najbardziej bezbronnych na mieszkańców Mojego Domu i przez ich obecność chcę was przekonać o Mojej Miłości.

Dostrzegalność Królestwa Mojego na ziemi jest złączona z duchową wrażliwością na ludzką nędzę. Dlatego zwykle tam, gdzie wzmógł się grzech, tam rozlała się Moja łaska, a kto może pojąć, niech pojmuje. Trzeba, Moja najmniejsza A., bardzo często pochylać się nad tymi, którzy swym zachowaniem zwracają na siebie uwagę - cóż żebrają o odrobinę ludzkiej życzliwości, ale nie umieją nazwać swoich ukrytych potrzeb. W końcu też, najmilsza, pamiętasz, że sam stałem się najbardziej Małym i niezwykle bezradnym - drobinko, Ja, Pan, Syn Boży, Światłość ze światłości. Kto może zrozumieć, Moje uniżenie, ten szybko odkryje w sobie i pośród siebie, Moje żywe Królestwo. Znasz życiorysy świętych, którzy nie bali się pocałować rany trędowatych i siadali razem z największymi przestępcami przy jednym stole, to byli głosiciele Mego Królestwa. Tak, ono nie jest kwestią jedzenia, mówienia czy sposobu ubierania, ale to sprawiedliwość, pokój i radość w Duchu Świętym. Najmilsza, Moje Królestwo jest tu na tym świecie złączone z Misterium odrzucenia Syna Człowieczego. Jeśli będą was prześladować w tym mieście, uciekajcie do innego. Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, a duszy nic uczynić nie mogą. W końcu też, Moja drobinko, trzeba zaufać, że Moje Królestwo nie ma końca, gdyż łączy się z Moją Osobą i krótko mówiąc jest niezniszczalne. Historia Kościoła pokazuje, że prześladowania nie niszczą wiary, ale powodują jej wzrost. Stąd też dzisiaj w krajach, gdzie kościoły świecą pustkami, nie spotyka

się otwartych prześladowań wierzących we Mnie, bo jeśli nie przetrwali w ukryciu, ich niewierność spowodowała braki, lecz to również może oznaczać w przyszłości nowy zwrot w powrocie do religii chrześcijańskiej. Tam, zaś gdzie po ludzku nie ma środków na budowę kościołów, a wierni czasami muszą się ukrywać przed swymi prześladowcami, mamy, Moja mała, przedziwny rozwój Królestwa Bożego. Wiesz, że jestem Miłośnikiem paradoksów, lecz Moi przyjaciele nie mogą wyjść z podziwu, kiedy czynię ogromne dzieła w duszach dzieci albo ludzi, z góry skreślonych przez społeczeństwo i uznanych za najgorszych. „Pan stracił władców z tronu, a wywyższył pokornych”. Dlatego też, wielu wydaje się, że ogłoszenie Mnie oficjalnie Królem rozpocznie nowy rozdział w historii waszego kraju. Moja A., ale Ja nie mogę nikogo zagarniać na siłę do Mego Królestwa, wszak wielu chce uparcie radzić sobie beze Mnie i bez Moich przykazań. Nazwiemy ich, ślepych i głuchymi, a równocześnie są bardzo ukochani. Zatem nie zapraszam do Domu niewolników, lecz wolnych. Czy zgodzisz się, podobnie jak mówiłaś dziś uczniom, że co innego modlić się, gdy ktoś nakazuje, co innego chcieć samemu się modlić? Dlatego warto podkreślać starszym, że kiedyś nadejdzie czy też nadszedł dzień, że stałem się Ja, Pan i Król (tak napisz) - „Nic nieznaczącą formułą modlitewną”, ponieważ niegdyś słuchałeś dorosłych, a teraz postanawiasz więcej ich nie słuchać. Jest bowiem takie bardzo niedostrzegalne przejście od wiary podległej do wiary żywej, dla wielu oznacza ono tzw koniec z Kościołem i z wszelką praktyką modlitwy. Można to nazwać dosadnie: „Śmierć Królestwa Chrystusa” w życiu dorastającej osoby. Jeżeli w tym momencie nie spotka kogoś kto wskaże inny rodzaj relacji ze Mną, Królem i Panem, rodzaj bliskości i przyjaźni, rodzaj ukrycia, które jest niczym zaczyn zakwaszający całe ciasto od środka. Tak, drobinko, nikt nie będzie na siłę kłaniał się Królowi, którego poznał na dziecinny podwórku, gdy babcia kazała się pomodlić. Dlatego zdarza się dość często, że taki kryzys wiary u młodych jest okazją do wzrostu Mego Królestwa w duszy. Gdy bowiem Tomasz wraca do Wieczernika, otrzymuje możliwość dotknięcia Moich Ran, pomimo wcześniejszego buntu i ucieczki od wspólnoty. Znów, najmilsza, wracam do tego o czym mówiłem - indywidualne spotkanie, które owocuje nowym życiem. Moje Królestwo nie będzie teraz widoczne w uroczystych marszach, hymnach i nabożeństwach, ale w zdumiewających przypadkach nawróceń ludzi, którzy nie potrafią zrobić poprawnie znaku Krzyża. Nie obawiaj się nawiązywać ciepłych i radosnych relacji z tymi, którzy nie uczestniczą w lekcji religii, ty jesteś dla wszystkich, a wskazujesz im na Mnie swoim życiem, nie przez ich potępienie, ale serdeczne współczucie.

Czy rozumiesz, drobinko, dlaczego tak prędko dyktuję tobie Moje słowa? Ach, kocham, a czasu jest mało, chcę, abyś piła ze źródła Mojej mądrości i sama także podała kubek tej wody tym najmniejszym, których stawiam na twojej drodze. Im bardziej wydaje się tobie, że dana osoba została już skreślona z listy zasługujących na Niebo, tym bardziej obdarzaj ją dobrym słowem i życzliwością. Wiem dobrze, co dzisiaj chciałaś uczynić w swojej sali, a ja postawiłem swoje strażę przy twoich ustach”.

Jezu, psycholodzy nazwaliby moją postawę brakiem asertywności.

„Drobinko, psychologia wyklucza możliwości wzbudzenia intencji i podjęcia małej rzeczy dla dobra Mego Królestwa, stąd też uczyniłaś to nie dla twego „dobrostanu” (jak wczoraj usłyszałaś ten wyraz), ale dla Tego, który dla ciebie umarł i zmartwychwstał. O ileż jestem większy od waszych światowej sławy naukowców, a Moja Mądrość nie zna granic i włada wszystkim z właściwą sobie dobrocią.

Bądź łowczynią Mego Królestwa i pamiętaj, że do tego nie trzeba wiele mówić, ale bardzo kochać. Kocham cię i zawsze jestem z tobą”.

Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.

14 lis 2025

"Przylgnij do Mego żywego Słowa jak pas przylega do bioder mężczyzny, wszak tutaj odnajdziesz też odpowiedzi na pojawiające się pytania. Daję wam wszystkim budzące lęk ostrzeżenie przed końcem tego, co nazywacie dzisiejszym światem. Kary, o jakich czytacie dawniej i dziś mogą was spotkać, choć wielu wydaje się, że to jedynie fatalistyczne przepowiednie. Otóż, Moja drobinko, największym niebezpieczeństwem dla życia duszy jest grzech ciężki. Gdy zaś przejdziemy do niebezpieczeństw grożących życiu ciała, a więc życiu doczesnemu, tutaj największym wydaje się być sama śmierć, prawda?

Jednak jak mówiła Moja Mama wczoraj tobie małej, śmierć jawi się jako siostra dla tych, którzy codziennie żyli dla Mnie i we Mnie składając Mi w Ofierze i swoje ciało, i duszę. Cóż, obiecałem, że nigdy nie będzie takiego potopu jak za dni Noego, lecz dziś zalewa was, drobinko, potop wszelkiego rodzaju grzechów. Stąd też, należy zastanowić się czy z takiego potopu nie jest konieczne jak najszybsze ocalenie. W końcu, Moja A., Ja pragnę, abyście stali suchą stopą na ziemi wolnych dzieci, nie niewolników. Dlatego ważnym będzie pytanie z jakim to rodzajem potopu aktualnie się zmagasz, a wreszcie czy oczekujesz Mojej pomocy, czy zwyczajnie już jej nie potrzebujesz?

W końcu, Moja najmilsza, ten zalew informacji w przeróżnych mediach, do których macie dostęp niezależnie od wieku i stanu majątkowego, wszyscy; on również stwarza nowe zagrożenia, o których wam się nawet nie śniło. Mówimy o potopie obcych ideologii przeciwnych normom moralnym. Mieszkańcy licznych krajów powiedzą także o „potopie imigrantów”, którzy nie zawsze są przyjaźnie nastawieni. Umysł jednej osoby powie o zalewie myśli, z jakimi musi się zmierzyć, kiedy dotyczą go problemy swoje i bliskich. W końcu ileż to potopów, o których nie mówi się głośno, a wielu pośród was jest ich uczestnikiem. Najmilsza, skąd ma dla was nadejść prawdziwa pomoc? Czy nie od Tego, który stworzył Niebo i ziemię, i widzi wszystko? Czy nie od Tego, który stałem się Człowiekiem, umarłem, zmartwychwstałem i zasiadam po prawicy Ojca, bezustannie wołając za wami? Dziecię Moje, cofnijmy się do pierwszego czytania, a dokładniej połączmy to, co już we Mnie jedno stanowi. Czy nie jestem Najpiękniejszym z synów ludzkich?

Wszak każde Me stworzenie pozostaje pięknym i dobrym, a tym, co może je zeszpecić jest grzech, choć nie ma on tej samej mocy jak niegdyś, gdyż Ja raz zwyciężyłem i oścień grzechu nie posiada takiej samej władzy niszczenia. Patrz, wpisałem w duszę ludzką, Moja drobinko, niewyobrażalne dla was piękno, piękno Moje stało się pięknem waszym. Wróć do Tajemnicy Nazaretu, gdzie Słowo stało się Ciałem. Ach, tu złożyłem swój pocałunek na każdym i każdej z was, najmilsza, dając wam możliwość odkrywania Moich śladów w stworzeniach. Jeśli zatem widzisz tu i ówdzie kogoś, o kim powiesz: „jest piękny i dobry”, oto kontemplujesz Moją Obecność w stworzeniach, bo i sam ją w sobie posiadasz. Dlatego wszelki potop, także ten duchowy, ma na celu, zniszczenie Mojego piękna i wielkości, które złożyłem w każdym i każdej z was.

Moja najdroższa, czy te zdrobnienia i nazwy, jakie wobec ciebie używam w czasie naszych rozmów, czy nie mają na celu wyławianie śladów piękna z twej duszy i ogłaszanie ich światu?”.

Jezu, duszy nie da się zobaczyć.

„Drobinko, powtarzasz po swoich uczniach? Powiedz, co dzieje się, kiedy zaczynasz ich chwalić?”.

Rosną, to znaczy widać jak rozpromienia się ich twarz.

„Dlaczego zatem czynisz to tak rzadko?

Oto zło wszelakiej pożądliwości i grzechu chciałoby was wszystkich pochłoniąć, a Ja dłonią, ba laską Mojżesza oddzielam jedne wody od drugich, tak, że lud wybrany przechodzi po suchej powierzchni.

Ja jestem, drobinko nowym Mojżeszem, który pragnie, abyście zamiast tonąć w grzechu, przeszli bez szkody po powierzchni suchej. Ten podział wód wskazuje na niewidzialną walkę, jaką toczysz z prawem grzechu, który mieszka w twoich członkach i podbija cię w niewolę. Jak napisze Apostoł: „Nieszczęsny ja człowiek”. W końcu, dobrze jest uświadomić sobie, że w tej walce, Ja stoję u twego boku, z potężną bronią w ręku, z Moim Wielkanocnym Misterium. Dlatego dokądkolwiek dotrą te wody - Moje wody ocalenia, wszystko będzie uzdrowione. Widzisz, Egipcjanie potonęli w Morzu Czerwonym, Naród Wybrany śpiewa pieśń nową. Jeden będzie wzięty, drugi zostawiony. Moje Przyjście jest związane z podziałem, ale to podział wiodący do nowego życia, nie jak niektórzy sądzą do śmierci.

Dwie mlec będą na żarnach, jedna będzie wzięta, druga zostawiona.

Jak obserwujesz mamy Kościół, który wciąż działa i czyni wiele, aby pomagać i służyć innym. Widać też Kościół, który modli się i trwa w cichej kontemplacji.

Jak sądzisz, dlaczego porywam tą jedną?”.

Nie wiem, Jezu, czy dobrze rozumiem to porównanie, ale Ty lubisz zaskakiwać...poza tym praca i modlitwa są ważne.

„Marta i Maria, drobinko, lecz jedna została pochwalona, druga w utrudzeniu miała zastanowić się nad swoimi zbyt wielkimi troskami. Dlatego nie zabiorę was do siebie, a dokładniej w głąb Mego Serca, jeżeli pozostaniecie na etapie duchowej krzątaniny i jak Moi uczniowie, gdy spałem: na etapie wylewania wody z łódki, z pretensjami, że zostawiłem ich w czasie strasznej burzy. Tak.

Pozwólcie, że Ja zajmę się powodzią i tym wszystkim czym sami chcecie się zajmować w waszej duchowej wędrówce. Pozwólcie, że będę kontemplować Moje piękno w was”.

Jezu! Jak to?!

„Powstań przyjaciółko Moja, Kościele Święty, piękna Moja i pójdź! Dotąd kontemplowałaś brud swego grzechu, dziś Ja podziwiam w Tobie Moje Piękno! Piękno Mojej Łaski, jaką otrzymujesz w Sakramentach, piękno twego współdziałania z Moją Łaską, piękno twego człowieczeństwa, które okrywam płaszczem swoich zasług, abyście nie byli nadzy z powodu grzechu jak dawniej”.

Jezu, nie nadążam...pisać bo i wzruszyłam się...

„Myślałaś o końcu świata słuchając dziś Ewangelii?

O, tak, koniec świata myślenia o sobie w kategorii niewolnika i tego, który jest tylko nikim (jak twierdzi wielu). Nie, nie, nie. Ja naprawdę ocaliłem z potopu grzechu piękno twego człowieczeństwa, a w Moim Kościele, osiąga ono niepodważalny wymiar świętości i tym samym radości przebywania ze Mną na wieki.

Dlatego śmiało dzisiaj, trzeba wam odkrywać piękno Kościoła, to jest wasze piękno, w zjednoczeniu z Ojcem, Synem i Duchem Świętym”.

Dziękuję Ci, Jezu. Niezwykłe jest to, co tu powiedziałaś.

„Bądź zatem piękna, Moim pięknem A.... Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną!

"15 lis 2025

"Dzieci Moje, Ja zawsze chcę mówić w twojej duszy, niezależnie od twojej chęci, by słuchać Mego głosu. Wszak sam występuję w roli naszej wdowy, gdyż nie jestem skłonny, aby

sądzić, ale usprawiedliwiać. W końcu, najmilsza i Moja, żyjemy w tym samym mieście, prawda?".

Czyli w Kościele?

„Tak, twoje mieszkanie znajduje się w Moim, a Moje w twoim, drobinko, a próby by się oddalić czy zbudować dystans w relacji jak czynił tamten sędzia - one są tylko z twojej strony".

Jezu, chcesz powiedzieć, że Ty jesteś w tym opowiadaniu wdową, a ja sędzią?!

Jak to?

„Cóż, jeszcze nie nauczyłem cię słuchać? Wszak, mała Moja, w Ewangelii znajduje się całe bogactwo ukrytych tajemnic, a to, co rzuca się w oczy tzw. komentatorom, jest często jedynie zewnętrzną powłoką.

Sędzia jest bardzo poważany w mieście, można powiedzieć, że ma dobrą sławę wśród ludzi, ale tym samym chętniej rozmawia z takimi, którzy równocześnie wspomagają go finansowo, a więc odnosi korzyść dla siebie. Podczas kiedy wdowa nie ma nikogo, aby obronił ją przed przeciwnikiem, jest sama, nędzna i uboga. Będzie zatem przychodzić i prosić o pomoc".

Jezu, ale jak ja człowiek ma pomóc Tobie!? Przecież to jest na odwrót!

„Przeciwnie, mała Moja, pamiętasz? Wszystko co uczyniliście jednemu z tych braci Moich najmniejszych, Mnieście uczynili". W drugim człowieku Jestem obecny i czekam aż Mi otworzysz. Poza tym, Moja najmilsza, również i teraz dzisiaj będę kołatać do bram twego serca z Moim Słowem. Nie zapisałaś, że gdy przybyłem w tajemnicy Mejej Eucharystycznej Obecności dzisiaj powiedziałem, że dotykam twoich oczu i serca".

Tak powiedziałaś, ale nie rozumiałam tego...

„Otóż, zechciej zrozumieć, że twoje oczy mogą patrzeć na Moje przyjście jako na przybycie kogoś wrogiego, kto miałby coś zabrać albo pozbawić cię jakiegoś dobra. Tymczasem i twoje serce może się zamknąć, bo nagle stwierdziłaś, że poradzisz sobie świetnie beze Mnie, że masz dość Moich częstych odwiedzin.

Moje dotknięcie ocala od egoizmu i prywaty. Drzwi domu sędziego będą zamknięte przed wdową, gdyż nie jest mu ona potrzebna, a gdy jej pomoże nie będzie mieć żadnej korzyści. Jest jednak Miłość, która wszystko może i kochając nie zniechęca się i nie nuży, dlatego ten święty upór po pewnym czasie stanie się błogosławieństwem i dla wdowy, i dla sędziego.

Czy rozumiesz, mała Moja?

Byłaś zachwycona Tym Słowem, które runęło w sam środek ziemi? Czy to Wcielenie, czy Męka, Śmierć i Zmartwychwstanie Moje zawsze oznacza zdecydowaną przemianę całej ludzkości. Podnoszę z prochu nędzarza i dźwigam z gnoju ubogiego. Trudno tu mówić o zamknięciu, gdyż z dawnych więźniów opadają kajdany, a niewolnik staje się synem. Czy sądzisz, że Moje kołatanie do waszego serca już się zakończyło? Ależ nie, najmilsza, ono trwa w czasie i w Wieczności, a trudno być obojętnym, kiedy pochylałam się by umyć wam nogi, prawda?

Obyś był zimnym albo gorącym, a skoro jesteś letnim, chcę cię wyrzucić z Moich ust. Dlatego głoszenie Mego Słowa (pamiętaj o tym) ono nie jest zupełnie obojętnym, gdyż tu każdy przybiera konkretną postawę, co zresztą widać u sędziego po pewnym czasie. Ja Jestem Tym, który kołatać, ale też sam otwieram tym, którzy Mnie szukają. Skoro usłyszysz Słowo i przyjmiesz Je, wejdę do ciebie i będę z tobą wieczerzał, a ty ze Mną. Jeżeli słysząc Słowo, będziesz Je ciągle i sukcesywnie odrzucać, to Słowo będzie twoim sędzią. Tak. Obecnie doskonałym sędzią jest ludzkie sumienie, które może poddać się Duchowi Świętemu, czy tak uparcie przeciwstawiać się Jego działaniu aż w końcu staje się niejako martwym, a dokładniej

niczym głuchoniemy - nie słyszy i nie odpowiada, mimo, że Słowo nadal mówi. Wiesz, że Moi posłani stwierdzili: „My nie możemy nie mówić tego, cośmy widzieli i słyszeli”. Dlatego Słowo Moje niczym woda draży skałę, wdowa będzie pukać aż zostanie przyjęta, pasterz szuka owcy aż ją znajdzie, a ziarno, które wpadło w ziemię obumiera, a następnie kiełkuje i wzrasta.

Można, Moja najmilsza, całkiem zagłuszyć czy omamić sumienie, ale nie da się zabić głosu Ducha Świętego, który najdostojniej i w wielkim pokoju rozbrzmiewa w duszy małej i oczyszczonej.

Wyobraź sobie bowiem, że zamiast nielitościwego sędziego, mamy dobrego ojca, który wybiega naprzeciw syna, co roztrwonił swój majątek i nie ma nic na swą obronę, prócz chęci powrotu, a to i tak mało. Mamy zatem nie tylko otwarte drzwi, lecz nade wszystko postawę oczekiwania i przyjęcia, kiedy łaska i wierność spotykają się ze sobą. Wiem, że będziesz dzisiaj mówiła o tym dzieciom, znów konieczne jest odniesienie się do doświadczenia. We Mnie nie ma ograniczeń czasowych, bo jestem ponad czasem i wiecznością, sam nie mam początku ni końca. Wy zaś umiejscowieni w czasie i poddani prawu przemijania, wszystko rozumiecie w kategoriach czasu i przestrzeni. Ojciec zaś jest w przeciwieństwie do sędziego z Ewangelii, Tym, który czeka zawsze i nie zniechęca się przebaczeniem. Zatem jak wdowa przychodzi do sędziego wiele razy, tak w tym wypadku - Ojciec jest gotów przeogromnie wiele razy obdarowywać syna przebaczeniem. Nie ma tu zamknięcia i nie ma zniechęcenia. Odwrócone role, prawda, drobinko?

Stąd też, wróć na chwilę do początku: przychodzę do ciebie jako wdowa, czy możesz pomóc Temu, który cię prosi?”.

Jezu, ale jak mam Tobie pomóc?

„Mówiłem, abys przyjęła Mnie tak jak przychodzę do ciebie: jako Słowo, jako Dziecię małe i bezradne, jako zagubiony Dwunastolatek w świątyni, jako Kuszony na pustynnym miejscu, jako Nauczyciel, wreszcie jako Ukrzyżowany i Ten, który zmartwychwstał. Długo kołaczę do bram twego serca, bo ty chętnie wybierasz Mnie Zmartwychwstałego, lecz wcześniej trzeba też przyjąć Mnie tak tak nieco Innego niż wcześniej oczekiwałaś. To pewna droga, a jesteś na nią zaproszona, nie tylko ty, ale i Moi kapłani. Jakiej wdowie dzisiaj otworzysz drzwi? Pamiętaj, to Ja Jestem, Pan i Bóg twój”.

16 lis 2025

„Moja najmilsza A., wejdź do tej świątyni, w której Ja przebywam jako Jeden jedyny Odkupiciel. Czy twoje zainteresowanie tym, co dzieje się w świecie mediów jest równoznaczne z zajmowaniem się Moją Ewangelią i sprawami Mego Królestwa?”.

Jezu, nie...Ale sam rozumiesz jak ta dusza, która potrafi mówić wcale ze mną nie rozmawia, a druga wyjechała to i moja ucieczka w świat innych dźwięków.

„Dziecię Moje, ale twoje korzystanie z nich nie rodzi pokoju, a raczej ciągłe rozszerzanie chęci, by więcej posiąść i zobaczyć. Tak, mamy tam także treści o tematyce religijnej, lecz Moja A., skąd masz pewność, że wszystkie są Moimi i nie budzą nowej chciwości?

W końcu jeśli wymagasz, aby twoi uczniowie na dłuższy czas porzucili swoje telefony, czemu to nie dasz im dobrego przykładu?”.

Jezu, ile dni bez przeglądania internetu?

„Drobinko, nie zabieram tobie wolności decydowania i używania urządzeń dostępnych dla wszystkich”.

Tak, tylko jak nie będę tego ograniczać same zapanują nade mną.

„Najmniejsza, weszłaś do świątyni i wiesz, że abym mógł ją ozdobić koniecznym jest oczyszczenie. Porównajmy to do sprzątanía: ścieranie kurzu, odkurzanie, mycie okien, mycie podłóg, polerowanie na błysk pewnych widocznych elementów, wietrzenie pomieszczeń. Dużo, prawda?

Przypomnij sobie Moją Bolesną Mękę - musiała się stać, lecz nie od razu nastąpił koniec to jest śmierć. Nawet po Mojej Śmierci i Zmartwychwstaniu, po zesłaniu Ducha Odnowiciela, drobinko, pojawia się straszne prześladowanie Mego Kościoła i to niejednym raz w historii. Ozdobiona przeze Mnie Świątynia doświadcza zburzenia, zniszczenia, mimo wcześniejszych zabiegów by pozostała piękną? Dlaczego? Pytają: „Czy odrzuciłeś nas na zawsze? Dlaczego dotknąłeś nas klęską bez nadziei uleczenia? Spodziewaliśmy się pokoju, lecz nic dobrego nie przyszło”.

Otóż potrzebne jest oczyszczenie, ozdobienie, pozorne zniszczenie, gdy to nie chcecie pojąć, że wspólnota wierzących we Mnie, stanowi prawdziwą świątynię. Wiara jest poręką dóbr niewidzialnych. Jesteście budowani jako żywa świątynia mocą Sakramentów Kościoła, w których wszyscy uczestniczycie. Jeśli zatem dostrzegasz w drugim człowieku coś więcej niż tylko ciało, wówczas możesz także uczestniczyć w darach jego wewnętrznej świątyni. Dlatego służcie sobie wzajemnie tym darem, jaki każdy otrzymał. Gdy bowiem postawicie na pierwszym miejscu troskę o wasze wnętrze, o dziwo, inni bez chodzenia do kościoła, spojrzą na was jako na nowych ludzi, niby takich samych, a jednak posiadających głębiej wartości nieprzemijających.

Kiedy w wielu krajach podziwiane wcześniej świątynie są zamieniane na centra handlowe albo i hotele, od razu należy zadać pytanie, czy osoby, które wcześniej przychodziły do ich wnętrza na modlitwę, same były Moją świątynią i żyły w intymnej więzi ze Mną, czy raczej spełniały swe religijne obowiązki, a właściwie nie rozumiały po co to czynią.

Wiara będzie szukała zrozumienia, a równocześnie zgodzi się na istnienie pytań bez odpowiedzi. Zresztą w tym, co nazywacie końcem świata, Ja widzę nową szansę i nowy początek. Okazuje się bowiem, że to co dawne minęło, a wszystko stało się nowe. Byłem, Jestem i przychodzę w dniu i o godzinie, której się nie spodziewacie. Czy Moje Przyjście, drobinko, budzi lęk czy radość?

Wszak wiele zależy od tego, na ile już tutaj teraz i dzisiaj pozostajesz wiernym. Mówię do was o końcu nie w celu wywołania strachu, ale dla podkreślenia pewnej nowej perspektywy, że oto każde nowe narodzenie wiąże się z pewną utratą. Dusza, która wcześniej w ciągu swego życia nauczy się tracić dla Mnie i ze względu na Moje Królestwo, o, zyska nieskończenie wiele tego, co nieutralne. Cóż, znów paradoks, Moja A...

Tracenie dóbr materialnych, ale także duchowych, które mogą być związane z egoizmem, w końcu to najtrudniejsze - śmierć dla własnej chęci decydowania o sobie, o swoim życiu; wszystko sprawia wam teraz dotkliwy ból i budzi wewnętrzny sprzeciw, a jednak Ja Jestem mocniejszy od tego, co wydaje się być dla was ważne, wręcz najważniejsze. Oto Jestem z wami przez wszystkie dni aż do skończenia świata, a wasza praca w zjednoczeniu ze Mną przynosi owoc obfity.

Drobinko, zajmowanie się rzeczami niepotrzebnymi: te filmiki czy wywiady, „kliknięcia”, które prowadzą donikąd muszą ulec unicestwieniu. Warto tak intensywnie zająć się Moją Ewangelią, aby nie było czasu na rzeczy niepotrzebne”.

Jeżu, ale jak to zrobić? Nie jestem biblistą i tym bardziej nie zajmuję się studiami nad Pismem Świętym.

„O, Moja A., a i więcej! Czym jest wiedza bez miłości? Literą? Księgą, którą ktoś może przeczytać lub nie?

Najmilsza, przecież tu nie chodzi o studium biblijne, bo zbyt małą jesteś, gdy idzie o takie sprawy z wyższej półki. Wejdź do tej świątyni, gdzie nie ma już gałązki i korzenia, gdyż wszystko w Duchu Świętym zostało spalone. Kiedy bowiem spłonie pożądliwość ciała i oczu, a na końcu sama pycha, nie zostanie nic, nic nie zostanie, ale Ja będę; Ja, zaś, Moja A., wystarczam za wszystko. Jestem Tym, który może i chce ozdabiać, a mam do tego niezliczone narzędzia. Często całe życie człowieka nosi znamiona oczyszczenia, a niekiedy i po śmierci musi jeszcze być oczyszczonym. Tymczasem Ja po to daję wam Moje Sakramenty, abyście byli wewnętrznie i oczyszczani, i ozdabiani. Ponadto daję wam waszych bliźnich, którzy także pomagają w tym procesie, zwykle całkiem nieświadomi, drobinko, wspaniale pomagają w tym procesie, zwłaszcza ci, od których doświadczasz prześladowania niekoniecznie tego krwawego. W końcu wydarzenia z waszej codzienności, małe i wielkie, one mówią o tym, gdzie teraz się znajdujesz. Jeśli bowiem wszedłeś do świątyni razem ze Mną i tam wsłuchujesz się w Mój głos, odczytasz je w jedności z Duchem Prawdy. Skoro zaś znajdujesz się na zewnątrz swej świątyni, małe nawet wydarzenie może okazać się niezwykle bolesne, bo przeżywasz je poza Świątynią i z dala ode Mnie.

Co zrobimy z twoją chęcią oglądania, ale nie świątyni a tego, co serwują media w ogromnej obfitości?".

Jezu, Ty się tym zajmij.

„Czy kopiujesz Mojego Dolindo, a tym samym Mnie samego? Ile czasu trzeba, aby wyjść ze świata mediów do świata Ducha? Cóż, nie będę wyznaczał czasu, a ty daj Mi swoją wolną wolę, a zobaczysz cuda".

Jezu, daję Tobie moją wolę, czyń co zechcesz. Kocham cię.

Pamiętaj, najmilsza, to nie jest automat, podejmij walkę z pokusami i proś Moją Mamę o nieustanne towarzyszenie tobie. Kocham cię".

17 lis 2025

"Cała ludzkość oślepiona powabem grzechu woła do Mnie, drobinko. Czy Jestem jedynym przechodzącym przez miasto? Nie jedynym, bo wielu przechodzi, ale jestem Jedynym, który może cię uzdrowić. Ślepotą nie jest dość sprzyjającym stanem, w którym miałbyś Mnie zobaczyć i usłyszeć, lecz wszakże nie brakuje pomocników. Pytanie jest ciągle aktualne: „Czy chcesz stać się zdrowym?".

Wiesz, najmilsza, że dziś tak wiele osób nie widzi nic poza własnym interesem i własną korzyścią, pomimo że wydaje im się, iż założyli maski dobroczyńców ludzkości. Tymczasem wszystko ma kręcić się wokół ich samych, a więc chęci posiadania i władzy. Wiesz, jak Ja, Pan wywróciłem ten dawny bałagan stając się Najuboższym z ubogich. Potem wreszcie też ukazałem wam prawdę o tym, że służyć to znaczy królować. W końcu, najmilsza, stałem się niczym tamten ślepiec wołając do Ojca o wasze ocalenie. Czy Słowo może zamilknąć na pokolenia? Czy przestanę mówić do was małych, kiedy to stajecie przede Mną bezradni wobec czyhającego na was grzechu?

O, jakże często pragniecie czynić dobro, a narzuca się wam zło. Daję wam mnóstwo dowodów, że żyję, ale nie wszyscy pozwalacie się oślepić światłu Mego Słowa. Pamiętasz Miriam i Jej zachwyt Słowem, który trwa do dzisiaj? Duch Święty zstępuje, aby wypełnić Jej Niepokalane Łono Światłością ze światłości. Dlatego to wielka Światłość schodzi niejako z Nieba na ziemi w Dniu Mych Narodzin. Ileż wówczas okazji, aby widzący stali się ślepych, a ślepi naprawdę przejrzeni. W końcu i Szawel pod Damaszkiem nie może nic zobaczyć, bo

został owładnięty Światłem z wysoka, Tym, które wcześniej chciał zgasić i zakopać. Ale czy może się ukryć miasto położone na górze?

Otóż, Moja mała drobinko, czy łatwiej tobie założyć sandały tamtego ślepcy, czy chciałabyś sama zatrzymać się przy niewidzącym?".

Jezu, ja raczej wolę być ślepcem, wtedy nauczę się wytrwale wołać do Ciebie.

„Cóż, najmilsza, a gdy wezwę cię do odwrócenia ról, czy usłyszysz jak cię wołam, nawet kiedy inni nakazują Mi zamilknąć?".

Jezu, ale Tobie nikt nie może zakazać mówić.

„Czyżby? Moja A., ale ty sama możesz nie chcieć Mnie usłyszeć, prawda? Mówiłem tobie kiedyś o „zagłuszaczach” Mego Słowa. Tyle jest różnych sposobów, aby zająć się wszystkim, ale Mnie nie słuchać i nie słyszeć.

Czemu tamten ślepiec nazywa Mnie, Synem Dawida? Przecież mówiono o Mnie, że jestem Cieślą z Nazaretu. Skąd ta mądrość, która jest mu dana?

Drobinko, królewskie pochodzenie oznacza też władzę, a Mnie została dana wszelka władza na ziemi i w Niebie. Każdy, kto jest z prawdy, słucha Mojego głosu. Tamten ślepiec nie mógł Mnie zobaczyć wcześniej ani poznać, ani nie słyszał Mego głosu, a jednak po zapytaniu innych, uchwycił się kotwicy nowej nadziei, równocześnie wyznając wiarę w Moje prawdziwe pochodzenie. Pośród tłumu, odnalazł niejako w ciemności Moją Obecność i tym samym wcześniejsza odległość przestała być problemem. W końcu, Moja A., nawiązałem z nim dialog miłości. Zatem mamy pewne etapy: Moje przechodzenie, dochodzenie ślepcy i uporczywe wołanie, w końcu nasz dialog i całkowite uzdrowienie. Cóż, to samo należy odczytać w naszej rozmowie w nowym kluczu: wchodzisz w Moje Tajemnice, odpowiadasz na Moje wołanie, pozwalasz, abym się zbliżył, zadajesz Mi pytanie o Moje plany wobec ciebie, w końcu dostrzegasz Moje spojrzenie zawsze w tobie utkwione".

Dziwne, co mówisz, Jezu.

„Dlatego, Moja mała, że najprościej przyjmować każde Me Słowo w takim samym lub podobnym schemacie. Odkrycie Mojej ślepoty, to odczytanie Tajemnicy Mego Wcielenia i unizienia wobec was, czego zwykle boicie się odczytać, bo wtedy trzeba coś zmienić w sobie, a to okazuje się dla was najtrudniejsze. W końcu, Moja mała, uwierz, że chętnie zbliżę się do ciebie, będąc przywołany, aby w końcu popatrzeć na świat twoimi oczami. Dziwisz się?

Wyobraź sobie zatem tysiące, miliardy kolorów czystego Nieba i mnóstwo dóbr niewidzialnych dla was, całe bogactwo Domu Mego Ojca, a następnie patrz na Mnie, który stałem się Jednym z was. Straciłem na krótką chwilę tamten Niebieski Dwór, dla was wszystko „straciłem”. Jeśli zatem zapragnąłem was zobaczyć, to także oznacza, że jesteście niezwykle cenni w Moich oczach. Widzę was obecnych razem ze Mną na Uczcie niebieskiej bardzo bardzo szczęśliwych. W końcu, Moja drobinko, czytacie: „Znów was zobaczę i rozraduje się serce wasze, a radości waszej nikt wam nie zdoła odebrać”. Zresztą sama miałaś dziś okazję podarować rozrabiającemu chłopcu, co też wiąże się z twoją otwartością na Moje wołanie. Rzeczywiście sami z siebie nie jesteście zdolni, aby patrzeć, podziwiać oraz prowadzić dialog. Ja zatem dzielę się z wami tym co mam u Ojca: prawdziwym pięknem, zgodą, harmonią i światłem, a kto może pojąć niech pojmuje. Wielu jest takich, którzy nie widzą i nie słyszą, Ja, Pan wzywam was do odnalezienia prawdziwego światła w Moim Słowie i w Sakramentach Kościoła. Łatwo jest wam uciekać w ciemność i podążać za ułudą światła a więc światłem sztucznym, Ja zaś jestem Słońcem które nie zna zachodu. Kto zbliża się do światła, sam zaczyna świecić. Uzdrowiony niewidomy także świeci nową radością, radością spotkania ze Mną. Pamiętaj, najmilsza i Moja, że najlepiej przyjmuje Moje światło dusza

oczyszczona, to znaczy przygotowana. Dlatego Ja każdą latorośl, która we Mnie przynosi owoc oczyszczam, by przynosiła owoc jeszcze obfitszy. Patrz, drobinko, z wielką miłością na tych, którzy przez swoje zachowanie, słowa i gesty sprawiają tobie wiele problemów i przykrości - oni wszyscy pozostają darem Mojej Opatrzności i mają tobie pomóc bardziej i wyraźniej widzieć. Odzyskując wzrok wraz ze Mną i we Mnie możesz niejednokrotnie doświadczyć samotności w grupie, gdyż Ja, Pan wzywam do większej miłości i pełniejszego świadectwa. Ci, bowiem którzy nie służą obcym bożkom, ale Mnie jedynemu Panu, oni też stają na świeczniku i dotyka ich głośny światowy sprzeciw. Trzeba, Moja A., odwagi trwania w jedności ze Mną i całkowitego przyłgnięcia do Mojej Ewangelii. Ja Jestem Pan, który uświęca Izraela. Ja Jestem jedynym Bogiem i Panem twoim".

18 lis 2025

"Rozmowa ze Mną nic nie kosztuje, a jednak wnosi do duszy, błogi pokój Mejej Obecności. Stąd też nie pozostawaj obojętną, kiedy przychodzę przez twoją codzienność niezależnie od reakcji tłumu. W tym, co wy nazywacie sprytem Zacheusza, ja widzę poszukiwanie prawdy o sobie, a w końcu także relacji ze Mną. Jest w tym podobny do Eleazara, który nie idzie za radą występnych i nie wchodzi na ścieżkę grzeszników. Czy pojmujesz, mała Moja, że celnik i bohater z pierwszego czytania posiadają cechy wspólne i właściwie zostają samotni, a jednak ocaleni. Oboje mają wybór: kochać albo zdradzić, pozostać na nizinie życia albo wejść o stopień wyżej, zagarnąć coś dla siebie na własność, albo poznać Mnie bardzo osobiście i pić też z Mojego Kielicha. Cóż, najmiłsza i Moja, nie patrzemy na wiek, ale na pewne zdecydowanie, wolną odpowiedź, która pomaga im znaleźć się bardzo blisko Mnie. Zacheusz narażony na wyśmianie i Eleazar uznany za szaleńca. Jeden mógł dalej kraść i oszukiwać krzywdząc innych i siebie, drugi porzucić wiarę i udawać, że oddaje kult obcym bogom. Wybrali Moje Wielkanocne Zwycięstwo, tak, to samo, o którym mówiłaś dziś w piątej klasie". Jezus, padło nareszcie mądre pytanie: skąd wiemy, że religia nasza jest tą prawdziwą? Okazuje się, że są jeszcze osoby myślące.

„Moja drobinko, ale takie odkrycie prawdy to początek przygody, która może się rozwinąć albo też upaść z powodu braku pragnienia dalszych poszukiwań. Co zatem czy zatrzymamy Zacheusza na tamtym drzewie?

Pamiętasz? „Szydzą ze Mnie wszyscy, którzy na Mnie patrzą, wykrzywają wargi i potrzęsają głowami". Moje przebywanie na Drzewie ocaliło was wszystkich od śmierci grzechu, zaś Zacheusz nieświadomie został włączony w Moje Misterium Paschy i jego prędkie zejście trwało trzy dni. Tak, nie rozumiesz? Tutaj, Moja A., rozum jest bezradny i twoi uczniowie stanęliby w niemym podziwie słysząc o dziwnych słowach Tego, który jest Panem czasu i Wieczności. Cóż, Zacheusz spotyka Mnie na drzewie, a właściwie: Ja na Drzewie jego samego spotykam, jak też każdego i każdą z was tak samo chcianych i ukochanych. Ten maleńki człowiek na chwilę czyni Mnie najważniejszym w swoim życiu. Nic nie liczy się bowiem tak bardzo jak zobaczyć Mnie samego, prawdziwego Boga i Człowieka, nie jest istotne ile osób skrzywdził, ilu pozbawił ostatniego grosza, ilu nie może znieść jego widoku nawet na tym drzewie. Tak, wiem, na kogo tak bardzo nie lubicie patrzeć, a Ja go miłuję! Miłość nie wyrządza zła bliźniemu, dlatego jest doskonałym wypełnieniem Prawa. Czy najbardziej zagubiony grzesznik może pragnąć Mnie zobaczyć?!

Otóż tak, równie mocno pragnie tego Eleazar. Wydaje się, że ten ostatni starzec przypomina Symeona, który z wielką radością bierze Światło na oświecenie pogan na swoje ramiona. Tak, Inny cię przepasze i poprowadzi dokąd nie chcesz".

Jezu!

„Najmilsza, jestem Słowem i mogę łączyć to, co odległe. Nie bój się i ty będziesz ze Mną łączyć ludzi. O, jak wiele znaczy krótki dialog z drugim człowiekiem, nie zawsze trzeba mówić o Mnie, można po prostu widzieć i być. Widzenie, Moja drobinko, widzenie Zacheusza jest zaproszeniem do spotkania i obecności. Stąd też Dawid wyznał dziś na lekcji, że spotkał Mnie bardzo osobiście”.

Tak, Jezu, zaskoczył mnie. Dziękuję Ci!

„Jeśli Zacheusz nie bał się reakcji tłumu, to i twój uczeń nie martwił się co powiedzą koledzy o jego przeżyciach. Pragnienie zobaczenia Mnie ono nie tylko było w sercu Zacheusza i proroka Symeona. Dziecię Moje, wszak sama Mama Moja z wielkim utęsknieniem oczekiwała na Moje narodziny, potem też mogła cieszyć się Moją Obecnością w Betlejem.

Cóż, pamiętasz i Heroda, ten owszem chciał Mnie zobaczyć, ale dla swej chciwej korzyści bez pragnienia relacji i obecności. Dlatego mamy pragnienia egoistyczne i te, które pochodzą od Ducha Świętego, te ostatnie mają swój początek na Krzyżu. Dopiero na tym Drzewie śmierć i grzech zostały pokonane. Zatem, jeśli naprawdę chcesz Mnie zobaczyć, nie obawiaj się spytać dlaczego. Tak, możemy wrócić do twoich rozmów z siostrami, które niegdyś prowadziłaś, a one tak bardzo by chciały choć na chwilę Mnie zobaczyć tak na żywo, żebym stanął przed nimi. Czy ich intencje były zupełnie czyste?

Serce ludzkie jest zdradliwsze niż wszystko inne i niepoprawne. Któż je zgłębi?

Dziecię Moje najmniejsze, najpewniej, kiedy nie ty sama, ale Duch Prawdy budzi w tobie pragnienie zobaczenia Mnie. Następnie twoja odpowiedź będzie związana z trudem porzucenia wygodnego życia, a to niekoniecznie oznacza post czy nadzwyczajne wyrzeczenia. Niekiedy należy po prostu zrezygnować ze swoich planów, ze swoich starych sposobów reagowania, ze swoich wypowiedzi - tak trafnych i pięknych. Tak, porzucić swoje „ja”. Zauważ, że niski wzrost Zacheusza dla niego samego nieco kłopotliwy stał się okazją do uniżenia i spotkania ze Mną. Gdyby zastanawiał się zbyt długo czy nie zostanie po prostu okrzyknięty wariatem i obrzucony wyzwiskami tłumu, prawdopodobnie nie wszedłby na sykomorę. Ach, „widziałem cię pod drzewem figowym”, to znaczy znałem cię przed założeniem świata. Moja A., trzeba to podkreślić kilkakrotnie: ZNAŁEM CIĘ PRZED ZAŁOŻENIEM ŚWIATA!

Wielu spyta: „co to zmienia w moim życiu, że Jezus mnie zna?”.

Drobinko, to zmienia wszystko, gdyż wasze pojmowanie Mistrza z Nazaretu sprowadza się niekiedy do kilku pośpiesznie wykonanych praktyk religijnych, a Ja nie jestem dalekim Nieobecnym, ale Dawcą życia i Panem wszelkiego stworzenia. Kocham was, zanim zaczynacie istnieć w czasie. Wiem, ile jest włosów na twojej głowie i wiem, kiedy zaczniesz Mnie szukać naprawdę i z całego serca. Ta znajomość nie determinuje, nie zniewala, nie nakazuje, ale zaprasza: „zejdź z wierzchołka własnego ja do Mnie, Boga żywego i prawdziwego”. W rzeczywistości jestem blisko każdego z was, we Mnie żyjecie, poruszacie się i jesteście. Mógłbym was ściągnąć z tego drzewa na siłę, a jednak pozwalam najpierw, aby spotkały się nasze spojrzenia.

Upominasz małych, że patrzą na przerwach w telefon, a tu chodzi o coś więcej: koniecznym jest wysiłek wejścia i zejścia. Dlatego Jakub widzi we śnie drabinę po której Aniołowie wstępują i zstępują. W końcu mamy, Moja A., wymianę spojrzeń: Ojciec patrzy na Syna i posyła Mnie do was. Syn patrzy na Ojca i wchodzi w waszą codzienność. W końcu Ojciec i Syn posyłają Ducha, który patrzy na was i przyzywa do powstania z waszych grobów. W końcu to, co dał Mi Ojciec wraca do Mnie, a tego, kto do Mnie przychodzi precz nie odrzucę.

Bardzo chcę was zobaczyć w Wieczności przytulonych do Mnie i zjednoczonych z braćmi, ale zanim się to stanie trzeba nam, drobinko, razem, być w drodze.

Czy masz już połowę Mego majątku, czy całość? Czy trzeba komuś wynagrodzić dokonane krzywdy? Ile dni Mojemu służąc zostaje na tej ziemi? A jeśli dziś jeszcze zażądają od ciebie twej duszy?

Bądź zawsze przygotowana na Moje przyjście i kochaj Mnie w tych ubogich zwłaszcza w kapłanach. Kocham cię".

Jezu, dlaczego w końcu roku liturgicznego jest czytana Ewangelia o Zacheuszu?

„Wejdę do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze Mną. Drobinko Moja, pójdź za Mną".

19 lis 2025

Jezu mój!

„Drobinko Moja".

Czy nie masz jakiegoś dobrego rozwiązania tej sytuacji?

„Dziecię Moje, posiadam rozwiązanie, które pomoże tobie i innym zrozumieć, co czynię w twoim życiu. Czy uczynisz Mnie Winowajcą innych rekolekcji niż takie, które zwykle odprawiają twoje siostry?"

Chętnie bym tak zrobiła...Ale Jezu, co ja mam teraz uczynić?

„Tak, najmilsza, czy już zapomniałaś, że twoje rekolekcje nie mają początku i końca, bo Prowadzącym jest sam Stworzyciel, a ty możesz oczywiście próbować powrócić do dawnej formy, lecz nie jest to do końca możliwe. Cóż, kiedy odebrałem tobie małej pewne stałe formy medytacji i modlitwy wydawało się, że to przemijające, wszak nie ma dla ciebie małej modlitwy indywidualnej rozumianej jako odczytanie brewiarzowych tekstów. Jednak kiedy przejdziemy o poziom wyżej, Moja A., mamy znów trudną dla wielu sprawę zmiany kierownika; czy zresztą obecnie takiego posiadasz?"

Jezu, Ty nim jesteś, choć wielu tego nie pojmuje i raczej nie chce pojąć...Ale co ja mam z tym zrobić?

„Daj Mi czas, żebym znów wygłosił Moje rekolekcje bez widocznych znaków rekolekcyjnych, w ukryciu bez tych, którzy mieliby stać w tym miejscu, gdzie stoisz. Wszak jestem, Moja mała, nieskończenie Inny od waszych wyobrażeń o Mojej Istocie, czemu więc mówicie, że Moje rekolekcje zawsze będą takie same: program, prowadzący kapłan, uczestnicy, owoce, rodzaje ćwiczeń. Czy nie mogę sam dysponować miną, którą sobie wybrałem?"

Wiesz, Jezu, ale ja chciałabym albo umrzeć, albo żeby zakazano mi pisać Twoje słowa albo i wysyłać je, i wtedy wszyscy mieliby spokój z tym, w jaki sposób Mnie prowadzisz i że to nie jest takie jak u pozostałych.

„Moja drobinko, ile tutaj żalu wewnętrznego i buntu, przejdź na pole Mojej Ewangelii: czy człowiek szlachetnego rodu nie zna dobrze tych, którym powierzył minę, aby nią dobrze dysponowali? Zatem, po co dał temu, który nic nie zyskał? Ukochana, gdyż ten zakopany w ziemi talent, potem został złożony w ręce pierwszego, który pomnożył swoją minę. Wszystko w planie Mojej Opatrzności ma swój ukryty sens i nawet jeśli teraz martwi cię wiadomość od ojca, może się okazać, że utracone rekolekcje są zyskane w innej formie. Dlatego, Moja mała, wyciągnij rękę i przestań spoglądać na swoje siostry oraz miny, które otrzymały, daj się prowadzić Duchowi Świętemu. Jeśli twoja mina pachnie kontemplacją nie recytuj długich formuł, ale po prostu bądź ze Mną. Twoje siostry będą pomnażać Moje dary w swoim tempie i na swoją miarę, ty pójdź za Mną, tak, inaczej".

Jezu, ale Twoje inaczej jest naprawdę niezwykle.

„Najmniejsza, nie bój się być dla Mnie niezwykłą. Chcę cię doprowadzić do Ojca, nie tak jak wszystkich, a twoje kroki niemal się potknęły. Dziś sama pokazałaś uczniom pełnię Mego Człowieczeństwa bez modlitwy i bez religijnych formuł. Jakże zaskoczeni byli ci, którzy cię nie znają, że potrafisz bawić się z nimi, rozmawiać i ćwiczyć, o tyle o ile byłaś z nimi dla nich samych, byłaś i dla Mnie. Zatem, Ja pragnę cię nauczyć jak żyć jeszcze bliżej Mego Serca, wskazując światu na Moje Misterium bez nadmiaru słówek. Niektórzy uśmiechną się wiedząc, że lubię mówić wiele, lecz to nie dla Mojej małej oblubienicy, gdyż twojej duszy jedno słowo wystarczy, by znaleźć się w Moich ramionach.

Patrz, teraz na dzielną Matkę Kościół, która zagrzewa swych synów do walki, mówiąc o tym, jak słodko umierać wiedząc, że dochowało się wierności w miłowaniu. Zatem, Moja A., Kościół zawsze będzie wskazywał na jedynego Zwycięzcę zła i śmierci, i szatana, i grzechu; podczas gdy świat będzie łudził wieloma błyskotkami, które nie mają ze Mną nic wspólnego. Dlatego, jeśli Ja, Pan powołałem cię słusznie, nie możesz także przejść obojętnie obok najmłodszego z synów tamtej kobiety. Ten bowiem, drobinko, wchodzi w pełny dialog z matką w znanym języku, podobnie jak wy podczas Liturgii Mszy świętej. Należało by walczyć o życie i przetrwanie, a matka nakazuje śmierć, co wydaje się być strasznie niesprawiedliwe. Moja mała A., czy dostrzegasz w tym jednym najmłodszym Mnie twojego Pana i Boga? Czy rozumiesz, że składam siebie w Ofierze jako Ostatni i Pierwszy?

Wydaje się, że Moje zakończone na Drzewie Krzyża życie jest zakopaną w ziemi bardzo kosztowną miną, ale to nie jest koniec. Zauważ, najmilsza, że Moja Śmierć jest początkiem waszej śmierci i tym samym Moje Zmartwychwstanie jest początkiem waszego zmartwychwstania.

W końcu, ukochana, tamci synowie, którzy wcześniej ponieśli śmierć, oni także okazali się wiernymi w miłości, niczym prorocy; którzy przed Moim przyjściem na ziemi oddali swoje życie w Imię jednego Boga. Biorę na siebie całą złość ba truczną grzechu i zakopana mina, to znaczy twój Umęczony Zbawiciel spoczywa w ramionach bolesnej Matki, a następnie wychodzi z mroku śmierci by ukazać wszechmoc swego Zmartwychwstania.

Moja A., zmarnowane plany rekolekcyjne?

Nie, nie, to znów sytuacja dla ciebie trudna, a dla Mnie idealna, abym mógł działać jak tego pragnę. W tym czasie, ty pozostań tak małą i bezradną jak to tylko możliwe, a Ja uczynię to, co zostało od wieków zamierzone. W końcu nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem. Co do tamtej rozrabiającej klasy, należałoby zastosować metody aktywizacji skierowane na ich codzienne życie. W innym razie, nie znajdziesz osób zainteresowanych tematem.

W Domu Ojca Mego jest mieszkań wiele, Moja drobinko. Zobacz w nim swoje siostry i tych, którzy nie potrafią uczestniczyć w życiu Mojego Kościoła. Jakże trzeba im pomóc, to znaczy podźwignąć ich w ich utrapieniach, aby zaczęli Mnie szukać, bo Ja już ich znalazłem. Nie lękaj się, najmniejsza. Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną".

20 lis 2025

"Dzieci Moje, trzeba, żebyście zobaczyli jasne światło nawet pośród ciemności i mroków codzienności, bo we Mnie wszystko widać inaczej i sami z siebie jesteście wezwani, aby żyć w świetle i w nim chodzić. Tak, a jeśli jakieś ciemne chmury przeciwności, trudów i cierpienia uniemożliwiają wam poruszać się swobodnie, przyłgnijcie ufnie do Mego Krzyża, który niczym latarnia morska jaśnieje wśród ciemności.

Kiedy spojrzysz na Mnie płaczącego nad Jerozolimą, zastanów się, czemu Ten, który ma władzę nad wieloma miastami, płacze nad jednym albo i dlaczego płacze, wszak to jak i wszystkie inne miasta należą do Mnie i są moimi. Patrz, najmilsza, że Jestem obecny w

każdym mieście, a to jedno jest Mi szczególnie drogie. Wobec tego co już dla was uczyniłem Mój płacz wydaje się nie być potrzebny, a jednak jest niezwykle wartościowym. Przyjrzyj się jak niewiasty głośno zawodzą gdy zmierzam na Górę Czaszki, a następnie jedna głośno płacze stojąc u stóp Mego pustego Grobu. Cóż, Ja zamienię wasz smutek w radość, choć ten płacz jedynie ze Mną przeżywany staje się błogosławieństwem. Płacz oderwany od Tajemnicy Mojej Męki, Śmierci i Zmartwychwstania jest daremny i skierowuje was do własnej osoby, bez wejścia do Mego Serca. Dlatego nazwiemy go płaczem, to jest rozpaczą nad sobą, przez którą zamykacie się na Moją Obecność tu i teraz. Zresztą zauważ, mała Moja, że płacz często przychodzi z powodu doznanej krzywdy, która jest już przeszłością, a boli, albo z lęku o to, co może was spotkać w przyszłości.

Tymczasem Ja płaczę nad Jerozolimą „w czasie teraźniejszym” i tym samym zapraszam was do odkrywania Mejej Obecności tu i teraz, a to okazuje się być najtrudniejszym. Jeśli płaczesz, najmiłsza, płacz ze Mną i płacz w chwili obecnej. Ten bowiem płacz jest niczym nowe narodziny i pomaga odnaleźć Mnie tuż obok ciebie, blisko. W tym czasie, Moja mała, płaczę, że nie jestem rozpoznawany przez swoich w Eucharystii, ale i w każdej drobnej chwili codzienności. Otóż, nie trzeba specjalnych okularów, aby Mnie spotkać, wystarczy wiara, że Jestem.

Jakże bardzo pragnę, abyście radowali się z tymi, którzy się weselą i płakali z tymi, którzy płaczą. Bądźcie zgodni we wzajemnych uczuciach, ale nie dajcie się, gdy będą starały się zupełnie zapanować nad wami. Trzeba bowiem, również tutaj uważnie rozpoznać, czy potęga danego uczucia choćby smutku lub lęku musi i powinna zdominować waszą codzienność. Kto jest Panem prócz jednego Boga?

O, Ja jestem Tym, który płacze wobec niszczącej mocy grzechu lekceważenia Mojej Obecności najpierw mówię o Mojej Obecności w Kościele, gdzie mieszkam, przemawiam, uzdrawiam i żyję. Kościół tutaj, Moja drobinko, będzie dręczony i deptany przez pogan, gdyż sami Moi pasterze nie poznają, że jestem blisko ich serca i chcę z nimi rozmawiać jak z najbliższymi przyjaciółmi. Dlatego nie będę płakał nad brakiem wiernych w kościelnych ławkach, ale nad obojętnością tych, którzy powinni płonąć Ogniem świętej gorliwości, a ledwie delikatnie się tłą i mały podmuch sprawia, że przestają Mnie szukać. Grzech letniości i bylejakości życia tych, których wybrałem to powód smutku Syna Człowieczego. Moja A., czy otrzymasz teraz Moje łzy?".

Jezu, dlaczego taka niesprawiedliwość spotyka tych, którzy są blisko Ciebie? Dajesz im pić z Tego samego Kielicha?

„Dziecię Moje, a czemu miałbym tego, nie czynić? Czy jest sługa nad pana albo uczeń nad mistrza? Ale dobrze, żeby każdy uczeń był jak jego Pan wypróbowany i doświadczony we wszystkim.

Nie bój się Mój kapłanie, oto szatan zamierzał was przesiać jak pszenicę a ja prosiłem za tobą, aby nie ustała twoja wiara. Najboleśniejsze trudy i przeciwności, i twoje utrudzenie w Mojej Winnicy niczym są wobec Wieczności, ach jak kropla rosy co spadła na ziemię.

Czy pamiętasz, najmiłsza, płacz Piotra po grzechu zdrady? Przypominał górski potok, tak wiele łez, a Ja otarłem je wszystkie Moim Zmartwychwstaniem. Następnie wszedł ze Mną w dialog miłości, aby zrozumieć, że Ja kocham bez względu na wszystko i zawsze. W Moim Sercu, drobinko, skryte są tajemnice dostępne jedynie dla kapłanów, lecz któż zechce sięgnąć po nie, jeśli nigdy nie zapłakał sprawując Najświętszą Ofiarę?

Wszak, Moja Obecność właśnie w czasie Eucharystii staje się widziana, słyszana, smakowana i dotykana, a kto może pojąć niech pojmuje.

Moi ambasadorzy miłości mogą tutaj dawać i przyjmować, przyjmować i dawać, aż w końcu odkryją, że żyje w nich Ten, który istniał od zawsze jak mówiłaś dziś maluchom w szkole. Jak sądzisz, oblubienico, dlaczego przywiodłem cię aż do Karmelu?"

Jezu, jakiego Karmelu? To tylko parafia św. Rafała Kalinowskiego. Był karmelitą, ale tutaj nie ma zakonników.

„Drobinko, Góra Karmel posiada swą bogatą historię, lecz rozważ teraz czemu daję tobie tutaj odkryć pełnię Mejej Obecności?"

Nie wiem, Jezu...Tu jest nędza duchowa to jedno..

„Jednak, masz najmilsza gromadkę wiernych dusz, a tutaj również mają pasterza, który ich prowadzi. Stąd będę wylewał łaski na Mój Kościół, lecz pamiętaj że Rafał często był w drodze, co oznacza trud wędrówki i niemałej wspinaczki. Ponieważ jesteś zbyt małą by się wspinać, wsłuchuj się w powiew wiatru, aż i Mnie samego spotkasz. Tak, tak, trzeba dusz rozpalonych nową gorliwością o Moją Chwałę, to wiedział także sam św. Rafał, a on będzie cię wspomagał na tym ziemskim wygnaniu.

Daj Mi swój umysł i serce, Ja będę z tobą. Kocham cię i żyję pośród ciebie, Ja, Pan.

Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię.

21 lis 2025

"Moja najdroższa A., skoro przystąpimy do oczyszczania i upiększania świątyni twej duszy, bardzo ważnym narzędziem okazuje się Moje Słowo. Kiedy bowiem zstępuje na ziemię, by zamieszkać najpierw w Łonie Niepokalanej Dziewicy, potem pośród was grzesznych, koniecznym jest pewne oczyszczenie. Mama Moja oddana, ofiarowana Ojcu, od początku jest gotowa, aby przyjąć Mnie, Wcielone Słowo. Wiedz, Moja A., że nie było i nie będzie piękniejszej świątyni niż wnętrze Tej, która została zachowana od grzechu. Stąd Moje Narodzenie będzie także wyjściem z Najmilszej Mi Świątyni do miejsca, które wszakże jest najuboższym na świecie. Dlaczego wcześniej nie przygotowałem sobie miejsca pobytu w Betlejem?

Czemu pozwoliłem na nieprzyjęcie?

W końcu też czy ktoś wcześniej nie chciał zbudować dla mnie lepszej świątyni? Pamiętasz?

Czy ty zbudujesz Mi miejsce na mieszkanie?

Cóż, Moja drobinko, Ja pragnę, abyście pozwolili Mi na przyjście i na oczyszczenie i uporządkowanie. Jak zatem wszystko ma swój czas, tak też oczyszczenie Mojej świątyni. Zatem, przyjrzyj się uważnie, Moja mała, nie posprzątałem biednego miejsca w Mieście Dawida. Owszem, rozświeciłem sobie i dla was niebo, abyście Mnie szukali i znaleźli. Dlatego też zaraz przyszli do Mnie pasterze i mędrcy, w końcu tam, gdzie się narodziłem miało miejsce bolesne oczyszczenie. Wiesz o czym mówię: wszak Herod chcąc Mnie zabić zabija wszystkich chłopców do lat trzech, tak to usłyszano w Rama krzyk i płacz. Moja drobinko: oczyszczenie.

Idźmy dalej i głębiej: Poszukiwany przez trzy dni, zostaję w świątyni jerozolimskiej u Ojca Mego, w Jego Domu, a szukali Mnie wśród krewnych i znajomych. Tak, oczyszczeni przez trzydniowe poszukiwania, przez brak zrozumienia, pełni pytań bez odpowiedzi. Powiesz, że Maryja była czysta, lecz wchodzi w Moje Tajemnice, dlatego cierpi ból trzydniowej utraty Syna. Czy rozumiesz, drobinko?

Trzydzieści lat w świątyni Nazaretu, nieznany Cieśla, z planem Ojca wypisanym w Sercu, trwa w ciszy oczekiwania, będąc sam Czystym i Niepokalany Barankiem. W końcu wychodzę na pustynię poddany oczyszczeniu, kiedy szatan przystępuje, aby Mnie kusić - poddany

oczyszczeniu, przyozdabiam Kościół Moim przyszłym Zwycięstwem; kto może pojąć niech pojmuje. Czy masz siłę by iść dalej za Mną?".

Tak...

„Patrz, rozpoczynam działalność, śledzony przez Żydów, którzy chcieli pochwycić Mnie na jakimś Słowie. Głoszę Ewangelię, czynię znaki, uzdrawiam w szabat, co staje się podstawą do oskarżenia Mnie. Wybieram Dwunastu i trzy lata nauczam ich przez słowa i czyny, wędrują za Mną, jemy przy jednym stole. To wiesz.

Ale, Moja A., to nie jest sielanka i obraz Jezusa o słodkim Obliczu, który jest kochany, przyjmowany i pełen triumfu. Nie. Mojej misji tej związanej z nauczaniem również towarzyszy oczyszczenie, bo mówię, a mając uszy nie słuchacie, macie oczy, a nie widzicie. Wielu odchodzi ode Mnie, grupa dostojników chce Mnie zabić, jestem śledzony i posądzany. Drobinko, to także oczyszczenie.

Syn Człowieczy będzie wydany w ręce ludzi, zabiją Go, ale trzeciego dnia powstanie z martwych. Znajome Słowa?

Zatem zejdź ze Mną, najmiłsza z Jerozolimy do Jerycha, by kontemplować Tego, który za ciebie umiera i zmartwychwstaje. W czasie Eucharystii, tak powiedziałem, że oczyszczam Moją Świątynię, najdoskonalszym oczyszczeniem będzie Moja Bolesna Męka i Śmierć, następnie i Wielkanocne Zwycięstwo odbudowy. Patrz, „umiłował Pan bramy Syjonu bardziej niż wszystkie namioty Jakuba". Odtąd trzeba, aby prawdziwi Moi czciciele oddawali Mi cześć w Duchu i prawdzie. Tak, wy bracia nie zniechęcajcie się w czynieniu dobrze. Ja Jestem jedynym Odnowicielem Świątyni Mego Kościoła oczyszczam ją przez Słowo i Sakramenty. Oczyszczenie jest potrzebne, wszak ono poprzedza proces ozdobienia i odnowienia was wszystkich we Mnie. Tak samo, kiedy świat został stworzony z niczego zaraz też rzekłem Słowo i wszystko zostało przyozdobione, pięknem drzew, kwiatów następnie niezliczonej ilości stworzeń w końcu ulepiłem człowieka z prochu ziemi - Ach to dopiero było arcydzieło. Grzech pierworodny zaciążył na was swym jadem i brzydotą powodując dysharmonię i bałagan. Stąd też stopniowe oczyszczanie najpierw przez proroków, wiele razy, potem raz przez Syna. „Zburzcie tę Świątynię, a Ja w przeciągu trzech dni wzniosę ją na nowo". Ostatecznym zwieńczeniem oczyszczenia jest śmierć starego człowieka bardzo bardzo nieuporządkowanego w swoim wnętrzu, aby narodził się nowy, który w Duchu Świętym i umocnionym Jego darami, podąży ba pobiegnie drogą Moich przykazań bez niewolniczego lęku, ale w wolności nowego stworzenia.

To co dawne minęło, a wszystko stało się nowe. Kiedy więc opowiadam tobie po kolei co miało miejsce w Moim ziemskim życiu, drobinko, od razu trzeba też przejść do twojej codzienności".

Jezu, jak?

„To bardzo proste: przemyśl dobrze, czy jesteś i byłaś oczyszczana przez małe i wielkie wydarzenia w tym albo w innym miejscu i czasie? Czy posyłałem tobie osoby, które nie zgadzały się z twoim sposobem myślenia, bycia czy reagowania w końcu nie mogłaś z nimi bez problemów rozmawiać?".

Mogę odpowiedzieć trzy razy tak...bo wszystko się zgadza. W ogóle to oczyszczenie trwa i nie mam na nie zbytniego wpływu.

„Czy dokonuje się bez twojej woli, Moja A..?".

Wydaje mi się, że tak.

„Czy nie pytałem cię wiele razy o zgodę?".

Pytałeś, Jezu mój...

„Czy zatem to co dzieje się w twoim życiu jest niejako bez twojej wolnej decyzji?”.

Zależy o jakie wydarzenia czy osoby chodzi...

Przepraszam, Jezu...Nie umiem się modlić ani Tobie dziękować. Nic nie mogę bez Ciebie.

„Ot i teraz, najmiłsza, poznałaś smak żalu, a Ja wprowadzam cię na drogę oczyszczenia.

Potem jest radosne ozdabianie, czy też dokonuję Go bez twego udziału?”.

Nie...

„Najlepiej gdybyście zobaczyli Mnie wprowadzanego do świątyni i sadzanego na wysokim tronie, a nie Tego z biczem w ręku, pełnego gniewu i wzburzenia, prawda?

Tymczasem mogę ozdabiać to, co zostało oczyszczone, lecz to Ja biorę na siebie smutek i ból waszego grzechowego bałaganu. Jeśli Kogoś bardzo boli - to Ja Jestem. Jeżeli Kogoś wyrzucasz - pamiętaj, że wyrzucili Mnie poza miasto. Jeśli wywracasz stoły bankierów, wiedz, że Ja zapłaciłem za ciebie Krwią przelaną aż do ostatniej kropli.

Moja mała nauczycielko, dziś widziałem jak założyłaś okulary swoich uczniów, by pokazać że ich świątynia ta wirtualna jest pełna głupoty to znaczy pusta. Tak, ale najpierw spojrzałaś z nimi na tę głupotę, żeby zwyczajnie ukazać jej ostatnie miejsce”.

Tak, Jezu, bo w internecie jak już jakiś głupi filmik ktoś wrzuci natychmiast wszyscy uznają, że jest wart oglądania - taka manipulacja opinią i emocjami nastolatków, i dzieci.

„Drobinko, widziałaś ten szkaradny brud?

Sprzedany zostałem za 30 srebrników wspaniałej rozrywki trwającej kilkadziesiąt sekund bardzo jałowej i pustej.

Trzeba znów kupić u Mnie złota w ogniu oczyszczonego, gdyż pycha wraz z głupotą połączona z błędzeniem po świecie ludzkich pożądań, kończy się często tragicznie. Wiedz, że Ja czekam na zgodę Mego stworzenia, a oczy i ręce chciwe, żadne nowych obrazów oraz dźwięków są zamknięte na Moje przyjście.

Otwórz Mi drzwi, przyjaciółko Moja, Kościele Święty. Stoję i kołaczę. Kto ma uszy, niechaj słucha, co mówi Duch do kościołów”.

22 lis 2025

"Moja najdroższa A., czy będziesz rozmawiać ze Mną, czy ze światem?”.

Jezu, zależy co ma oznaczać dla Ciebie rozmowa ze światem?

„Drobinko, gdy to zajmujesz się wszystkim bez uzgodnienia, co Ja chcę, abyś uczyniła. Czy Moja wola nie jest twoim pokarmem? Przyjęłaś Mnie w Eucharystii, jakże miałybyś zostawać samą bez dzielenia się z innymi Darem nad dary?

Jak sądzisz, dlaczego niewiasta z Ewangelii umarła bezdzietnie, a miała wielu mężów?

Cóż, drobinko, żaden z nich nie okazał się godnym, a tak naprawdę nie była zdolna, by ich pokochać. Stąd też problem i pytanie postawione przez saduceuszów nie dotyka sedna sprawy, błędzą bowiem jakby po omacku, Moja A.. i nie wiedzą, dokąd idą. Otóż, mała Moja, jak czytasz: „niepłodna rodzi siedmioro, a matka wielu dzieci usycha. Pan daje śmierć i życie, wtrąca do otchłani i z niej wyprowadza”. Czy zatem brak zdecydowanej i wiernej postawy jest tutaj powodem nieposiadania potomstwa, czy raczej wiara w śmierć jako ostateczną panią bez radości powstania z martwych i przebywania ze Mną na wieki?

Wiedz, że gdy ktoś przychodzi do Mnie z jednym pytaniem, w rzeczywistości niesie wiele innych pytań bez odpowiedzi, tak też jest w dzisiejszej Ewangelii. Saduceusze koncentrują się na braku potomstwa i tym samym na związkach doczesnych jednej kobiety, a Ja kieruję ich oczy i serca ku nowemu życiu. Podobnie król Antioch chory z powodu klęski wojska, nagle zaczyna odczuwać wyrzuty sumienia, co jednak nie oznacza nawrócenia się do Mnie żywego Boga, lecz jego śmierć.

Oto miłośnicy doczesności, zachłystni tym, co wydaje im się, że posiadli na zawsze, próbują za wszelką cenę zachować pewne idee codzienności i przerzucić je na drugą stronę. Jak pokazuje historia Łazarza i bogacza: „Nikt do was na tamtą stronę i nikt do nas dostać się nie może”, tak mówi tamten bohater, który owszem na ziemi wiele wycierpiał, ale potem raduje się chwałą Nieba. Jeśli więc Moje myśli (jak pokazałem tobie nie tak dawno) nie są myślami waszymi, tak też nie przykładajcie teraz miarki doczesności do tego, co wieczne. Nie jestem Bogiem umarłych, ale żywych, a wasze przyłgnięcie do ziemi z powodu grzechu pierwotnego powoduje ten uparty zwrot ku sprawom ziemskim bez odniesienia do życia wiecznego.

Wszystko co doczesne przemija, ale kto wypełnia wolę Bożą, ten trwa na wieki.

Jeżeli, Moja mała A., podzielimy dzień twój na poszczególne części, kiedy to możesz we Mnie przynosić owoce Ducha Świętego: miłość, radość, pokój, cierpliwość, dobroć, opanowanie, łagodność; czy na koniec będę mógł je od ciebie odebrać?”.

Jezu, nie wiem...Kiedy mi pomożesz swoją łaską, na pewno tak, inaczej rzeczywiście bardziej będę się skłaniać ku śmierci niż życiu.

„Tak, zatem rozumiesz wahanie między jednym a drugim, wahanie w waszym myśleniu, mowie i postępowaniu?

Tamta kobieta miała aż siedmiu mężów, lecz po zmartwychwstaniu nie będzie żoną żadnego, gdyż Ja pierwszy ją umiłowałem, a tamci nie byli tak naprawdę na zawsze do niej należącymi. Małżeństwo ziemskie jest związane z życiem tutaj, podczas gdy wy chcielibyście przenieść swój stan obecny do praw Królestwa Niebieskiego. Ja zaś jestem waszym jedynym Oblubieńcem, dlatego panny roztropne wyjdą na Moje spotkanie, ponieważ oprócz lampy wiary zabrały ze sobą oliwę, odkrywszy że są kochane za darmo, w codzienności odpowiedziały miłością na Miłość. Jeśli wrócimy do naszych przodków, którzy wcześniej przeszli przez ziemię, a usłyszeli obietnicę potomstwa, choć nie zawsze mogli zobaczyć jej spełnienie; wtedy to pojawia się nadzieja na życie bez końca i zmartwychwstanie.

Ja przemawiam do Mojżesza z wnętrza ognistego krzewu, a Moi Apostołowie otrzymawszy Ogień Ducha Świętego idą na cały świat i wtedy to wzrasta w liczbę i zasługi Mój Kościół jako Oblubienica bogata w dzieci. Oto przyjdą ze Wschodu i Zachodu, z Północy i z Południa, i zasiądą do stołu z Abrahamem, Izaakiem i Jakubem. W owym dniu o nic nie będziecie Mnie już pytać. Widzisz, najmilsza, że bardzo liczne jest Moje potomstwo, a ty im bliżej znajdziesz się Mego Serca, tym więcej rozrzuconych po świecie i zabłąkanych pasterzy powróci do Mnie.

Nie odczuwasz tęsknoty za fizycznym wymiarem macierzyństwa, bo wciąż jesteś otaczana przez dzieci, a i sama masz z nimi kontakt. Tymczasem wszelki głód także ten macierzyński, jest zaspokajany dobrami duchowymi, które posiadają swój inny smak i zapach. Pamiętaj, że im bardziej zbliżasz się do płonącego Krzewu, tym mniej pytań, Moja drobinko, a odpowiedź pozostaje jedna i pełna, znasz ją? Tak kocham, że te wasze ziemskie głody i pragnienia w relacji ze Mną zostają przetworzone. Podobnie jak mawiacie, że i pewną żywność można przetworzyć tak Ja, najmilsza, obejmuję swoim światłem waszą doczesność i czynię was znakiem przyszłego świata. To nieprawda, że mężczyzna i kobieta nie mogą wytrwać w czystości na tym świecie, raczej są oblegani zewsząd wielością pokus zmysłowych i nie potrafią wejść we współpracę z Moim Duchem, aby nie pożądać tego, co przemijające. Trzeba zaznaczyć, Moja A., że wierność jest niemodna i brak stałości w przeróżnych dziedzinach życia także w czasie dojrzewania i w dzieciństwie, rodzi pewne rozprężenie i głód doznań zmysłowych. Co jednak można zastąpić bliską i przyjacielską relacją ze Mną -

gdy to znajdują się tutaj Moi kapłani, będą kuszeni, ale dam im siłę by pozostać przy Mnie. Jeśli również osoby zakonne, zobaczą siebie samych bardzo umiłowanych i wtulonych w Moje ramiona, wszelkie pokusy odejścia czy szukania pociechy u stworzeń znikną niczym bańka mydlana.

Pamiętaj, że Ja Jestem Wieczny i Nieskończony, i jestem Gwarantem twego Zmartwychwstania. Równocześnie ci, którzy już weszli w związek małżeński niech także spodziewają się Mojej pomocy w doczesnych relacjach, a skoro modlą się za swego współmałżonka, by znalazł się w Niebie, to ich samych także tam wprowadzę.

Cóż, najmiłsza, twoje zmartwychwstanie we Mnie ma dokonać się tu i teraz, wydaj więc owoce godne nawrócenia. Ja Jestem Pan i bardzo cię kocham".

Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.

23 lis 2025

"Przedziwnym jest Król, który panuje z wysokości Krzyża, prawda, Moja A..?

Stamtąd wszakże wszystko lepiej widać, lecz jak drogą cenę musi ponieść ten Król, aby was wszystkich wyzwolić.

Czyste szaleństwo - śmierć z miłości dla swoich poddanych. Sprawdź dobrze napis umieszczony nad Moją głową - wskazuje na rzeczywiste bycie Królem, lecz Królem wyszydzonym i odrzuconym przez swoich. Ten napis nabierze innego znaczenia, gdy powstanę z martwych, gdyż w godzinie Mojej Śmierci jest jedynie szyderczym napisem, mającym wyśmiać Moje Słowo. Znamy to z obecnej medialnej kultury i pościgu za tym, aby wszystko i wszystkich wyśmiać - stworzyć obrazy i filmy albo i piosenki, w których poważne osoby stają się obiektem drwin, a treści pełne trwałych wartości zostają niejako przerobione na komedię, przy której bawią się tłumy nieświadome, że właśnie stają się sami ludem głupim i bezrozumnym.

Kultura wyszydzania, należy o tym głośno mówić, to kultura bylejakości prowadząca do zguby wiecznej. Dlatego potrzeba tych, którzy niczym dobry łotr staną w obronie tego, co najświętsze i pomogą innym dostrzec prawdziwy przedział między dobrem, a złem. Jak sądzisz, najmiłsza, dlaczego dzisiaj tak bezrefleksyjnie świat mediów wyśmiewa wszelkie wartości moralne?".

Jezu, bo wtedy też grzech wydaje się być niczym szczególnym i łatwiej się rządzi społeczeństwem, które nie ma trwałych wartości, uważa wszystko za chwilowe i zmienne. Pewnie to taki rodzaj manipulacji. Niestety dzieci i młodzież, ale też dorośli niektórzy idą za tym bez namysłu, właśnie.

„Jesteście wewnętrznie porywani i wciągani w te sieci, w których na początku możecie wspaniale się bawić, a na końcu przygniata was przeogromna samotność. Kiedy bowiem młody człowiek odkrywa, że w świecie, w jakim żyje, każdy wybiera, co zechce i nie ma trwałego podziału na dobro i zło, sam pogrąża się w owej nicości, nie wiedząc dokąd idzie, gdyż ciemności przysłoniły jego serce. Rozumiesz, drobinko, że ci dwaj złoczyńcy, którzy konali razem ze Mną, doskonale obrazują owe zmaganie świata ciemności z Moim światłem. Dlaczego jestem pośrodku najgorszych przestępców?

Raz aby ukazać potęgę Mego Miłosierdzia, a dwa, żebyś lepiej pojął walkę, jaka toczy się codziennie w twoim sercu; tak twoje wybory między wolą Ojca, a buntem wobec Mego planu. Patrz, patrz, to nie jest sielanka albo wesoły teatr, to ból cierpienie umieranie, samotność, męka. Na tej górze są trzy krzyże i trzech skazanych, trudno, aby ktoś tutaj rozpoczynał radosne śpiewy czy okrzyki radości. Jednak jeden z łotrów owładnięty przez szatana zaczyna drwić sobie ze Mnie, posługując się wszakże prawdą, gdyż Ja naprawdę

wybawiałem innych od złego. Widzisz, najmilsza, prawda boli bardziej niż kłamstwo. Tymczasem złośliwy komentarz łotra stał się przyczyną nawrócenia tego, który zrozumiał że ponosi słuszną karę, lecz we Mnie nie dostrzegł śladu grzechu. To także Moja Opatrzność miała wam pomóc odkryć w momencie śmierci rodzące się powoli życie. Wszak dobry łotr w Mojej Obecności wyznaje wiarę; wy owszem wyznajecie ją podczas niedzielnej Liturgii, lecz nikt nie trzyma przy waszej głowie naładowanej broni, prawda?

Tu zaś noc jak dzień staje się jasna, kiedy ogłaszam na Krzyżu pierwszy akt kanonizacji w dziejach ludzkości. Jaki to dar dla was małych, Moja A..?

Otóż od tamtej pory rzucam na ziemię ogień Mojej sprawiedliwości, kiedy z tronu Krzyża wydaję wyrok uniewinniający. Który bowiem Król wobec tajemnicy nadchodzącej śmierci, powie do swego sługi: „I Ja odpuszczam tobie grzechy”?

Przenieśmy się na chwilę do niewiasty, która miała zostać ukamienowana z powodu cudzołóstwa. Drobinko, nikt jej nie potępił, wszyscy odeszli, zostałem Ja i tamta kobieta. W takim sensie spójrz na wewnętrzną walkę, która toczy się w twoim wnętrzu - gdy stanę w środku, czy zauważysz Moją Obecność i wsłuchasz się w Moje Słowo?

Tamci także pragnąc Mnie oskarżyć celowo nakazali osądzić cudzołożną kobietę. Ja w obliczu śmierci zawsze stanę po stronie życia i po stronie człowieka. Dlatego wzywajcie Mnie rzeczywiście, kiedy nie umiecie dobrze wybrać i szukajcie, gdy pozwalam się odnaleźć. Patrz, że w czasie cierpienia jestem nadzwyczaj blisko, ale można i wtedy Mnie wyszydzić albo przyjąć Moje Miłosierdzie. Co to zatem za Królestwo, gdzie Król na tronie Krzyża wydaję swe sprawiedliwe wyroki? Czy to jest Królestwo życia, czy śmierci? Paradoksalnie dla was Krzyż jest tronem żywych nie umarłych, gdyż Ja na tym tronie zniszczyłem śmierć i zwyciężyłem jej bolesny ościęć. Dlatego dalej czytasz: „Błogosławieni, którzy w Panu umierają”, a Paweł powie: „Śmierć jest mi zyskiem”. Znowu nie powiemy jedynie o śmierci fizycznej, lecz o takim trudnym dla was konaniu wobec swoich pomysłów, swojej woli, swojego ja, swoich planów i decyzji. Najmilsza, niełatwo wam osądzić, czemu Moja Obecność ocala tylko jednego z łotrów, którzy konają, wszak mogłem uratować ich oboje. Cóż, to właśnie jest ten podział, który ciąży na waszej naturze od chwili grzechu, że każdy może w wolności wybrać Mnie i Moje Królestwo albo też odrzucić i zginać na wieki. Wiem, że niektórzy chcieliby, aby było inaczej. Tymczasem, Moja drobinko, bezpiecznym jest wolny i posłuszny wybór właściwego Króla niż błędzenie w ciemnościach grzechu własnego uporu i egoizmu. Dobrze będzie, kiedy to już teraz bez lęku staniesz na polu codziennej walki, a Ja jako twój Pan i Król będę walczył u twego boku. Nie ma tutaj możliwości ucieczki czy usprawiedliwienia swej nieobecności. To walka z minuty na minutę, wy nazwiecie ją pewnym zmaganiem w rzeczach drobnych, ale od tych szybko przychodzi się do większych. Wreszcie, Moja A., pomocnym będzie trwałe przyłgnięcie do Mego Krzyża, bo na nim zawsze Mnie odnajdziesz i też usłyszysz Moje wyznanie miłości, które pomoże w podjęciu trafnych decyzji. W końcu nie martw się swoimi upadkami, Ja lubuję się w podnoszeniu was małych ku górze, ku wiecznej światłości, ku Domowi Mego Ojca. Zaczynamy, Moja A...?

Nie bój się, zawsze jestem z tobą. Nie opuszczę cię i nie pozostawię”.

Jezu, tam na Krzyżu musiałeś mieć mnóstwo cierpliwości by to znieść?

„Drobinko, miłość nie potrafi się niecierpliwic, a człowiek po grzechu pierwotnym nie jest zdolny by kochać sam z siebie może jedynie nienawidzić i to z pełną świadomością swej nienawiści. Dlatego potrzebna była ta okrutnie Bolesna Moja Męka i Śmierć, tak aby uzdolnić was do przebaczenia waszym braciom”.

Jezu, ale to przebaczenie ciągle jest trudne.

„Tak, bo próbujecie przebaczać beze Mnie, lecz to niemożliwe, bez pomocy Ducha Świętego nikt nie może zdecydowanie przebaczyć swemu bratu. Dziecię Moje, Łaska Zmartwychwstania łączy się ze Śmiercią, dlatego przebaczenie nigdy nie będzie dla was łatwe i przyjemne, co nie znaczy, że jest niemożliwym. Tak. „Jeżeli domu Pan nie zbuduje na próżno się trudzą, którzy Go wznoszą”.

Pamiętasz, kiedy zaproponowałem, że zaczniesz usprawiedliwiać zamiast oskarżać innych? Też nie potrafisz?

Najmilsza, pozwól, że uczynię to za twoją zgodą, za ciebie, a ty, mała - umieraj”.

Brzmi mało zachęcająco, Jezus... Zgadzam się.

„To wystarczy. Chodź za Mną. Bardzo cię kocham”.

Dziękuję Ci, Jezus, kocham Cię.

24 lis 2025

„Dziecię Moje, czy będziemy koncentrować się na głównym Bohaterze Ewangelii, czy na osobie ubogiej wdowy, która zbyt umiłowiała? Jaki jest związek naszych trzech młodzieńców z Moją Obecnością w świątyni, gdy nie tyle patrzę na tamtą skarbonę, ale przede wszystkim na twoje serce.

Czemu martwisz się rekolekcjami? Wszystko już zostało zaplanowane”.

Jezus, dla Ciebie tak, ale ja widzę, że to naprawdę więcej niż dziwne...bo nie uważam, że moje rekolekcje kiedykolwiek się skończyły...wciąż głosisz konferencje, a jeśli tylko mogę Cię słuchać - mówisz więc zapisuję.

„Czy twoją własnością są słowa, które tobie dyktuję?”.

Nie.

„W takim razie, kto jest ich właścicielem, czy nie Ten, który je mówi? Samo zaś udostępnianie komukolwiek jest związane z różnym rodzajem otwartości osób i ich sposobem postrzegania tajemnic życia duchowego. Dziś też będziecie chwalić ubogą wdowę, bo czytacie, że Ja sam pochwalilem jej radykalizm, a nie dostrzeżecie, że nadal Jestem w świątyni i patrzę na was. Nie czynię tego po to, aby was oskarżyć, ale ocalić. Bogacze wrzucają wiele i właściwie mają spokojne sumienie, choć ich pieniądze nie wskazują na żywą relację ze Mną i nie prowadzą do niej. Wiara bez uczynków jest martwa. Tak samo młodzieńcy służący u króla wszyscy z wyjątkiem trzech, z upodobaniem i w posłuszeństwie królowi jedzą potrawy królewskie. Ci, którzy zostali poddani próbie, jedzą same jarzyny i tym samym wskazują, że mają jednego Boga i Jemu pragną służyć. Można w tym obrazie, Moja mała, dopatrzeć się pewnej zmiany, która jednak nie rusza trwałego porządku. Młodzieńcy jedzą jarzyny, lecz wyglądają bardzo zdrowo, gdyż ich nadzieja we Mnie została złożona. Uboga wdowa wrzuca ostatnie dwa grosze, wychodząc ze świątyni z pustymi rękami. Po ludzku bardzo niemądrym jest to, co uczyniła, a Ja na przekór ludzkim językom, widzę jej pokorę i ufność, jaką pokłada w Ojcu. Jeśli świat was nienawidzi, wiedźcie, że Mnie najpierw znienawidził.

Wiesz, mała Moja, kto najbardziej nie chce, żebyś miała więcej czasu na samotność rekolekcyjną. Dlatego pozostań na straży czuwania, aby nie odniósł zwycięstwa. Nie będziesz jadła potraw królewskich, a twoje dwa grosze zupełnie wystarczą za długie modlitwy ustne i rozmyślanie. Moja oblubienico, im więcej przeciwności, tym większe owoce dla dobra Moich kapłanów. Cóż, każdy z was chciałby wystąpić w roli wdowy, lecz w rzeczywistości nie potraficie Mi oddać żadnej rzeczy, osoby czy myśli, aby zaraz z powrotem po nie nie sięgać. Czy wyobrażasz sobie, drobinko, wdowę, która po wrzuceniu dwóch groszy wraca po godzinie do świątyni i czeka pod skarboną aż ktoś znów ją otworzy, by móc odzyskać swe ostatnie pieniądze?

To tak dzieje się z każdym, kto skarby gromadzi dla siebie, a przed innymi udaje osobę pobożną i taką, która zaufała Mi zupełnie nawet w drobnych rzeczach.

Widzisz, lekcja ze świątyni, to nie jest lekcja o traceniu pieniędzy i pobożności, ale to nauka odnajdywania Mojego spojrzenia na twoje życie. Gdyż do tej pory znałeś Mnie niejako po omacku, co stanie się, kiedy zobaczysz Mnie twarzą w twarz, a zasłona opadnie? Znów, Moja A., nie chcę, żebyś szukała Mnie przy skarbonie tego, co przemijające. Odnajdziesz Mnie ukrytego w twoim sercu i tam też będę się tobie przeglądać. Czytając Moje Słowa wydaje się, że po pierwsze zwracam uwagę na to, kto i ile wrzuca pieniędzy na ofiarę, a Ja patrzę na osobę i jej serce. Trudno Mi jest spotkać się ze spojrzeniem bogaczy, gdyż oni mają dokładnie wyliczoną sumę, którą mają zamiar wrzucić i ani grosza więcej. Są, Moja drobinko, tak bardzo skoncentrowani na obowiązkach, by dopełnić prędko to, co należy i odejść. Tu od razu możemy przypomnieć sobie modlitwę faryzeusza w świątyni, który wylicza swe dobre uczynki i zaliczone posty, i jałmużnę. Ten także nie daje Mi sposobności, żebym spojrzał na niego, a i więcej przemówił do jego serca. Wychodzi tak szybko jak tamci, którzy wrzucili pieniądze do skarbony w świątyni.

Najmilsza, a jedna uboga wdowa, czy szykowała się wcześniej, że odda swe ostatnie grosze, czy była przygotowana i skupiona na samych monetach? Ach, nie. Ewangelista nie pisze, że ona odnalazła Moją Obecność i wrzucenie pieniędzy było aktem ufności i wiary, jej cichą modlitwą, którą dostrzegłem, radując się jak Ten, co zdobył łup wielki. Ale nade wszystko, drobinko, zobaczyłem jej łzy, jej pełne miłości oddanie i tu otworzyło się niejako Niebo i zabrzmiał głos Ojca, który mówił: „To jest Mój Syn Umiłowany, w którym mam upodobanie, Jego słuchajcie”.

Przedziwne, Moja A., że poza Mną nikt nie zauważył tej biednej wdowy, gdyż wszyscy byli zajęci tak tak dobrym spełnieniem swego obowiązku. Takie wrzucanie tego, co zbywa to postawa naszego bogatego młodzieńca, który chce być doskonały, lecz ma wiele posiadłości i nie może rozstać się z nimi.

Jeśli Ja, Pan Mistrz i Nauczyciel umyłam wam nogi i daję wam całego siebie jako Pokarm na życie wieczne, o ileż bardziej wy jesteście wezwani, żeby oddawać Mi naprawdę wszystko. Skąd wahanie albo takie oddawanie na chwilę, żeby zaraz znów zabrać dla siebie?

Najmilsza, jeszcze jedno: nasza bohaterka Marta, o, tak wiele się trzyma, aby Gość mógł się najeść i napić, a Maria jako ta, która z boku wydaje się leniwa, wrzuca dwa ostatnie grosze: obecność i uwagę.

Podobnie w klasie, już i dziś zauważyłaś, że uczniowie mogą być obecni na lekcji, ale nie wszyscy uważają, kiedy czytasz lub mówisz do nich, prawda?

Tak samo, kiedy Ja, Pan przemawiam do was, jesteście może fizycznie obecni, a myślą daleko ode Mnie. Dlatego prorok podkreśla: „Ten lud czci Mnie wargami, a sercem jest daleko ode Mnie”.

Gdy wrócę na koniec do Moich, nie zaś twoich rekolekcji, zastanów się dobrze, czy posiadasz Moją Obecność i jesteś uważną na Moje Słowa, jeśli tak, to resztą masz się nie martwić, Moja A... Amen.

Porzuć także troskę o ludzkie opinie, bo trzeba nade wszystko troszczyć się o Moje Królestwo”.

Jezu, a tamto pytanie?

„Co zrobił Daniel i pozostali młodzieńcy, gdy musieli spożywać potrawy królewskie i służyć na obcym dworze? Czy nie rozmawiali z nadzorcą, aby poddał ich pewnej próbie?

Tutaj jest ukryta odpowiedź na pytanie, jakie Mi zadajesz”.

Nie widzę jeszcze w tym fragmencie odpowiedzi.

„Słuchaj Słowa Mego, a ją otrzymasz.

Kocham cię i jestem z tobą”.

Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.

25 lis 2025

”Moja najdroższa A., jak mówiłem tobie rano tak i raz jeszcze powtarzam: czas jest krótki.

Wy pojmujecie Moją wypowiedź w sposób katastroficzny, że nadejdzie wojna czy inne straszne wydarzenia, a Ja mówię znów o innym przeżywaniu czasu. Liczycie bowiem lata pobytu na ziemi i twierdzicie, że to bardzo ważne jak długo tutaj jesteście, podczas, gdy to wszystko jest marnością i nikt z was nie może dodać nawet chwili do wieku swego życia.

Patrz, drobinko, najpierw ranek, południe i zaraz wieczór. Czas pozostaje dla was czymś nieuchronnym i przemijającym, ale ponieważ w nim funkcjonujecie i jesteście poddani jego prawom, trudno jest rozpoznać jego kruchość, i nietrwałość. Podobnie było z królem, który wiele śnił, a jedynie Daniel mógł mu wytłumaczyć, co oznaczają jego sny. Wiedz, najmniejsza, że pewne rzeczy i sprawy muszą przeminąć i rozpaść się, aby po nich nastały inne. Ja zaś na nowo rzucam światło na waszą codzienność, w której wszakże przebywam.

Każde królestwo wewnętrznie skłócone pustoszeje, dlatego posłany prorok dokładnie wyjaśnia poszczególne części rozpadającego się posągu. Wszystko co próbowano budować beze Mnie: zarówno wieżę Babel jak i dobrobyt w ziemi obiecanej, potem okazywało się być nietrwałe i widzieliście podział, i rozpad.

W końcu, Moja A., jeśli nie pytacie Mnie o zdanie w waszych codziennych wyborach, jak możecie mówić: podjąłem słuszną decyzję.

W końcu, Moja mała, mamy i twoje przeżycia z dnia wczorajszego: rozpad królestwa własnych planów i bolesne posłuszeństwo.

Czy boli cię niesprawiedliwa decyzja?”

Już mniej, Jezu. Tylko jestem już zmęczona tłumaczeniem Matce wiele razy tego samego i tak to z mojej strony bez skutku. Co ja mam poradzić na to, że nie potrafię się modlić do Ciebie, który jesteś we mnie, a ja w Tobie, więc słowa przestają mieć jakiegokolwiek znaczenie? Jezu, ile razy mam to samo powtarzać i nie być przyjęta?

„Najmilsza, żaden prorok nie jest mile widziany w swojej Ojczyźnie, a Ja nadal prowadzę Moje rekolekcje bez zgody twojej przełożonej, prawda?”.

Matka nie może Tobie, Jezu, zabronić mówić do mnie. Może powiedzieć, że mam nie pisać i nie wysyłać. To chyba zresztą kwestia czasu. Mam taką nadzieję, że wyłączą w końcu prąd i internet, wtedy inni nie będą mieć problemów z tym, co do mnie mówisz.

„Dziecię Moje, gdyby to było dla ciebie, natychmiast wszyscy uwierzyliby, że to Ja Jestem, co wówczas wskazywałoby na tzw. zwiedzenie z twoim udziałem w roli głównej. Gdy zaś mamy sprzeciw i długie rozważanie nad twoją sytuacją, to co nie jest dla ciebie łatwe - innym może posłużyć jako wielki dar”.

Tak, tylko w tej ostatniej sytuacji były też składane pewne obietnice, które potem okazały się niespełnione.

„Najmilsza, jedynie we Mnie Panu wszelkiego stworzenia masz spełnienie wszystkich obietnic. Ludzie jak i ty sama będą się mylić, błędzić i nie dotrzymywać słowa. Pozwolimy im na te upadki? Czy raczej podniesiemy kamień ten jeden oderwany, aby w nich rzucić?”.

Jezu, ja rozumiem, że w Twojej Opatrzności nie ma przypadków, ale nie będę udawała, że cieszę się z tamtej decyzji zwłaszcza, że w zaufaniu powiedziałam Matce dlaczego i ile mnie kosztuje otwieranie się i opowiadanie całej historii przed kolejnym ojcem. To tak jakby

powiedzieć komuś, że czegoś nie chcę i zaraz też otrzymać polecenie, że mam tak zrobić, mimo wszystko.

„Drobinko, bezbolesne posłuszeństwo byłoby idyllą i oznaczałoby stan pierwotnej harmonii, tego zaś po grzechu nie mamy jej na świecie, prawda? Stąd też liczy się z wzięciem Krzyża niesłusznych decyzji, bo Ja sam go wziąłem dla ciebie. Ostatecznie nie wiesz, przed czym uchroniła cię ta decyzja i jak bardzo będziesz kiedyś wdzięczna Mojej Opatrzności.

Teraz zbadajmy razem tamten wielki posąg - będzie on obrazem grzechów głównych, które niszczą to, co dobrego i pięknego jest w Moim stworzeniu.

Głowa będzie wskazywać na pychę, ręce na chciwość, nieczystość, w końcu mamy kark zazdrości, nogi nieumiarkowania w jedzeniu i piciu, w końcu także gniew i lenistwo, które skłaniają do podejmowania lub zaniechania pewnych planów z uwagi na pozostałe złe skłonności.

Patrz, co dzieje się, kiedy Ojciec posyła Syna, Słowo Wcielone na świat i Moje posłuszeństwo jest niczym kamień, dotykający pięty całego posągu. Runął, a upadek jego był wielki.

Wcześniej tym jednym kamieniem ufności Dawid pokona Goliata i stanie się Królem Izraela. Podczas, gdy nad tym donośnie brzmią słowa z Księgi Rodzaju: „Ono zmiażdży ci głowę, a ty zmiażdżysz mu piętę”. Maryja w Nazarecie płonie ogniem świętej gorliwości i w Jej Niepokalanym Sercu brzmi radosne „tak”, które burzy plan księcia tego świata i zamysły wielu wychodzą na jaw.

Narodzi się bowiem Ten, który będzie paść narody różgą żelazną, a Królestwo Jego nie ulegnie zagładzie.

Najmilsza, jak to wszystko pogodzić z waszymi wewnętrznymi posągami, które nieopacznie budujecie trwając w grzechu albo też szukając wciąż własnej woli zamiast Mojej chwały i Mojego Królestwa.

Jeśli pojawi się sytuacja czy osoba, która zniweczy twoje bardzo dobre plany, o, zaraz pojawia się krzyk rozpacz, prawda?

„Jeżeli twoja prawa ręka jest powodem do grzechu odetnij ją i odrzuć od siebie”. Macie wreszcie niekończący się pęd by posiadać, gromadzić, zbierać, a zawierzenie i bezgraniczną ufność położoną we Mnie, mało kto z was posiada i chce osiąść. Można by, drobinko, powtórzyć za mistykami z góry Karmel: nada, nada, nada, a zatem: „Nic, nic, nic!”. Ponownie wracam do motywu tracenia i zabierania. Uderzenie tamtego kamienia jest konieczne, choć odrzucony, stał się przecież Kamieniem węgielnym. Ten sam Kamień odsunięty mocą Bożą otworzył Mój ziemski grób i wasze groby otwiera, i z grobów was wydobywa. Tamte grzechy rodzą w was królestwo pożądlivosti i pychy - takie królestwo nie może się ostać, lecz koniec z nim.

Najmilsza i Moja, zapraszaj bardziej odważniej twego Boskiego Złodzieja, aby ukradł tobie więcej z twoich planów, twego egoizmu i samowystarczalności, a paradoksalnie będziesz bardzo szczęśliwą, kiedy pozwolisz, abym zabrał wszystko”.

Nie umiem tak...

„Nauczę ciebie małą, tak właśnie chodzić po wodzie, bez dawnego lęku, wszak to Ja mogę tobie pomóc, prawda?

Te prośby modlitewne, to taka też próba, Moja drobinko. Jak ty masz modlić się za Zgromadzenie?

Tak, tym brakiem, tysiącem swoich braków, módl się nie słowami, lecz swoją niemocą i słabością. Ach to piękniejszy dar niż tamte formuły. Zresztą, czy „módl się” nie oznacza dla ciebie „powiedz”?

Jezu, oznacza, tylko już nie chce mi się tyle razy powtarzać...

„Powiedz Mi, że Mnie kochasz, cała reszta jest w Moich dłoniach”.

Kocham Cię, Jezu.

„Mogę zburzyć kolejną część twojego pomnika?”.

....

Jeśli wiesz, Jezu, że to jest dla mnie najlepsze...

„Wiem, mała Moja, nie będę czynić nic bez twojej zgody. Kocham cię i zawsze jestem z tobą”.

Dziękuję Ci.

26 lis 2025

"Moja najdroższa drobinko, oto czas słuchania tak samo ważny jak czas tracenia. Czy potrafisz rozpoznawać znaki pojawiające się na niebie? A skoro tak, zobacz, że i ty stałaś dzisiaj na polu walki, kiedy wydawało się, że temat z religii jest bardzo mało interesujący". Tak, Jezu, przeszliśmy na temat dość zgubny dla mnie, w konsekwencji znów nie pilnowałam swego języka, jak doniosą swoim rodzicom, będzie źle ze mną.

„Otóż, najmniejsza i Moja, powiedziałaś prawdę, a prawda zawsze będzie budzić pewien sprzeciw. Dlatego też mówi się, że jest naga, bo kiedy zaczynasz ozdabiać prawdę, okazuje się, że nie jest już prawdą, ale twoją interpretacją pewnych spraw czy wydarzeń. W końcu, mała Moja, przyjrzyj się reakcji króla widzącego rękę piszącą na ścianie dziwne słowa. Jego lęk przypomina naszych uczniów z łodzi krzyczących: „Nic cię to nie obchodzi, że ginimy?”. Lęk przed grozą żywiołów, a tu lęk przed tajemniczym zjawiskiem, które było dla króla pewnego rodzaju wyrokiem końca. Ale w waszym wypadku nie musicie bać się tych, którzy zabijają ciało, a duszy nic uczynić nie mogą. Bójcie się raczej tego, który może duszę i ciało pogrożyć w otchłani. Najmilsza, Daniel tłumaczy sen w całej jego prawdzie, ci zaś, którzy okazali się wierni w miłości, podobnie są stawiani przed możliwymi, żeby też tłumaczyć dlaczego wierzą we Mnie. Nie ulęknią się strachu nocnego ani strzały za dnia lecącej. W końcu też nie przestaną ufać, że wszystko co ich spotyka już wcześniej zostało zapowiedziane. Wreszcie, najmilsza i Moja, Ja także byłem ciągany po sądach, często zapominacie o tym osądzając swoich braci według własnej miary. Wiedz, że Ja Jestem Tym, który uniewinnia. Gdy cierpiałem, będąc oskarżany, trwałem w milczeniu. Nie groziłem tym, którzy podnieśli na Mnie ręce, żeby Mnie spoliczkować. Widzisz? Przebaczenie, cierpliwa miłość i prawda, której nie pojął żaden z władców tego świata. Moja drobinko, ciągle zapominacie, że Ja sam doświadczyłem odrzucenia przez swoich, a jeśli ktoś na serio (muszę użyć tego słowa) poszedł za Mną, niech nie dziwi się, kiedy spotyka go prześladowanie w różnych formach. To oczywiście, że nie chcecie być pomijani, odpychani czy aby odbierano wam dobre imię, lecz rozważcie, czy Ja dokładnie tego nie wycierpiałem. Przy takim rozważaniu, trzeba wejść w tajemnicę Mojej tożsamości, tajemnicę Bóstwa i zjednoczonego z Nim Cłowieczeństwa, Tajemnicę Emmanuela, który istniał od zawsze, a teraz ukazał się światu.

Dziecię Moje, srogość Męki, którą przyjąłem, aby was uratować od zguby wiecznej, wskazuje na waszą ślepotę i pijaństwo. Patrz jak król dokonuje świętokradztwa, potem też okazuje się bałwochwalcą i pijakiem, ale Ja nie pozostawię bez kary tego, który niszczy i plugawi to, co najświętsze.

Najmilsza, podobnie dzieje się dzisiaj, gdy do ręki najmłodszych niedawno ochrzczonych dzieci wkładane są telefony z połyskującym ekranem - mają oczy, ale nie widzą, mają uszy, a nie słyszą. Telefon nie wychowa dziecka, choć zostawi trwałe ślady w jego systemie nerwowym i postrzeganiu świata. To tak jakby upić malucha winem, gdyż podobnie działa

dotykowy ekran niekończących się gier i obrazów. Gdy czytasz, że światłem ciała jest oko, wiesz jak ważne jest to na co lub na kogo patrzysz i co towarzyszy twemu spojrzeniu. Czy zresztą nie zauważyłaś różnicy, kiedy dzięki zastępstwu mogłaś dotrzeć do poszczególnych dzieci indywidualnie i okazać im uwagę, rozmawiając i patrząc w oczy?

Oto bezczeszczone są świątynie dusz, w których zamieszkał Duch Święty, a wcześniej zostały poddane manipulacji mediów od rana do późnych godzin wieczornych. Co dalej? Czy ktoś może powstrzymać ten groźny proces kultu obcych bogów w waszej Ojczyźnie?

Kto by nam poszedł? Kogo mam posłać?

Dziecię Moje, pamiętaj, że każdy kontakt indywidualny bez udziału urządzeń elektronicznych jest na wagę złota. Dlatego nie przestawaj podejmować dialogu jak to zresztą czynisz. Król okazuje się być lekki, ani zimny, ani gorący, chciałby wiele posiadać, a zaraz utraci całe swe królestwo. Wasze próby budowania raju na ziemi beze Mnie, także się nie powiodą. W Moim Królestwie nawet prześladowania okazują się błogosławieństwem. Spójrz na Mnie, najmilsza! Kto spojrzy na Wywyższonego na Krzyżu, ten odzyska zdrowie. Widzenie tamtego króla miało za zadanie podkreślić mądrość, jaką został obdarowany Daniel, choć będzie musiał zapłacić surową karę, okazuje się, że nie ceni samego życia, a pragnie dochować wierności. Tak samo tłumaczyłaś dziś uczniom, że łatwo jest odczuwać intensywnie jakieś uczucie, choćby sam lęk, ale czym innym jest nie iść za samym uczuciem, lecz podejmować trwałe i mądre decyzje. Pamiętasz dobrze panny roztropne i te, które nie zabrały oliwy, czy powiemy o ich przygotowaniu czy raczej pewnej niestałości? Baczcie zatem za kim wy posłicie? Jeśli za Oblubieńcem dziewic, co zawierają teraz wasze lampy? Nie upijajcie się winem, bo to jest przyczyną rozwiązłości, ale napełniajcie się Duchem. Moja A., nie mówię tylko o alkoholu, ale o różnego rodzaju aktywnościach także tych wirtualnych, które mogą zająć umysł na dłuższy czas, a wtedy będziesz chwalić poszczególne bardzo ciekawe filmy i dłuższe wypowiedzi znanych osób, lecz one często nie prowadzą do Mnie.

Dlatego strzeżcie się, kiedy ludzie chwalić was będą, gdyż to nie jest udział w Moim Kielichu. Zauważyłaś, że dzisiaj dzieci przy okazji wróżb nie pytały, dlaczego w nich nie uczestniczysz? Ot, poznały twoje serce i tym samym nie potrzebowały o nic pytać".

Tak, Jezu, ale dalsze pytania potem były o wiele mocniejsze. Choć ucieszyłam się, że jeszcze nie zostali całkiem zmanipulowani przez media.

„Najmniejsza i Moja, spójrz na pewne dość widoczne znaki: każdy kto zbliża się do Mnie, wchodzi w relację albo przynajmniej stara się za wszelką cenę Mnie samego odnaleźć, doświadczy prześladowania i odrzucenia przez swoich. Mógłbym wskazać wam inną drogę, lecz grzech pierworodny tak bardzo zdołał dotknąć i osłabić ludzką naturę, że konieczną okazała się taka a nie inna Męka i Śmierć Syna Człowieczego.

Jednak, drobinko, w Mojej Ewangelii jest też zapowiedź Zmartwychwstania, bo jak Ja żyję tak i wy żyć będziecie. „Włos z głowy wam nie spadnie" - to wyraz Mojej czułej opieki nad wami, a i samego zaangażowania w wasze cierpienie. Dlatego w bólu i prześladowaniu przez swoich trzeba szukać wytrwale Mojego Oblicza i nie bać się cierpieć dla Mnie i ze Mną. Kto idzie za Mną, będzie miał światło życia i spotka go pokój, mimo trudu odrzucenia. „Na świecie doznacie ucisku, ale Ja świat zwyciężyłem".

Kocham cię, drobinko. Pójdź za Mną".

27 lis 2025

"Moja najmilsza A., przyjdź do Mnie, aby opowiedzieć Mi o wszystkim, co cię dzisiaj spotkało, a Ja rzucę na twoją codzienność snop światła Mego żywego Słowa".

Cieszę się, Jezu, że wszystko rozjaśniasz i porządkujesz.

„Moja oblubienico, wiedziałaś, że kiedy mówię o miłowaniu, może nie być zbyt łatwo”.
Jezu, ogólnie dzieci z tej dzikiej szkoły, w której teraz uczę są nieogarnięte i niepoukładane ani wewnątrz, ani zewnątrz. Obawiam się, że z ich rodzicami jest jeszcze gorzej. Brak kultury w zachowaniu, brak szacunku dla nauczycieli, zostawianie rozrzuconych na podłodze różnych przedmiotów, tyle razy przypominam o zasuwanie krzesel i z powodu telefonów na 5 minut nie są w stanie skoncentrować się na temacie, gdy nie ma migających obrazków, nie umieją czytać płynnie nawet w 6 klasie, ogólnie bieda z nędzą, nie mówić o jakichkolwiek praktykach religijnych. Wszak i chłopiec broni mamy, która nie idzie z nim na Msze św. niedzielną, bo jest zmęczona i dużo pracuje, a potem obiad musi ugotować.

„Dziecię Moje najmniejsze, twoja perspektywa patrzenia na uczniów i rodziców, z jakiej perspektywy się wywodzi?”.

Doświadczenia poprzedniej szkoły, gdzie było pogaństwo, ale tutaj jest do potęgi enteja.

„Najmilsza i Moja, a może być tak, że znów założyłaś czarne okulary? Podczas gdy Ja, Pan mogę i chcę nawet ze zła dobro wyprowadzić. Wsłuchiłaś się w historię Daniela?”.

Prawie znam na pamięć?

„Czyżby? A w którym momencie Daniel odnosi zwycięstwo nad sobą?”.

Kiedy modli się, mimo królewskiego dekretu.

„Gdy zostaje wrzucony do jaskini lwów, Moja A., wówczas mówimy o zwycięstwie nad ciałem, światem i szatanem. Wszak jego nadzieja złożona we Mnie sprawia, że nie ma w nim chęci ucieczki ani zemsty. Zresztą mógł wpaść we wściekłość, poznając treść dekretu, prawda, mała Moja?

Daniel po ludzku idzie na pewną śmierć, choć nie powoduje to utraty wiary ani wyrzeczenia się relacji ze Mną, jedynym Panem i Bogiem.

Drobinko Moja, te porozrzucane sprzęty wskazują na moralny rozkład wnętrza tych rodzin, z jakich wywodzą się uczniowie. Chętnie dałabyś im miotłę do ręki, by nauczyć porządku, a tu, masz jedynie swoje przekonania jako mały kamień obronny, który przypomina krzyk króla skierowany do tamtej jaskini, w której miał zginąć Mój prorok. Cóż, twoje serce, najmilsza, już rozpoznaje tutaj Ukochanego, który rozszarpany przemocą ludzi, przypominających dzikie zwierzęta, umarł i wyszedł z grobu, aby was uratować od zguby wiecznej. Czymże bowiem jest śmierć ciała wobec o wiele straszniejszej utraty życia wiecznego?

Zauważ, najmilsza, że Daniel został wydobyty z jaskini żywy, tak samo Jonasz wyrzucony na ląd przez wielką rybę, następnie Syn Człowieczy, który wspaniale okazuje swą potęgę, odsunąwszy kamień, którym był przywalony jego grób.

Moja drobinko, Ja celowo mówię o kamieniu, gdyż wy często opowiadacie mi o sprawach i sytuacjach bez wyjścia. Sama nie tak dawno mówiłaś, że powtarzasz pewne rzeczy po wielokroć, a dzieci i tak nie słuchają i słyszeć nie chcą. Moja mała oblubienico, a Ja wstałem wczesnym rankiem i podniosłem niejako do góry wasze głowy. Zawsze będę was zapraszał do nowego spojrzenia nadziei, mimo przeróżnych znaków zapowiadających tragiczny koniec. Można dzisiaj wyróżnić takich krzykaczy, którzy straszą wojnami i przewrotami oraz cichych piewców nowej nadziei zesłania Ducha Świętego, nowej Pięćdziesiątnicy.

Najmilsza, Moja Mama w Nazarecie przyjmuje Mnie, Słowo Wcielone, ba dotyka głębi życia nowego przez pokorne Fiat. Tak jak nasz bohater Daniel, nie lęka się postanowień Prawa, które skazuje kobietę ciężarną z powodu cudzołóstwa na śmierć. Maryja wie, że jest niewinna. Zgoda na Moją wolę, Moja najmilsza A... to trwałe zabezpieczenie na przyszłość. Nic nie może was odłączyć od Mojej Miłości, a kiedy dochowujecie wierności nawet w małej rzeczy, wówczas Ja, Pan włączam was w Moje Misterium, które, drobinko, zawsze, ale to

zawsze kończy się zwycięstwem. Wyliczyłaś przed chwilą same negatywne rzeczy dotyczące zachowania dzieci w szkole, czy pozwolisz, abym ukazał tobie pozytywne aspekty?

Dzieci często podchodzą do ciebie, aby się przytulić, zaczynasz rozpoznawać niektórych po imieniu, a równocześnie masz grupę takich, które trzymają się blisko Kościoła dzięki wierze najbliższych. W końcu też wprowadziłaś te sposoby nauczania, które sprawdzały się w poprzedniej szkole, a przy tym nie zniechęcasz się szybko przeciwnościami. Cemu dzisiaj, poddałaś się kontemplacji zła, kiedy Ja dałem tobie tyle dobrych sytuacji i osób?"

Jezu, bo zło jest krzykliwe i ja bardziej zwracam na nie uwagę...

„Nabierz zatem Ducha, pij wprost z Mego Serca, pij do woli, aż zostaniesz napełniona większym poznaniem Mnie samego, które rodzi pokój. Widzisz, zło na świecie, wydaje się że odnosi triumf, ale kto we Mnie pokłada nadzieję, nie zawiedzie się i nie będzie bał się potęg ludzkich i demonicznych.

W Mojej zapowiedzi końca świata nie ma beznadziei, lecz trzeba wcześniej odkryć osobiście kim jestem i poddać się Memu prowadzeniu. Czy Apostoł Paweł, a wcześniej Szaweł prześladowca Kościoła nie spotkał się na końcu swego życia z ludzkim trybunałem? Ach, ale Paweł był już wolny. Żyłem w nim, a on we Mnie. Dlatego, najmilsza, powiedziałem dzisiaj tobie, że należy dobrze zastanowić się dla Kogo żyjesz. Jeśli żyjesz dla siebie, każdy trud, każda przeciwność, każdy złośliwy czy obojętny człowiek będzie przyjmowany przez ciebie jako prawdziwy nieprzyjaciel i tym samym będzie wskazywał na pozorne zwycięstwo zła na świecie. Tymczasem Pismo mówi wyraźnie: „To najpierw musi się stać, ale nie zaraz nastąpi koniec”.

Bardziej zatem postaraj się, Moja mała, o koniec świata twego egoizmu”.

Jezu...!

„Czy mam dalej objaśniać?

Moja A., zamiast „ja zrobię”, „ja pomyślę”, „ja dam radę”, wprowadź zaimek: „On”, a jeszcze lepiej słowo „Ty”!

Ponieważ znamy się po imieniu, będę wiedział, że zostałem wezwany i tym samym, zajmę się w całości „wszystkim twoim”. Koniec świata egoizmu to wspólnota miłości z Ojcem, Synem i Duchem Świętym; Moja A., nie bez Krzyża. Nie wymazuj Krzyża Mojego z twojej codzienności, bo on pomaga upodobnić się do Mnie i tak jak całujesz swój krzyżyk zakonny (bezwiednie) ten, który nosisz na szyi, tak bardziej świadomie należy podejmować Krzyż taki, taki i taki. Celowo nie podaję konkretnych osób i sytuacji, bo zdaje się, że wcześniej sama z niechęcią wszystkie wymieniałaś?”.

Przepraszam...

„Nie, to nie powód do przeprosin, wszak wylewając przede Mną swe serce, wskazałaś choroby, które mogę uzdrowić, o, jeśli chcesz stać się zdrowa?”

Chcę, Jezu. Ty masz na wszystko rozwiązanie. Dziękuję Ci.

„Cóż, mała Moja, a teraz zanurz się w Mojej Obecności, abym mógł pociągnąć twe serce ku skarbowi Nieba. Bardzo bardzo cię kocham”.

Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię!

29 lis 2024 piątek

Im większa pustka wydaje się wypełniać twoje wnętrze, tym bardziej pragnę mówić do ciebie, najdroższa Mi istoto, boś Moją na wieki. Nie obawiaj się pozostawać ze Mną na samotności, by pić ze źródła Mądrości Wcielonej. Pij z ufnością i pełnymi haustami, abyś też nie utraciła ani jednej kropli z tego, co tobie daję. Łatwo jest bowiem zająć się światem i jego sprawami, a gdy jesteś zmęczona, szybko tracisz czujność i tym samym stajesz się łatwym

łupem dla nieprzyjaciela. Odpocząć we Mnie i przy Mnie, to Moja A... porzucić dostępne dla ciała sposoby i poddać się pod władanie Ducha Prawdy - On naprawdę was wszystkiego nauczy i szybko przypomni wszystko co wam powiedziałem. Odpocznij przy Mnie, będąc jak niewiasta roztropna dla której stratą czasu staną się wszelkie czynności poza słuchaniem Mistrza i Nauczyciela. Nawet posługa musi ustąpić przed Tym, który jest Słowem i ostatecznie służy jako Pierwszy. Skoro nauczylibyście się odpoczywać przy Mnie, stąd o krok do wejścia w świat przyjaźni z Ukrzyżowanym i Zmartwychwstałym, który w przeciwieństwie do was nie stawia murów długich modlitw czy rozważań, ale otwarcie zaprasza do tylko jednego:

„Zostańcie tu i czuwajcie wraz ze Mną”. Ja odpoczywam w Ojcu, a Ojciec we Mnie, Więzią jest Duch Święty.

Kiedy wielu Moja drobinko wyobraża sobie odpoczynek jako nicnierobienie, Ja odpoczywam miłując, dlatego Mój odpoczynek również posiada niespotykaną dla was wartość. „Lękajcie się zatem, gdy jeszcze trwa obietnica wejścia do Mojego Odpoczynku, aby ktoś z was nie mniemał, że jest jej pozbawiony”.

Czym jest Jezu, Twój odpoczynek? Czy to także Wielkanocne Misterium?

„Otóż tak, dziecię Moje, bo Ono jest wypełnieniem woli Ojca, który Mnie posłał, a więc uszczęśliwianiem Ojca i tym samym także was”.

Jezu, słyszałeś młodzież? Oni tłumaczyli mi, że nauka spowodowała, że przestali chodzić do kościoła. Ale to znów slogan...no i traktują Ciebie jak Automat do spełnienia życzeń gdy jest sprawdzian. Byli w szoku, gdy powiedziałam, że można mówić Tobie o wszystkim.

„To i okazja, Moja drobinko do poprowadzenia modlitwy, która będzie niestandardowa i nie będzie zawierać prośb. Zauważ, że każdy otwierając się staje się odważniejszy, dlatego powoli runą mury nieufności, a nasze ćwiczeniowe rozmowy z młodymi, pomogą im odkryć i odczytać na nowo, Moją darmową miłość.

Czemu, proszę, żebyście przypatrzyli się drzewu figowemu? To, Moja A., symbol zmian związanych z przemijaniem tego, co stare i pełnią nowości Mego Słowa. Wszak bezustannie mówię do was, choć wy również zaczynacie twierdzić, że ten obraz jest tak znany, toteż nie warto zajmować się takim porównaniem.

Cóż dla Izraela, figowiec był dobrym wskaźnikiem zmian w przyrodzie i nie trzeba było sprawdzać pogody w internecie, gdyż drzewa niejako same mówiły o pewnych nadchodzących porach.

Teraz znów świadomość tego, że wiedza naprawdę o całym świecie wydaje się dla was być na wyciągnięcie ręki, to, co stare przestaje być wartościowe, a nowe niekoniecznie wymaga poznania.

Zatem, Moja drobinko i niepozorne drzewo wyda w swym czasie słodkie figi, a kiedy zawiśnie na nim Błogosławiony, to wszystkie narody przybędą do blasku bijącego z Jego Przebitego Serca.

„Nabrać Ducha i podnieść głowę”, może najpierw ten, kto spotkał Mnie naprawdę osobiście. Wszelkie wasze duchowe zmagania, pytanie bez odpowiedzi i wasza cała nędza nagle staje się inną, bo Moje Drzewo nie przestaje wydawać owoców trwających na wieki. Wszelkie zapisane w księdze życia czyny, przeszły przez Drzewo Królewskiego Krzyża i stały się, najmiłsza, naszymi wspólnymi czynami. „Okazuje się, że Bóg naprawdę nie ma względu na osoby”.

W innym miejscu Pisma, Moja A., figowiec przeklęty nie wyda owoców, lecz uschnie, to będzie okazja, aby poznać wszechmoc Słowa Tego, który był, jest i przychodzi. W całym roku

liturgicznym, Moja najmniejsza przyglądam się wam i waszym czynom, a gdy dostrzegę pewien dysonans natychmiast przychodzę ze swoją Łaską, aby was użyźnić. Nie potraficie jednak dostrzec i rozkochać się w Mojej Obecności - najpierw w Słowie, potem w Eucharystii. Chcę abyście ze Mnie i we Mnie czerpali soki, a tu dzieje się wręcz przeciwnie. Karmiąc się marnościami tej ziemi, szukacie tego, co daje chwilową przyjemność, a niewielu pożąda woli Ojca i światła Mego Ducha, które nie są poza waszym zasięgiem.

Znów porównanie, najmiłsza: wszak gdy wejdiesz do gęstego lasu, czy znajdziesz się na górskim szlaku, znika zasięg i twój telefon nie może połączyć się z żadną siecią. Oto Ja Jestem Łowcą dusz i zagarniam Moje stworzenia, nie pozbawiając was daru wolności.

Jeśli wyjdiesz poza zasięg Mego Kościoła, bez Słowa w pamięci, bez modlitwy w sercu, w końcu i bez krztyny wiary, wciąż jeszcze „mogę cię namierzyć”. Z Mojej strony bowiem nie ma możliwości utraty zasięgu, bo dokąd żyjesz, możesz do Mnie powrócić przez akt wolnej woli. Utrata czystości serca i pierwotnej harmonii Stwórcy-stworzenie była utratą Mnie sprzed waszych oczu. Jednak Ja wychodzę po Adama, wołając was po imieniu, wydobywam z ukrycia grzechu, obiecując, że nie zostawię was pod władzą śmierci. Jestem, najmiłsza, Pierwszym, który nawiązuje zasięg i tym samym czyni was dostępnymi dla siebie wzajemnie, lecz przede wszystkim dla Ojca. Ta dostępność nie zależy od ilości modlitwy czy uczynków, a nade wszystko od wiary i miłości nieobłudnej, która podnosi głowę po to, by dostrzec Moją nadchodzącą Obecność. Uwierz Mi, że prawdziwy miłośnik Mojej woli, drobinko, dostrzeże Mnie zawsze i wszędzie, a jego serce będzie hojne w obdarowywaniu, ale i w przyjmowaniu Moich darów.

W kończącym się roku liturgicznym trzeba spytać: ile kochałeś Mnie w Eucharystii i Moim ziemskim więzieniu, w tabernakulum twego serca i potem w drugim człowieku. Nie bój się, jeśli twój rachunek sumienia wykaże brak częstych połączeń ze Mną, przecież nie przestaję poszukiwać łączności z Moimi dziećmi i nie zostawię was sierotami.

Drobinko, twoje wifi pozostaje aktywne, gdy zostaje naprawione za cenę Mojej Krwi i do tego także wzywaj Moich kapłanów. Niech nie oglądają się wstecz przykładając rękę do pług, ale nade wszystko szukają relacji ze Mną, Ukrzyżowanym i Zmartwychwstałym. To pomaga w nawiązywaniu trwałych połączeń. W końcu niech pamiętają, że Ja cały Jestem dla nich, a ich obowiązkiem jest połączyć nowym węzłem miłości dusze, które odeszły daleko, lecz nie są poza zasięgiem Mego miłującego spojrzenia.

Widzisz, Moja A., Twój Małżonek także jest biegły w technicznych nowościach. Teraz zaś na nowo i ty pójdz za Mną. Bardzo cię kocham".

28 lis 2025

"Najmiłsza i Moja drobinko, czy obejrzany dzisiaj film przyczynił się do wzrostu relacji ze Mną?"

Nie, Jezu, ale jeśli tamto jest prawdą to tylko Ty i Matka Najświętsza możecie nas uratować. „Moja drobinko, tamto planowane jako ostatnie podrygi księcia ciemności i ludzi jemu poddanych oprócz precyzji i dopracowanych zamierzeń na szczeblu światowym, nie są w stanie przewidzieć, że każde ludzkie dzieło bez Mego Błogosławieństwa wznoszone ma swój początek, ale i koniec, wtedy gdy Ja uznam to za najlepsze. Przeciwnik waszego zbawienia ma mało czasu, stąd tak zintensyfikował swe działanie, zapomniawszy jednak, że już został zwyciężony, a jak ostatnia bestia tak i on w końcu ulegnie całkowitej klęsce i zostanie pozbawiony możliwości zwodzenia narodów. Jestem, Moja drobinko, Pokojem, lecz Moje Królestwo to nie sielanka pełna odpoczynku, ale wezwanie do niesienia Mego Krzyża.

Widzisz dużo śladów jego demonicznych działań, a jednak jak śmierć potężna jest miłość i ten, który walczy przeciw wam, zostanie pokonany raz na zawsze. Stąd też jego ludzie mogą otworzyć się na Moje Miłosierdzie albo podobnie jak on sam zostaną wtrąceni do piekielnej czeluści. Nie bój się, mała trzódko, gdyż spodobało się Ojcu waszemu dać wam Królestwo". Cóż, ten zadziwiający i straszny obraz bestii wskazuje na tych, którzy rzeczywiście chcą przejąć władzę nad światem, a są skazani na samounicestwienie z powodu swej pychy i chciwości. Otóż, Ja teraz karmię was wyborną pszenicą i sycę miodem z opoki. Figowiec owocuje w określonym czasie, zaś Ja wciąż zapraszam was do przynoszenia owoców we współpracy z Moją Łaską. „Chwieją się słabnąć młodzieńcy, a ci, co zaufali Panu, odzyskują siły, otrzymują skrzydła jak orły, biegną bez zmęczenia". Wiedz, mała Moja, że pośród tych, którzy przyjmują Mnie jako Pokarm w czasie Najświętszej Ofiary mamy takich, którzy nie smakują jego słodczy, tych, co sycą się ledwie na chwilę i zapominają o Mnie oraz smakujących Eucharystię z godziny na godzinę, w swoim codziennym życiu. Ci ostatni, nieliczni, mają pełną świadomość swojej nędzy, dlatego przyjmują Mnie z tęsknotą i uniżeniem niosąc do innych niczym żywe monstrancje".

Jak pokazałam dzieciom w 6 klasie monstrancję, nie wiedzieli co to jest. Tym razem nie byłam zdziwiona. Nikt nie troszczy się o to, żeby uczestniczyli w jakimkolwiek nabożeństwie w kościele, gdy Ty, Jezu, jesteś wystawiony w monstrancji.

„Moja mała A., po co mają chodzić, kiedy nie wierzą we Mnie. Przygotowanie do Sakramentów nie powoduje automatycznie rozwoju wiary, wszak w przypadku dzieci mówimy o ateizacji rodzin, a w przypadku młodzieży o pewną niezdrową fascynację światem i kryzys wszelkich autorytetów.

Dlatego to, Moja mała oblubienico, jeszcze raz przyjrzyj się tym, którzy smakują Moją Obecność w Eucharystii. Dziecię Moje, radują się Mną dłużej niż 10 minut po sakramentalnym zjednoczeniu. W ich sercu płonie żywy ogień, tak iż pragną dzielić się nim z napotkanymi ludźmi nawet bez słów. W tym, co czynią dostrzegają Moje prowadzenie, a gdy mówią wydaje się, że ciągle jeszcze Eucharystyczny Pokarm jest w ich ustach. Można powiedzieć krótko, że żyją od Komunii do Komunii, co oznacza, że zegar Eucharystyczny wyznacza ich kroki za dnia, a w nocy nadal są głodni Mnie samego. Tak, gdyż pełne wiary przyjęcie Mego Najświętszego Ciała będzie czymś więcej niż skosztowanie słodkiego owocu, to raczej Uczta Miłości, która trwa i trwa, a jednocześnie innym wskazuje drogę do prawdziwego światła. Wreszcie, Moja drobinko, kosztowanie Mnie samego to także nauka posłuszeństwa wobec woli Ojca jako posłuszną była Moja Mama, skoro przyjęła Słowo i porodziła Błogosławiony Owoc.

Widzisz, że są i tacy, o których powiemy: codziennie smakują Pokarm Aniołów, ale odchodzą smutni od Mego Stołu - raz wciągnięci urokiem światowych marności, dwa zajęci cierpieniem i przeciwnościami losu. Chciałbym rozlewać słodczy Mejej Obecności w ich wnętrzu, lecz nie są dość przygotowani. Mówią o swojej samotności czy też braku relacji ze Mną, pomimo licznych praktyk religijnych, ale nie chcą porzucić dawnego życia i naprawdę radykalnie pójść za Mną, Panem i Bogiem.

Czy mam ich przymusić do wejścia na Moją Ucztę? Fizycznie siedzą czy i stoją przy suto zastawionym stole, a jednak nie odchodzą pokrzepieni, bo Mnie nie poznali.

Skoro bowiem uczniowie w Emaus odkryli Moją Obecność, to też trzeba im było przebyć kurację słuchania Słowa, zatrzymania się przy Mnie i pragnienia pozostawiania. Wystarczy, że jeden z tych etapów zostaje pominięty przez duszę modlącą się, mamy tzw regres, powolne odchodzenie ode Mnie by przylgnąć do świata, jego wytworów i zbytecznych trosk. Dlatego

albo ktoś jest Moim przyjacielem, albo też nieprzyjacielem, gdyż Moja przyjaźń owszem obejmuje wszystkich, lecz odpowiedź na nią, u niektórych jest stanowcza i mówi „nie”; u innych zaś pojawia się ciche „tak”, ale jest tak niejasne jak deklaracja tamtego: „Pójdę za Tobą dokądkolwiek się udasz” czy też: „Idę, Panie, ale nie poszedł”. Stąd też, drobinko, mówię często o radykalizmie złączonym z bardzo osobistym wyborem i odpowiedzią jednostki, która przecież dotyka i wspólnoty Kościoła. Ty rano spożywasz Chleb Życia i wydaje się tobie, że twoje zjednoczenie ze Mną nie ma wpływu na twą rodzinę, Zgromadzenie, Ojczyznę, Kościół Święty. Cóż, jakoś tego wpływu zależy wszakże od otwartości innych na przyjęcie Mego daru. Jednak kiedy Ewa zerwała owoc i podała Adamowi, w Mojej Ewangelii pojawia się inne dzielenie się darem: „Znaleźliśmy Mesjasza to znaczy Chrystusa i przyprowadził go do Jezusa”. A Ja widziałem go pod figowcem, tak pięknym kwitnącym, a i pełnym owoców, co nie tylko wskazuje na spotkanie Natanaela ze Mną i osobiste poznanie, lecz również na Moje Paschalne Misterium. Dalej będziecie czytać o zgniłych uczynkach to jest owocach grzechu biorących się z uczynków ciała oraz o owocach Ducha Świętego, które mają swój początek na Drzewie Krzyża - tu stają się dla was (tak napisz) zrywalne, to znaczy dostępne. „Bóg tak umiłował świat, że dał swojego Syna, aby każdy kto w Niego wierzy nie zginął, ale miał życie wieczne”. Czy rozumiesz, najmilsza? Gdyby nie Moja chwalebna Męka, Śmierć i Zmartwychwstanie, nie moglibyście sięgnąć raz jeszcze po owoc, Ja Jestem Tym, który wyzwala ratując was od śmierci nieposłuszeństwa. W końcu, Moja mała, nie musisz się martwić tym, co zamierzają osoby poddane złemu, wszak bez Mojej woli nawet włos z głowy wam nie zginie. Im bardziej demoniczne plany i przepowiednie, tym zawsze powinniście stawiać sobie Mnie przed oczy, a i Moje żywe Słowo, w nim nie zostaniecie oszukani i trwać będzie do końca istnienia świata. W tym, Moja drobinko, trzeba będzie dużej roztropności, aby nie ulec lękowi czy machinie medialnej manipulacji. Tak, trzymajcie się mocno Słowa życia. Nigdy was nie zawiodę. Kocham cię”.

29 lis 2025

"Jak sądzisz, najmilsza, czy gdybym wiedział, że jesteś doskonała, czy wtedy mówiłbym do ciebie? Jak się tobie zdaje, czy komunikacja słowna jest równoznaczna z miłością? Czy w Domu Mego Ojca, gdzie jest mieszkań wiele, konieczną jest ciągła wymiana wiadomości? Cóż, miłość jest panią wszystkiego, to znaczy dusza kochająca i przyjmująca miłość nie potrzebuje wielu komunikatów słownych, wszak Słowo stało się Ciałem, prawda? Dlatego teraz mówię więcej i mówię wprost do umysłu i serca, bo doskonałą nie jesteś, a często upadając, możesz być podniesiona, o ile też pozwolisz, abym cię podniósł. O jak wiele spraw na tym świecie opiera się na wolności rozumnych stworzeń, które jednak wobec wszelkiego rodzaju pożądlivosti są bezradne jako dzieci bez opieki osoby dorosłej. Wiesz sama, Moja drobinko, że łatwo przychodzi tobie chcieć coś dobrego uczynić, ale wykonać nie. Wobec tajemnicy nieprawości i działania złego na tym świecie, opuszczanie głowy wciąż zapominając, że jestem Większy mogę i pragnę was ocalić. Ociężałość możemy rozpatrzyć pod kątem fizycznej bądź psychicznej niemocy, choć również w odniesieniu do grzechu - ociężałości duchowej, która wszakże rzutuje na sferę psychiczną i fizyczną, bo człowiek żyjąc posługuje się światem rzeczy i tym samym wewnątrz przeżywa różne stany od euforii po depresję, ale i skrajną obojętność. W końcu ta ociężałość staje się rodzajem muru czy też przepaści uniemożliwiającej duszy otwarcie na tchnienie Ducha Prawdy. Ten bowiem przekonuje świat o grzechu, sprawiedliwości i o sądzie, a zatem o ociężałości dotyczącej

trzech sfer człowieka, które mogą zostać odnowione dzięki trudnej, wytrwałej współpracy duszy z Moją Łaską, jaką otrzymujesz w Sakramentach Kościoła.

Właściwie, najmilsza, skoro wstajesz rano, a senność powoduje, że chętnie znów położyłabyś się do łóżka, pomyśl o letargu grzechu, który czyni duszę ciągle senną i ociężałą. Oczywiście choć nie może spać, gdyż nie jest ciałem, poddana pod prawo grzechu i pożądliwości, dąży do ciągłego odpoczynku: jeść, pić, spać - z jednej strony są to czynności należące do ciała, a z drugiej dusza może stać na ich straży posługując się rozumem albo też zasnąć w grzechu, który mówi: „Jedz, pij i odpoczywaj!”. Najtrudniejszym jest fakt, iż sam pokarm, napój i odpoczynek są dobre i Ja dałem je dla waszego szczęścia. Dlatego jeśli nie mielibyśmy owych trzech: pożądliwości ciała, oczu i pychy żywota; każdy potrafiłby używać tamtych z rozsądkiem i umiarem, tak iż nie stawałby się niewolnikiem rzeczy czy spraw doczesnych. Obecnie zaś cała ludzkość jęczy i wzdycha w bólach rodzenia. Czy wzdychasz z nią razem? Czy raczej lepiej jest jak najwięcej korzystać, brać, czerpać z dóbr ziemskich?

Otóż sama ociężałość prowadzi do śmierci, a lekki biegnie, skacze i chwali Pana - jak czytasz w Moim żywym Słowie. Pozwalam wam na doświadczenie pewnej ociężałości związanej z doczesną egzystencją, abyście w wolności nauczyli się przeżywać to, co trudne w jedności ze Mną Ukrzyżowanym i Zmartwychwstałym. Będę was prowadzić do jedności z Tatą, o ile zgodzicie się na Moje podniesienie. JA bowiem dźwigam z gnoju ubogiego jak mówi Ewangelia o powrocie syna marnotrawnego, podnoszę zmarłą dziewczynkę, chromego, który trwał w grzechu, kobietę cudzołożną i młodzieńca z Nain, podnoszę Piotra tonącego w wirach egoizmu, potem i Mateusza z komory celnej. Widzisz może Moją obojętność, drobinko? Czy twój Bóg i Pan jest obojętny wobec ludzkiej ociężałości? Kto zresztą upomina faryzeuszów, że kładąc na ludzi ciężary nie do uniesienia sami jednym palcem ich nie dotykają? Moja najmilsza, kto niósł ciężar grzechów tej biednej konającej ludzkości na górę Kalwarię?

W końcu Ja odwaliłem kamień dawnej ociężałości grzechu twojego i sprawiłem, że chromy wyskoczył jak jeleń, a język niemych wesoło zakrzyknął. Jakże trzeba wam na końcu roku liturgicznego przejść od ociężałości starego człowieka do Tajemnicy Mego Paschalnego Zwycięstwa. Najmilsza, lekkość podejmowania decyzji zgodnych z wolą Ojca ma swój początek w śmierci starego człowieka, który (mówiąc obrazowo) jest ciężki. Znów nie mówię o otyłości, czy samej niechęci do pracy fizycznej i umysłowej, lecz o trudzie zabiegania o Moje Królestwo. Dlaczego tamte bestie, o których czytacie dziś w Liturgii miały jakąkolwiek czasową władzę nad ziemią?

Bo człowiek zachłysnął się na chwilę ich wielkością, a oddając im chwałę, odwrócił się ode Mnie, Źródła wszelkiego istnienia i życia. Zatem, drobinko, albo uczysz się wraz ze Mną każdego dnia od nowa umierać dla swoich żądz a zwłaszcza egoizmu i pychy, albo też nieświadomie kłaniasz się jednej z tamtych bestii, o jakich słyszałaś, że mają straszny wygląd".

Jezu, ale aż tak?

„Obyś był zimny albo gorący, a skoro jesteś chłodny chcę cię wyrzucić ze swoich ust". Czy pojmujesz, mała Moja, że tu chodzi o twoją Wieczność ze Mną?

Tak, tak, w rozumieniu niektórych „chłodnych" wystarczy nie popełniać grzechów ciężkich, gdyż wtedy jest wszystko w porządku, możesz przystępować do Mego Ołtarza i pozostajesz w stanie Łaski uświęcającej. Jednak to, Moja A., wciąż jest pewne minimum, które bez wytrwałości i gorliwości zaczyna śmierdzieć oziębłością i obojętnością wobec Mojej Osoby. Dlatego przestrzegam każdą i każdego z was, wzywając nade wszystko do czuwania,

czuwania, które jest pełne nowego ognia. Jak czytacie: „w moim wnętrzu rozgorzało serce, gdy rozmyślałem zapłonął w nim ogień”.

Jeśli dziś doświadczyłaś szczególnie wewnętrznej oziębłości w czasie Mych Najświętszym Tajemnic, to w tym celu, żebyś mogła pełniej zrozumieć, że taka ociężałość nie ma miejsca w Moim Królestwie i trzeba ją nazwać po imieniu w Moim Kościele zanim będzie zbyt późno na ratunek.

Pamiętasz jak dawniej nie mogłaś wejść do pomieszczenia bez wcześniejszego pomiaru temperatury ciała? Jak sądzisz, gdybym wręczył wam przed Eucharystią taki duchowy termometr, kto z was mógłby uczestniczyć w Moim Misterium?

Ach, dobrze znam wasze serca. Koniecznie kup sobie u Mnie złota w ogniu oczyszczonego i poddaj się pod działanie Ducha Prawdy, gdyż bez NIEGO rzeczywiście jesteś bardzo ociężały i letni.

Moja A., wspomnij na dawne lusterko: wady, jakie widzisz u swoich bliźnich - sama je posiadasz. To nie jest powód do smutku, ale do szukania Mnie samego, który mam upodobanie w sercu pokornym i skruszonym. Widzisz? Nie przestaję mówić do niedoskonałych, a skoro sądzą, że o własnych siłach mogą do Mnie w końcu powoli dojść, pozostają w błędzie.

Kiedy przyjdzie to, co doskonałe, zniknie to, co jest tylko częściowe. Nie obawiaj się Ja nie brzydzę się nędzą ubogiego. Kocham i obdarowuję was swoją miłością bez miary. Dlatego termometr Boga i Człowieka nie posiada skali, bo cały jest pogrążony w ogniu miłości. Daj się zapalić, Moja A..! Kocham cię”.

Adwent 2025

30 lis 2025

”Można bardzo wiele czynić dla Mnie, Moja drobinko, ale z bardzo małą miłością albo i egoizmem. Gdy bowiem zabierasz się za coś z myślą, czy inni cię zauważą i docenią twój wysiłek, to i owszem wchodzisz na wysoką górę, ale to nie jest „góra Pana”. W końcu też macie znów pragnienie, aby sobie samemu się podobać i tak samo rozpoczynacie własną wspinaczkę, aby też podziwiać swoje własne wytwory, tak, beze Mnie. Wreszcie jakże trudno w tym wszystkim, dopatrzyć się zarówno Mojego udziału w twoich czynach jak też twego jadu egoizmu.

Mama Moja, dzięki uniżeniu, stała się Moją świątynią, lecz równocześnie wcześniej została wybrana i zachowana od grzechu. Jest zatem dla was pewnym wzorem, że w samej wędrówce przez adwent nie chodzi o wspinaczkę, lecz uniżenie. Oto dzięki Memu przyjsciu na ziemię, pagórki staną się niziną. Daję wam stosowny czas, aby przez pewne odkrywanie własnej słabości, jeszcze bardziej otworzyć się na Moją Wszechmoc. Dlaczego jak czytacie „Jedna będzie wzięta, druga zostawiona”?

Najmilsza, póki żyjesz na świecie, będziesz doświadczać bolesnego podziału i walki wewnętrznej między dążnością ciała i dążnością ducha. Trzeba mocno podkreślić, że nie ma świętego spokoju, odkąd grzech wszedł na świat, a z nim śmierć. Cieszcie się im bardziej jesteście uczestnikami Moich cierpień. Następnie, Moja drobinko, założenie zbroi Bożej jest niezmiernie konieczne, ponieważ ona ochrania przed pociskami księcia ciemności, a niekiedy może też cię uchronić od zgubnych skutków egoizmu. W końcu, Moja mała, zarówno tarcza wiary jak i miecz Słowa mają pomóc w oddzielaniu zła od dobra, również w

twoim własnym wnętrzu. Mogę cię zastać nieprzygotowaną na Moje przyjście, kiedy złożysz broń i uznasz, że skoro tak długo idziesz za Mną, żyjąc w Kościele, nic nie może tobie zaszkodzić, dlatego przestajesz podejmować walkę. Wtedy też stajesz się niewrażliwa na samą walkę, jaka toczy się w twoim sercu i w umyśle. Czy mam podać przykład?".

Jezu, tak, proszę Cię, bo nie bardzo rozumiem jak mam odkryć swój egoizm, a i Twoje działanie.

„Moja najmilsza oblubienico, skoro wstałaś rano, do kogo lub do czego, kierowałaś swoje pragnienie; twoim celem było ugotowanie obiadu, czy trwanie przy Mnie? Tak, czynność gotowania to służba drugiemu człowiekowi we wspólnocie, a trwanie przy Mnie miałoby wynikać z faktu, że Ja zawsze jestem przy tobie, prawda?

Zatem, czemu bardziej myślisz o swoim planie niż o Mojej Obecności przy tobie?".

Jezu, bo dla mnie lepiej nie szukać zbytnio Twojej Obecności, bo wtedy boję się, że...

„Czy wtedy obiad byłby nie ugotowany?".

Nie, tylko...

„Rozumiesz, mała Moja, że celem jest obiad, a po drodze ludzki poklask i twoje ja, czy zatem zdołasz tutaj znaleźć dla Mnie przychodzącego, chociaż ostatnie miejsce?".

Nie, Jezu, chcę, żebyś był pierwszy. Po ludzku nic z tego nie wychodzi.

„Wesłaś na górę zbyt dla ciebie wysoką i nic nie widać?

Cóż, na Moją górę, drobinko, mogę wnieść cię sam, lecz tu trzeba uniżenia i dziecięcej bezradności. Pycha czyni cię zbyt ciężką. Mówiliśmy już na ten temat. Wielu bogatych wrzuca wiele. W pocie czoła będziesz zdobywać pożywienie. W swoich pragnieniach nie będziesz czysty. Okazuje się, że brud grzechu pierwotnego kieruje wasze oczy i serce natychmiast z dala od Mojego Oblicza. Kiedy czytasz o Moim powtórny przyjsciu, możesz być pewien, że Moje Światło dotknie cię bardzo boleśnie, gdy wszystko, co do tej pory czyniłeś, a nazywałeś to „dobrym uczynkiem" i „owocną pracą", było okraszone twoim egoizmem i szukaniem próżnej chwały. Staję wobec was jako Światłość świata, abyście zgodzili się na bolesny podział i nie tyle walczyli przeciw sobie, ale walczyli ze Mną, u Mojego boku. To oczywiste, że sami nie odniesiecie zwycięstwa z przeciwnikiem, który z ogromnym wojskiem nadciąga naprzeciw wam i może was zaatakować od zewnątrz, lecz również z waszego wnętrza. Tak, bojowaniem jest życie ludzkie. Podczas, kiedy we Mnie odnosicie zwycięstwo trwałe i pełne, beze Mnie giniecie we własnych przemyśleniach i propozycjach szukania tego, co dobre i święte dla was. Posiadacie bowiem pełen dóbr niebieskich arsenał w Moim Kościele, a czerpicie z niego niekiedy kropelkę, bo tak bardzo zapchaliście się światem i jego dobrami. Wszak nie można dwóm panom służyć. Wreszcie należy, najmilsza i Moja, wyjść z pokornego założenia o braku własnych zasług, ciągle pustych rękach i w końcu niezdolności do pełnienia dzieł miłości. Nikt z was nie lubi takiego stanu bezradności, wszak marzy wam się bycie silnymi i doskonałymi w wierze i gorliwości, prawda?

A Ja strącam władców z tronu, wywyższam pokornych. Głodnych nasycam dobrami, a bogatych z niczym odprawiam. Moja drobinko, to nie są słowa do przywódców politycznych i władców państw, to do was wszystkich je kieruję, abyście wybrali teraz i dzisiaj czy chcecie panować czy służyć, głodować czy być pełnymi? W końcu posiadać stos nagromadzonych choćby w adwencie dobrych uczynków z podpisem: „Jezu, ja to zrobiłem dla ciebie". Piękne, prawda?

W środku zaś puste, bo przyprawione własną chwałą.

Co by się stało, jeżeli nie doprawiłabyś tamtego mięsa? Wszak twoje siostry musiałyby użyć przypraw, prawda?

Inaczej będzie w tajemnicy waszej służby w Moim Kościele. Tutaj trującą przyprawę, która nazywa się egoizm, należy od początku odłożyć na bok, gdyż w innym razie, zniszczy smak tego, co chciałeś dla Mnie samego uczynić".

Jezu, ale jak to zrobić?

„Najmilsza, od początku daną rzecz czy sprawę należy oddać w Moje ręce i tak ją przeprowadzać, abym w każdej chwili mógł pokrzyżować twoje plany".

Zniszczyć moje dzieło?

„Tak, skoro nie jest zupełnie czyste. Noe wszedł do arki wraz ze swoją rodziną i ze zwierzętami. Wszystko zostało zbudowane według Mojego polecenia, cała konstrukcja arki, wreszcie całe wnętrze i to, co na zewnątrz, pamiętasz? Arka zatem musiała mieć wejście, ale też być odporna na wszelkie niebezpieczne warunki, ale też dobrze wiedziałem kto i dlaczego wejdzie do środka. Potop zniszczył na ziemi wszystko, lecz ci schronieni w arce, ocaleli. Zechciej przyjąć, że Noe od momentu budowy, a i wcześniej starał się słuchać Mojego głosu. W końcu to, co zostało zbudowane na Moim Słowie, uniknęło strasznego kataklizmu. Tak też spójrz na swoje działanie: od początku do końca w Arce razem ze Mną. Skoro zechcesz wyjść na zewnątrz zbyt wcześnie, grozi ci śmierć. Zaufanie Moim planom albo porażka związana z twoimi planami. To, Moja drobinko, mała lekcja, a teraz twe codzienne życie. Pójdź za Mną i tym samym bądź posłuszna Mojemu wezwaniu od początku do końca. Bardzo cię kocham".

Dziękuję Ci, Jezu też Cię kocham.

1 gru 2025

"Czy teraz, najmilsza, przerwiesz swoje czekanie na Mnie, skoro mówię do ciebie?".

Wierzę, Jezu, że u Ciebie nie ma rzeczy niemożliwych więc mogę czekać i słuchać.

„Twoje serce odpowiedziało objaśnienie dzisiejszej Ewangelii, prawda?

Oto setnik staje blisko Mnie i stara się wejść w dialog, choć zwykle Rzymianie nie proszą o nic ważnego Żydów. Jego prośba wskazuje, że naprawdę wierzy, że mogę mu pomóc.

Dostrzegasz tu całą ludzkość będącą w stanie śmierci, choroby i grzechu, ale że Ja posyłam wam swoje Słowo i nagle dzieje się cud. Słowo Przedwieczne zamieszkało wśród was. Jak śpiewasz w Psalmie: „Słowo Wcielone wśród nas zamieszkało". Setnik jako przedstawiciel was wszystkich, który to zna cierpienie i trud życia z dala od Źródła szczęścia, tak, z dala od Mojego Kościoła. Wydaje się, że jest on ostatnim, który mógłby prosić Mnie o cokolwiek, lecz tu pojawia się zaskoczenie. Ten prawdziwie posiada wiarę i jego deklaracja wychodzi poza pewne standardy związane z tymi, którzy przebywają w bliskości ze Mną.

Czy pojmujesz, najmilsza?

Ostatni bowiem będą pierwszymi, a pierwsi ostatnimi. Dowódca żołnierzy, który ukazuje tajemnice posłuszeństwa Słowu i wiary we Mnie, który jestem Słowem Wcielonym. Wiesz, drobinko, że Ja sam z radością wystąpię dziś w jego roli, a zatem każde Słowo, jakie powiem wywoła określony skutek. Gdy posyłam Moich uczniów - idą w drogę. Kiedy nakazuję odwiązać oślątko i przyprowadzić do Mnie - rozkaz Mój zostaje wykonany. Kiedy polecam Moim, aby przygotowali Paschę czynią to. Zatem tak samo was zapraszam do posłuszeństwa Mojemu Słowu, radykalnego posłuszeństwa.

Jednak, drobinko, zrozumiałaś również, że Ja, Pan i Mistrz także będę tym chorym Sługą, który leży w domu sparaliżowany i bardzo cierpi. Oto błagacie Ojca, aby przyszedł na ziemię Mesjasz, gdyż winy wasze przerosły waszą głowę i przygniatają was ciężkim brzemieniem. Jęczycie z racji waszych grzechów i nie wiecie, dokąd będziecie wzdychać pod ich ciężarem. Ja biorę je na siebie, będę cierpiał, ale trzeciego dnia zmartwychwstanę. Nie dziwcie się Moim

narzędziom, jakie wam dałem. Wszak to kapłan niczym setnik wypowiada słowo, a Moje Misterium i Jego niekończące się owoce stają się dostępne dla was wszystkich niejako na odległość. On mówi, a Ja zamieniam chleb w Swoje Ciało, a wino w Moją Krew. Ksiądz sprawuje Sakramenty, a wy w przedziwny sposób uzyskujecie pomoc, uzdrowienie i uświęcenie ba kontakt ze Mną, który wydają się wam odległym Bogiem. Stąd też potrzeba nowej żywej wiary wobec kapłańskiej posługi Słowa i szacunku wobec Tajemnic waszej wiary".

Jezu, nazywasz kapłanów setnikami?

„Tak, bo w ręku ich ogromna władza, choć często zapominają, że beze Mnie nic nie mogą uczynić. Trzeba, żeby przyjrzeni się uważnie Słowu, które głoszą i Sakramentom, które sprawują. Wszak na owoce muszą niekiedy długo czekać, a chcieliby je oglądać na co dzień jak dawniej Apostołowie świadkowie Moich cudów. Cóż, w waszej posłudze i wierności głoszonemu Słowu nie chodzi o owoce, lecz o wprowadzanie słowa w czyn, w waszej codzienności. Inni mają zobaczyć w tobie świadka, tego, który osobiście spotkał się ze Mną Wcielonym Słowem. W końcu twoje sprawowanie Sakramentów albo jest wypełnione żywą relacją ze Mną i dialogiem, albo mamy do czynienia z mechanizmem i małostkowością. Tak, mówię o każdym z Sakramentów, gdyż kto nie traktuje Mnie jako Osoby nadal pozostaje z dala jako obserwator, wykonawca, ale nie uczestnik".

Jezu, jak można uczestniczyć w Twoim życiu odmawiając całą serię pobożnych modlitw, jedna po drugiej? Wybacz Mi, ale nie potrafię pić z Twojego Kielicha.

„Moja mała oblubienico, z Mojego Kielicha nie umiesz się napić, a czy nie chcesz pić z tego, z którego piją twoje siostry?".

Jezu, gdybym wiedziała, że te modlitewne maratony pomagają Moim siostrze zbliżyć się do Ciebie i równocześnie budować zdrowe siostrzane relacje, wtedy chętnie modliłabym się tymi obcymi mi tekstami. Tymczasem czuję się jak skazaniec.

„Dobrze, Moja mała, Ja czułem się podobnie, kiedy prowadzono Mnie na śmierć, a wcześniej do Moich sędziów. Pomyśl, że te właśnie długie modlitwy niewiele im pomagają, ale kiedy się modlisz we wspólnocie sama też przyczyniasz się do jej budowania nawet kiedy ten Kielich jest bardzo gorzki i nie do przełknięcia. Czy wyobrażasz sobie, najmilsza, aby twoje siostry były w stanie dość długo wytrwać w kontemplacji choćby tylko Mojego Imienia? Jeśli zaś nie, pozwól, że Ja poprowadzę je inną drogą, ciebie także inną.

Gdy znów wrócimy do dialogu z Moim ukochanym setnikiem, drobinko, przyglądam się jego sercu, a jest tam wiara nieobłudna, która nie ma względu na osoby. Widzisz, jestem dla Niego po ludzku i według rozumienia tamtejszej kultury i stosunków społecznych bardzo daleki, lecz w Duchu Świętym, nieskończenie bliski - znika tutaj dawny dystans Stwórcy stworzenia, gdyż wiara w potęgę Słowa wyrównuje wszelkie braki. Dlatego powiem: Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie. Wiedz, drobinko, że do Mojego Stołu w Domu Ojca zasiadą naprawdę osoby mało znaczące w oczach świata, takie, które bez żadnych ludzkich zahamowań uciekały się w swoim życiu ziemskim do Mego Miłosierdzia. Uwierz, że setnik spotka swego uzdrowionego sługę podobnie jak Ja spotykam Szawła pod Damaszkiem, aby też uzdrowić jego oczy i serce. Gdy jeden doznaje nawrócenia radują się inni jak Ja cieszę się z powrotu zabłąkanej owcy. Najmilsza, w tym, co czynię w tobie także pojawia się motyw posłuszeństwa Słowu, wszak wtedy kilka lat temu, poszłaś za Moim wezwaniem nie wiedząc dokąd cię poprowadzę. Oto ślepy nie może prowadzić ślepego, lecz Ja, Moja A.. Jestem cały Światłem niestworzonym, dlatego idąc za Moim Słowem idziesz za Mną. Czy teraz żałujesz tamtej odpowiedzi?".

Nie, Jezu. Kocham Cię i dziękuję za Twoje zaproszenie do udziału w Krzyżu.

„Tak, ale trzeba tobie pamiętać, że tajemnica cierpienia ze Mną nie jest twoją prywatną własnością, ale darem dla Mego Kościoła. Pozwól, że sam odpakuję prezent, który dla ciebie przygotowałem”.

Jaki prezent, Jezu?

„Otóż masz w Moim Sercu swoje miejsce, a tak rzadko tam przebywasz. Daj, abym cię wprowadził w Moje Misterium”.

Jezu, jesteś dla mnie zbyt dobry...

Dziękuję Ci...

„Nie masz żadnych zasług, dlatego przyjmij Moje zasługi w darze, a następnie daj Moim kapłanom. Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną.

2 gru 2025

"Skoro chcesz rozmawiać ze Mną, dziecię najmniejsze, pamiętaj, że Ja pierwszy chcę rozmawiać z tobą. To, co niektórzy nazywają modlitwą, Ja nazywam dialogiem z Ojcem. W dzisiejszym świecie, dzieci nie potrafią rozmawiać ze swoim tatą albo z braku czasu z jego strony, albo z własnej niechęci i przyzwyczajenia; zaś niekiedy z racji bardzo władczej i dominującej roli matki. W końcu też, Moja drobinko, jak macie podejść do Tajemnicy Mojej Obecności w Słowie i Mojej relacji z Ojcem Niebieskim, gdy w waszym sercu nie ma miejsca na ciche prowadzenie Bożego Ducha. Duch bowiem, który spoczywa na Mnie, On uzdalnia do dialogu z Tatą. Ten sam Duch w chwili Mego Chrztu unosi się nade Mną dając świadectwo o Moim Synostwie. Ale wy także przez dar Sakramentu Chrztu staliście się dziećmi Bożymi i rzeczywiście nimi jesteście. Sama nazwa dzieci Bożych bardzo wam spowszedniała, dlatego też nie potraficie cieszyć się, że Ja Jestem naprawdę waszym Bratem, a wy dziećmi umiłowanymi jednego Ojca.

Wszelkie choroby, Moja mała, fizyczne, psychiczne i duchowe mają u swego początku korzeń grzechu. Kiedy zaś słyszycie że korzeń Jessego będzie jako sztandar dla narodów, oznacza to, że silniejszym od grzechu pierwotnego jest Ten, który śmierć pokonał, a na życie rzucił światło na Ewangelię.

Najmilsza, gdzie są wasze korzenie? Czy nie jesteście synami w Synu?

Dlaczego w dzisiejszej Ewangelii nie odnajdujecie samych siebie na kolanach Ojca? Cemu tak nieśmiało włączacie się w Moje uwielbienie?

Narzekaliście dzisiaj, że pierwsza i ostatnia godzina religii z każdą klasą raz w tygodniu powoduje, że jest piątym kołem u wozu, bo dzieci i tak nie chodzą do kościoła. Cóż, czy nie należy raczej powrócić do małych grup nawet wśród osób dorosłych, gdzie ważne prawdy wiary przekazywane są przez tych, którzy naprawdę spotkali Mnie w swoim życiu? Cemu dziwicie się, że to nie są księża, biskupi czy sami katecheci?

Wszak, Duch tchnie kędy chce. Bardzo obdarowani pasterze Kościoła często stają się zbyt pewnymi siebie, grzesząc próżnością, mówią, ale sami nie czynią. Zatem są nauczycielami, lecz marni z nich świadkowie. Podczas, gdy nieuczni, a czasami i małe dzieci swymi ustami oddają Mi chwałę lepiej niż uczeni teologowie. Patrz na historię Kościoła jak „Bóg wybrał to, co głupie w oczach świata”, posługując się prostaczkami - wiem, że mają tendencje, aby uważać się za kiepskich i nic nie znaczących mówców, a Ja zawsze zaczynam od spojrzenia na serce. Im mniej zasług, mniej dobrych udanych przedsięwzięć, mniej upodobania w swoich sukcesach, tym większa szansa na spotkanie ze Mną. Nie wybrałem pałaców biskupich, ale ubogi żłób, gdyż sam jestem nieskończenie bogaty, a tak mało kochany. W tylu różnych miejscach na ziemi przemawiam w skrytości do dusz mało znanych, nie tych, które

przemawiają przez media społecznościowe, przez najmniej znanych na tej ziemi, a bardzo ukochanych przeze Mnie. Oni to wtedy gdy przemawiam, radują się w Duchu Świętym, nie przestając dziwić się jak bardzo jestem im bliski. Dzisiaj, Moja A..., sam przemawiałem, kiedy opowiadałaś uczniom, że nie możesz żyć beze Mnie, bez codziennej Eucharystii".

Byli zaskoczeni, ale pewnie zapomną.

„Mylisz się, najmilsza, prawda świadectwa przemawia lepiej niż podręcznik do religii, bo jest poparta przykładem. Twoi uczniowie nie znajdą go już w rodzinach. Jeśli przez pięć minut lekcji przyprowadzisz ich na Moje kolana, to bardzo dużo. „Wysławiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że tajemnice Królestwa objawiłeś prostaczkom".

Zauważyłaś różnicę, poławiaczko złych ryb?

Ty widzisz, że lekcja religii w szkole to nic, a Ja widzę dobre owoce w sercach małych".

Tak, Jezu. Ty jesteś Wiecznym Optymistą 😊

„Więcej, Moja A..., jestem Realistą, a dokładniej wiem, głębiej dalej i szerzej niż ty, maleńki robaczku Mój. Tak, musiałaś wkleić minkę, aby wyrazić swoją emocję, a Ja cały czas jestem szczęśliwy z Ojcem i Duchem Świętym. Wy mówicie o zmieniających się uczuciach: lęku, smutku, gniewu i zniechęcenia, a Ja mam więcej niż całą gamę uczuć - daję wam życie wieczne. Jeśli miałybyś je zdefiniować - powiedziałaabyś: „Tak, chodzi o Niebo", lecz za życiem wiecznym, drobinko, kryje się, poznanie Tajemnicy wewnętrznego życia Trójcy Przenajświętszej i Darów, jakich udzielam wam w Moim Kościele odnawiając Go i oczyszczając, tak tak biorąc w ramiona, i na kolana jak ojciec marnotrawnego syna, kiedy doń powrócił.

Najmilsza, czy sądzisz, że ważniejsze są krótkie dialogi z uczniami na przerwie, czy twoje mądre mowy do całej klasy na lekcji religii?

Cóż, gdy rozmawiasz indywidualnie poznajesz ich świat, ich nastawienie do życia, ich zainteresowania, problemy i wszystko co jest ważne, prawda?

Sam wykład treści na religii ważny, nie rodzi przyjacielskich i ciepłych relacji.

Pamiętasz?

„Apostołowie zgromadzili się i opowiedzieli co działali i czego nauczali, a Ja znów słuchając ich, cieszyłem się, że jesteście razem- tyle i tylko tyle.

Stąd też nawet niepozorne rozmowy o błahych sprawach, prowadzone na żywo, stwarzają możliwość bycia dla, nie zaś ciągłej konsumpcji czy też gromadzenia dla siebie. Dlatego Ja objawiam się małym w tym, co inni nazwą szarą codziennością i brakiem ciekawych zajęć, lecz oni są tak zachwyceni Mną, że naprawdę nic nie jest potrzebne tylko obecność. Tak to przyprowadzano do Mnie dzieci, a Moi zabraniają im podejść bliżej, wtedy to spotykają Słowo Wcielone: „Do takich należy Moje Królestwo". Maria jest zgromiona przez swą siostrę, bo traci czas na słuchanie Mnie bez zaangażowania się w przygotowanie posiłku. W końcu też Piotr, mimo nieudanego połowu, na Moje Słowo zarzuca sieć, w porze, w której ryby nie powinny brać, a więc wbrew ludzkiej logice i doświadczeniu.

Dlaczego zatem dzisiaj w Moim Kościele odrzucacie prostą rozmowę ze Mną, a twierdzicie, że należy bardzo dużo odczytywać przeróżnych tekstów? Teksty są potrzebne, ale nie są jedyną formą spotkania. Jeśli chcesz się modlić wejdź do swej izdebki, zamknij drzwi i módl do twego Ojca, który widzi w ukryciu. Najcenniejsze i najtrudniejsze zarazem jest wewnętrzne ukrycie, kiedy nie ty się modlisz ustami, lecz Duch Ojca Mego modli się w tobie. Wówczas milknie litania prośb, odwieczna chęć naprawiania całego świata i wszystkich bliźnich wokół siebie na swój obraz i podobieństwo (to jest wywracanie do góry nogami

przykazania miłości Boga i bliźniego), a pojawia się uwielbienie- nie nie, nie twoje planowe uwielbienie, lecz Moje uwielbienie Ojca w tobie. Czy słyszałaś je kiedyś, Moja A..?".

Tak, Jezu nie jeden raz. Ale to nie była moja modlitwa.

„Najmilsza, nie obawiaj się, właśnie gdy ucichnie wszelka iskra, by wołać do Mnie po swojemu, wówczas Inny wejdzie do twojego domu stając się Jego Właścicielem na wieki. Czy o drugiej czy o trzeciej straży przyjdzie, dobrze, aby zastał dom z pełnymi prawami własności. Co to oznacza? Cóż, należysz do Mnie przez Sakramenty Kościoła, przez Konsekrację zakonną, a konieczna jest jeszcze jedna pieczęć - wolna wola. Ta ponieważ bywa chwiejna musi zostać wypróbowana, dlatego ten krótki ziemski czas, Moja A.. Grudniowe dni także przypominają o tym, że nie wiecie o której godzinie Boski Złodziej przyjdzie do waszego domu. Stąd wskazówka: czuwajcie.

Czuwać to znaczy kochać, a kocha się w całości nie połowicznie, gdyż wtedy miłość nie jest prawdziwa.

Czy jesteś zmęczona pisaniem?".

Jezu, już godzinę mówisz.

„To nie wszystko. Więcej wyjaśnię na samotności. Ja wiem co jest potrzebne Moim kapłanom zanim Mnie poproszą, dobrze, aby najpierw zabiegali o Moją sprawiedliwość nie o swoje życie.

Drobinko, bardzo cię kocham. Pójdź za Mną".

Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię.

3 gru 2025

"Słucham ciebie, dziecię Moje, w każdym czasie możesz mówić ze Mną, Panem i Bogiem twoim. O, jak pragnę ciągle nieść uzdrowienie i pociechę Moim biednym zabłąkanym owcom, zaś nic nie ma ważniejszego nad Ten Pokarm, który z Nieba zstępuje i życie daje światu".

Wybacz Mi, Jezu, ale dziś rano ledwo na oczy patrzyłam, gdy Cię przyjmowałam.

„Moja drobinko, zbyt łatwo dajesz się zaskoczyć swoim przeciwnikom. Nastaw się na końcowe zwycięstwo ze Mną, a po drodze mnóstwo przegranych potyczek".

Nie lubię przegrywać.

„Ale tłumaczysz dzieciom, że trzeba też przyjmować przegraną, prawda?

Wyobraź sobie tłum, który słucha Mego Słowa, nie rozumie lecz słucha, oraz rosnący głód, który towarzyszy słuchającym. Tutaj, Moja A., konieczne będzie przejście od Słowa do czynu, a więc od mowy do działania, a w waszym przypadku od słuchania do smakowania i poznawania. Gdy w czasie Adwentu, w kolejnym dniu Kościół daje wam przykład Mojego Czynu miłości, który jest zapowiedzią Eucharystii, wówczas zaraz pojawia się pytanie o rodzaj głodu odczuwanego przez tłumy i czy głód rodzi się z powodu słuchania Słowa Mojego? Kto dzisiaj chce Mnie słuchać, najmilsza i kto jest głodny Mnie dla Mnie samego?

Ja bowiem przygotowując wam Ucztę wzywam do kosztowania, jedzenia, smakowania, ale ludzkość jest przejedzona niebogiem, stąd też na Moją górę wchodzi niewielu.

Maryja jest głodna i słucha Słowa, dlatego Ja w Jej Niepokalanym Łonie obrałem sobie mieszkanie. Rzeczywiście pragnę być Emmanuelem, Bogiem z wami, o ile rozpoczniecie słuchanie Mego Słowa jako nie samą konsumpcję, to znaczy w taki sposób, aby coś zaraz natychmiast uzyskać dla siebie, ale w duchu bezinteresownej miłości i zachwyty nad nowością Słowa. Nie przerzucam na kapłanów całkowitej odpowiedzialności za Słowo, ale wskazuję na najważniejsze czyli wprowadzanie Go w czyn. Jeśli słyszycie: „Wy dajcie im jeść!",

to Ja ufając, że uczynicie jak wam powiedziałem, zaraz też dostrzegam radość i nasycenie nakarmionego tłumu.

Moja A., a jak jest dzisiaj?

Wracacie do swej ławki, mając Mnie jeszcze w ustach, kapłan wraca i zamyka Mnie w tabernakulum, a skoro byłem samotny i opuszczony, na takie samo wygnanie jestem wprowadzony do tabernakulum waszych serc i ledwie słyszę jakieś wyuczone akty modlitewne, potem w ciągu dnia wcale albo prawie wcale nie pamiętasz, że zostałeś nakarmiony.

„Staję się jakby wyrzuconym Naczyniem, mimo, że dałem wam siebie jako Pokarm i Napój, i Wszystko. W końcu, Moja A., można żyć tymi namiastkami pokarmów światowych, ale one jedynie potęgują głód i rodzą niepokój, i pożądanie.

Zacznij otwierać częściej prawdziwe drzwi tabernakulum twego serca, a tym samym usłyszysz, że Moje Słowo nie zamilkło i Ja zawsze jestem gotowy, aby cię nakarmić. Moja Pełnia życia i miłości nie narzuca się stworzeniom, ale wzywa każdego i każdą z was do odkrywania kim jestem w Eucharystii oraz dlaczego Ten Pokarm naprawdę nigdy nie ginie, ale trwa od wieków. Zauważ, że ludzie zabiegają na świecie o przeróżne rzeczy i sprawy: jak zdrowie, majątek, rodzina, dom, a Ja, o co dla was walczę i dlaczego tak bardzo chcę was nasycić, abyście więcej już nie łaknęli?

Wszak Moja Obecność wychodzi poza drzwi waszych kościołów, ale może być tak, że zwiążaliście Moje ręce, nogi i usta, wtedy też, Moja mała będę Niewolnikiem, który nie może was i innych karmić Swoją Obecnością. Jednak mamy także tych, którzy przyjmują Mnie z wiarą i sami oddali się w niewolę Mojej Eucharystycznej Miłości, oni oddychają już dzisiaj Wiecznością. Dokądkolwiek idą nie niosą siebie i swoich egoistycznych dążeń, ukrzyżowali bowiem swoje ciało z jego namiętnościami i pożądaniemi. Jeśli cokolwiek czynią, chcą jedynie Ojcu oddawać chwałę i nie ma w ich działaniu szukania siebie. W końcu gdy mówią, nie błyszczą pięknym słowem i mądrością, ale Ja mówię przez nich bez uwodzonych przekonywaniem deklaracji, w mocy Mego zwycięskiego Krzyża. Tacy to właśnie Moi niewolnicy, drobinko. Jeżeli pragniesz do nich dołączyć, trzeba rozpocząć od teraz: kiedy rozwiążesz Moje nogi - Ja pójdę do szkoły zamiast ciebie. Kiedy rozwiążesz Moje ręce, zaraz też spostrzeżesz, że nie sięgasz po niepotrzebne rzeczy i nie przeglądasz bezmyślnie internetu. W końcu jeśli pozwolisz Mi mówić, o, zdziwisz się, że to Ja naprawdę mówię twoimi ustami.

Nie jest to rodzaj magii i nie działa automatycznie jak wypowiedziane zaklęcie. Trzeba wiary, która działa przez miłość, a i tego Eucharystycznego rytmu, jaki Duch Święty może rozpałić w twoim sercu z minuty na minutę bardziej i więcej abyś Mnie kochała.

Zobacz, że ludzie pochłonięci różnymi obowiązkami i samą aktywnością, nie wiedzą, że Ja żyję w ich wnętrzu mocą Sakramentalnej Obecności i że wszędzie niosą Mój Kościół. Wszak powiedziałem, że prawdziwi Moi czciciele będą Mi oddawać cześć w Duchu i w prawdzie i takich czcicieli chce mieć Bóg.

Najmilsza, ile Mojej Łaski możesz zanieść dla tych biednych w swojej szkole, nie tyle przez swoje słowa i czyny, ale dzięki zjednoczeniu ze Mną w Eucharystii. Wszak to światło, jakie tu rozbłyska oświeca wszelkie ciemności grzechu, jaki jest na świecie, jeszcze raz napisz:

Eucharystia przyjęta przez duszę rozświetla ciemności grzechu. Trzeba zatem tak żyć Mną, tak Mnie smakować, aby biedni, ślepi, chorzy i nadzy, którzy nie umieją zobaczyć swej biedy, uwierzyli, że jest Ktoś, nie coś, ale Ktoś w Kościele, kto karmi i miłuje, miłuje i karmi.

Drobinko, trud tamtej sytuacji zamknij w innym tabernakulum, tam, gdzie Ojciec widzi w ukryciu i równocześnie może nawet ogromne braki zamienić w pełnię wszelkiego dobra dla ciebie i dla Moich braci kapłanów. Bardzo cię kocham, Moja mała, pójdź za Mną i rozwiąż najpierw Moje ręce i nogi".

4 gru 2025

"Jeżeli domu Pan nie zbuduje na próżno się trudzą, którzy go wznoszą", pamiętasz ten fragment, drobinko. Stąd też każda wasza próba, by budować cokolwiek bez Mojego udziału prędzej czy później kończy się fiaskiem; o czym zresztą mogłaś się przekonać wielokrotnie. Nie obawiaj się jednak nawet w czasie upadku, wielkiego upadku szukać Mojej pomocy, a i wtedy naprawdę trzeba jej szukać. W końcu, Moja A., gdy tylko szukasz Mojej chwały i Mojego Królestwa niezależnie od wielu przeciwności w końcu odniesiesz zwycięstwo. Jeśli tamta dziewczynka pytała o przymus chodzenia na roraty, to też trzeba bardziej ukazać rodzicom, czym różni się przymus od chęci i pragnienia. W końcu, gdy maluch nie widzi swoich bliskich na kolanach w kościele, jakże będzie chciał sam tam chodzić? Nie obawiaj się, najmniejsza i Moja, trzeba nazywać prawdę po imieniu: dzieci przymuszone do chodzenia nie będą szukać Mojej Obecności w kościele, gdyż najpierw będą szukać swoich rodziców. Widzisz Moje potężne Miasto - Kościół Święty. On to na Skale utwierdzony, a bramy piekielne go nie przemogą. W tym, Moja najmiłsza, co Ja mówię do was nie ma tak i nie, ale dokonało się tak.

Wszelkie wasze decyzje, które są podejmowane w formie wahania, to znaczy nie wiecie, czy obraliście właściwą drogę, same z siebie naznaczone chwiejnością nie będą rodziły dobrych owoców. W tajemnicy Mego Uniżenia dostrzegasz Dom, który nie jest wzniesiony tylko ludzką ręką, bo Słowo stało się Ciałem, ale zapoczątkowane przez zgodę Maryi, otoczone Jej czułą opieką było związane z Moim murem posłuszeństwa wobec woli Ojca. Kiedy zatem zerwały się wichry ludzkich knowań, a fale prześladowania, Męki i Śmierci uderzyły we Mnie, nie mogłem zostać pokonany, gdyż posiadałem solidny fundament ufności. W końcu, Moja najmiłsza, czy wcześniej wznoszone na piasku budowle ludzkich prób dochowania wierności przykazaniom i osiągnięcia Nieba, nie uległy całkowitej ruinie, z powodu braku spotkania ze Słowem Wcielonym?

Ileż to razy, Moja drobinko, pozostawałem na długiej samotnej rozmowie z Moim Tatą? Mówiłem Mu absolutnie wszystko, a zatem każdy z was aż do teraz może być zauważonym i ukochanym. Oznacza to, Moja najmniejsza, że Ja nie jestem daleko od ciebie, nie jestem odległą budowlą, do której trzeba dorastać z wielką ostrożnością i o swoich siłach".
Jezu, ale wczoraj przeczytałam w naszych konstytucjach zakonnych, że to, co czynimy ma być wspomagane Twoją Łaską, żeby było owocne. A sam mówiłeś kiedyś, że z mojej strony jest ledwie 1 procent, a z Twojej 99?

„Dzieci Moje, pewne rozumienie duchowego wzrostu zapisane w waszych konstytucjach ujmuje charakter ascetyczny pracy duchowej, lecz nie podejmuje zakresu wewnętrznej przebudowy miasta to jest duszy przez Ducha Świętego, który bierze ją w całości w posiadanie, a wówczas rzeczywiście słuszniejszym będzie mówienie o małym udziale człowieka, który jest wręcz porwany przez Oblubieńca, Pana domu, który owszem zaprasza do współpracy, ale sama dusza więcej tu odbiera niż czyni. Konstytucje zakonne nie są podręcznikiem życia duchowego, ale dostarczają cennych wskazówek tym, którzy już poszli za Mną. Znow bierzemy pod uwagę ich zgodność z Ewangelią i działaniem Ducha Świętego, który tchnie kędy chce.

Równocześnie należy dotknąć tajemnicy ludzkiej woli, która przypomina bramę zamkniętą, otwartą lub jedynie lekko uchyloną. Dusza, która ledwie uchyli drzwi, abym wszedł, może się przekonać po dłuższym czasie, że jest to zbyt mało, abym mógł w niej przebywać, gdyż wydaje się bardzo niepewną, czy jestem dla niej Najważniejszy, czy raczej sam świat i jego złudny blask posiada swą wartość.

Ukochana, gdy tylko otwierasz Mi drzwi, mieszkam z Ojcem i Duchem Świętym w tobie, a wówczas żadne niebezpieczeństwa nie mogą cię zniszczyć czy też naruszyć naszej miłości i tam też nie wpuszczamy tych, którzy nie chcą słuchać Mego Słowa - „Nie rzuca się pereł przed świnią”. Dusza zamknięta na Moje przyjście i na Mnie samego, nie będzie zdolna do zniesienia cierpień, przeciwności, trudów życia wspólnego, dotkliwych ludzkich języków i własnego grzechu. Największą powodzią, która wam zagraża jest grzech. Nie ma na ziemi żadnego większego nieszczęścia. Jeszcze raz zapisz i dobrze zapamiętaj dla siebie, i wielu: nie ma na świecie większego nieszczęścia niż grzech.

Cóż, zatopieni w dobrach tego świata, nie rozumieją, o czym mowa i nie będą chcieli wierzyć. „Kto zaś idzie za Mną, będzie miał światło życia”.

Wreszcie, Moja A., jak mówiłem zanika i zanikło na świecie poczucie grzechu albo zostało wyśmiane i zbanalizowane jako relikwiny przeszłości, albo też sprowadzone do poziomu osób w podeszłym wieku, które powinny uporządkować swoje życie zanim stąd odejdą. Tymczasem wszyscy doświadczacie milionowych skutków grzechu pierwotnego, grzechów własnych i cudzych. Mówiąc oględnie: uderza w was sztorm, wichry i woda zalewa wasze niby spokojne szare życie. Zanim zaczniecie szukać Zbawiciela i Tego, kto miałby wam pomóc, popełnicie jeszcze wiele grzechów, błąkając się z dala od Źródła prawdziwej radości i szczęścia, ode Mnie, który pierwszy was umiłowałem. Wiedz, Moja drobinko, że ta wyciągnięta ręka skierowana w waszym kierunku jest tak samo aktualna jak fale grzechu, które was zalewają. Jednak wielu na próżno i przez wiele lat poszukuje ratunku poza Moim Kościołem. Tak, biedni, ślepi i nadzy. Dom Mój będzie Domem modlitwy, a wy uczyniliście z niego jaskinię zbójców. Rzeczywiście: pieniądze, pieniądze i pieniądze. Na wszystkich szczytach władzy także w Moim Kościele. Pytanie również bardzo na dzisiaj aktualne: czy pieniądze są waszym panem i zbawcą, a skoro tak, kto z was został uwolniony od grzechu przez sam pieniądź? Zauważ, mała Moja, że załona spoczywa na oczach narodów, które obrały sobie mamonę jako jedyne pana i boga, a nie wiedzą, że ten dom na piasku wznoszony ulegnie degradacji i nic zeń nie zostanie. Moja oblubienico, nie przestawaj nastawać w porę i nie w porę z Dobrą Nowiną o Mojej Obecności w Kościele i w świątyni twego serca, z Dobrą Nowiną skierowaną do kapłanów, ale i do tych, którzy wolą tonąć niż doświadczyć Mojej pomocy.

Wobec Tajemnicy Mejej Eucharystycznej Obecności drży cała potęga piekła, dlatego demony podjęły kampanię lekceważenia wobec tego Misterium i chciałyby, aby kościoły po raz kolejny zostały zamknięte dla wiernych. Czy tym razem wy, Moi pasterze dacie się zwieść złudnemu urokowi Mamony, czy wreszcie z miłością i w prawdzie oddacie życie za swoje owce?

Tak, drobinko, czas jest bliski albo wznosisz na piasku, albo w Duchu Świętym poddajesz się Bożej przebudowie. Oto jestem z wami w Adwencie waszych pięknych programów, w których jest dużo splendoru, a mało pragnienia spotkania ze Mną. Moja oblubienico, pójdz za Mną. Bardzo cię kocham”.

5 gru 2025

"Oto jak wiele razy zapraszam ciebie małą, abyś dostrzegła Moje działanie w twojej codzienności niezależnie od wielości spraw i obowiązków, Ja naprawdę Jestem. Zobacz, drobinko, że ile razy zechcesz przychodzę, by rozjaśnić twoje ciemności, a bywa, że Mego Światła jest tak wiele, że wydaje się tobie jakbym przebywał wszędzie i we wszystkich. Innym znów razem, odstępując ode Mnie, rozpoczynasz uparcie kontemplować zgniliznę świata i Ja, Pan nie jestem dla ciebie, Jedyny i Najważniejszy.

Czemu tamci dwaj równocześnie zostali uzdrowieni? Wszak na słowie dwóch lub trzech świadków opiera się zeznanie, wy zaś potrzebujecie Mego Wcielenia, a następnie całego Paschalnego Misterium, aby odkryć jak bardzo zostaliście umiłowani. Wiesz, najmilsza, że jeden uzdrowiony to mało, a wobec przejrzenia dwóch na powierzchni pojawia się przykazanie miłości Boga i bliźniego. Nie możesz kochać Boga, którego nie widzisz, skoro nie miłujesz bliźniego, będącego tuż obok ciebie. Dlatego jeden z uzdrowionych, nie tylko, że zobaczył Wcielone Słowo, ale także brata, który także w tym momencie przejrzał. Moje działanie wobec jednej duszy nie jest obce wobec pozostałych. Zauważ, drobinko, że słuchasz Mego Słowa, a Ja jednocześnie mówię do Moich kapłanów, gdyż nie ma rzeczy prywatnych w Moim Kościele. Nawet nazywane tak „objawienia prywatne” nie są tylko i wyłącznie darem dla jednostki, lecz cały Kościół może i jest wezwany, by rozpoznać, z jakiego ducha pochodzi wizja czy też słowa. Porzucenie czy zlekceważenie trudu rozeznawania duchów spocznie na jednostce, lecz i tych, którzy ani nie pomogli, ani nie przeszkodzili, by rozpoznać Moje dzieło, czy też szatańskie zwiedzenie. Oczywiście mamy także sporą ilość wytworów literackich sporządzonych przez ludzi chorych, lecz tutaj najprościej zbadać relacje międzyludzkie, w jakich tkwi ta osoba. Jeśli jest rzeczywiście zamknięta w swoim prywatnym świecie, potrzebuje leczenia, nie zaś rozeznawania swoich domniemanych objawień. W końcu mamy, Moja A., najcenniejsze kryterium, które staje się ważne, gdy dana osoba umiera, wówczas jej wpływ może się skończyć, czy znów nagle rozszerzyć - wtedy Ja, Pan sam zajmuję się tym, co rozpocząłem, kiedy żyła".

Jezu, ale czemu mówisz tak wiele o rozeznawaniu?

„Bo i trzeba być ślepym, Moja drobinko, aby nie odnaleźć Mnie w duszach najmniejszych i najbardziej słabych. W końcu, gdy roztaczam nad wami swoją Światłość, wtedy też, zauważacie Mnie w tym, co na pierwszy rzut oka nie jest wspaniałe i bezgrzeszne. Trzeba, najmilsza, razem z Psalmistą wołać o dar podziwu wobec Mego Słowa, o otwarcie oczu i serca na to, co niepoznawalne dla mało wytrwałych. Słyszałem jak rozmawialiście rano o uczniach, którzy nie widzą i nie słyszą, prawda?".

Tak, Jezu, powiedziałaś jej, że to tak bardzo aktualne Słowa, bo wyświetla się dzieciom numer strony mówi się kilka razy i oni nadal niektórzy nie widzą i jakby nie słyszeli.

„Najmilsza, upośledzenie człowieczeństwa, a dokładniej zmysłów, które jest spowodowane częstym kontaktem z ekranem i brakiem relacji z najbliższymi. Stąd trudno nie powtórzyć za Moim żywym Słowem: „Mają oczy, ale nie widzą i uszy mają, ale nie słyszą”. Poddani pod władanie martwego świata urządzeń, zniewoleni i chorzy. Spokojnie można ich nazwać pokoleniem kalekich, lecz nic do szkodzi - do takich właśnie przyszedłem. Szukają Mnie we dnie i w nocy, ale nie pojmują, że to jest głód Boga, nie można go zaspokoić z pomocą tego, co nie jest Mną. Spójrz, drobinko, w Moje oczy - one zawsze śmieją się patrząc na ciebie z takim samym podziwem, jak przed założeniem świata. Zatem, twój Oblubieniec nie potrzebuje przepięknych zdjęć, filmów, wzruszającej muzyki czy dobrze skonstruowanych gier, które mają rozbudzić w człowieku chęć zdobywania bez końca. Ty wystarczysz, to oznacza, że Ja pierwszy ciebie zobaczyłem.

Uzdrowienie wzroku będzie obejmować to na co patrzysz w świecie zewnętrznym, ale również to, co duchowe i nie da się zmierzyć czy objąć by czuć, że posiadasz. Widzisz jak oddzielałaś białko od żółtka i wpadła odrobina żółtka westchnęłaś, że tak samo trudno oddzielić dobro od zła - a Ja, Moja mała, przychodzę osobiście, by ukazać Siebie, swoją Osobę w drugim człowieku. Jeśli zobaczysz Mnie w swoim bliźnim, także trudnym bliźnim, powoli będę mógł uzdrawiać twe wewnętrzne spojrzenie na Mnie. Oba bowiem są ze sobą związane, gdyż cokolwiek uczyniliście dla braci Moich najmniejszych Mnieście uczynili. Choć często nie potrafisz odkryć Mego Oblicza w ubogich i najmniejszych, także w osobach, które wydają się być przykrymi w swym obejściu; Ja także przez nich pragnę objawiać tobie swoją Obecność. Zresztą co to za wielki czyn, gdy powiesz coś miłego osobie sympatycznej, kiedy Ja umarłem za ciebie, kiedy trwałaś w grzechu, umarłem i zmartwychwstałem.

Najmilsza, uwierz, że tutaj będziesz mogła na nowo odkryć Mój paradoks, kiedy dostrzeżesz Mnie w człowieku, który jest dla ciebie bardzo niemiły.

Gdy uzdrowiłem niewidomych, poza złamaniem Mego nakazu i rozgłaszaniem wszędzie co dla nich uczyniłem, drobinko, zaczęli patrzeć na siebie, w innym świetle - w świetle Tego, który dał im łaskę widzenia. W końcu też, oboje zauważyli, że są sobie wzajemnie potrzebnymi i powoli uczyli się służby miłości. Tak, kto spotkał Mnie we wspólnocie, choćby i w dwuosobowej wspólnocie, jaką jest małżeństwo, będzie wyraźnie dostrzegał potrzeby drugiej osoby.

Jeżeli wrócimy, Moja mała, do twoich intencji, otrzymywania czegokolwiek ode Mnie - wszystkie są nieczyste. Czy to brzmi dla ciebie bardzo boleśnie?".

Na razie nie, bo wewnętrznie nie dałeś mi tego poznać.

„Nie chcę, abyś płakała, lecz gdy Duch Mój spocznie na tobie to i zaraz będziesz wiedzieć, że nie ma w tobie światła, ale ciemność. Dlatego udział w roratach, na tym miejscu, gdzie jesteś dość częsty, może i powinien przeorać wnętrze Mejej drobinki, tak, abyś widziała Moje Światło i swoją ciemność.

Tamta druga siostra znalazła rozwiązanie, aby piana się udała, a Ja daję tobie dokładnie takie osoby, które mają pomóc Mejej oblubienicy odzyskać wzrok - widzieć Mnie we wszystkich i widzieć Mnie dla Mnie samego. Tak, bo kiedy nawet twoje „ja” będzie lekko podrażnione z powodu zachowania drugiego, ot - Ja Jestem. Już dziś możesz rozpocząć hymn wdzięczności i radować się każdą osobą, która wydaje się być trudna, gdyż w Mojej Opatrzności nie ma przypadków, a w bliźnich swoich możesz przeglądać się jak w lusterku. Patrz uważnie, wszak i Mnie samego zobaczysz. Bardzo cię kocham i jestem z tobą".

Dziękuję Ci, Jezu. Bardzo Cię kocham.

6 gru 2025

"Nadszedł czas na słuchanie, Moja najmniejsza oblubienico, wszak dusza, która słucha staje się bardzo bogata. Zacznijmy od pierwszej cierpliwie Słuchającej Maryi, która wchodzi w dialog z tajemniczym gościem i posłusznie przyjmuje każde słowo, które słyszy. Patrz, najmilsza na Jej postawę, która nie jest jednorazowa, wszak prawdziwe słuchanie jest związane z Moim planem miłości. Słowo stało się Ciałem i zamieszkało wśród was słabych i grzesznych, a Matka dalej słucha. Całe życie Niepokalanej staje się i jest słuchaniem. Wiesz, kto jest Owocem słuchania?

Po grzechu pierwotnym natura ludzka manifestuje swą obecność przez słowotok, a więc wielość słów, dlatego koniecznym lekarstwem jest radosne i ufne wsłuchiwanie się Matki, gdyż ono prowadzi do spotkania ze Słowem. Wobec Mojej Ewangelii stajecie jako ci, którzy dobrze znają jej tekst, ale czy znacie Tego, który mówi i czyni?

Wiesz, mała Moja, że najpierw uzdrawiam słabych i chorych, potem do tego samego wezwę tych, których powołam. W waszym rozumieniu powinienem wybierać tych, którzy najpełniej odpowiedzą na Moje wezwanie, a Ja dalej patrzę na serce.

Jak sądzisz, najmilsza, dlaczego w Adwencie czytacie o Moim wyborze Dwunastu? Czy ma to jakieś znaczenie?

Ach, niektórzy sądzą, że wkradł się tutaj swoisty błąd. Nie, Ja naprawdę teraz mówię te słowa i dzisiaj zapraszam was do przeżycia na nowo głębi, a dokładniej kopalni Mego żywego Słowa. Wszak Moje żniwo jest waszym, a kto sieje Słowo, jest Jego głosicielem, nie może tak szybko się poddawać - w końcu Ja, Pan pragnę was doprowadzić do skarbów tutaj ukrytych. Dzisiaj, Moja A..., nie tyle, że brakuje kapłanów, lecz brakuje tych, którzy płoną Moją Ewangelią. O Eliaszu będziecie czytać, że jego słowo płonęło jak pochodnia. Obecnie światło Słowa ledwie tli się w ustach i w rękach kapłanów, gdyż wielu nie spotkało Mnie bardzo osobiście. Dlatego to wielkie żniwo, którego nie można zebrać nie jest problemem braku powołań, ale autentycznie radykalnego życia Moim Słowem tych, którzy poszli za Mną. Najmilsza, Ja chętnie uzdrawiam z grzechów i z wszelkich chorób, a wybrawszy Dwunastu nie mogę w żaden sposób nakazać im, aby Mnie przede wszystkim miłowali. Jeśli wskazuję na dzieła, które mają spełniać w Moje Imię, oznacza to, że tak samo każdy z nich może i powinien, spotkać się ze Mną bardzo realnie. Wszak wybór Mój i powołanie są nieodwołalne. Wiedz, Moja drobinko, że nie będę wołał ni podnosił głosu, a przywołując kolejno imiona Dwunastu, dalej także rozpoczynam zasiew Mego Kościoła na ziemi. Oni nie są jeszcze doskonali, ale gdy Duch Święty zstąpi na nich otrzymają Jego moc i będą Moimi świadkami. Uwierz, najmilsza, że to nie wy sami przeżywacie swój adwent, bo Ja przeżywam go razem z wami. Także Moich Dwunastu wybranych, aby Mi towarzyszyć do końca nie wiedzą dokąd idą, choć powstało w nich jasne pytanie: Czy Ten, który woła jest rzeczywiście Mesjaszem i jak zakończy się ich wędrówka za Nauczycielem. Wobec pozostawiania wszystkiego i wszystkich wydają się być nieco zaniepokojeni, podczas gdy Ja zaskakuję ich inną wizją Mesjasza niż ta, której od dawna się spodziewali. Co wy powiecie o innej wizji Adwentu, gdzie nie ma dużo waszego mówienia, a wszystko wypełnione jest słuchaniem. Dwunastu uczy się słuchania i kontemplacji Moich czynów, jednak ciągle są zbyt słabi i cielesni, to znaczy poddani własnym pożądliwościom. W końcu, Moja A..., mamy i tych, którzy szukają swojej korzyści nie tylko w wymiarze materialnym. Tak właściwie jest i po dzień dzisiejszy. Możecie Mnie spotkać naprawdę wszędzie, lecz wymyślacie wiele sposobów by dobrze spędzić czas beze Mnie i bez odpowiedzi na Mój wybór. Wydaje się wam, że skoro raz podjęliście decyzję co do swego powołania, to też wystarczy by jakoś przeżyć i nie zawsze jest to życie w prawdzie i w posłuszeństwie. Wiedz, Moja najmilsza, że stawszysię Człowiekiem rozumiem wasz stan, wasze codzienne bolączki, bóle czy brak porozumienia - nie są Mi obce. Biorę to wszystko w swe ręce. Nie jestem Tym, który celowo daje tobie utrapienia i pragnę abyś bezustannie karmił się złem z twego osobistego doświadczenia czy z doświadczenia innych. Chcę raczej poddać cię pewnej próbie, aby okazało się, czy miłujesz Mnie dla Mnie samego, czy też jedynie dla siebie. W końcu, Moja drobinko, tamtych Dwunastu czekało na Mesjasza Zwycięzcę, a Ja wezwę ich do ukochania tego, co małe i niepozorne. Dam wam nowe serca i nowego Ducha tchnę do waszego wnętrza. Przedtem trzeba wyjąć serce kamienne, bym uczynił w was serce z ciała. Samo kruszenie kamienia nie może pozostać zupełnie bez echa, dlatego też ciosam was wcześniej przez Moich proroków, o ile chcecie słuchać. Wreszcie serce z ciała stanie się zdolne, żeby nie tylko słyszeć, ale też odpowiedzieć, a w końcu umocnione Duchem - wytrwać w Mojej miłości do końca. Wy,

których wybrałem, czy znacie Mnie i Ojca? Czy znacie Mnie jako Sędziego, czy Przyjaciela? Skoro jestem Przyjacielem, czemu nie chcecie rozmawiać ze Mną i po prostu być? Zauważ, drobinko, że mam tysiące sposobów, aby zdobyć kapłańskie serce, lecz najpierw koniecznym jest rozwalić prastare kamienne mury niewolniczej służby. Wszak niekiedy wystarczy być i w Mojej Obecności odczytać swoje powołanie tym głębiej i pełniej w świetle adwentowych wyzwań. Jeżeli chcesz, aby inni przygotowali dla Mnie drogę, czy w sobie samym odnajdujesz szereg odpowiedzi na Moje Słowo? Jeśli nie, zaproszenie do słuchania wciąż pozostaje otwarte. W końcu na Mojej adwentowej drodze słysząc głos tych, którzy nie tylko poszli za Mną, ale ukochali Mnie nad wszystko. Wreszcie w Sercu Mojej Mamy zawsze znajdziecie słodką przystań, jeśli będziecie choć trochę spragnieni Jej Matczyńnych ramion. Czy wszystko sprowadza się do modlitwy ustnej i myślniej? A kiedy ostatnio byłeś ze Mną albo z Moją Mamą „dla”, a nie po to, aby coś zrobić, czy otrzymać. Obecność jest wyrazem bezinteresownej miłości, a za taką nie trzeba wystawiać rachunku. Miłość po prostu kocha, bo jest. Wiesz, że Ja Jestem Miłością Wcieloną, a zatem kocham cię z twymi słabościami i kocham bez względu na wszystkie twoje wzniosłe akty modlitewne albo wspaniałe dobre uczynki. Kocham i nic nie odłączy cię od Mojej miłości. Przyjmij to Słowo jako Słowo Boga, nie zaś słowo ludzkie. Ja Jestem Pan i bardzo cię kocham".

7 gru 2025

"Przyjmij w duchu wiary słowo, jakie kieruję do ciebie i do Moich kapłanów: „Czas się wypełnił i bliskie jest Królestwo niebieskie". Odrzućcie uczynki ciemności, a przyobleczcie się w zbroję światła".

Jezu, wczoraj rozmawialiśmy o tym, że jest naprawdę ogromny problem z brakiem wiary rodziców dzieci przygotowujących się do spotkania z Tobą. Taka prawdziwa orka na ugorze, bo oni nie uczą swoich dzieci zasad moralnych i nie mają poczucia grzechu. Zastanawia mnie mówienie w stylu: „kiedyś może Łaska Boża zadziała". Twoi pasterze skazują Kościół na minimalizm - byle przygotować, byle przyjęli kolejny Sakrament, byle ktoś był w kościele, a potem kolejna grupa. Jezu, co to znaczy takie dziwaczne stwierdzenie: „Kiedyś Łaska Boża zadziała"?

„Moja drobinko, sytuacja jest podobna jak za czasów naszego proroka, lecz wtedy jego słowa pełne Ducha przyciągały tłumy i każdy chciał przyjąć chrzest nawrócenia; Jan Chrzciciel nie wiedział czy ochrzczeni rzeczywiście zmieniali swoje grzeszne postępowanie, ale wiedział, że chrzest jest koniecznym przygotowaniem na Moje przyjście. Cóż, najmielsza, czy sądzisz, że istnieje coś takiego jak magia Sakramentu? Możemy mówić o działaniu Łaski uświęcającej w duszy ludzkiej, ale to nie jest rodzaj automatu jak chciałoby wielu kapłanów i tych, którzy je przyjmują. Gdy przyjdę do Jana Chrzciciela, wówczas Mój prorok nie doświadczy działania magicznych mocy ani cudu uzdrowienia, raczej spotka zadziwiające dla niego uniżenie Syna Bożego, który staje w tej samej wodzie, w której ludzie przyjmują chrzest. Jakże różni się Mój Chrzest od chrztu nawrócenia, gdyż pozwala na spotkanie z Osobą Ojca, Syna i Ducha Świętego. Obecnie prawie nie mówicie o tym, że każdy Sakrament jest spotkaniem ze Mną. Jeśli zaś mówicie to zwykle pada to zdanie między wierszami i nie znajduje zbyt wielu wierzących odbiorców. Dlaczego? Czy zamilkli już głosiciele Dobrej Nowiny? Czy przygotowujący się do Sakramentów uczeni są nawiązywania relacji ze Mną, Panem i Bogiem?

Najmielsza, wyobraź sobie, że zamiast Mnie rozmnażającego na pustkowiu chleb i ryby pojawi się cudowna ręka i wszyscy zostaną nakarmieni. W Wieczerniku po Zmartwychwstaniu

Apostołowie nie spotkają Mnie, a otrzymają na piśmie mandat odpuszczania grzechów w Moje Imię. Celowo podaję takie fikcyjne przykłady ukazujące fałszywe podejście do korzystania i przyjmowania Moich Sakramentów. Pierwsze jest magiczne, drugie czysto formalne. Brak w nich spotkania z Moją Osobą, co skutkuje odejściem wielu także i teraz z Mojego Kościoła. Jeśli zatem Jan Chrzciciel bez ogródek nazywa ludzi wprost plemieniem żmijowym, z odwagą wskazuje na gniew Boży- gniew związany z brakiem pragnienia nawrócenia, możesz śmiało stwierdzić, że trudno dzisiaj znaleźć takich pasterzy w Moim Kościele. Czemu dziwicie się takiemu podejściu do Moich Sakramentów, skoro uchylacie się od głoszenia całej prawdy Ewangelii?

Nie neguję istnienia grzechu i jego skutków, zawsze nazywam grzech po imieniu i tego nauczałem Moich Apostołów. Światowa kultura bylejakości i „wiecznego” konsumpcjonizmu nakazała Moim pasterzom milczeć, aby się nie narażać - najpierw swoim władzom zwierzchnim (ziemskim władzom), władzy jaką są massmedia, w końcu, aby wierni nie odeszli od Kościoła. Niestety od Kościoła, który głosi słodkiego i łagodnego Pana Jezusa, bez wysokich wymagań i nakazu radykalnej przemiany życia, także wielu odchodzi. Zresztą jak mówić o miłości Boga i bliźniego, tam, gdzie panuje kult pieniędzy czy znów mordercza zazdrość. Gdy Ja wzywam do nawrócenia przede wszystkim Moich pasterzy, oni siedzą wygodnie przed telewizorem, zastanawiając się jak skłonić ludzi do powrotu. Jan Chrzciciel nie tyle przyciąga tłumy samą surowością życia na pustyni, ale bezwzględny i pokorny przyłgnięciem do słowa, które głosi i tęsknotą za Tym, którego zapowiada.

Jak sądzisz, czy kapłan, który naprawdę tęskni za Mną i daje żywe świadectwo o tym, że spotkał Mnie sam w Sakramentach Kościoła, czy nie jest on autentycznym świadkiem Mojej Ewangelii? Jeżeli takiego spotkają prześladowania, oczywiście będą jedynie potwierdzeniem, że jest prawdomówny i nie ma względu na osoby. Zauważ, Moja A., że im mniej takich pasterzy w Moim Kościele, tym więcej ludzi letnich w wierze, zaś ci, którzy trwają - sami zaczynają głosić Moje Imię wezwani przez Ducha Świętego, by iść i opowiadać o spotkaniu ze Mną".

Jezu, w tym co powiedziałeś nie odnajduję odpowiedzi na moje pytanie: Czy mamy przygotowywać dzieci do Sakramentów, żeby w przyszłości mogły przyjąć kolejne i liczyć na moc Twojej Łaski?

„Każda łaska czeka na odpowiedź wolnej woli człowieka, nie determinuje, ale zaprasza, wzywa, przynagla. W końcu, Moja drobinko, czy chciałabyś, żeby Mój Kościół zrobił zdecydowaną weryfikację, a niewierzący i niepraktykujący rodzice nie mogliby chrzcić swoich dzieci?”.

Pewnie to nie byłoby do końca dobre... Jezu, ale za to mamy masy, które przychodzą i odchodzą.

„Bo nie spotkały Mnie Wcielonego Słowa. Zatem będziesz katechizować dzieci, których rodzice nie poznali Mnie i nie wiedzą kim Jestem, przy tym nie traktują Sakramentów w Kościele jako daru stałego, ale jedynie pewnego obrzędu, który w końcu się zakończy i nie trzeba do niego wracać”.

Właśnie, Jezu ja tego nie mogę pojąć!

„Najmilsza, lecz nie skłonisz serca jednego człowieka do wiary, jeśli nie szuka Mnie w Moim Kościele. Jednak okazja do otwarcia się na Moją Łaskę ona pozostaje w duszy ochrzczonej, a Ja daję pewne natchnienia, na które nawet dziecko może już odpowiedzieć, jeśli zechce. Podejście dorosłych jest tutaj bardzo ważne, gdyż albo prowadzą dzieci do relacji ze Mną, albo do traktowania modlitwy i chodzenia do kościoła jako bardzo nudnej formy, którą

trzeba przez rok podjąć, i praktykować, a potem zostawić. Równocześnie należy podkreślić niechęć do słowa drukowanego, bo w takiej postaci jest ono dostępne w kościele, w czasie Eucharystii - czytane i proklamowane, w Duchu Świętym pełne życia i wciąż aktualne, zaś w rozumieniu wielu odbiorców czy obecnych w kościele niezrozumiałe i nudne. Kiedy zaś sam pasterz nie wykazuje swoją osobą i zachowaniem, że jest (tak napisz) obłędnie zakochany w Moim Słowie, to i trudno o jakieś nawet małe zainteresowanie wiernych tym, co kapłan głosi. Postawa tego, który idzie za Słowem i spotkał Mnie w Kościele, w Sakramentach wysuwa się na pierwszy plan i albo przypomina uschły figowiec, albo kwitnący krzew winorośli. Czy dziwicie się, dlaczego tak wiele mówię? Czy nie dostrzegacie znaków czasu? A skoro tak, czemu nie chcecie znów spotkać się ze Mną w Moim Kościele jak to było w dniu, kiedy was wezwałem? „Powołał mnie Pan już w łonie mej matki”. Pójdź za Mną, Mój kapłanie i nie bój się głosić całej prawdy Mojej Ewangelii i Ja bardzo cię kocham.

7 gru 2025 po 21

"Dzieci Moje, adoruj Mnie w swojej duszy, wszak jest to miejsce ukryte przed twoim wzrokiem, a i przed wzrokiem innych. Ojciec twój, który widzi w ukryciu odda tobie. Uwierz, drobinko, że wszystko, co zamierzasz uczynić na Moją chwałę jest darem dla innych, ale tutaj także należy dołożyć starań, abym przeświecił Moim światłem twoje intencje".

Gdy to uczynisz, Jezu Mój to i nic mi nie zostanie.

„Czy chcesz zatem posiadać coś swojego, Moja najmilsza?”.

Jezu...to naturalne...że tak.

„A czy Ja coś posiadałem poza wolą Ojca, która to jest i była całym Moim bogactwem?

Patrz, czy w Betlejem albo w Nazarecie miałem wiele rzeczy? Czy w końcu, gdy wyszedłem by głosić zabrałem coś na drogę? Co miałem na Krzyżu, drobinko? ”.

Jezu, jesteś Bogiem.

„Jestem Bogiem i Człowiekiem. Kto zgłębi ubóstwo, uniżenie Syna Bożego?

Zawstydzam cię teraz? Czy zatem Moja Mama coś posiadała?

Poza wolą Ojca Niebieskiego? A jednak była Najszczęśliwsza na ziemi, prawda?”.

Miała Ciebie, Jezu.

„Wobec tego, o czym teraz mówię, Moja mała oblubienico, dlaczego wciąż chcesz mieć i posiadać?”.

Pewnie dlatego, że to pożądanie...tak zepsuta po grzechu natura bardzo lubi mieć i gromadzić dla siebie.

„Drobinko, stąd też Moje przynaglenie do oddawania, bo gdy zajmujesz się jakąś sprawą, możesz szybko niejako „pobrudzić” ręce, co związane jest z twoim pragnieniem posiadania. Dlatego, najmilsza, zaczynamy powoli odklejać”.

Co mam „odkleić”?

„Wiesz, że lubisz planować i organizować, a czy pozwolisz, abym Ja położył na tamtych sprawach Swoje dłonie, czy dalej wolisz mieć wszystko pod kontrolą?”.

Jezu, mogę spróbować zawierzyć tobie tamte wyjazdy i inne wydarzenia związane z dziećmi.

„Najmniejsza i Moja, przenieś się do Mojej Ewangelii: gdy rybak zarzuca sieć na Moje Słowo, kiedy w szabat uczniowie łuskają ziarno, gdy ocalam kobietę na śmierć skazaną, kiedy fale zalewają łódź, powstrzymuję burzę - wszystko według planu, nie jedynie waszego planu, ale wedle woli Ojca. Wiesz, że jest to Mój Pokarm, przewyborny Pokarm. Zatem gdy Mama mówiła dziś, że Jestem słodkim i słodką jest Moja Miłość, mówiła o słodczy wynikającej z odnalezienia swojej woli w woli Bożej. Dopiero bowiem, kiedy dusza będąc w stanie łaski uświęcającej szuka i stara się wypełniać to, czego pragnie Ojciec, wtedy Duch Święty pozwala

jej smakować Moją Miłość. Cóż, nie mogę tutaj nie podkreślić mocy Mego Krzyża i waszego udziału w Moich cierpieniach. Jak napisze Paweł, że ze swej strony dopełnia w swoim ciele braki cierpień Chrystusa dla dobra Mego Ciała, którym jest Kościół. Wiesz, najmilsza, że człowiek często ucieka przed cierpieniem, ale Ja zamiast uciec przyjmuję je ze względu na was. Stąd też czytasz: „Słodkie jest Moje jarzmo, a Moje brzemie lekkie”.

Jakże wielu, Moja drobinko, zajmuje się teraz właśnie światem, wydaje się, że to zupełnie słuszne, aby korzystać, zbierać informacje, oglądać i słuchać. Tymczasem to was nie nasyci, ale zrodzi bardziej intensywne wewnętrzne pragnienie, głód i pożądanie, osłabiając w was wolność decydowania, ile czasu spędzić przed sztucznym ekranem.

Ja Jestem żywy i prawdziwy, a choć do spotkania ze Mną nie są potrzebne wszystkie zmysły, to jednak ich rozleniwienie czy nadużywanie przez kontakt z mediami, nie sprzyja wewnętrznemu życiu, a zatem kto wciąż ogląda, słucha i gromadzi, nie będzie chciał słuchać Mego Słowa ani smakować Eucharystii. Czas biegnie, a wy w danej chwili swego życia możecie być ze Mną lub przeciwko Mnie i nie znajdziesz tu środkowej drogi. O, jakże boicie się mówić na Mój temat w domowych kuluarach, jakbyście już byli specjalistami w życiu Moją Ewangelią, a ledwie usiłujecie skutecznie jedno słowo w czyn wprowadzić. Wreszcie, Moja drobinko, czy trzeba być nauczycielem albo siostrą zakonną, żeby wiedzieć, że w miłości, która jest relacją potrzebne są częste spotkania, nie zaś modlitwy odmawiane w pośpiechu, bo musisz to czy tamto wykonać. Nie musisz. Dobrze, abyś odkrył przede wszystkim prawdę o swoim pochodzeniu i Mojej tęsknocie za tobą. Mówiłem, że ten Adwent jest bardziej Mój niż wasz. Nie tęsknicie za Kimś, kogo nie znacie, lecz tutaj pojawia się problem, gdyż wy, którzy poszliście za Mną, twierdzicie, że znacie Mnie bardzo dobrze. Ja znów nie mogę z wami rozmawiać, kiedy to pozbawiacie siebie samych przestrzeni słuchania; zagracaając swój umysł stekiem obrazów i informacji, które nie niosą pokoju. Jakże możesz śpiewać, że zakwitnie pokój, gdy przybędę, kiedy sam żyjesz w ciągłej walce z sobą samym - to znaczy nie szukasz Mnie ani Mojego Ojca. Wydaje się, że ci, o których mówicie, że są ludźmi Kościoła, zastygli niczym żona Lota oglądając się wstecz, by zobaczyć jak upadają budowle wzniesione na piasku grzechu. Wygląd ich duszy przypomina słup soli, gdyż Słowo, które mówię do nich napotyka na totalną obojętność i przyzwyczajenie. Moja drobinko, czy zatem rozumiesz, czemu mówię o ubóstwie i szukaniu woli Ojca?

Dopiero jeśli staną one w centrum twego życia niczym dwa płonące świeczniki, wtedy też Ja, Pan będę mógł z radością przechadzać się po ogrodzie twojej duszy”.

Jezu, ale teraz to we mnie tyle chwastów...

„Nie martw się, najmilsza, dobrze, abyś uparcie ich nie wrywała. Szukaj raczej twojego Ogrodnika, wszak jest większy od ciebie, prawda? Na tym miejscu rozkrzewię cyprysy i oliwki, w końcu Ja, Pan to wyrzekłem i słowa dotrzymam.

Kiedy wola Ojca nie jawi się tobie dość jasno, nie przestawaj poszukiwać Ducha Prawdy - On cię pouczy co czynić i ukaże tobie ścieżkę życia. Duch bowiem w tym to czasie mieszka w Duszy Niepokalanej, lecz także w duszy, która powierza się bez reszty Moim planom. Tak, to jest droga, idźcie nią!

Kocham cię, drobinko. Pójdź za Mną”.

Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię.

8 gru 2025

"Moja najmilsza A., oto czas, aby słuchać Słowa: „To co się narodziło z ciała jest ciałem, a co z Ducha się narodziło jest duchem”. Spójrz w górę jak Mój Syn uczynił Mnie swe arcydzieło jako Dar dla całej ludzkości, o tyle przeczysty, o ile zachowany od winy pierwszych rodziców.

Jakże bardzo potrzebne było posłuszeństwo Mnie nowej Ewy, gdy to co najcenniejsze zostało wam biednym odebrane. Tamto „nie” rozerwało więź stworzenia ze Stwórcą, Moje „tak” stało się dla was niczym nowa Arka ocalenia. Dlatego dzisiaj z ufnością możecie czerpać źródło Łask tak z Serca Mego Syna jak też z Mojego Niepokalanego Serca. Ja bowiem z miłością i bez lęku przyjąłam wolę Ojca, stając się świątynią świętszą niż wszystkie inne. Teraz także i wy podlegli jeszcze słabości, dzięki Mojemu Synowi możecie otwierać się na cuda, które dzieją się właśnie przez posłuszeństwo. Czy zauważyłaś, Moja mała córko jak szybko twoja myśl czy pragnienie zwraca się ku rzeczom albo osobom, a jak trudno tobie zatęsknić za Moim Synem? Ten jeden grzech zniszczył dobre relacje dziecko-Ojciec i dotknął tak boleśnie waszej duszy, że wciąż dążycie do tego, co ziemskie, próbując ukryć przed Moim Synem stan wewnętrzny i zwyczajnie uciekacie przed Jego spojrzeniem. Oto stoję pod Krzyżem Syna, wiedząc, że to co czyni jest dla was małych jedynym ratunkiem, choć Jezus nie może spojrzeć ku górze, jednak kieruje swoje ostatnie słowa życia, które równocześnie na nowo podnoszą was ku sprawom niebieskim. Dzięki Misterium Mego Syna, każdy z was może także wejść do Domu Ojca i stanąć tam suchą stopą. Jestem wam Mamą, ale w Moim posłuszeństwie jest miejsce na dialog i słuchanie. Nie ma ich dzisiaj w wielu rodzinach i tam, gdzie bogiem stały się pieniądze i praca. Tam, dokąd dotrą wody Kościoła zbudowanego na Krzyżu, wszystko będzie uzdrowione. Jeśli niepokoi cię odejście całych mas od wiary w Mego Syna, powróć do Nazaretu. Przypomnij sobie, że Ja nie przestałam wątpić w plany Ojca Niebieskiego. Przypomnij sobie, że nie chciałam szukać swoich korzyści i nie powiedziałam, że jestem bardzo niegodna, aby przyjąć tak Wielki Skarb i stać się Matką Słowa Wcielonego. Czy rozumiesz moje „tak”?

Zostało wczoraj niejako przygotowane przez Ducha Świętego, stąd też nazywacie Mnie Niepokalaną, lecz Cud Łaski Bożej nie przekreśla mojej wolności. Zgoda na przyjęcie Pana nie była zgodą Osoby zniewolonej, ale ubogiej i bardzo słabo znanej światu Niewiasty, o której nikt nic specjalnego nie mówił. Nie miałam nad głową aureoli, jak dziś mnie przedstawiać na obrazach i nie było tak, że niczego Mi nigdy nie brakowało. Pójście za wolą Ojca to nie oznacza ziemskiej sielanki jak wielu sądzi. Boży wybór będzie spowity pytaniami, ale i pełną pokory odpowiedzią. W tym momencie historii ludzkości, kiedy wydaje się niektórym, że zaraz nadejdzie jakiś zdumiewający koniec pełen cierpienia i niebezpieczeństw, także teraz Ojciec ma swój plan, a wam pozostaje słuchać sercem Mojego Syna i w Ewangelii szukać światła i radości. Wiedz, drobinko, że tu i teraz Jezus pozwala na pewne przeciwności, aby oczyścić wybranych i przygotować sobie lud doskonały. Znowu nie macie liczyć na przepych, wielkość i potęgę, lecz jak czytacie: moc doskonalili się w słabości i nie możecie obawiać się wrogów zewnętrznych i wewnętrznych, skoro jestem razem z wami jako Matka i wasza Królowa. Ileż to razy na przestrzeni dziejów, błagaliście o moją pomoc i opiekę, czy zostaliście porzuceni?

Patrz, Moja A., nadchodzi pokolenie dusz małych, które nie będą wiele się modlić, a będą kochać swoimi czynami; oni to zaświadczą, że Jezus jest Panem, a nie będzie dla nich nic niemożliwego. Pojawiają się w nieoczekiwanym momencie, gdy wielu ogłosi koniec Kościoła i nie będą wołać, a jednak wszyscy poznają, że są moimi dziećmi. Zobacz, drobinko, że w tajemnicy Boga, który stał się Człowiekiem, najważniejsze jest wejście w relacje to znaczy powrót do rozmowy. Adam chowający się za krzakami nie umie rozmawiać. Twoi uczniowie pochyleni nad ekranem telefonu też nie potrafią rozmawiać. A Syn Mój na Krzyżu wzniesiony w totalnym uniżeniu, czy On nie mówi do was, czy nie pragnie twojej odpowiedzi? Nie ma nic ukrytego, co by nie miało zostać ujawnione.

Kiedy Kościół ogłasza dogmat o Moim Niepokalanym Poczęciu, wówczas najbardziej radują się ci, którzy wiele lat walczyli z grzechem i polegli, widząc, że sami nie mogą dźwignąć się do nowego życia w Łasce. „Oto Ja Służebnica Pańska, niech mi się stanie według Twego Słowa”, powiedziałam i otwarło się Niebo, a równocześnie Duch Święty natychmiast zstąpił, aby niemożliwe stało się możliwym. Tak też wy wciąż dzięki Łasce Sakramentu Pokuty, jesteście 77 razy podnoszeni ku Niebu, ku nowemu życiu, ku świętości, nieskazitelności i prawdzie. Jak prawdą był upadek Adama i Ewy, który pokrył przemocą i kłamstwem całą ludzkość, tak ogromny grzech został raz na zawsze zniszczony przez Mękę, Śmierć i Zmartwychwstanie Mego Syna. Wiesz, drobinko, że twoje małe i wielkie upadki w Jego dłoniach mogą zostać na nowo przemienione w dobro, o ile pozwolisz, aby Mój Syn dał tobie dokładnie tyle i aż tyle, ile sam już od dawna przygotował.

Anioł mówi do mnie: „Bądź pozdrowiona, pełna Łaski”, ale te słowa stają się bardziej waszymi, skoro odmawiacie je podczas modlitwy czyniąc z nich wieniec waszego posłuszeństwa wobec Słowa.

Trzeba, Moja mała córko, poddać się Duchowi Świętemu w sposób bezwarunkowy, by żadna słabość i grzech nie opóźniały tego, co Pan chce uczynić w twojej duszy. O, jak chciałabyś już być Immakulatą, a skoro pozostajesz drobinką, daj aby uczynił cię taką jaką zamierzył. Ja zawsze jestem z tobą i bardzo cię kocham. Bądź blisko Krzyża Mego Syna - tam płyną źródła Łaski dla ciebie i dla Moich synów kapłanów”.

9 gru 2025

"Usłysz, Panie, kiedy głośno wołam, zmiłuj się nade mną i mnie wysłuchaj". Spójrz, Moja najmilsza, na tych, którzy wzdychają i na tych, którzy nie potrzebują wyzwolenia. Czy sądzisz, że ci drudzy są mniej kochani? Wszak, Ja, Pan nie czynię różnic, a zagubioną owcą może być każdy z was: tacy nazywani pobożnymi i sprawiedliwi oraz bardzo obojętni religijnie, w końcu i zagorzali ateści. Dlatego, Moja drobinko, usłysz Moje pytanie, które do wszystkich kieruję: „Jak wam się zdaje?”. Oto Moje zaproszenie do przemyślenia czy setka owiec jest najważniejsza, czy jedna zagubiona. Tak, a wy jak uważacie? Tylu proroków zapowiadało przyjście Mesjasza, gdzież oni wszyscy są? Nagle jedna bardzo poraniona owca jest oczkiem w głowie pasterza? Kim jest pasterz, Moja A..? Cóż, nazywacie Mnie dobrym pasterzem, a Moje wychodzenie po was bezustannym szukaniem, lecz Ja chcę wam ukazać inną owcę, o jakiej nie myślicie czytając Moją Ewangelię.

Kogo bowiem szukali i po trzech dniach odnaleźli w świątyni? Kim jest Jeden oddalony od Domu Ojca, który porzucając Swoją Niebieski Dom w tajemniczy sposób wychodzi na pustynię, słysząc cichy głos Niewiasty, która z miłością przyjmuje wolę Ojca? „Kim jesteś?” Zapyta Piłat Mnie odrzuconego przez naród, Króla w koronie cierniowej i płaszczu purpurowym. Można, Moja mała zdziwić się brakiem odpowiedzi, wszak Słowo zawsze mówi nawet, gdy jest oskarżane.

Moja oblubienico, dla was podejmuję bolesne zagubienie, a dokładniej Mękę, Śmierć i Zmartwychwstanie; zatem Mój powrót do Owczarni będzie pełnym triumfu zwycięstwem". Jezu, nazywasz siebie owcą, która się gubi? Ale...

„Twoje „ale” jest uwarunkowane przyzwyczajeniem w interpretacji tekstu, Moja drobinko, a Ja jak mówiłem sięgam głębiej i dalej. Jak napisane: „On wziął na siebie nasze słabości i nosił nasze choroby”. Ojciec nie chce, aby zginął Syn, ale jak czytasz: „nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał”. Ja Jestem dobrym pasterzem, jednak nie boję się wejść w rolę jednej owcy. W końcu Moje Wcielenie dla was dzisiaj, samo w sobie ogromny Dar, dla Mnie będzie

wyjściem po was, lecz, aby odnaleźć Moich zabłąkanych, uniżam samego Siebie, zstępując do was grzesznych i przyjmując ludzkie ciało, podległe cierpieniu i śmierci. Najmilsza, Bóg stał się Człowiekiem, co łączy się z niesamowitym i tajemniczym Wydarzeniem, które choć znane w nazwie, w całym swym Misterium pozostaje nie do pojęcia dla was zabłąkanych w czasie i przestrzeni oraz podległych grzechowi i związanej z nimi pożądlivości i pysze. Dobrze, żebyś w niewielkiej części zrozumiała, że przeszedłem to, co dla was najtrudniejsze i jednocześnie miałem świadomość, że wszystko zakończy się szczęśliwie. Gdy zatem przemawiam teraz do serc wybranych, mogą Mnie usłyszeć wszystkie zagubione owce. Mówicie o Mnie: Jest Święty i macie rację, ale wiecie, że upadałem na drodze krzyżowej i umierałem jak złoczyńca, abyście odnaleźli Mnie i siebie w Kościele to znaczy we właściwej jedynej Owczarni. Wreszcie nie ma takiego zagubienia, z którego nie mógłbym uwolnić duszy, choćby bowiem jej grzechy były jak szkarłat czerwone nad śnieg wybieleją. W końcu nie mówcie, że o was zapomniałem, wszak rozlewam w obfitości pociechę mocą Ducha Świętego w Sakramentach Kościoła. Kto jest spragniony, a wierzy we Mnie niech przyjdzie do Mnie i pije. Chciałbym, Moja drobinko, odszukać owce zabłąkane w religijnych obrzędach".

Nie rozumiem? Jak to w obrzędach religijnych?

„Cóż, są tacy, o których prorok pisze: „czczą Mnie ustami, a sercem są daleko ode Mnie", a Ja powiem także: „Nie każdy kto mówi Mi, Panie, Panie wejdzie do Królestwa, ale kto spełnia wolę Tego, który jest w Niebie". Stąd też najtrudniej będzie odnaleźć takich, którzy nie myślą o sobie jak o zagubionych owcach, a twierdzą, że nie można im nic zarzucić, bo modlą się i wspomagają ubogich jałmużną. Otóż wasza mało dostrzegalna nieprzyjaciółka pycha, nie pozwala spotkać Mnie bardzo osobiście. Jak mam wziąć w ramiona tych, co twierdzą usilnie, że już się w nich znajdują? Najmilsza, często pozwalam, aby w ich życiu wydarzyło się coś, co spowoduje, że runie cały domek z duchowych kart dobrych uczynków i zobaczą siebie samych nagich, i pełnych lęku i smutku, który dotknie ich wnętrza i dostrzegą jak bardzo byli pustymi niczym stągwie w Kanie, zanim napełniono je na Moje Słowo. Wobec Ewangelii nie można pozostać na pozycji: „Nie wiem kim jestem i dokąd idę?", wszak tutaj jasno widać, że skoro mówisz o trwaniu w Mojej Owczarni oznacza to, że albo sam tak siebie osądziłeś i możesz żyć w kłamstwie, albo też poddałeś się pod Moje prowadzenie i teraz biorę cię znów na ramiona.

Powiedz Mi, siostró Moja i przyjaciółko, kim jesteś w świetle Mego Słowa?"

Jezu, owcą, która się błąka, bo mam kilka spraw i co z tym zrobić nie wiem, a nie chcę znów po swoim.

„Mała Moja, wejdź w potęgę i tajemnicę Mego Słowa: zostawiam 99 na pustyni, idę za jedną, a kiedy ją znajdę, biorę na ramiona z radością.

Ach, lubisz obserwować inne owce, prawda? A ty, mała Moja, kim jesteś w twoim szukaniu dobrych rozwiązań i mądrych decyzji: owcą samodzielną, czy poddaną woli Ojca Niebieskiego?"

Chcę spełniać wolę Ojca, ale w tym...

Spróbuję, Jezu.

„Pamiętaj, najmilsza, że poszukiwanie także dla twego Pasterza nie jest łatwe, wszak nie dosiadłem cherubów ani nie unosiłem się w chmurach, idąc za umiłowaną. Byłem posłuszny aż do śmierci, a była to Śmierć krzyżowa. Nie staraj się za wszelką cenę unikać tego, co może zakończyć się bólem, ale przylgnij do pragnień Mego Serca bardziej niż do samych prostych ludzkich rozwiązań. Jestem owcą dla was, jestem pasterzem w służbie, takim, który szuka aż

do ostatniej kropli Krwi. W roli owcy ukazuję Moje Uniżenie we Wcieleniu, w osobie pasterza Moje Paschalne Misterium. Jeśli Ja, Pan i Nauczyciel bez lęku wchodzę w wasz świat, i ciągle wołam, czekając na waszą odpowiedź, czy to nie jest ten dzień, aby Mnie odnaleźć, ale też pozwolić abym odnalazł was tam, gdzie jesteście. Niezależnie czy leżysz w rynsztoku, w totalnym bagnie i nie widzisz ratunku, czy też składasz pobożnie dłonie kończąc kolejną długą modlitwę - nadal szukam i nadal czekam na ciebie, tak na Moim Krzyżu i w Tajemnicy Mego Zmartwychwstania. Pójdź za Mną, owco Moja. Bardzo cię kocham".

10 gru 2025

"Moja najmilsza A., cały czas Jestem z tobą i wciąż pragnę mówić do twojego serca, o ile pragniesz Mnie słuchać. Patrz jak wielu dźwiga swoje ciężary samotnie, nie pragnie podzielić się z innymi i nie chce także oddać ich w Moje dłonie. Mówię o samodzielnych siłaczach, którzy po dłuższym czasie jednak nie umieją dźwigać trudów codzienności, a i największych ciężarów - tych grzechowych. Dopóki dusza nie pozna, co najbardziej opóźnia ją w wędrówce do Niebieskiej Ojczyzny, nie będzie mogła również w wolności oddać swego ciężaru w Moje ręce. Jeśli wdowa, o której czytacie wrzuciła jeden grosz, czy to był zbędny balast, czy całe jej utrzymanie? Kiedy mówię o małej drachmie, czy o tym co jest kruche i niedostrzegalne - uważacie taką rzecz za ciężar. Cóż, tu nie chodzi o wagę, ale o przywiązanie do nich. Jeśli kto chce zachować swoje życie, straci je - powiedziałem, a Moja zapowiedź rozciąga się na całą sieć waszych licznych przywiązań, tak też wiedźcie, że Ja pragnę wziąć je wszystkie na siebie. W końcu Moje zaproszenie do przyjścia nie jest pustym sloganem, abyście wreszcie skorzystali z daru Sakramentów Świętych. Przyjście jest wyjściem z własnego świata egoizmu do spotkania ze Mną i z tymi, do których was posyłam. Nie potrafisz rozmawiać z ludźmi, którzy żyją w silnej depresji, ale wiedz, że poza kilkoma szczególnymi przypadkami, gdy Ja sam dopuszczam tę chorobę dla wypróbowania duszy, człowiek wchodzi w nią często z racji pielęgnowania smutku niezgody na swoje istnienie, który nie pochodzi przecież z Ducha Świętego. W końcu znów, Moja A., pozwól, że wskażę tobie na ogromny ciężar wszystkich ludzkich win i grzechów, który spoczął na Moich barkach najpierw w Ogrójcu, a następnie w Mojej drodze na Kalwarię. Tyle bólu i odczucia bezradności połączonego z lękiem nie uniósłby człowiek, a Ja dla ciebie wziąłem stokroć więcej. Czy jestem Siłaczem, Moja drobinko?

Nie, prawdziwą siłą jest miłość i związane z nią Miłosierdzie, które wyzwala przebaczenie wszystkiego wszystkim, a więc nieskończony strumień łaski, z którego bezustannie możecie czerpać i pić. Wiedz, że każda mała i wielka rana, jakiej doświadczasz w ciągu ziemskiego życia zostaje uzdrowiona mocą Mego Paschalnego Misterium. Musiałaś dzisiaj wrócić z powrotem do klasy, prawda?

Pomyśl, że Ja wracam po grzesznika nieskończoną ilość razy, bo nie zmęczy się ani nie zniechęci Ten, który czuwa nad Izraelem. Moja oblubienico, nie trzeba pisać o czasach i chwilach, jakie Ojciec ustalił swoją władzą, ale należy z pokorą stanąć wobec Moich ciężarów, o których rzadko rozmawiacie, twierdząc, że skoro jestem Bogiem, to co ciężkie nie stanowi dla Mnie przeszkody. Tak, lecz nie oznacza to, że nie jesteście wezwani do noszenia brzemion waszych bliźnich, choć słyszę wiele razy: „Dlaczego muszę żyć z takim trudnym człowiekiem?".

Czy nie jesteś wezwany, aby kochać bardziej, a jeśli wasza sprawiedliwość nie będzie większa niż uczonych w Piśmie i faryzeuszy nie wejdziecie do Królestwa Niebieskiego?".

Jezu, a czy nie jesteś obrażony, że zamiast pomagać mojej przełożonej, która szoruje cały dom, ja słucham Twojego Słowa?

„Cóż, drobinko, jeśli miałabyś pomagać bez miłości, a z obowiązku, lepiej abyś słuchała. Jeżeli znów pobiegiesz by pomagać, to i nie znajdziesz Mnie obecnego w woli Ojca".

Tak, ale Jezu jesteś przecież w drugim człowieku.

„Jestem, a twoje stopy i dłonie również są Moimi, dlatego jeśli miałabyś jej pomagać, sama usłyszałaabyś konkretne zaproszenie. Tymczasem teraz w służbie słuchania, utrudzona jesteś myśleniem czy nie powinnaś pomagać. Oto szkoła pokory, ponieważ zostaniesz okrzyknięta leniwą, a ty zamiast stanąć w obronie siebie, zamilkнеш, a Ja będę twoim obrońcą. Nie ma ważniejszych i mniej ważnych spraw w Moim Kościele. Jedni walczą, bo chcieliby usłyszeć pochwałę ze strony stworzeń i cieszyć się dobrze spełnionym obowiązkiem. Inni znów staną tuż obok Mnie i będą w ciszy naśladować Moje ubóstwo. Któż bowiem jest bardziej ubogim jak nie dusza słuchająca, nie czyniąc wiele na pokaz, ale poddana Duchowi Świętemu, który dobrze wie, kiedy nadejdzie czas pracy, a kiedy jest odpoczynek. Cóż, wy mali i ślepi zwykle skłaniacie się przesadnie ku aktywnościom zewnętrznym albo też ku błogiemu odpoczynkowi, lecz umiaru w jednym i drugim znaleźć nie potraficie.

Dlatego biorę na Siebie to, co najcięższe - grzech waszego powtarzającego się „nie" wobec woli Ojca, tak, że trudno tutaj odnaleźć bardziej obciążonego nade Mnie Syna Człowieczego. Jest pewien moment, o którym czytacie, że trzeba wziąć Moje jarzmo na siebie, zatem także te lęki, smutki i niemoce, które ukrylibyście najchętniej nawet przed samym sobą. Ach, weźcie Moje jarzmo na siebie i uczcie się ode Mnie. Nie dźwigaj swoich braków samodzielnie, podejmij się niesienia Moich. Dlaczego mówię o słodkim i lekkim jarzmie? Otóż, Moja drobinko, kto pozna Mnie w Tajemnicy Mego Uniżenia, na Krzyżu i po Zmartwychwstaniu, staje wobec Misterium Nieba, które zamiast ciężaru okazuje się szczęśliwe i lekkie. Znaczy to, że spotkanie i relacja ze Mną czynią wasze kroki lekkimi i wtedy możemy mówić o biegu miłości ku Ojcu. W Moim świetle wasze wszystkie lęki, bóle i niemoce również grzech i słabość zostają przemienione i odnowione. Tak samo jak czytasz o tych, którzy pomnożyli swoje talenty, Ja mogę przemienić w dobro, nawet takie sytuacje, o których już orzekliście, że są tak bardzo przygniatające, iż nie ma z nich wyjścia. Gdy wspomnę o zwierzętach, które dawniej były zmuszane do noszenia ciężarów i każdy cieszył się posiadając choćby osła gotowego do dźwigania, wy wciąż zapominacie za jaką cenę zostaliście nabyci oraz że przyjscie do Mnie jest nieodłącznie związane z zamianą ciężkości". Jaką zamianą, Jezu Mój?

„Odtąd ten trud, ból i ciężar odkupione i uporządkowane czekają na złożenie ich na Moje ramiona, po to, abyś zdejmując je ze Mnie odkrył ich inną ciężkość. Czy rozumiesz, mała Moja? Po to oddajesz Mi wszystko, aby znaleźć to z powrotem nieskończenie lekkie i odnowione. Tak, tak, Ja pierwszy dźwigam twoje wszystkie ciężary, kochając. Kiedy zatem wydaje się tobie, że nie podołasz, wołaj do Mnie i trwaj w Mojej bliskości, a doświadczysz lekkości wszelkich zewnętrznych ciężarów. Bardzo cię kocham i jestem z tobą. Pójdź za Mną!".

Kocham Cię, Jezu. Dziękuję Ci.

11 gru 2025

"Widzisz, drobinko wobec tajemnicy ludzkiej wielkości potrzeba wsłuchać się w głos Ducha Świętego. Ja bowiem posyłam Go, do tych, którzy się uniżają, pragnąc Mojej pomocy. „Znów was zobaczę i rozraduje się serce wasze, a radości waszej nikt wam nie zdoła odebrać".

Oto stworzenie Moje, przeznaczone, aby kochać i przyjmować miłość, po grzechu pierwotnym nadal pragnie wielkości i podziwu ze strony świata. Tymczasem zaś nie doświadcza dobra i samo z siebie jest narażone na ciągłe upadki, i błądzi w ciemnościach.

W Mojej Ewangelii usłyszycie, że każdy, kto się wywyższa będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony. W końcu także Ja sam wskazuję wam drogę maleńkości jako najszybszą i najprostszą, gdzie spotkacie Mnie, małego Boga, który stałem się Człowiekiem, aby przywrócić „wielkość” każdemu z was. Dlatego Jan głośno wołający na pustyni, mówi: „Trzeba, aby On wzrastał, a Ja się umniejszał”. W końcu też pragnę, abyście sami zaczęli z upodobaniem szukać ostatniego miejsca.

Jakże to trudne, prawda, Moja A..?

Chcę bowiem was wszystkich zaprowadzić do Ojca, lecz czy chcecie przyjść do Mnie, aby mieć życie i mieć je w obfitości?

Pochylacie się nad tajemnicą zwiastowania, świętujecie Moje narodziny w Betlejem, płaczecie w Wielkim Poście nad Moim Krzyżem i cierpieniem, ale czy chcecie zająć Moje miejsce?

„Nie jesteście już obcymi i przechodniami, ale współobywatelami świętych i domownikami Boga”. Najmilsza oblubienico, wielu będzie celebrować pewne uroczystości, a nawet wzruszać się nad Moim cierpieniem. Będą tacy, którzy zapłaczą, lecz nie zmieni się nic ani w ich życiu, ani w ich sposobie myślenia. Co to znaczy?

Nie spotkali Mnie jako Brata i Przyjaciela, lecz jako Przechodnia, a Takiego mija się bezpowrotnie nie zwracając uwagi, po co przechodzi tą samą ulicą. Zatem, wiedz, że skoro nie chcesz jak Ja być bardzo małym, nie będę mógł cię wywyższyć.

Patrz jak prorok schodzi ze sceny, kiedy Herod skazuje go na więzienie.

Głos milknie, aby Większy przyszedł.

Kto rozpozna tę chwilę, kto da się pociągnąć miłości bezradnej, bardzo lichej i słabej, która jednak niesie w sobie Misterium Zbawienia całej ludzkości?

Wiedz, Mój robaczku, że twoja wielkość leży w maleńkości, w czynach i słowach, w cierpieniu, o którym wie niewielu, w tym, czego oczy nie widzą.

Uniżyłem samego siebie, Ojciec wywyższył Mnie ponad wszelkie stworzenie, a kto może pojąć, niech pojmuje. W końcu też umarłem za was najhaniebniejszą śmiercią, poddawszy się pod ręce katów, którzy rzeczywiście zadali gwałt Memu Ciału, pragnąc Je zniszczyć.

Wy zaś dzisiaj zastanawiacie się, czemu Kościół i Moi wierni kapłani są prześladowani, wstępując w Moje ślady, doświadczają nieprzyjęcia i za głoszenie prawdy są skazywani na niesprawiedliwe cierpienia. Wszak ten gwałt także został wam wcześniej zapowiedziany, a Ja nie opuszczam tych, którzy trwają wiernie w miłości. Zauważyłaś, najmilsza, że trudno jest przyjąć uwagę albo uszczypliwe komentarze, zwłaszcza kiedy słyszysz je od swoich. O ileż bardziej Ja, Pan jestem tak właśnie traktowany przez tych, których odkupiłem swoją Najdroższą Krwią, oni zaś o Mnie zapomnieli. Jeśli pragniesz być znakiem sprzeciwu dla świata, pamiętaj, że Ja pierwszy zostałem wydany w ręce ludzi i nikt nie stanął w Mojej obronie. Cierpiałem niesłusznie, lecz nie usłyszysz z Moich ust oskarżenia, gdyż Moja Miłość ocala i usprawiedliwia”.

Jezu, teraz powoli dostrzegam jak dużo jest tutaj rodzin rozbitych, a dzieci odważnie opowiadają o tym, co dzieje się w ich domach...zapomnieli o Tobie, o modlitwie, w ogóle o Kościele... smutne, że naprawdę żyją tak jakbyś zupełnie nie istniał.

„Stałem się jak robak, Moja A.., wszak na takie najmniejsze stworzenia nikt nie zwraca uwagi, prawda?”.

Dla mnie jesteś Najważniejszy, Jezu.

„Czy zatem pójdziesz za Mną, Moja mała, dokądkolwiek się udam?

A jeśli pójde tam, dokąd nie chcesz, czy będziesz chętna by podzielić Mój los?”.

Jezu, sama z siebie nic nie mogę, dopóki mnie nie wspomogiesz.

„Dlatego czas Adwentu jest Moim bardzo cichym wołaniem o wasze dostrzeżenie Mnie, gdyż dostrzegacie wokół siebie mnóstwo rzeczy i spraw, które jak mówicie, trzeba koniecznie zdążyć zrobić przed świętami. Nie.

Najbardziej koniecznym jest twoje spotkanie ze Mną, a ono dokonuje się w ubóstwie i maleńkości Słowa oraz w Mojej Sakramentalnej Obecności, z której korzystasz lub nie.

Zatem, Moja drobinko, myślę się ci, którzy za wszelką cenę żądają ode Mnie szczególnych znaków. Czy nie daję wam czegoś bardzo zwyczajnego, choćby i dzisiaj?”.

Jezu, tak, dajesz. Dziewczyna, która przyszła dzisiaj na religię, bo mama twierdzi, że nie chce robić przykrości takiemu dobremu Księdzu.

Wiesz jak ja się cieszę, Jezu?!

Zawsze tylko oczernia się i narzeka na Twoich kapłanów, a tu takie słowa!

„Moja A., niby nic znaczącego, a wskazuje na moc świadectwa jednej osoby.

Dlatego, nie obawiaj się w tak trudnym środowisku głosić Moją Ewangelię, gdyż to, co czynisz, nie pozostanie bez nagrody w Domu Ojca, niezależnie od bólu, który będzie konieczny, aby ziarno przyniosło owoc. Zresztą ziarno gorczycy jest bardzo małe, ale gdy zakiełkuje i w końcu wzrasta, staje się drzewem, a w jego gałęziach odpoczywają ptaki podniebne.

Mamy pewien rodzaj gwałtowników, co bez wahania pragną wiele działać, aby jak najdalej zanieść Moje żywe Słowo, lecz bardzo często zapominają że: „Słowo Pana jest wypróbowane w ogniu”, co wiąże się z pewnymi przeszkodami w głoszeniu i brakiem dogodnych możliwości, by dotrzeć do szerokich mas niewierzących.

Cóż, tutaj trzeba przyjrzeć się także innemu rodzajowi gwałtowników, którzy nie zdobywają wiernych dla Królestwa, przez wspaniałe kazania albo prowadzenie nowych grup czy wspólnot kościelnych, ale cierpiąc w poddaniu woli Bożej, odnajdują siebie na Moich kolanach, radując się Moją Bliskością nawet w obliczu niesprawiedliwego cierpienia. Moja Mama swoją postawą wskazuje wam robaczkom drogę innej „gwałtowności”, w której cierpliwością i łagodnością oraz przez przebaczenie zdobywa się także dusze dla Nieba. Nie chodzi zatem o spektakularne znaki, ale odkrycie drogi maleńkości i gwałtu wymierzonego wobec swoich nieuporządkowanych przywiązań, a najbardziej wobec pychy i chciwości.

Moja drobinko, kiedy będziesz dzisiaj jeszcze spotykać się z innymi, rozmawiaj z nimi tak jakbyś Mnie samego miała przed swymi oczami, a wtedy będę działał w tobie i przez ciebie. Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną”.

Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.

12 gru 2025

„Moja Łaska ma wpływ na twoją zranioną grzechem pierwotnym naturę i może ją doskonale oczyścić, i przemienić. Wiele zależy od twojej zgody na Moje prowadzenie, najmilsza. Wszak, kiedy zaczynasz czynić cokolwiek według swoich planów, a pojawiają się nagle nieoczekiwane inne osoby, które zmieniają twój zamysł tak pojawia się pewien zgrzyt. Trzeba zatem podnieść swoje oczy i serce ku Niebu, a ode Mnie jedyne Pana oczekiwać światła i wsparcia”.

Jezu, bo tak mi się wydaje, że praca dla „niektórych” to jest jakiś najważniejszy cel wobec którego należy wszystko porzucić i rzucić się w wir bez końca niewiadomo po co, a przecież moja wartość nie opiera się na tym ile rzeczy i jak wykonałam.

„Najmilsza, wiedz, że Ja pragnę, abyś przyjmowała wszystko z Mojej ręki tak dobre jak i trudne wydarzenia, a równocześnie pamiętała, że wiem lepiej, co jest konieczne dla twego uświęcenia”.

Jezu, tylko ja nie jestem robotem i nie rozumiem po co robić sto rzeczy naraz.

„Nie chcesz tańczyć tak jak zagrają?”.

Chciałabym nauczyć się spełniać Twoją wolę, ale nie w ciągłej bieganinie.

„Nie odnajdujesz się w roli Marty?”

Bądź zatem, Marią, ale w duchu ofiarnej miłości, która nie szuka swego. Przyjrzyj się swemu Oblubieńcowi: kiedy mieszkańcy Nazaretu żądają ode Mnie znaku, nie daję im nic z tego, co chcieliby otrzymać. Gdy znów, pytają o chleb, Ja wskazuję im inny Pokarm, który nie przemija. Wiem, ukochana, że nie potrafisz tańczyć w rytm świata, a szukasz raczej spotkania na rozmowie ze Mną, a jednak pragnę, abyś zaniósła tamtym „tancerzom” Moją Miłość. Jestem bowiem zarówno z tymi, którzy czynią wiele przygotowań przedświątecznych jak i z tymi, o których powiecie: nie robią prawie nic poza ciągłymi zakupami. Wreszcie, Moja drobinko, mądrość jest usprawiedliwiona przez swoje czyny, to znaczy, Ja, Pan będę was prowadził zarówno drogą oczyszczenia jak i oświecenia. Na Eucharystii otrzymałaś dzisiaj dość światła, aby też unieść wielość nieplanowanych obowiązków, lecz czy skorzystałaś ze źródeł Mojej rzeki? Ja wciąż poję was żywą wodą, ale pijecie ledwie kropelkę, dlatego też zdarza się wam pewien opór, gdy trzeba spełniać to, do czego zostaliście wezwani. W końcu, nie obawiaj się samego trudu zmagania, on to jest konieczny, abyś też została wypróbowana jako wierna w małym.

Pamiętaj, że nie postępuję z wami według waszych grzechów ani według win waszych wam nie odpłacam, dlatego też nie jest ważna ilość upadków, ale serce pokorne i skruszone, które szuka Moich ramion nie koncentrując się zbytnio na samej słabości”.

Jezu, ogólnie dziwi mnie ta krzątanina, bo to nie jest istotne, aby na zewnątrz wszystko było wyszorowane, a w środku...

„Dziecię Moje, lecz nie każdy tak samo myśli. Wszak pochodzicie z różnych domów, a nie wszyscy byli zawsze zaangażowani w nadmierny aktywizm; z pewnością jest on pewnym wrogiem życia duchowego, kiedy stanie w centrum jako najważniejsza część. Podobnie kiedy to zajmiesz się jedynie zabawą, wtedy pojawi się niebezpieczeństwo utraty pewnych wartości. Wreszcie, Moja mała, zajęci postem, niekiedy stawiają wstrzeźliwość w centrum dnia i znów mamy kult nowego bożka – tzw. samodzielnej pracy nad własnym uświęceniem. A tu ani obrzezanie, ani nieobrzezanie nic nie znaczy tylko nowe stworzenie. Toteż nie jest istotne, ile modlitwy czy obowiązków „zaliczyłeś” w ciągu dnia (tak, celowo używam słowa „zaliczyłeś”), ale czy spotkałeś Mnie Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego w swej codzienności. Jeżeli nie, wróć do miejsca, gdzie Mnie zostawiłeś, bo i Ja, Pan chcę, abyś tam właśnie Mnie odnalazł. Moje Przykazania nie są ciężkie, ale wy jakże często szerokim łukiem omijacie pierwsze z nich, czyniąc siebie samych panami własnego losu. Wy decydujecie ile i jak się modlić, ile pościć, kiedy odpocząć i w końcu ile obowiązków wykonać. Pytanie o spełnianie woli Ojca pojawia się zwykle na końcu, choć tyle razy bezmyślnie „klepiecie”: „Bądź wola Twoja!”. Moja A., jakże to?

A jeśli Ja zakończę zaraz wasz taniec? Jeżeli powiem, że nie wolno wam pościć wśród waśni i sporów, bo nie jecie określonych pokarmów, ale równocześnie nie umiecie mówić o innych z miłością i szacunkiem. Czy to ma być prawdziwy post? Zauważ, drobinko, że w relacji ze Mną nie modlitwy wypowiedane w pośpiechu i nie dobrze wykonane prace są najważniejsze, ale poszukiwanie Mnie dokładnie tam, gdzie wydaje się tobie, że Mnie nie ma.

Dlatego gdy po raz trzeci trzeba było jechać po zakupy, czy zostawiłem cię samą?".

Nie, Jezu, pewnie tak miało być...

„Widzisz? Skazujesz się na minimalizm, a Ja mówię jasno: „Przypasz do biodra swój miecz mocarzu", weź ze sobą Moje Słowa, w nich jest dość światła by spełniać wolę Ojca. Wiesz, że lubię niespodzianki, ale trzeba, Moja drobinko, także umieć je przyjmować".

Ja jeszcze nie umiem, Jezu.

„Czy mogę cię nauczyć? Patrz na Mnie: przewodzę tobie w wierze i ją wydoskonalam.

Zamiast radości jako Mi obiecywano, przecierpiałem Krzyż nie bacząc na Jego hańbę.

Nazwano Mnie pijakiem i przyjacielem grzeszników, a następnie obrzucono Mnie wieloma bluźnierstwami. Moja drobinko, przyjąłem wszystko dla ciebie. Daję tobie teraz lekcję, którą spróbuj zapamiętać i wprowadź Moje Słowo w czyn. Gdy spotka cię jakakolwiek przeciwność na przekór rodzącym się uczuciom - dziękuj Mi głośno. Jeśli za pierwszym razem nie będzie to dla ciebie możliwym, spróbuj po raz drugi. Nie martw się upadkami, są jak małe kamyczki, na których nie mogło wzrosnąć Moje ziarno, usunę je we właściwym czasie. Wreszcie tego samego zacznij uczyć Moich kapłanów, bo i są tutaj bardzo bezradni i bardzo nieudolni, lecz dlaczego miałbym nie umocnić ich swoją Łaską. Najmilsza, „we wszystkim odnosimy zwycięstwo dzięki Temu, który nas umiłował". Idź za Mną tą drogą, którą Ja przeszedłem. Kocham cię".

Dziękuję Ci, Jezu, też Cię kocham.

13 gru 2025

Moja najdroższa A., czy nie czas, aby słuchać Mego Słowa i przynieść owoc obfity?".

Jezu, dziękuję Ci za dzisiaj za tych ludzi, szczerze i radosne serca małych, i wspaniałych rodziców, i za Twoich kapłanów.

„Widzę twoje utrudzenie w Mojej Winnicy, czy nie pragniesz spocząć na Moim Sercu, by zapłonąć nowym ogniem Ducha podobnie jak Moja Mama? Oto umocniłem dzisiaj twoje kroki, tak, abyś nie zachwiała się w drodze i tym samym wskazałem drogę do poznania Mego Imienia przez pochylanie się nad tym co zginęło. Zechciej Moja najmilsza, dostrzec ślady Mojej Opatrzności w stworzeniach i tym samym oddać Mi chwałę. Wobec tego, co mogłaś dziś uczynić dla innych, trzeba pozostać bardzo małą, aby też twoja radość była pełna. W końcu Ja Jestem Twoim Panem i Ja także teraz daję siły zmęczonemu. Odkryj uniżenie w osobie Jana Chrzciciela, który w adwencie pojawia się i znika, ale wcześniej jego świadectwo jest mocne i czytelne. Uwierz, że taki prorok, który usuwa się w cień, gdy nadchodzi Pełnia czasów jest prawdziwym. W jego osobie, Moja mała, masz wzór również w dniu dzisiejszym, kiedy twoje siły fizyczne już opadły, a duch wciąż może Mnie uwielbiać. Pamiętaj, najmilsza, że nie posiadasz nic z czego miałabyś się chlubić poza własną nędzą, lecz dopiero kiedy przychodzi Większy od ciebie możesz w Moim świetle odczytać swoją małość, ale i królewską godność. Wiedz, Moja mała, że wielu tych, którzy posnęli w miłości trwają teraz w bliskości ze Mną".

Jezu, ale co znaczy „w miłości posnęli"?

„Wszak opowiadałem tobie, że sen kojarzy się z grzechem, tymczasem mamy także sen rozumiany jako śmierć ciała i ten, Moja A... oznacza wejście w nowy świat życia duszy, która nie umiera wraz ze śmiercią ciała. Jeśli dziś i teraz kochasz, zasypiasz w miłości, a zatem twoje myśli, słowa i czyny są związane z miłością, która nigdy się nie kończy i wszystko zwycięża. Miłość ma ciągle puste ręce, bo zna wielkość i tajemnicę obecności Tego, który za nią umarł i zmartwychwstał. Eliasza żył w Bożej Obecności i z nieba sprowadził ogień, ale gdy nadejdzie Ten, który jest waszym Bratem i Odkupicielem, a następnie po wykonaniu

wszystkiego wróci do Ojca; o, zaraz spadnie Ogień Ducha, który odnowi całą ziemię. Najmilsza, Duch Święty, On to nauczy was wszystkiego, nauczy was płonąć tym ogniem, który będzie bardzo wyraźnie płonąć we współczesnym świecie. Ten Ogień nie gaśnie, a w Jego Płomieniu wszystko widać jasno i wyraźnie. Moja drobinko, czy płoniesz Duchem Świętym? Oto jestem w tobie i pośród ciebie. Nie lękaj się, Ja, Pan twój Bóg rozraduję się tobą, wszak uczyniłem dziś wielkie rzeczy. Czy zdołasz Mi podziękować? Zamienimy taniec na sen miłości, a miłość sięgnie dalej i dalej, i dalej. Pragnę, aby Moi kapłani zapłonęli taką miłością, która świat przemieni i odnowi. Ja Jestem Pan i bardzo cię kocham".

Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.

14 gru 2025

"Moja najmilsza A., patrz, oto cała ziemia jest opromieniona nowym blaskiem Tego, który był, jest i który przychodzi. Zaproszona do odkrywania Mojej radości w rzeczach małych, nie powinnaś być smutną, prawda? Stąd też wezwanie do radości to również inne spojrzenie, inne myślenie połączone z oczekiwaniem, które już jest, a i mówicie jeszcze nie. Mówiłaś wczoraj dzieciom, aby uczyły się nie narzekać, bo samo narzekanie rodzi się z racji różnych braków i niedostatków. Tymczasem kto Mnie posiada, ma wszystko. Dlatego koniecznym było pytanie Jana Chrzciciela, który rzeczywiście wysłał do Mnie posłańców, jakby tam w więzieniu przeżywał niepewność co do Mojej Osoby. Tu, Moja ukochana, pojawia się wezwanie do odkrywania znaków czasu. Kiedy głusi słuch odzyskują, niemi mowę, a ubogim głosi się Dobrą Nowinę. Dlaczego Mój prorok potrzebuje odpowiedzi?

Cóż, dzieli nas pewna odległość, ale Ja bez udziału internetu czy specjalnego rodzaju przekazu posługuję się prostym Słowem. Posłańcy mają zanieść Janowi to, co widzieli i usłyszeli, i czego dotyczyły ich ręce. Najmilsza, wy także jak długo pozostajecie w ciele, jesteście pielgrzymami z dala ode Mnie. Ale słuchając Mego Słowa w Liturgii i doświadczając Jego mocy w codzienności możecie i powinniście nieść Je dalej i dalej, do wszystkich tych, którzy pozostają w jakimkolwiek więzieniu. Ach, ileż rodzajów więzień i celi egoizmu oraz wszelakiej pożądlivosti mamy dziś na świecie. Co dla was bardzo niezrozumiałe: Ja właśnie na Krzyżu byłem naprawdę wolny, gdyż odniosłem wówczas zwycięstwo nad grzechem, śmiercią i szatanem. Również na Moje polecenie z rąk i nóg Piotra siedzącego w więzieniu opadają kajdany, a i okazuje się, że dojście do prawdziwej wolności wymaga zgody i współpracy z Moją Łaską. Stąd też będziemy dzisiaj mierzyć radość duchową, Moja drobinko, w skali wolności, wszak im bardziej dusza jest przywiązana do słabości, grzechu, czy w końcu i do siebie samej tym bardziej opada w niej radość, a wzrasta smutek z powodu tego, że musi zbierać do dziurawego mieszkania albo zbiera, a wciąż ma zbyt mało i nie potrafi się cieszyć właśnie z samych drobiazgów".

Jezu, ale to Ty dajesz prawdziwą radość i sam jesteś Więźniem.

„Tak, najmilsza, stałem się Więźniem tabernakulum, abyście mogli karmić się Moją wolnością, którą mam w Ojcu i w Duchu Świętym. Samo karmienie się Mną, ale bez wiary, związane jest z Janowym pytaniem: „Czy jestem Tym, który miał przyjść czy mamy innego oczekiwać?”. Ja zaś pytam: czy już Mnie znalazłeś czy szukasz i znaleźć nie możesz?

Przedziwne, że Jestem na wyciągnięcie ręki w waszych kościołach, a szukacie Mnie w chmurach, czy też w jakichś nadzwyczajnych znakach przyrody i posiadacie dużo własnych pomysłów na Mesjasza, a Ja Jestem tutaj.

Więzienie Janowe było czasem pytań i dojrzenia do męczeństwa, lecz czy podobnie będzie z niewolą grzechu, w jakiej znajduje się tak wiele dusz ludzkich?

Ach, Moja oblubienico, wobec przemocy grzechu i śmierci, wszak mówiłem tobie niekiedy należy zastosować strażników, gdyż szybko wchodzisz do celi egoizmu i chciwości, jeśli tylko przestajesz czuwać przy innym Więzieniu. Zatem najlepiej zastosować tutaj taktykę przebywania razem ze Mną i przy Mnie zarówno jeśli chodzi o celę w swej duszy jak i w Mojej Obecności tuż obok Tabernakulum. Wiedz, że możesz wysyłać do Mnie innych, lecz skoro sama nie żyjesz w więzieniu grzechu ciężkiego, trzeba, abyś często przychodziła do Mnie. W końcu jesteś narażona na zasadzki nieprzyjaciela, ale kiedy zbliżasz się do Mnie i trwasz w Mojej Obecności zaczynasz jaśnieć Moim światłem i Mną się radować. Ma tu miejsce także podobna sytuacja jak w Moim spotkaniu z Janem Chrzcicielem. „Trzeba, aby On wzrastał, a ja się umniejszała”, dlatego dusza adorująca Większego od siebie, Pana i Boga najpierw widzi siebie bardzo małą i niezdolną do dobrego czynu. Po dłuższym czasie Inny bierze ją w posiadanie obdarowując wielkością Męki, Śmierci i Zmartwychwstania, tak, że nie żyje już sama, ale żyje w niej Chrystus.

Jan Chrzciciel nie widzi jak Ten, którego zapowiadał, uzdrawia, uwalnia i czyni znaki, ma jedynie świadectwo tych, którzy mówią i sami doświadczają, że jestem Panem. Tymczasem ci, którzy przyjdą po Janie będą więksi Moją wielkością nie samych uzdrowień i uwolnień, lecz Mojego Królewskiego Misterium. Zauważ, Moja drobinko, że inna jest relacja ze Mną, gdy nagle uzdrawiam twoje ciało, a w czasie spowiedzi także duszę, lecz inna, gdy razem ze Mną umierasz i zmartwychwstajesz. Inaczej czerpać łaski wprost z Mego Serca, inaczej w swoim ciele dopełniać braki Moich cierpień dla dobra Mego Ciała, którym jest Kościół. Nie sądzić, mała Moja, że musisz radować się sztucznie z racji zbliżania się pamiętki Moich narodzin, nie. Radość pozostaje darem i owcem Bożego Ducha, a nie zrodzi się w duszy zniewolonej przez jakikolwiek przymus, gdyż ma swoje źródło w tajemnicy wolności. Gdy odkrywasz swoje dzieciństwo i swoją niemoc wobec Mego Misterium, wtedy Ja sam staję w twoim więzieniu, aby dać tobie nadzieję nowych narodzin. Nadzieja pojawia się w Słowie, ale daje się poznać także w Sakramentach Kościoła, krocząc razem z wiarą i miłością, niejako w trójkę, nie przestawając tańczy z radości wiedząc, że posiadacie swe nieśmiertelne korzenie. Duchową wolność nie zdobywają mocarze, którzy za wszelką cenę wykonują mnóstwo dzieł zewnętrznych i odprawiają bardzo długie modlitwy. Wolność rodzi się w posłuszeństwie woli Ojca na Drzewie Krzyża i w tajemnicy Mego Zmartwychwstania. Dlatego także teraz jesteś wezwana, by pójść do Mojego więzienia i tam też zaprowadzić Moich kapłanów".

Jezu, ale jak mam to zrobić?

„Słuchaj Mego Słowa, drobinko i bądź sama wolna od szukania ludzkiej pochwały i jakichkolwiek swoich korzyści. Ja Jestem Pan i bardzo cię kocham".

Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.

15 gru 2025

"Moja najmniejsza oblubienico".

Mój ukochany Jezu.

„Spójrz na te zastępstwa jako doskonałą okazję, aby bardziej Mnie kochać".

Tak, z tymi dziećmi wychowanymi z nosem w telefonie.

„Cóż, najmiłsza, świat, który zgubił dar wiary zdążył do przepaści, lecz pamiętaj, że większym od grzechu jest Moje Miłosierdzie. Jestem ponad tymi, którzy będą zajmować się świętowaniem beze Mnie i nie będą mieć z tego powodu wyrzutów sumienia, choć trawieni pustką, zaczną ją zapełniać zamiennikami prawdziwej tajemnicy Moich narodzin.

Gdy sam Balaam jak wiesz pochodził z krainy pogańskiej, a został obdarzony poznaniem Tego, który istniał od zawsze, to o ileż bardziej wy słabi i pełni pytań możecie spotkać się ze Mną, i przeżyć na nowo swoje duchowe narodziny. W końcu, Moja A., bardzo pragnę, abyś sama przyjęła dar Ducha Świętego, który pomaga widzieć dalej i wszystko przenika swoją mocą. Jeśli w twojej Ojczyźnie mamy całe rodziny przeżywające czas Moich świąt beze Mnie, jak dowiedziałas się pytając dzieci, kto chce spotkać Mnie w Eucharystii; to i w takiej zgniliźnie duchowego i moralnego upadku, można zobaczyć lśniące perły. Zawsze bowiem znajdzie się jedna osoba, która pragnie Mnie poznać i odnaleźć jako Boga prawdziwego, i potrzebuje takich, którzy ją do Mnie przyprowadzą. W końcu też, Moja drobinko, lubię czynić wiele dobra w ukryciu, w miejscach, gdzie najmniej się spodziewasz. Trzeba zatem odkryć perły i umieć docenić ich obecność oraz wartość. Dziś w postępującej kulturze śmierci, nie obawiaj się lśnić Moim życiem, tak, aby patrzący na Ciebie, mogli ujrzyć Mnie żywego i prawdziwego, który jestem w twym wnętrzu.

Czy nie trzeba było tobie małej zмагаć się dzisiaj z pytaniem o Moją Osobę w życiu twoich uczniów?"

Tak, Jezu, można się załamać, bo oni, a ich rodzice także chcą spędzić święta bez Ciebie żyjącego w Sakramentach Kościoła.

„Czy mogę ich spytać: jakim prawem wyrzucili Mnie przed laty ze swego serca? Czy usłyszę odpowiedź?

Skąd pochodził Chrzest, bo w większości zostali ochrzczeni? Zauważ, że są przekonani, iż jest to pomysł ludzi z Kościoła, oni zaś nie muszą do niego chodzić, bo właściwie nie czują się jego członkami. Jakże to?!

Zatem, wy którzy zostaliście ochrzczeni w Chrystusie, przyoblekliście się we Mnie, a teraz wasze szaty nie są czyste i nie chcecie ani Mojego Prawa Miłości, ani Prawa Dekalogu, dlatego sami sobie przygotowujecie bezprawie.

Kiedy bowiem zakwestionujesz wszelkie zasady, ustanawiasz siebie sędzią wobec innych, w końcu obmyślasz swoje prawo, po dłuższym czasie, zostajesz bardzo samotny, ogołcony i bezradny. Wydaje się, Moja mała, że dzisiejszy świat nie zadając pytania, nie może otworzyć się na Moją odpowiedź. Ewangelizacja będzie narażona na spotkanie z pewną barierą, najpierw z barierą w komunikacji, bo jak widzisz nie słuchają słowa mówionego i głoszonego, nie chcą Mnie usłyszeć. Następnie pojawia się bariera niezrozumienia i braku akceptacji istnienia tajemnicy. Współczesny „bóg” a dokładniej człowiek, który uważa siebie za boga musi mieć sam odpowiedzi na wszystkie pytania, a gdy napotka tajemnicę, zaczyna badać i mierzyć, aby oznajmić, że to nie jest tajemnica, ale wymyślony przez ludzi obrzęd. W ślepym zaułku słownym, do jakiego próbowali Mnie wprowadzić Żydzi, najtrafniejszym była odpowiedź pytaniem na pytanie. Moje Prawo pochodzi od Ojca, a Chrzest Janowy także jest darem Ojca światłości. Ale Moi rozmówcy okazali się być niegodni, aby przyjąć odpowiedź, bo znów pragnęli jedynie ludzkich mądrościowych objaśnień. Ja nie jestem z tego świata, stąd też Moja odpowiedź nie jest cała ulepiona z ziemi jak wy. Dopiero Apostoł Jan, który spoczywa na Mojej piersi, w czasie Ostatniej Wieczerzy, on to słyszy wszystkie odpowiedzi.

„Wysławiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że tajemnice Królestwa objawiłeś prostaczkom”. Patrz jak trzeba nisko pochylić się, ba upaść, aby otrzymać pełnię prawdy i Moje pouczenie. Niektórzy są przekonani, że poznawanie Mnie od strony wiedzy teologii, z wielu ksiąg i naukowych publikacji to jest wszystko, co trzeba przyjąć z Moich Tajemnic. Nie. Wobec Mego Wcielenia trudno mówić o całkowitym objaśnieniu odpowiedzi, gdyż TO JEST

NIESKOŃCZENIE WIĘCEJ NIŻ LUDZKI UMYŚŁ MOŻE POZNAĆ I ZROZUMIEĆ. W końcu też, najmilsza, podobnie, jeśli mówicie o Mojej Obecności i działaniu Łaski w Sakramentach Kościoła - tu język wasz także po dłuższych rozważaniach gubi się i niewiele może zrozumieć. Dlatego wybieram mało znaczące osoby także tych, którzy nigdy o Mnie nie słyszeli, aby poznali i odkryli jak bardzo blisko Jestem i że z upodobaniem pochylam się nad każdym, kto ma otwarte serce i umie patrzeć z uwagą na pojawiające się znaki. To również dotyczy Mojej Obecności w Eucharystii, tutaj posiadacie ogrom znaków, a wciąż brakuje wam wiary, by zacząć naprawdę spotykać się ze Mną w tym Niebiańskim Misterium. Nie jest tak, że uczestniczycie jedynie w obrzędach Liturgicznych, wszak tu jest więcej skarbów i ukrytych darów, po które jednak nie umiecie sięgnąć. Wydaje się, że szukacie Mnie niejako po omacku, jako ślepcy, podczas gdy już bliżej niż w Eucharystii być nie mogę. Nie bójcie się, brak odpowiedzi to nie jest milczenie Boga. Ja mówię zawsze, o ile chcesz słyszeć i słuchać. Mówię, najmilsza, nawet kiedy dusze nie szukają Mnie w Kościele i chciałyby, żebym realizował wszystkie pragnienia i odpowiadał na wszystkie pytania. O, jeśli przestaniesz poszukiwać siebie i swoich odpowiedzi, wtedy też sam zostaniesz odnaleziony. Dzieci mówiły, że nie zobaczą w wigilię pierwszej gwiazdki, bo niebo będzie pokryte chmurami. Otóż nie, kto Mnie widzi, widzi Ojca. Kto buduje wokół siebie atmosferę radości, pokoju i przebaczenia, sam będzie jaśnieć w swoim domu, tak że gwiazdka nie będzie potrzebna by zasiąść do stołu. Uwierz, najmilsza, że Mój wzrok jest równie przenikliwy jak Balaama, kiedy cię przenikam, to nie po to, aby oskarżyć, ale ocalić i umiłować z serca. W Mojej światłości oglądasz światło nowego poranka to jest Zmartwychwstanie. Oto Gwiazda, która wschodzi w sercach wierzących, taka nigdy nie gaśnie. Świeć drobinko Moim światłem! Ja Jestem z tobą i bardzo cię kocham".

Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.

17 gru 2025

"Moja najmniejsza oblubienico, patrz na Moją historię jak też na życiorys tych, którzy byli niegdyś jak i teraz są, jako na miejsce działania Mojej Opatrzności. Wobec mówienia o Mojej świętości i Łasce, drobinko najmniejsza, należy także dostrzec słabsze ogniwa, które jednak nie zostają uznane jako zbędne, ale przeciwnie mają swoje miejsce i tym samym ukryty sens. W końcu trudne sytuacje w życiu poszczególnych osób oraz całych narodów ciągle są miejscami ukazywania Mojej Obecności, gdyż odkąd stałem się jednym z was wszystko staje się jasne i uporządkowane. Wreszcie, odnoszę zwycięstwo nad grzechem i tajemnicą zła oraz śmierci i cierpienia jako Lew z pokolenia Judy, a wy dziwicie się, że wybieram to, co małe w oczach świata. Wciąż dotykam tych dziedzin waszego życia, o których mówicie: „nie ma Go tam", a Ja wciąż jestem między wami jako Ten, kto służy. Pozwalam, abyście na nowo odczytywali, że Jestem i żyję, gdy wspominacie waszych przodków niekiedy nie wiedząc do końca, kim byli. Ach, Ja bardzo pragnę, żebyś dotarł do swoich korzeni. Jak w Moim pokoleniu zdarzały się osoby oddalone od Ojca i od wiary, tak i było w twoim. Jesteś jedynie maleńką częstką, lecz u Mnie wybrany i drogocenny. Czy rozumiesz tak dużo imion odczytywanych w Ewangelii i Moje na samym końcu?"

To zwykle nie jest zrozumiałe w naszej kulturze...raczej u Żydów te rodowody miały i pewnie mają jakiś sens w naszej kulturze nie bardzo.

„Najmilsza, lecz czy słuchałaś uważnie Mego Słowa? Wszak tam każdy ma swe miejsce i rolę, każdy jest ważny i kochany, każdy jest członkiem Mejej rodziny, a choć lista się kończy, to w Duchu Świętym zaczynam ją na nowo. Po Mnie dołączą całe rzesze świętych i błogosławionych, których odkupiłem swą Najdroższą Krwią. Umilowani. Zatem katalog imion

z Mojego rodowodu nie ma końca, jak sami wyznajecie: „A Królestwu Jego nie będzie końca”, a Zachariasz śpiewa: „Jak przysiągłeś Abrahamowi i jego potomstwu na wieki. Tłum którego nikt nie może policzyć stoi przed Barankiem, a w ręku ich palmy i śpiewają Panu pieśń nową. Usłysz, najmilsza, pierwszą pieśń Nieba, którą śpiewają Aniołowie, ale i tą, w którą włączają się odkupieni, pewni, że we Mnie mają wszystko i że wielkie rzeczy im uczyniłem. Czymże będzie ziemski rodowód Syna Człowieczego? Czy to nie jest radosne zaproszenie, by kochać bardziej, widzieć dalej i przyjmować to, co jest na wyciągnięcie ręki w Moim Kościele?

Wreszcie, Moja drobinko, zauważ jak Misterium Mego Wcielenia rozciąga się w przeszłość, przenika chwilę obecną i sięga ku przyszłości, naszej wspólnej przyszłości. Kto bowiem pozostaje w Chrystusie jest nowym stworzeniem, to co dawne minęło, a wszystko stało się nowe.

Chcę wam ukazać ba rozświecić waszą historię, abyście szukali w niej Mojego działania nie samego grzechu i błędów waszych przodków. Zanim ukształtowałem cię w łonie matki znałem cię. Zatem twoja rodzina ziemską wcześniej znalazła się pod Moją opieką, a dobro, będące twoim udziałem było z Mojej inicjatywy. Tak, wiem, że częściej skupiacie się na błędach i brakach ze strony waszych bliskich, ale ponad nimi jest Moja przebacząca miłość. Tak jak tłumaczyłaś dziś uczniom co oznacza dzielenie się opłatkiem, podobnie Ja, Pan prowadzę was powoli do poznania Mego Imienia, którego nie potraficie pojąć i zrozumieć. Mówicie, że pewne nieszczęścia, grzechy i błędy nie powinny mieć miejsca w waszych rodzinach i wspólnotach albo że nie Jestem dobry, dopuszczając tak wielkie zło. Podczas, gdy i na Moim przykładzie poznajecie historię przodków, którzy posiadali potomstwo z pogańskiej kobiety. Od momentu grzechu pierworodnego, nie ma zboża, na którym nie rośnie chwast, nie ma połowów ryb, gdzie nie znalazłyby się i zdechłe okazy; nie ma człowieka, który by nie zbłądził z wyjątkiem Mojej Niepokalanej Matki. Dlaczego chcielibyście być świętymi od zaraz i wcale nie upadać jako ci, którzy zawsze są nienagannymi i nie podlegają słabości. Moja drobinko, po twej śmierci nie będzie już twojego ziemskiego rodu, ale ten niebiański nie ma końca. We Mnie jest życie, życie bez końca i życie w obfitości. Czy pragniesz, aby twoje imię było wpisane w Mój rodowód?".

Jezu, oczywiście, że tak.

„Przez Sakrament Chrztu jesteś już pełnoprawnym członkiem Mejej rodziny, Moją siostrą, masz niezliczone rodzeństwo, czy troszczysz się o nich? Jeśli dziś tak wielu uparcie odcina się od swoich chrzcielnych korzeni, co z nimi będzie i czy możesz pozostać obojętną? Wiedz, Moja najmniejsza, że czasu jest mało, a Ja wzywam wszystkich do nawrócenia, gdziekolwiek się znajdują. Odnawiam was przez Sakramenty, lecz ilu jest takich, którzy nadal nie chcą z nich skorzystać? Patrz, mała Moja, oto żelazny łańcuch i poszczególne ogniwa oderwane, jak połączyć je w całość, skoro sam łańcuch przestał być częścią ich życia? Moja mała oblubienico, pamiętaj, że jedno ogniwo, o którym powiedziano, że jest bezużyteczne, może wzmocnić bardzo zniszczony i ulegający rozkładowi łańcuch. Wszystko jest możliwe dla tego, kto wierzy. Nie oglądajcie się na ilość ludzi w waszych kościołach, ale na małe nic nieznaczące osoby, w nich będę działał i wszyscy będziecie zdziwieni. Przyjdą ze Wschodu, Zachodu, z Północy i z Południa, i będą mało mówić, a wiele kochać. Nie miłujmy słowem i językiem, ale czynem i prawdą. Ja Jestem Pan i bardzo cię kocham".

18 gru 2025 czwartek

„Moja najmilsza A., stań w Mojej Obecności jako ta, która nic nie posiada, a jednak ma wszystko. Daję tobie Siebie wciąż i na różne sposoby, w tym, co uważasz za stratę objawiam swoją moc".

Jeżu, cały czas obserwuję dzieci z głową w telefonie nie mówiąc już o młodych z liceum, bo tutaj szkoły są połączone. Czy musimy stawać się mądrymi dopiero, kiedy wydarzy się tragedia?

„Moja oblubienico, pośród morza złych wiadomości, zechciej najpierw wsłuchać się w Dobrą Nowinę jak uczynił to Józef, a potem wielu, wielu innych pociągniętych przykładem posłuszeństwa Jednego. W końcu nie sądzić, że wszystko stracone. Ja zapalam światło pośród ciemności i daję Ducha Świętego tym, którzy Mnie proszą. Najmilsza, Mój opiekun wchodzi na Ewangeliczną scenę bardzo dyskretnie i nazwany sprawiedliwym, nosi się z zamiarem oddalenia swej Wybranki. Cóż, ale nawet w tym postanowieniu okazuje się być wiernym ideałom czystej i ofiarnej miłości, która nie szuka swego. O, jak pełne wdzięku na górach są nogi zwiastuna Dobrej Nowiny, który śpi, ale i we śnie czuwa. Anielski posłaniec przychodzi do niego w nocy, choć sam Józef pozostaje w smutku z powodu bolesnej dla niego decyzji. Anioł Pański otacza szansem bogobojnych, aby ich ocalić, co oznacza, że jest wysłany zarówno do przeczystej Miriam i do Jej przyszłego Małżonka, który zostaje już wcześniej obdarowany wielkanocnym pokojem”.

Jak to wielkanocnym pokojem?

„Najmilsza, wezwanie do porzucenia lęku i smutku, to orędzie Tego, który za ciebie umarł i powstał z martwych. Wcześniej tak samo Archanioł zwróci się do nowej Ewy, która staje w świetle poranka i przyjmuje Wcielone Słowo. Fiat Matki oraz fiat Józefa są jako dwa wspaniałe zespolone instrumenty w melodii ziemskich odpowiedzi na Niebiańskie pytania. „Cóż ci jest morze, że uciekasz? Czemu bieg swój odwracasz Jordanie?”. Te słowa wychodzą z ust zadziwionych Moim działaniem, wszak nagle to, co niemożliwe staje się możliwym, a gdzie dwóch lub trzech gromadzi się w Imię Moje, tam Ja Jestem pośród nich. Czy zatem zaskakuje was zgoda Józefa zaraz po pełnej pokory odpowiedzi Mojej Matki?

Gdy przyjrzą się rozpadającym małżeństwom i rodzinom, które przeżywają swe kryzysy i różne doświadczenia, dostrzeżecie przede wszystkim brak zgody na wolę Ojca, zgody na inność drugiej osoby, zgody na swoje życie. Zatem Ja idę, aby spełniać wolę Ojca Niebieskiego, Moja Mama wypowiada „tak” na wolę Taty, mąż sprawiedliwy dołącza do owej jedności dwojga, dlatego też mamy, Moja mała, przepotężne dzieło zbawienia całej ludzkości przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie.

Jeśli nie przyjmujesz woli Ojca, nie szukasz jej, nie zabiegasz o to, by rozpoznać co jest dobre i doskonałe, twoja codzienność zmierza ku dawnej ciemności grzechu. Takie potrójne „nie” rodzi niezadowolenie, narzekanie, pragnienie zmiany, szukanie swoich racji i w efekcie grozi skrajnym egoizmem. Trudno będzie rodzinie, w której każdy szuka swoich korzyści, nie zaś dobra drugiego.

Moja święta Rodzina oparta o potrójne posłuszeństwo serc zjednoczonych w pełnieniu woli Ojca, jawi się jako miejsce kontemplacji Wcielonego Słowa. Bo któż lepiej spełnia wolę Ojca jak nie Syn Człowieczy? Gdy Słowo stało się Ciałem, wszystko, co wcześniej wypełnione było mrokiem nieposłuszeństwa i niewierności rozpromienione światłem nabrało cech Wieczności.

Postawa Józefa to wzór dla ojców, którzy dziś szczególnie uciekają wiele razy od odpowiedzialności za swoje dzieci, w końcu też stają w cieniu żony, która przejmując kierując się wiele razy bardziej emocjami niż rozumem. Józef owszem jest w cieniu Małżonki, ale ten cień nie znika, ale ochrania przed skwarem południa i daje nadzieję oraz wewnętrzną siłę, mimo przeciwności losu.

Jak jego osoba powinna motywować was kapłanów do podobnej reakcji, skoro obserwujecie, że Matka wasza i Oblubienica Kościoła jest atakowana i znieważana. Kto stanie w obronie owiec? Czy pasterz widząc nadchodzącego wilka, sam ucieka? Gdzież są kapłani według Mego Serca, którzy są gotowi zginąć pod gradem kamieni, a nie pozwolą, aby owce uległy rozproszeniu i zostały porwane przez zgubne ideologie?

Pocieszać czy napominać, Moja A..? Przede wszystkim: słuchać!

Józef jest człowiekiem słuchającym, bo owszem kontemplując piękno swej Małżonki mógłby pójść za tym, co podpowiadają zmysły. Tymczasem ten sprawiedliwy nie wchodzi na drogę grzeszników, gdyż upodobał sobie w Moim prawie. Piękność nie zrodziła w nim pożądania, lecz pragnienie większej miłości i zbudowania nowej rodziny, w której pierwszym Przewodnikiem jest Duch Święty. Czy dalej twierdzicie, że mężczyzna musi iść za swoim naturalnym popędem? Łaska Ducha Prawdy może zawładnąć duszą i ciałem człowieka, który ukrzyżowany wraz ze Mną, pozwala się prowadzić Mocniejszemu od siebie. Maryja jest Moją Świątynią, a Józef jako Ten, który staje na straży Tej Świątyni będzie równocześnie sam zachwycony dziełem Trójjedynego Boga, który sam rozciąga nad nim i jego pokoleniem swój Niebiański płaszcz. Ileż tu Ojcowskiej Opatrzności, której wy jeszcze ciągle nie widzicie zajęci światowymi sprawami.

„Panna pocznie i porodzi Syna”, prorocstwo tak znane Józefowi wypełnia się w jego teraźniejszości. Czy sądzicie, że tamto wydarzenie dotyczy tylko i wyłącznie Józefa? A wy? Tak mali i odlegli od tamtego wydarzenia setki lat, czy pozostajecie niejako na dworze, bo nie ma w was żywej wiary i prostoty tamtego męża, który jest opiekunem całego Kościoła aż do dzisiaj?

Moja drobinko, chcę i pragnę, abyście przyjęli i zachwycili się Moją Ewangelią, która może zakorzenić się w waszej codzienności albo zostać podeptana jak ziarno, które spadło na drogę. Zauważ, najmilsza, że zmęczone dzieci chciały oglądać film czy też nic nie robić na lekcji, ty zaś mimo zmęczenia podjęłaś ze Mną trud walki i tym samym odpowiedziałaś na wolę Ojca, który przecież nie chce śmierci grzesznika, ale żeby się nawrócił i żył. Warto iść za tym, co niesie pewien wysiłek, kiedy wszyscy wołają o to, co przynosi ulgę, tym samym wskazujesz na Tajemnicę Mego Krzyża, która nie jest obca także samemu Józefowi. Choć nie zobaczymy go na Golgocie, jego wewnętrzne życie samo w sobie było drogą krzyżową, mimo, że niewielu do dziś może odkryć tajniki jego serca.

Moja drobinko, kiedy mówisz Ojcu „tak” razem z Józefem włączasz się w budowanie Mego Kościoła nawet w małych rzeczach. Dobrze być w takiej rodzinie, gdzie uderzenia młotka nabierają nowego dźwięku, gdyż proste i zwyczajne czynności wykonywane w Mojej Obecności stają się przedsionkiem Nieba, dla was i dla tych, którzy szukają Mojej sprawiedliwości.

Kocham cię, Moja A... Wybieraj zawsze wolę Ojca ponad wszystko!”.

Dziękuję Ci, Jezu. Bardzo Cię kocham. Dziękuję.

19 gru 2025

„Bądź razem ze Mną jak i Ja Jestem razem z tobą, Moja drobinko. Czy wobec dzisiejszej bieganiny, możesz jeszcze usłyszeć Moje wezwanie do większej miłości?”.

Wydaje mi się, Jezu, że w tym hałasie i wielości wszystkiego trudno Cię usłyszeć...A już nie mogłam słuchać tych pustych sloganów „zdrowych i wesołych świąt”, ile można mówić o jedzeniu...

„Najmilsza i Moja, to bardzo ważne, abyś umiała Mnie odnaleźć w każdym gościu ludzkiej życzliwości i nie skupiała swej uwagi na samych negatywnych rzeczach. Ja Jestem blisko

każdego kto szuka prawdy. Pamiętaj o tym, Moja A., zawsze jesteś znakiem dla świata i możesz wiele mówić o Mnie, ale także świadczyć samą Obecnością, że Ja Jestem. Wiedz, Moja najmniejsza, że spotkanie Zachariasza z Aniołem nie należało do tak szczęśliwych jak w przypadku Mojej Niepokalanej Mamy. Tu bowiem pojawiła się wątpliwość, która wszakże nie stała się przeszkodą w narodzinach Jana.

Dzisiaj również pośród was nie brakuje wątpiających we Mnie, w Moją Obecność i w Moje działanie w życiu waszym, waszych rodzin, wspólnot, a i całego świata. Wiedz, Moja mała, że utrata mowy Zachariasza włącza się w Mój plan, a i w waszej codzienności brakuje tych, którzy z ufnością i konsekwentnie idą za Moim Słowem. Cisza pozwala przygotować teren do narodzin Głosu. Jan napotka podobnie i tych, którzy nie będą chcieli go słuchać, ale nie zniechęci się ani nie załamie. Ani śmierć, ani życie nie mogą was odłączyć od Mojej Miłości. Cóż, tak samo i ty możesz prędko zniechęcić się dobrem, jakie czynisz, a nikt go nie docenia albo zawierzyć Temu, który większą przygotował nagrodę.

Maryja przyjęła Słowo, dlatego śpiewa hymn uwielbienia w domu Elżbiety. Tymczasem Jan też po dłuższym czasie zaśpiewa podobnie, co wskazuje na przeróżne drogi w Moim Kościele. Jeden bowiem nie poszedł na początku, lecz po dłuższym czasie doświadczył Mego Miłosierdzia i okazało się, że nawet milczenie było niezwykle owocne. „Oby mi Bóg dał słowo odpowiednie do myśli i myślenie godne tego, co mi dano”. W końcu, nauka milczenia to okazja do odkrycia własnej tożsamości, nędzy i słabości, a równocześnie możliwość otwarcia na Moją siedmioraką łaskę. Dlatego Zachariasz przechodzi drogę śmierci i zmartwychwstania, nie do końca zrozumiałą. Jeśli przypomnisz sobie Szawła, który nie traci mowy, ale wzrok, wówczas znów wejdiesz na Moją lekcję tracenia. Dzisiaj straciłaś wiele ziemskiego czasu służąc innym, podczas przygotowania tamtej wigilii. Stratę trzeba rozjaśnić Moim Słowem, abyś nie trzymała jej zwiniętej w chustce. Jestem z tymi, którzy nie martwią się stratą, bo wszystko złożyli w Moje ręce. Uwierz, drobinko, Ja zawsze jestem z tobą i bardzo cię kocham. Pójdź za Mną”.

Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię.

20 gru 2025

Wobec Tajemnicy Mego Narodzenia, drobinko, również Miriam trwa w ciszy oczekiwania, bo to, co już się raz dokonało, w Duchu Świętym jest aktualizowane w chwili obecnej. Wasze przedświąteczne zewnętrzne przygotowania mogą niestety uśpić czujność i osłabić tęsknotę. Co zatem zrobić, mała Moja, aby goręcej niż dotąd pragnąć spotkania z Emmanuelem? Czy wystarczy krótka lub dłuższa modlitwa? Czy nie trzeba kochać więcej i bardziej?”.

Jezu, Ty wciąż powtarzasz, by kochać, ale zwykle nie wiem jak mam Cię kochać.

„Moja najmilsza oblubienico, kiedy czas Adwentu kończy się, możesz sądzić, że przestałem czekać na ciebie. Miłość jednak nie słabnie, dlatego, że dusza nie potrafi zrozumieć Mojego działania, miłość nigdy nie ustaje, a trzeba radować się, bo i Ja, Pan żyję, i trwam w Moim Kościele. Oczywiście pewien czas w Liturgii ma pomóc wam małym przybliżyć się i niejako dotknąć Moich Tajemnic, które jak już mówiłem we Mnie nie posiadają granic czasu i przestrzeni, ale są obecne w jedności i harmonii - dla was niepojętej i niezrozumiałej. Daję wam poznać Moje Misterium, a dokładniej jakiś jego niewielki ułamek. W końcu wy sami odkrywacie w nim pełnię prawdy lub jak to czynią ochrzczeni nowopoganie jedynie tradycję. Dopiero, kiedy wejdziecie do Mego Kościoła, podobnie jak Niebiański Gość wszedł w progi Nazaretańskiego Domu, w końcu też ujrzycie, że Ja Jestem Panem i w tym, co małe i ukryte objawiam swoją Chwałę. Moja Mama nie dbała o nadzwyczajne dekoracje świąteczne, lecz w Jej Sercu płonął żywy ogień miłości.

Moja drobinko, kiedy Matka zaczyna czekać, kiedy kocha Mnie bardziej, czy dopiero podczas wizyty Archanioła? Czy zwiastowanie nie rozciąga się jako Chwila nad chwilami na całą Jej codzienność, w której wszystko przepełnione jest tęsknotą za Zbawicielem? W lęku Miriam nie ma cienia grzechu, ale podziw wobec Bożych planów, które wydają się bezpośrednio przeniknąć Jej jestestwo i czynić otwartą na łaskę Świątynią. Dialog z Gabrielem wpisuje się w różańcowe tajemnice, a wy możecie i powinniście odnajdywać tu i wasze wybory. Matka miłuje bardziej, bo w Jej Sercu jest obecna tęsknota za Mną i pewność Mojego Przyjścia. Dzisiaj bardzo wielu chrześcijan zastanawia się, czy oczekiwać na Moje urodziny. Jeśli na co dzień nie rozmawiają ze Mną i nie słuchają Mego Słowa, jakże mają teraz czekać na narodziny Mesjasza albo jeżeli samych siebie ogłosili mesjaszem i nie mogą pojąć, że istnieje Ktoś większy i większe wartości niż pieniądze, i przyjemności światowe. Daję wam Siebie w Tajemnicy Zwiastowania to znaczy, że przybędę w konkretnych osobach i już możesz otworzyć się na Moją w nich Obecność.

Spotkanie i dialog, obecność i zgoda, Niebo i ziemia. Trzeba, zatem w tym kluczu przeżywać wasze rozmowy ze Mną i z drugim człowiekiem. Gdy bowiem zabraknie w nich wiary w Moje pierwszeństwo nad historią poszczególnych istot i całych narodów, wszystko ulega rozbiciu i rozdrobnieniu. Miriam przez swoje „tak” przyczynia się do rozkwitu jedności i pokoju, Ona bowiem oddaje Siebie i wszystko Swoje w dłonie Ojca. Błogosławieństwo Mojej pierwszej świątyni spoczywa także teraz na was, którzy przez Sakramenty Kościoła macie udział w Misterium Boga, który stałem się Człowiekiem. Jesteście wezwani do trudu słuchania, czekania i odpowiedzi. Możecie oczywiście od razu zlekceważyć te trzy, ale wówczas święta będą jedynie wasze, to znaczy zaprojektowane na wasz obraz i według waszej grzesznej natury.

Jeśli Ja was wyzwolę, staniecie się wolni i poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli. Dlatego uwierz, Moja drobinko, że zwiastowanie wciąż ma miejsce w twojej codzienności i albo poddajesz się pod władzę Ducha Świętego, albo realizujesz swe pomysły beze Mnie". Jezus, chcę wszystko robić z Tobą, ale często zapominam.

„Dziecię Moje, również sama pamięć może być powierzona w dłonie Czekającej, która wszakże już przyjęła Słowo Wcielone, a może cię nauczyć innego czekania. Kiedy bowiem wiesz, że lubię zaskakiwać i przybywam w różnych momentach waszej codzienności, zechciejcie Mnie spotkać i nie szukajcie Boga na swoje podobieństwo. Cóż, im większa słabość, grzeszność, zagubienie, Ja mogę i pragnę się narodzić. To nieprawda że przybywam do wypastowanych domów, pachnących piernikiem i rybą. Przychodzę najpierw do serca skruszonego, do dłoni, która wyciąga się do drugiego by przeprosić, do tych, którzy są prości i odnajdują Mnie w zwykłych codziennych wydarzeniach. Wy, najmilsza mylicie przygotowania zewnętrzne akcentując je bardziej niż duchową odnowę. Ja ponownie wzywam: wejdź do swej izdebki i zamknij drzwi. Wszak na końcu twych dni spytam o twoją obecność przy Mnie, nie o suto zastawiony stół, bo to jest marnością, która szybko przemija i rodzi nową tęsknotę za głębią świąt. Adwent i Moje Narodziny mają was podnieść ku Ojcu jak Moja Mama unosi Mnie w swoich rękach. Jeśli przedświąteczne prace nie prowadzą do poznania Mnie i Ojca, trzeba je poprzedzić wewnętrznym przemeblowaniem. To bardzo boli i jest potrzebne, skoro dusza nie chce zerwać z jednym grzechem i nie słucha Mojego Słowa. W Nazarecie nie było dużo sprzętów (o, usłyszcie wreszcie) tam była Matka i tam było Jej stęsknione serce. Czy nadal nie pojmujesz, czym jest Adwent, a czym Moje urodziny?

Możemy się minąć, drobinko, kiedy choć przez chwilę zaczniesz zajmować się zewnętrznym przygotowaniem beze Mnie. Kiedy zapomnisz o Mnie, Jestem ciągle tuż obok, lecz czy szukasz Mnie w tym, co słabe, czy raczej chcesz innym pokazać moc jedynie po ludzku? Daj Mi swoją dłoń i chodź. W Moim Domu nie ma ograniczeń i podziału na zewnętrzne i wewnętrzne przygotowania. Ja i Ojciec jedno jesteśmy, a kto pozostaje we Mnie, sprawy wewnętrzne jednoczy z pracą zewnętrzną w Duchu Świętym.

Nie obawiaj się wychodzić naprzeciw tym, którzy Mnie nie znają i nie chcą znać. Ja Jestem Pan i bardzo cię kocham".

Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.

21 gru 2025

"To, co narodziło się z ciała jest ciałem, a co narodziło się z Ducha jest duchem. Dlatego, najmilsza i Moja, czytacie dzisiaj, że „z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło". Spraw związanych z ciałem i jego życiem macie wszakże bez liku, tym też trudniej zwrócić uwagę na to, co duchowe i na samo dzieło Ducha Świętego w was, i pośród was. Józef nie wie jak wygląda i na czym polega wielka tajemnica Wcielenia Syna Bożego, ale nie ma wątpliwości Sary ani Zachariasza; w jego sercu mieszka pełen wiary pokój, pewność, która nie potrzebuje potwierdzeń. Okazuje się, że będzie uczestnikiem Misterium narodzin Boga i Człowieka, a zatem jego pytania ustępują wobec Większego i pozostaje posłuszny poleceniu Anioła.

Czy wy, Moja A., znacie takie posłuszeństwo bez nadmiaru pytań i wątpliwości?".

Jezu, nie, my...ja chciałabym wiedzieć „dlaczego" itd. w różnych rzeczach.

„Cóż, czy sam Anioł odmienił myślenie Józefa? Jest wszakże wolnym, to i mógłby na przykład uznać, że jest zmęczony, a spotkanie z Aniołem jest wytworem jego wyobraźni; był wszakże zakochany w Miriam i nie chciał Jej utracić na zawsze.

Otóż Józef, Moja drobinko, nie trzyma się kurczowo swojego zamiaru, ale poddaje rozum, pamięć i w końcu także wolę we władanie Ducha Świętego.

Gdy w łonie Dziewicy mieszka Emmanuel, wkrótce ten sam Boży wysłannik objaśnia, kim jest Dziecię, które się poczęło.

Józef zgadza się na utratę ojcostwa w wymiarze fizycznym, lecz nie jest to strata w sensie duchowym. On bowiem nie wiedząc, zyskuje stokroć wiele matek, dzieci i pól, a nadto życie wieczne, odpowiadając na nowe powołanie.

Józefowa droga to także nowe narodziny z Ducha, gdyż o własnych siłach, nie mógłby przyjąć z wiarą, tak wielkiej odpowiedzialności za Miriam i Jej Boskiego Syna. Po ludzku wszystkie te wydarzenia wydają się być bajką, podczas gdy, Józef pozwala, aby Opatrzność posłużyła się jego osobą i nie ma w nim chęci odwrotu.

„Kto przykładą rękę do pługa i wstecz się ogląda nie nadaje się do Królestwa Bożego".

Dlatego Józef staje na uboczu, aby skoro nadejdzie dzień, odpocząć w ramionach Tego, któremu był do końca oddany.

Patrz, patrz jak łączą się dłonie przeczystej Dziewicy i Jej oblubieńca, którzy będą adorować niewypowiedzianego Boga, dlatego nie potrzebują szczegółowych objaśnień i dodatkowych instrukcji. Celowo mówię w taki sposób, gdyż dzisiejszy świat, ale i ty sama, Moja A., pragniesz wszystko rozumieć i wiedzieć od razu.

Ludzie żenią się i za mąż wychodzą, a ci, którzy stali się godnymi Mego Królestwa ani się żenić nie będą, ani za mąż wychodzić, a będą jak Aniołowie w niebie. Oto staję w centrum niejako pośrodku Moich Najbliższych, nie aby zniewalać ich swoją Obecnością, lecz zachwycać tajemnicą.

Jednocześnie będą zaskoczeni ubóstwem Dziecięcia, który wszakże nie posiada nic, poza nimi. Chcę zatem wam zagubionym w poszukiwaniach ziemskich świecidełek znów przypomnieć, że wystarczy Obecność.

Miriam czuwa i czeka, tak samo Józef, a samo czuwanie zostało zapoczątkowane posłuszeństwem Słowu. Słowo stało się Ciałem, na głos zgody Dziewicy, następnie pieczęcią tutaj była czynna odpowiedź Józefa, który wziął Miriam do siebie.

Tak, tak i wy weźcie do siebie, i do swego wnętrza, do waszych domów, wszelkie pomysły Ducha Świętego".

Jezu, jakie pomysły?

„Takie, które rodzą się w ciszy, w głębi duszy zjednoczonej ze Mną. Wiesz, że Jestem sam Mistrzem dobrych pomysłów".

Tak, nie mam w tym wątpliwości. Tylko, skąd będę wiedzieć, że taki czy inny pomysł, to od Ducha Świętego?

„Moja drobinko, sprawa jest prostsza niż myślisz. Duchowe pomysły są kosztowne, to znaczy wymagają rezygnacji z pewnych wydatków i złączonych z ryzykiem wymagają wiary; poza tym często uderzają boleśnie w twoją wizję świata, osób i wydarzeń, nakazują woli stanąć na końcu, abym Ja żywy Bóg i Człowiek mógł się w tobie narodzić. Wreszcie też muszą być poprzedzone relacją ze Mną, bo w przeciwnym razie, kiedy pojawią się pierwsze trudności, szybko porzucisz Moje pomysły.

Moja Mama i Józef uczą się bowiem wejścia na drogę uniżenia, Krzyża i Zmartwychwstania. Jeśli wcześniej myśleli o Mesjaszu z Księgi Daniela, teraz widzą małe Dziecię. Jeżeli pamiętają, że na górze będzie przygotowana uczta pełna wybornych potraw, tu w Betlejem nie mają nic. Równocześnie Mesjasz siedzący na tronie, do którego przyjdą wszyscy, nagle musi uciekać przed rozwścieczonym i zazdrosnym Herodem - to też nie wpisuje się w dawne zapowiedzi proroków.

Co zatem pozostaje?

Czy nie wciąż żyjąca w sercu Matki i Józefa fiat - zgoda na inny scenariusz wydarzeń i posłuszeństwo wobec Tajemnicy, która nie oznacza braku cierpienia i przeciwności?

Stąd też łatwo zauważyć, jak dzisiejszy slogan: „wesołych świąt" wpisuje się w logikę wytworzonych przez neopogańską kulturę świąt beze Mnie i bez Mojego Kościoła. Wszak nawet, kiedy rozpoczynacie celebrację liturgii Bożego Narodzenia pojawia się znak Krzyża, którego nie da się wyeliminować z Mojego Domu. Dlatego wesołkowatość należy zamienić na radość spotkania ze Mną, który jednak nie eliminuję w czarodziejski sposób cierpienia z waszej codzienności. Ja będąc szczęśliwy u Ojca, przychodzę, aby obdarować was szczęściem nie z tego świata, o ile oczywiście zechcesz je przyjąć jako dane przez Ducha Świętego.

Można tutaj przedstawić sobie choinkę, pod którą leży stos przeróżnych prezentów: jedne z nich mają charakter duchowy i uwaga! trudno je zobaczyć i wziąć do ręki wreszcie także rozpakować, inne znów są kolorowe i świecące, a kryją się w nich przedmioty potrzebne tutaj na ziemi, aby wam się powodziło i żebyście mogli ich używać.

Stań przed taką choinką i znajdź prezent przeznaczony tylko dla ciebie. Co wybierasz, Moja drobinko?"

Jezu, ale...chcę Ciebie!

Czy Jesteś pośród tych prezentów?

„Jak sądzisz, Moja mała?"

Nie. Ty jesteś Większym niż dary duchowe i materialne.

„Jeśli zatem chcesz Mnie odnaleźć, wsłuchaj się w słowa z Liturgii i przyjmij Mnie z Moją Mamą do siebie, wówczas będziesz bogatsza niż ten, który otrzymałby tamte prezenty, lecz nie potrafiłby ich dobrze wykorzystać.

Ja Jestem Pan i bardzo cię kocham. Pójdź za Mną”.

Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham”.

22 gru 2025

„Tam, gdzie Moja Mama śpiewa hymn uwielbienia, każdy z was ma swoje wyjątkowe miejsce. Nie obawiaj się, gdyż Duch Święty właśnie w duszach małych może swobodnie śpiewać i napełnia je prawdziwą radością. Zobacz, że nie trzeba tutaj zbyt wiele czynić, jedynie otworzyć usta. Skoro dusza cieszy się jedynie Mną, oznacza to, że nie ma innych radości, wszak jestem Tym, który wypełnia wszystko nowym poznaniem, nowym światłem i Łaską. We Mnie, Moja najmiłsza, dusza, która uwielbia jest świadoma także swej maleńkości. Jeśli byłaby nadęta pychą, pieśń uwielbienia szybko by zamilkła, nie mając swej ostoji w pysze. Uniżenie zawsze ściąga na was Moje Łaski, a najlepiej, Moja drobinko, aby dusza praktykowała je codziennie. Trwanie w uniżeniu będzie miało swój wydzźwięk najpierw w myśleniu, następnie w mowie, w końcu także i w czynie. Zauważ, że w samym umyśle, kryje się pragnienie ludzkiej pochwały albo choć krztyny życzliwości, a kiedy go nie ma człowiek zaczyna przeżywać smutek, samotność i lęk. W końcu należy zaakcentować, że sama pokora nie będzie polegała jedynie na dostrzeganiu swoich wad i myśleniu bądź mówieniu o nich, ale jak to miało miejsce u Mojej Matki na pełnym zapatrzeniu w Moje Miłosierdzie. Mówiłem tobie dzisiaj, abyś nie spuszczała ze Mnie wzroku, zaś ty nie wiedziałaś, jak to zrobić. Cóż, gdy Ja ciebie poprowadzę dokąd nie chcesz, wówczas, najmiłsza lepiej pojmiesz, czym jest zapatrzenie we Mnie. W końcu samo wejście do domu Elżbiety, to także dostrzeżenie, że Jestem tam, gdzie można komuś służyć. Zresztą, Moja najmniejsza, wiedz, że Moja Mama nie przerywa swego hymnu, kiedy nie płyną już słowa, ponieważ podjęła się czynu miłości. Wróć do umysłu, w którym panuje duch uniżenia, wszak wiąże się to z zawierzeniem we wszystkim Mojemu prowadzeniu i porzuceniem swego „ja”. Jak zaznaczy Paweł: „Już nie ja żyję, ale żyje we Mnie Chrystus”. Maryja pierwsza może powtórzyć te słowa, bo w Niej wzrasta nowe życie, który równocześnie jest Dawcą i Źródłem wszelkiego istnienia. Ja nie przesłonię swoją Osobą piękną Mojej Mamy, ale raczej uczynię Ją jeszcze bardziej widoczną. Za chwilę wszystkie pokolenia będą Ją nazywać błogosławioną i jednocześnie każdy kto zapagnie może mieć udział w szczęściu Matki, przyjmując z miłością przychodzącego Syna.

Cóż, dzisiaj jest wielu ludzi, którzy uważają się za wielkich i wydaje się im, że wszyscy powinni być im poddani, podczas kiedy w Ewangelii usłyszysz: „Każdy, kto się wywyższa będzie poniżony”. Ja stoję między wami, tak mały, jeszcze ukryty w łonie Niepokalanej, lecz ciągle Wszechmocny. Wielkie rzeczy są, Moja A., udziałem najmniejszych i nic nieznaczących, tych, o których powiecie, że nic właściwie szczególnego nie uczynili. Cóż, ale Ja nie wybieram mocarzy, zaś moc doskonalili się w słabości. Nie musicie głośno krzyczeć, że powinienem wam dać to, o co prosicie, czy słyszysz: „głodnych nasycił dobrami, a bogatych z niczym odprawił”. Jestem z wami i obdarowuję takich, którym nie brak wiary we Mnie. Pozwalam wam doświadczyć braków, abyście dostrzegli, Kto jest waszym prawdziwym bogactwem. Chęć, aby rządzić i wydawać polecenia, trzeba zamienić na słuchanie, gdyż wtedy też będziesz mógł Mnie samego poznać i usłyszeć. Tak, Maryja śpiewa, że jestem Jej radością i radością całego świata, równocześnie Jej hymn jest opowieścią o Moim ubóstwie, maleńkości i służbie. Wszak we Mnie wszystkie narody zostaną napełnione

Błogosławieństwem, Ja nakarmię was Chlebem z Nieba, w końcu we Mnie macie prawo do tronu w Ojczyźnie Niebieskiej. Moja Mama śpiewa o Mnie i o was, uwielbiając Ojca w Duchu Świętym, raduje się, tak jak i Ja, w tej właśnie chwili rozradowałem się wysławiając Ojca, że zakrył te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi, a objawił je prostaczkom. Radość wiekuista opromienia Mój Kościół, kiedy to biegniecie naprzeciw Mnie, wiedząc, że droga już została otwarta. „Ja, Pan ująłem cię za rękę i ukształtowałem, prorokiem dla narodów ustanowiłem cię”. Czy dzisiejsza pieśń Mojej Mamy to jedynie jeden z bardzo znanych wam hymnów powtarzany w czasie wieczornej modlitwy Kościoła? Czy potraficie zachować Słowa dla siebie i pielęgnować jako najcenniejsze klejnoty, które są potrzebne o wyznaczonej godzinie? Co czyni twoja dusza, drobinko, kiedy przestajesz uwielbiać Ojca? Ach, nie może ucichnąć nasze uwielbienie, bo wówczas siebie samą uwielbiasz. Tu także nie ma środkowej drogi. Albo jesteś razem ze Mną, wspólnie ze Mną cierpisz i następnie wspólnie królujesz, albo zajmujesz się sobą i swoimi sprawami, swoim interesem. Maryja nie milczy, mimo zmęczenia długą trasą, którą pokonała zmierzając do swej kuzynki. „Oto wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży są synami Bożymi”. Nie lękaj się, najmniejsza, nasze ukryte dla ludzkiego wzroku cierpienie, jest miłe Ojcu, ale i ono zostanie odkryte w odpowiedniej godzinie. W tylu domach trwają świąteczne przygotowania, ty zaś poddajesz się Temu, który wybieram to, co najmniejsze w oczach świata”.

A moje siostry zajmują się wypiekami...

„Moja najmniejsza, cierpienie jest potrzebne dla Moich kapłanów, którzy nie wiedzą dokąd idą, bo ciemności przesłoniły ich oczy i serce. Otóż, nie możesz porównywać się ze swymi siostrami, mają bowiem inne priorytety, w końcu Ja wiem, dlaczego cię tutaj przysłałem”. Jest jeszcze tak, że ktoś bardzo lubi ciągle coś piec albo gotować...A ktoś prościej może kupić gotowe i zjeść tak samo.

„Moja najmilsza, im więcej nie potrafisz, tym lepiej, gdyż prędko mogłabyś wpaść w pychę czy też przekonanie, że możesz coś uczynić beze Mnie. Podczas, kiedy Moja Ewangelia nie kłamie: „Nic beze Mnie nie możecie uczynić”. „Nic” oznacza rzeczy małe i wielkie, gdyż zaczynamy od drobiazgów, a skoro czynisz je w Mojej Obecności, prędko Duch Święty zamieni je na wielkie. Tylko dbaj o to, aby nie kłaść na nich uparcie swojej ręki i nie twierdzić, że są w jakikolwiek sposób twoją własnością i tobie należne. W Moim Miłosierdziu ujmuję się za słabym, sierota i wdowa u Mnie ma swoje schronienie. Nie uważaj zatem, że możesz zaśpiewać pieśń nową bez Mojej pomocy. Ja Jestem Słowem, które stało się Ciałem, lecz czy w twojej codzienności, mogę cokolwiek powiedzieć i uczynić? Wszakże wielu bogatych przychodzi do Mnie, ale nie umieją nic odebrać z Mojej ręki, bo nie ma w nich postawy skruchy i uniżenia. Tak samo ci, którzy nazywają samych siebie władcami narodów, tacy również nic nie potrafią z tego, co mogliby ode Mnie uzyskać, ponieważ w ich ustach nie ma szczerości.

Moja Mama, drobinko, ciągle śpiewa, aby dołączyć do Jej pieśni, trzeba jedynie słuchać i miłować Tego, który Jestem pośród ciebie, Jeden jedyny i twój.

Pozwól, abym sam umocnił to, co w tobie słabe i grzeszne. Kocham cię i żyję tuż obok ciebie, i w tobie”.

23 gru 2025

„Moja ukochana drobinko, Ja bezustannie jestem z tobą, kochając. Żyję i działam, najmilsza, również posługując się drugim człowiekiem, kiedy to chciałabyś być w ciszy, możesz Mnie miłować cierpliwie przyjmując, gdy twoja siostra wciąż mówi. Zauważ, że narodziny Jana są pełnym radości i zdziwienia świętem, lecz Ja, Pan wiem kogo wybrałem. Gdy Zachariasz staje

w obronie imienia syna nie może wcześniej nic powiedzieć. Ja zaś kiedy przyjdę do was skreślę dłużny zapis i będę pisał słowa miłości na tablicach waszych serc. Tradycja nakazuje, żeby syn nosił imię ojca, podczas gdy to dziecko ma otrzymać imię Jan. Łamanie tradycji w mentalności Żydów było wielkim wykroczeniem, ale w przypadku narodzin Jana wiele spraw wymyka się spod kontroli społeczności, bo przyjście na świat „głosu wołającego na pustyni” jest poprzedzone wieloma znakami. Wiedz, Moja drobinko, że głos Jana napotka na sprzeciw, ale jego narodziny rozwiążą spętane wątpliwościami usta Zachariasza. Wobec dużej ilości przygotowań przedświątecznych także masz prawo pytać: po co to wszystko? Choć znalazłaś się w innym miejscu, gdzie też każde wydarzenie łączy się z pewnymi aktywnościami, w których kiedyś nie uczestniczyłaś. Otóż wiedz, że większą czy mniejszą Duch Święty może zamienić na owocną, kiedy tylko dasz Mu pełne pole do działania. W tym co uważasz za słuszne, dobrze przyjąć ostatnie miejsce, abym mógł działać swobodniej w tobie i pośród ciebie. Łatwo bowiem oprzeć się jedynie na swoich pomysłach i swoim zaangażowaniu albo też poddać się pod Moją władzę czy choćby władzę przełożonych. Wobec Mojego działania w twojej duszy także czekać na przetapianie srebra i złota, bo kiedy będziesz wypróbowana łatwiej będę mógł się tobą posłużyć. Nie chodzi o to, aby jak najwięcej zrobić na święta, ale nade wszystko bardziej Mnie kochać. Zewnętrzne dzieła znikną czy też zostaną po prostu wchłonięte, lecz miłość nie ma początku i końca. Jan przychodzi na świat, który tonie w mroku ciemności i braku dawno oczekiwanego Mesjasza, ale jego mama wie, że ten syn będzie kimś niezwykłym, darem nie tyle dla swoich; on zacznie świecić niczym nowa gwiazda, choć urodziła go w starszym wieku, jego posłannictwo sięga Wieczności. Ten, który idzie po nim i jest już blisko to Pan panów i Król królów, Ten, który zamieszkuje światłość niedostępną, po trzykroć Święty.

Jan nie jest własnością swoich najbliższych, on będąc darem stanie w wodach Jordanu i zawoła donośnie: „Oto Baranek Boży!”. O, ileż razy, Moja drobinko, kapłan obwieszcza te słowa w czasie świętej Liturgii - czy tchną one wiarą, czy jedynie przyzwyczajeniem? Czy mogę tutaj spotkać się z wami w Tajemnicy tajemnic jako pierwszymi, którzy piją z Mojego Kielicha i idą tam, dokąd ich poślę? Zatem, możecie radować się Mną wtedy, gdy wierność tradycji nie stanie ponad zażyłą relacją ze Mną Słowem Wcielonym. Jeśli skupiacie się na samym zewnętrznym obrzędzie tak jak krewni Zachariasza skupili się na nadaniu imienia dziecku, cóż za chwilę okaże się, że jesteście jedynie na obrzeżach Mojego Domu, a nie weszliście do jego wnętrza. „Oto stoję u drzwi i kołaczę, jeśli ktoś usłyszy Mój głos, i drzwi otworzy, wejdę do niego, i będę z nim wieczerzał, a on ze Mną”. Wejście nie oznacza skrupulatnego zachowywania przepisów prawa, ale przekroczenie starego systemu, choćby tego, który mówi, że nie wolno dokonać zmiany imienia. Ach, dokonujecie obmywania kubków i dzbanków miedzianych, a zapominacie o tym co najważniejsze. Widzę was przy ołtarzu i w konfesjonale, a następnie zaangażowanych we wszelkie dostępne możliwości uzyskiwania informacji publicznych od polityki aż po wszelką kulturę i rozrywkę. Czy to nazwiecie kapłaństwem, udziałem w Mojej Ofierze? Czy krzak widziany oczyma Mojżesza na pustyni, płonął, a nie spalał się? Czy zatem chodzi o to, aby trzymać się tradycji, a zaniedbać relację? Czytałaś już list napisany przez Papieża? A tu pojawia się troska o serce kapłana na wzór Mojego - co więc uczynisz, by tak było z moimi kapłanami, drobinko?”.

Jeżu, ale co ja mogę bez Ciebie? Nic! Nawet nie umiem się modlić, wiesz...

Moja mała, czy widzisz tę opozycję: kapłan, który stoi naprzeciw swoich krewnych, a nie może nic powiedzieć?

Ten, który jest posłany, aby mówić nie stanie w obronie Mojego Imienia, nie zacznie głosić go z mocą?! Kapłan milczący, czy niewymowny, lecz ukochany. Tak było w przypadku Zachariasza, który nawet pośród ciszy, cieszy się z narodzin Jana, ale równocześnie dostrzega jak bardzo konieczne jest jego słowo potwierdzające ważność imienia dziecka, które jest Moim darem dla całej ludzkości. Zachariasz pisze, nie mówi, lecz jego zapis posiada powagę ojcowskiego autorytetu. Widzisz, mała Moja? Wszak i nade Mną rozlega się głos z Nieba: „Ten jest Mój Syn Umiłowany w którym mam upodobanie, Jego słuchajcie”. Tak, tak, w tym, co Moi kapłani nazywają tylko zwykłym głoszeniem kazania, objawia się także Duch Święty, który dociera do serc słuchaczy niezależnie od tego, czy sam kapłan jest wymowny. Zresztą tak samo Mojżesz obawia się rozmowy z faraonem, ale zostaje posłany dokąd nie chce. Zjednoczenie serca kapłańskiego z Moim Sercem, to Moja mała oblubienico także dzieło Ducha Świętego, lecz tutaj także trzeba milczenia, gdyż dusza rozgadana i otwarta na wielość światowych informacji, nie znajdzie Mnie w ciszy i na kolanach. Serce jest zdradliwsze niż wszystko inne. Ty zaś Mój kapłanie nie masz zwracać uwagi na to, że ktoś słucha twoich kazań, ale raczej skup się na tym, aby rozradować Moje Serce twoim posłuszeństwem wobec głoszonego Słowa. Wobec kazania wygłoszonego przez kapłana, który stosuje swe napomnienia i pociechy w osobistym życiu, należy ugiąć z szacunkiem kolana - taki bowiem naprawdę jest kapłanem według Mego Serca. Ile trzeba jeszcze pracy, Moja A..?”.

Jezu, ostatecznie to nie wiem, ale jak ktoś uwielbia być ciągle w akcji, to ja się w tym wypadku odłączam. Dziękuję, że jesteś ze mną.

„Najmilsza, zawsze staraj się kochać bardziej niezależnie od twoich upodobań czy gustu. Tak jedni drugich brzemiona noście. Moja drobinko, kochaj Mnie w tym, co czynisz i w odpoczynku także. Bardzo cię kocham”.

Dziękuję Ci, Jezu.

24 gru 2024

"Patrz, najmniejsza, prorok, który otwiera swe usta i uwielbia Ojca jest pełen Mojego Ducha. Jego serce przepełnione nowym życiem, wszak zakończył się czas milczenia i czas oczekiwania. Oto nadchodzę jako Słońce wschodzące na wysokości, czy zostanę rozpoznany? Zaglądam przez kraty waszych nieuporządkowanych przywiązań i daję wam swoje światło. Nie sądźcie, że nie ujawnię tego, co zakryte, Mój plan miłości bierze pod uwagę każde nawet najmniejsze stworzenie, jestem jako Ten, który łączy w sobie to, co odległe, bez względu na przestrzeń czasową, dlatego możecie cieszyć się z Mego Narodzenia niezależnie od waszego miejsca, wieku czy pochodzenia. Daję wam nowy dom i nowe miejsce. Nie bój się robaczku, Jakubie, nieboraku Izraelu. Zachariasz śpiewa o twojej wolności. Znowu traktuje się jego pieśń niejako z marszu jako dobrze znany hymn zamiast pozwolić Duchowi, aby drążył w was tak skutecznie a więc przenikał do miejsc wcześniej niedostępnych, które wymagają uzdrowienia. Wiedz, Moja najmniejsza, że Zachariasz będąc wcześniej milczącym kapłanem prorokuje z nową mocą słowa i z wielką siłą przekonania. Oto świadek oglądający realizację obietnic. Jego wiara wypróbowana przeszła przez ogień i wodę, dlatego sam doświadcza wolności i wy także jesteście do niej wezwani”.

Jezu, czy abyśmy stali się wolnymi konieczna jest próba?

„Cóż, najmilsza, Ja już was uwolniłem. Tymczasem wasze skłonności, osłabiona grzechem pierwotnym natura, w czasie próby nabiera blasku. „Nieustannie jesteśmy wydawani na śmierć”, napisze Paweł, „aby życie Jezusa objawiło się w naszym śmiertelnym ciele”. Zauważ, Moja najmilsza, że język Zachariasza rozwiązany głosi wielkie rzeczy, ale zanim to się stało,

Jego dawne życie i dawne przekonania musiały umrzeć, i odejść w zapomnienie. Cisza napełniona pieśnią, smutek zamieniony w radość, czekanie uwieńczone spełnieniem. O kim śpiewa Zachariasz, Moja drobinko? Czy to pieśń o Janie, o Mnie czy o was? Jak pojąć jej nową głębię? Słowo zapowiedziane brakiem słowa zostanie znów ogłoszone na pustyni, a następnie przybędzie do swej świątyni Pan. Zatem Ja w hymnie prorockim już nachylam ku biednej ziemi swe ucho i teraz nie martwcie się będę sam paść owce moje i sam będę je układał na legowisko. Ileż tu zagubionych, ile zranionych, czy zatem sądzicie, że pozwolę na ich wieczną zagładę? Jak długo chcecie siedzieć w mroku grzechu? Przyjdźcie do Mnie, mam moc was uwolnić. Moja drobinko, cóż uczynić tym biedakom, którzy nie chcą być wolnymi? Czy jest dla nich miejsce w Moim Domu? W końcu nie jest wolą Ojca, aby zginęło jedno z tych małych. Jak bardzo trzeba dziś proroków, którzy przemówią bardziej czynami niż słowem i takich pragnę mieć tuż obok siebie. Chodź za Mną i nie obawiaj się wiele stracić by też więcej zyskać. Ja Jestem Pan i bardzo cię kocham".

Jezu, powiedz po co te wszystkie życzenia?

„Moja drobinko, postaraj się widzieć Mnie w drugim miejscu człowieka, w każdym, z kim będziesz się dzielić opłatkiem, lecz i pośród tych, którzy są bardzo daleko ode Mnie, szukaj Mnie i w sercach zamkniętych. Jestem blisko, możesz Mnie odnaleźć tam, a gdzie najmniej spodziewasz się, abym przebywał. Ja, Pan przenikam serca i sumienia, a objawiam się takim, którym nie brak wiary we Mnie. Staję tuż obok ciebie, by okazać swą łaskę, nie tyle sięgaj po swoje sposoby działania, lecz ufaj Mojej dobroci. Podaję tobie małą Moją dłoń, wszak są dziś mniejsze od twoich, drobinko".

Jezu, jak to mniejsze? Nie narodziłeś się jeszcze wedle naszego roku w Liturgii Kościoła.

„Nie ma dla Mnie granic czasowych, ukochana, możesz także w Wielki Piątek adorować Słowo Wcielone, choć nie zostaniesz zrozumiana przez swoich. Ludzie potrzebują określonych dni, aby świętować konkretne wydarzenia z Mego życia, ale w Duchu Świętym (jak już wiesz) wszystko jest jednością. Powierzam Siebie w wasze ręce w tajemnicy Mego Narodzenia, lecz wobec Mojego Przyjścia na ziemię nie powinniście pomijać faktu, że pragnę oddać Swoje życie za każdego i każdą z was. Na to się narodziłem, aby dać świadectwo prawdzie. Stąd też, najmilsza, możesz zawsze kontemplować Moje Misterium, a w czasie wyznaczonym przez Kościół jego szczegółowe aspekty. Nie myśl, że chodzi o dłuższe rozmyślanie, nie. Wystarczy chwila trwania w Mojej Obecności. Posłuchaj, co mówi Duch do kościołów i nie obawiaj się, bo tutaj słowa ludzkie nie mają zbyt potężnej wartości. Uwierz w Miłość, która staje się nieskończenie bliska, tak że milknie wszelkie ciało, a Ja, Pan mogę przechadzać się pośród was i obdarowywać. Czy jesteś gotowa, by bardziej kochać?". Bądź wola Twoja, Jezu. Kocham Cię.

Boże Narodzenie (2025/26)

25 gru 2025

"Cały czas jestem z tobą, Moja mała oblubienico, wiedz, że gdy coś nie idzie zgodnie z twoim planem, wówczas idzie w zgodzie z Moim. Okazuje się, Moja najmilsza, jak nowe miejsca, osoby i sytuacje pokazują to, co ukryte w twoim wnętrzu. Mierzysz się bowiem z pewną innością, która nie zawsze jest taką jak oczekujesz, albo znów nie jest zgodna z twymi przyzwyczajeniami, prawda?

Otóż, wiedz, że dla Mnie, Słowa Wcielonego wraz z przyjściem na ziemię, również pojawia się pewna nowość trwania w tak wielkiej bliskości pomiędzy wami kruchymi i przemijającymi. Zobacz, drobinko, tutaj Syn Przedwieczny będący w relacji z Ojcem, staje wobec waszego milczenia. Słowo przyszło do swoich, a swoi Mnie nie przyjęli, nie odpowiedzieli na Moje wołanie. Będąc Światłością znalazłem się pośród ciemności grzechu pierworodnego, który pokrył ziemię brzydotą beznadziei, choć sam nie przestawałem radować się pokojem Nieba. Grzech nie wdął się do Mego Serca i Umysłu, wszak dla Czystego wszystko pozostaje czyste, a idę, aby spełniać wolę Mego Ojca. Spotkałem, Moja A., tak, tak, waszą inność: słabość, choroby, przeciwności, cierpienie i śmierć, lecz wszystko miało ukryty sens, gdyż przestało być tylko wasze. Kiedy spoczywałem w żłobie taki mały i tak wszechpotężny, wówczas to, jednocześnie trwałem w podziwiew wobec piękna waszego człowieczeństwa, które przyszedłem odnowić i ubogacić. Czytacie, że ukazała się, Moja Łaska, ale, drobinko najmniejsza, jesteście nią obdarowywani także w waszej codzienności. Świętowanie Mych narodzin, kwiatuszku, jest nauką pokornego przyjmowania inności pewnych rzeczy, osób i miejsc, co uwaga dla ciebie dotyczy też ślubów ubóstwa, czystości i posłuszeństwa. Gdy bowiem porzucasz uparte trzymanie się pewnych przedmiotów, ale i sposobów reagowania na nowe sytuacje, stajesz się dla Mnie bardziej wolna. Kiedy w kontakcie z pewnymi osobami czujesz się niekomfortowo, to okazja do szukania w nich twego jedyne Oblubieńca; bo i Ja jestem Innym od ciebie. Wreszcie skoro dostrzegasz, że w danym miejscu jest lepiej lub gorzej niż w innym, to znów możliwość poddania się pod Mój plan miłości zamiast realizacji twego własnego. Zatem, Moja drobinko, nie staraj się zmienić innych, lecz znajdź Mnie Innego w drugim człowieku".

Tutaj niektórzy się dziwią, Jezu, czemu tak zależy mi na porannej Eucharystii, a ja znów nie rozumiem po co to tradycyjne zrywanie się przez cały Adwent, a potem nagle Msza święta jedynie wieczorem.

„Zatem, Moja najmniejsza, znów okazja do dania świadectwa, że Kościół żyje Eucharystią nie tylko od święta, lecz i w codzienności. Widzisz, że sama idea świętowania wywodzi się również z tradycji, podczas gdy dusza głodna Eucharystii, będzie spragniona Mnie żywego niezależnie od dnia i godziny. Narodziłem się, Moja A.. w czasie, lecz wasz czas od początku nie był całkowicie Moim. Teraz przenikam go w pełni swoim światłem, tak, że relacja ze Mną Małym Dzieciątkiem czy potem dojrzałym Mężczyzną jest możliwa niezależnie od świąt celebrowanych w Liturgii Kościoła. Mała Teresa szukała Mnie Małego, bo duch dzieciństwa na długo zawładnął jej sercem. W przypadku siostry Faustyny masz Mnie w przeróżnych odślonach, w zależności od czasu, w jakim żyła, częściej jednak rozmawiała ze Mną Dorosłym. Cóż, nie ma tutaj stałych schematów czy też wymyślnych propozycji, objawiam się takim, którym nie brak wiary we Mnie. Czy zdziwiłabyś się, jeśli Niemowlę zaczęłoby z tobą swobodną rozmowę, czy tutaj oczekiwałabyś dorosłego Człowieka?"

Jezu, dziś w trakcie Eucharystii dzieci zabawnie gaworzyły i wędrowały po kościele.

„Tak, mówiłem, że one najpełniej oddają Mi chwałę, niewiele rozumiejąc - do takich należy Moje Królestwo, oni są w Domu Ojca naprawdę uprzywilejowani. Najmilsza, pochyl się nad żłobkiem, popatrz z wiarą na Krzyż i poszukaj Mych śladów w pustym Grobie. To Ja Jestem. Nie będę trzymał się starych przyzwyczajęń, z prostotą opowiem wam o Ojcu i Jego miłości. Będę mówił językiem niemowląt, następnie nieco głośniej, by na Krzyżu obdarować świat Moim Miłosierdziem i wykrzyknąć światu, że już zwyciężyłem. Na początku było Słowo, na początku Ja Jestem.

W Mojej Obecności milkniesz, jednak twoje słowa wydają się zbyt małe, aby Mnie osiągnąć, a Ja pragnę mówić. Słowo, Moja A., pozwala się wziąć w dłonie Matki, która Je kołysze z wielką czułością jakby kropla Wieczności spadła na spragnioną ziemię. Warunki zewnętrzne nie przeszkadzają, by odkrywać piękno nowego Życia, który Jestem od zawsze, a dziś stałem się i waszym życiem. Moja oblubienico, odpowiedz pustymi rękami na Słowo, które chce być kochane, bo Żyję i Jestem. Próba miłowania obecnie jest złączona z nowym sposobem przeżywania świąt, choć już teraz rozumiesz, że inność związana z Innym jest darem, który możesz przeżywać w jedności ze Mną.

Spójrz raz jeszcze na miejsce Moich narodzin, drobinko. Są tu tacy, którzy chętnie posprzątałyby rozrzucone na ziemi siano, wygonili zwierzęta i rozłożyli pachnący dywan a i postawiliby rozświetloną choinkę. Otóż, Ja, Pan nade wszystko patrzę na wasze serca, a zewnętrzne znaki niewiele się zdadzą, gdy to nie szukasz Mnie Małego w twojej codzienności. W końcu chęć naprawy czy zmiany wszystkiego nie pochodzi od Ducha Świętego, ale od świata i od ciebie, który chętnie napisałbyś nową historię urodzin Mesjasza w pałacu wśród Aniołów i uśmiechniętych nienagannych katolików. Nie. Ja Jestem Wszystkim dla wszystkich. Wszystkich zapraszam, aby zachwycili się Moją maleńkością i żeby w swym wnętrzu przekroczyli ramki starego Prawa, które zasłania wam oczy i blokuje dar wiary, zaszczerpiony na Chrzcie Świętym. Pamiętasz, najmilsza, u tamtego chorego kapłana, o którym słyszysz same złe i przykre słowa, Ja tam byłem obecny. Tam, gdzie inni nie chcą wejść, rozmawiać i być - Ja Jestem. Nie wśród suto zastawionych stołów, gdzie bliscy patrzą na siebie z lękiem i zazdrością, ale niekiedy wystarczy jedna osoba, rozpoczynająca wigilię przebaczeniem. Czy wy naprawdę projektujecie święta bez Mnie? Niektórym już się udało, inni zmagają się jeszcze z tym, że nie jest tak jak chcieli, lecz czy tu nie powinniście powrócić do Mojej Ewangelii?

„Wszyscy, którzy Je przyjęli dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi”, o, czy czujesz się podtrzymywana Słowem Mejej potęgi, czy zauważasz jak bardzo zostałaś umiłowana? Czy słyszałaś dziś w nocy Mój płacz?”.

Jezu, to było niezwykle! Twój płacz...jedyne prawdziwe.

„Drobinko, prawdziwy, ponieważ bez grzechu, bez chęci posiadania, bez pragnienia by natychmiast uciszyć i uspokoić. Płacz ten mówił: kocham i czekam na twoją miłość. Tylko tyle i aż tyle. Moja drobinko, pójdź za Mną”.

26 gru 2025

"Moja ukochana drobinko, o, jakże trzeba wejść teraz do sanktuarium duszy, aby spotkać i dotknąć Mnie, Słowa Wcielonego. Tak, powiesz, że Słowa nie można dotknąć, lecz Słowo przyjęte i wprowadzone w czyn, staje się dotykalne. Pozwalam, abyś cieszyła się Moją Obecnością bez względu na czas i miejsce, a święta przeżywane w jedności z Ojcem, Synem i Duchem Świętym są darem i jednocześnie zadaniem. Patrz, najmilsza na tych, którzy stoją na obrzeżach tych wydarzeń, a nazywacie ich nieprzyjaciółmi Kościoła Świętego - tak, tych właśnie należy kochać najbardziej. Zapominacie o przykazaniu miłości nieprzyjaciół, a Ono przenika Moją Ewangelię wzdłuż i wszerz. Nie narodziłem się przecież na dworze możnowładców, uczonych w Piśmie ani u cesarza w jego posiadłościach, lecz w najuboższym i najmniej miejscu na świecie. „A ty Betlejem Efrata nie jesteś zgola najlichszym spośród głównych miast Judy”. Wiedz, że nie szukam takich nieskończenie pięknych i bardzo eleganckich miejsc, ale rodzę się wśród najmniej godnych i nie tam, gdzie wam wydaje się, że jest dla Mnie najwspanialsze mieszkanie.

Wezwanie do przebaczenia 77 razy, Moja A., jaśniej silniej niż gwiazda Betlejemska, dlatego też Liturgia Kościoła stawia przed oczami waszej duszy Mego dzielnego męczennika, który odpowiada na wezwanie Wcielonego Słowa, zdecydowanie i odnosi pełne zwycięstwo nad cierpieniem. Najmilsza i Moja, ci, którzy przystąpili do rozprawy ze Szczepanem byli tak samo ubodzy jak i dzisiejszy prześladowcy Mojego Kościoła. Zamiast kamieni ciskają obecnie w Moich kapłanów medialne kalumnie, oszczerstwa oraz prześmiewcze obrazy, piosenki i filmy. Według waszej starej sprawiedliwości, to jest „oko za oko”, „ząb za ząb” winni są śmierci, a Ja umieram szepcząc razem ze Szczepanem: „Ojcze, przebac, bo nie wiedzą, co czynią”. Cóż, dla Mojego męczennika otwiera się Niebo, tamtym należy się wieczna kara, ale skazaniec nie przestaje szafować Moim Miłosierdziem aż do ostatniego oddechu. Czy to was nie zawstydza, Moja drobinko? Was, którzy wiele razy rozpamiętujecie, że ten lub tamten skierował do was albo za waszymi plecami przykre słowa? Wy kolekcjonerzy krzywd, którzy płaczecie ze wzruszenia, że „nie miałem kolebeczki ani poduszcзки”, a nie potraficie odziać swego brata i siostrę szatą przebaczenia i pojednania. Ach, Moja A., to byłby najwspanialszy prezent dla Mnie, skoro odtworzysz w swej pamięci osoby, które wyrządziły tobie jakąkolwiek krzywdę i zanurzysz je w Moim Boskim Sercu, następnie też powierzysz Mi tych, o których nikt nie powie dobrego słowa, a przez ludzi już zostali skazani na potępienie z powodu własnej nienawiści i chęci czynienia zła wobec innych. Tam, Moja mała, dokąd nie dociera Dobra Nowina o Moim Miłosierdziu, tam trzeba iść i głosić”.

Mam szalony pomysł, aby pójść w takie miejsce razem z kolędnikami, ale obawiam się, że nic z tego nie wyjdzie...

„Najmniejsza Moja oblubienico, Ja, Pan pójdę jutro przed wami, aby wam przygotować drogę. Nie lękaj się o nic, wasze radosne śpiewanie wyda owoc obfity niezależnie od ilości osób, które przyjmą was w swoich domach. Pamiętaj, że patrzę na serce. Nie staraj się zbyt wiele rozumieć, ale zawsze kochaj Mnie bardziej. Daję wam moc Mojej Łaski w Sakramentach Kościoła, abyście nauczyli się Moją mocą przebaczać waszym prześladowcom. Trzeba rozpocząć od najbliższych pośród których dzisiaj jesteście, aby też samo pragnienie by przebaczać stało się pewną stałą praktyką. Zatem jak zachwyciłaś się niegdyś witaminą O, złączoną z praktyką Mojej Obecności, tak samo też, najmilsza, potrzeba wam „zażywać witaminę W”, aby nie rzucać kamienia zemsty w kierunku osób, które czynią wam jakąkolwiek krzywdę. „Jak Bóg wam przebaczył tak i wy”. Wszak odmawianie modlitwy Pańskiej przychodzi wam bezwiednie i z łatwością, lecz gdy zapytam was, o to, komu ostatnio wybaczyłeś, zaczynasz długo się zastanawiać. Potem dziwisz się, dlaczego ktoś cierpi na depresję, lecz spytaj najpierw czy posiadał już na własność zdolność przebaczenia”. Jezu, ale czy tę zdolność można osiąść, czy to jest możliwe tak ogólnie?

„U ludzi nie, ale u Mnie tak. „Kto łączy się z Panem jest z Nim jednym duchem”. Dlatego Szczepan przebacza Moją mocą, a Ja daję mu mądrość, która jest czysta i wolna od względów ludzkich. Dopóki człowiek szuka u innych czci, uwagi, pochwały i jedynie dobrego słowa, trudno mówić o pokorze i zdolności do przebaczenia. Wreszcie, Moja drobinko, trzeba zaznaczyć, że każdy z was nosi w sobie pewne deficyty miłości, czy to z dzieciństwa czy z okresu dojrzałości, gdyż nie zostaliście nakarmieni jedynie dobrem i miłosierdziem. Natura ludzka zraniona przez grzech domaga się odpłaty za wyrządzone zło, ale nasz bohater nie za swoim pożądaniem lecz za natchnienia Bożego Ducha idzie i posiada tym samym oręż zaczepny i obronny. Jego słowa spotykają opór i zatkane uszy, ale jego słowa modlitwy za prześladowców to nie obrona siebie samego, lecz tamtych. Stąd też jego wielkanocne zwycięstwo jest i waszym zwycięstwem. W końcu, najmilsza, Duch Święty daje

nadprzyrodzoną odwagę, kiedy trzeba dać świadectwo o miłości Mego Słowa. Szczepan miłuje czynem i prawdą, okazuje się wiernym do końca, a wy wobec jego świadectwa jesteście wezwani do przejrzystości waszego postępowania. Ponieważ nie powinienem mówić, że Mnie kochasz, jeśli nadal żywisz w sercu gniew wobec swego brata, niezależnie czy ma on twarz twojego syna, czy któregoś z polityków lub sąsiadów. Kochając Boga, nie osądzaj surowo innych ludzi. Codzienne przebaczenie niech stanie się pokarmem duszy, która pragnie relacji ze Mną, Panem i Bogiem. Nie świętujcie przy stole ukrytych myśli pełnych jadu zazdrości i ciągłego porównywania się z braćmi, bo wówczas okaże się, że wasze Boże Narodzenie jest pustym niczym cymbał wydający jedynie donośny dźwięk i nic poza tym. Patrz, Moja drobinko, tylu herosów przebaczenia w twojej Ojczyźnie: wielki papież, uwięziony kardynał i pokorny kapłan wyłowiony z odmętów rzeki - czy praktykowali przebaczenie jednorazowo? Czy ich modlitwa za nieprzyjaciół i zdrajców Kościoła oraz Polski nie brzmi do dnia dzisiejszego?

Tak. To pytanie do was: Komu ostatnio z serca przebaczyłeś?".

27 gru 2025

"Pozwalam tobie, Moja drobinko, oprzeć głowę na Moim ramieniu, podobnie jak czynił to Mój umiłowany uczeń. Nie należał do bogatych w dobra ziemskie, lecz jego dusza była bogata w Moją pełną miłości Obecność. Dlatego w swoich Pismach Jan opiewa miłość, a Miłość - Słowo Wcielone jest pieśczone na Janowych kolanach. Zauważyłaś, najmilsza, że uczeń Mój ukochany nie opisuje żółbka ani pokłonu trzech mędrców, ani nawet wcześniej samego zwiastowania, a jednak w Ewangelii Janowej macie nieprzeniknioną głębię Moich Tajemnic. Najprostszy i najmniejszy z Apostołów, ten sam, który stanął pod Krzyżem i ten, który znalazł się u stóp pustego grobu jak dziś czytacie. Boże Narodzenie rozjaśnione wielkanocnym porankiem. Wydarzenia odległe w czasie we Mnie pozostają w jedno. Kto może pojąć, niech pojmuje. Nie ma we Mnie ciemności, ani nocy, co skrupulatnie zaznacza Ewangelista skupiając się w Duchu Świętym na Słowie Wcielonym, na Moich długich mowach i czynach nieskończenie wiernej miłości. Jan z Piotrem, którzy biegną do grobu są wszakże odlegli czasowo od spotkania maleńkiego Boga i Człowieka w Betlejem, lecz ich determinacja przypomina tamtych pasterzy, choć tym razem gwiazda nie jest potrzebna, lecz samo słowo niewiasty. Tak, bo w Ewangelii Janowej Słowo wysuwa się na pierwszy plan, tak, że niektórzy spośród was nie mogą zrozumieć, dlaczego pełni tu swą doniosłą funkcję. Jan nie tylko usłyszał Słowo, ale spotkał, dotknął, ujrzał i uwierzył, oznacza to, że jego wiara we Mnie wykracza poza ramy litery Starego Prawa. Nasze spotkanie opisane przez Ewangelistę jest spotkaniem Oblubienicy Kościoła ze swoim Oblubieńcem, na weselu, podczas uzdrowienia chromego jak i dalej pod Krzyżem i w pustym Grobie. Dotykacie wraz z Janem tamtych wydarzeń jako widzowie albo i prawdziwi uczestnicy w zależności od otwarcia duszy na Moją Łaskę. Jeśli pobiegiesz dziś ze Mną do grobu, to i zgodzisz się, że Piotr odkrywa Mnie w inny sposób i że będzie potrzebował potwierdzenia prawdy o Moim Zmartwychwstaniu. Twoja wiara już cię uzdrowiła, gdyż tu Jan staje się tym, który nie tylko zapisuje Moje Słowa i czyny, lecz jest ich uczestnikiem. Dlatego Janowa Ewangelia to Ewangelia świadka, który sam staje się czytelną kartą, która płonie miłością Słowa, ale nie spala się. Otóż, Moja najmilsza, wasze pragnienie Mojej bliskości w Janie jest doświadczone i żywe, co wszakże nie oznacza, że nie obdarowywałem pełnią Swej Obecności i pozostałych Apostołów. Tamci jednak okazali się po wielokroć poddani wichrom lęku i namiętności, kiedy Jan staje w Obecności milknącego Słowa, w godzinie Mego konania nie traci skarbu wiary. Stąd też nazwałem go bogatym i Moim dziedzicem, jemu też ujawniałem Tajemnice

Eucharystii. Kiedy w waszym sercu mnożą się niepokoje trzeba uchwycić się prawdy Mojej Ewangelii, w niej bowiem Apostoł mówi i daje świadectwo o miłości, która nigdy nie ustaje, bo ma swe korzenie w Wieczności. Ileż razy czytaliście Janowe słowa, a nadal nie potraficie kochać?!

Cóż, inaczej dotykać Słowa, inaczej smakować Je tak, by wypełniło po brzegi wasze wnętrza niczym wino stągwie w Galilejskiej Kanie. Czy już rozumiesz, Moja najmniejsza, dlaczego jedynie Jan pisze o tamtym braku i Moim pierwszym cudzie? Oto posmakował wina w Kanie, wypił też Kielich Mojej Męki, Śmierci i Zmartwychwstania, nie jako obserwator, ale uczestnik. Wy również jesteście zaproszeni, żeby wypić poświęcone dziś wino, ale gdybyście znali jego prawdziwy smak, chętnych do skosztowania byłoby naprawdę niewielu. „Czy możecie pić Kielich, który Ja mam pić?”, w odważnym pytaniu braci kryje się odpowiedź, choć wówczas też nie znają tamtego smaku. Oto wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży są synami Bożymi, a to oznacza, Moja A., że prowadzeni piją wino takie, jakie ono jest naprawdę, to znaczy są uczestnikami Moich cierpień, aby potem radować się ze Mną Zmartwychwstaniem. Pusty grób w Boże Narodzenie ukazuje prawdę o narodzinach duszy dla Nieba, o nowym narodzeniu, które jest złączone ze śmiercią starego człowieka. Kiedy to wejdiesz razem z Janem do pustego Grobu zobaczysz tam te wszystkie wydarzenia, które opisał Ewangelista i siebie samego jako ich uczestnika. We Mnie bowiem ile tylko obietnic Bożych wszystkie są „tak”, to też trud dotarcia do grobu nie będzie daremny. Można biec z miłością i wiarą, ale z pewnym przyzwyczajeniem, to dla was nauka jak wygląda wasze przyjście na Eucharystię, w niej bowiem jest obecne całe Moje Misterium a i Ja Jestem. Ile w tobie prostej dziecięcej wiary, ile zwykłego pragnienia wykonania obowiązku - od tego też zależy czy podasz rękę Janowi i pobiegniecie do Mnie razem będąc uczestnikami czy nadal będziesz oglądać to znaczy patrzeć na Mnie z daleka i w samotności. Ty, Moja mała masz dziś trochę tamtego biegania jako zadanie, nie obawiaj się być uczestniczką Mojej Ewangelii i we wszystkim szukać wyłącznie Mojej chwały. Pozwól też, aby maluchy wyprzedziły cię w tej wielkanocnej drodze, wszak są pierwsze w Moim Królestwie. Bardzo cię kocham i jestem z tobą. Bądź najmniejszą i pójdź za Mną tą Janową ścieżką, bo jest ona i Moją”.

Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię.

„Ważne, aby całe twoje myślenie przeniknięte światłem Mego Słowa przyoblekło się w miłość. Miłość jako więź doskonałości pozwala wytrwać w przeciwnościach i zespala Stwórcę ze stworzeniem, a Ojca z Synem. W miłości nie ma lęku, a kiedy kierujesz się nią w drobiazgach stopniowo ogarnia całe twe jestestwo, aby je uświęcić. Dzieci miłujcie Ojca!”.

28 gru 2025

"Moja najmilsza drobinko, spójrz na naszą uciekającą i będącą w drodze Rodzinę z Ewangelii w kontekście współczesnych rodzin zagrożonych rozbiciem i znajdujących się często w stanie wewnętrznego rozkładu. Wiesz jak bardzo fałszywym jest przekonanie wielu mówiące o budowie domu bez Mojej Obecności na samych ludzkich więziach i relacjach, które miałyby być same zawsze dobre, i pełne. Taka medialna utopia w błyszczącym opakowaniu z reklamy pięknie uśmiechniętej rodziny, która ma nie mieć żadnych problemów, ponieważ posiada wysoki status pod względem społecznym i finansowym, lecz wewnętrznie bywa pustą i bez trwałych wartości.

Kiedy Józef otrzymuje wiadomość z Nieba, wówczas mówimy o niebezpieczeństwie mającym ukazać wam żyjącym dzisiaj inne przesłanie. Gdy Bóg i Człowiek jest ścigany jako niewygodny i od razu na śmierć skazany dostrzegamy ostateczną walkę w łonach tak wielu kobiet, które również z różnych powodów dzisiaj skazują swe nienarodzone dzieci na śmierć,

a nieświadomie same sobie duchową śmierć zadając. Osoba Józefa to wzór ojca mającego także dziś ratować swoją rodzinę chroniąc przed wszelakim złem. Czy taką rolę pełnią dzisiejsi męższczyźni? Czy nie jest tak, że ojcowie w domach nie szanują siebie samych i swego gniazda rodzinnego, opuszczając ojcowiznę przestają być wzorem dla swoich dzieci? Co dalej, Moja drobinko?

Uśmiechniesz się, ale nasz święty bohater jest niejako monitorowany przez Anioła Pańskiego, który przekazuje mu wiadomości bez pomocy środków masowego przekazu. To i pytanie do ojców: czy jeszcze słuchają swojego Anioła i czy starają się otworzyć serce, i umysł na jego natchnienia?

Cóż, Moja najmilsza, mówię prawdę, wszak ci, którzy są poddany od rana do wieczora pod władzę sztucznych ekranów, będą mieli ogromną trudność w poszukiwaniu woli Bożej i tym samym wsłuchiwanie się w natchnienia Ducha Świętego. Zauważyłaś jak Józef zasłuchany w Moje prowadzenie, jest posłuszny na początku i potem głosowi, który nie z ziemi pochodzi. Posłuszeństwo nie będzie oznaczało braku podjęcia decyzji, ale współpracę z darem nadprzyrodzonych anielskich spotkań. Ucieczka do Egiptu, a potem Mój powrót do Izraela to również nawiązanie do historii innego Józefa sprzedanego przez braci, tego, o którym oznajmiono ojcu, że nie żyje, a on został ustanowiony zarządcą na dworze faraona. Gdy zabrakło zboża, zmuszeni głodem bracia Józefa także udają się do Egiptu, co znów skutkuje ostatecznie pojednaniem z braćmi i osiedleniem się tam jego rodziny. Następnie pod wpływem nowej władzy uciskającej Izraela koniecznym jest wyjście z Egiptu, a zatem łatwo tu dostrzec jak poprzez różne przeciwności, ale także ziemską władzę, Ja Pan prowadzę was wybranych do radości nowego domu, którym na ziemi jest Kościół, a dalej Ojczyzna niebieska. Stąd, Moja drobinko, gdy rozważycie Moją ucieczkę do Egiptu potem powrót do Nazaretu, tu zobaczycie jak bardzo staliście się Mi bliscy. Na wygnaniu razem z Rodziną ziemską doświadczyłem tego, co związane z byciem niechcianym i odrzuconym, nie przez Mamę i Mojego Opiekuna, ale przez was Moją nową rodzinę. Pamiętasz? Wyrzucony poza mury Jeruzalem, umarłem zawieszony między niebem i ziemią wskazując, że na tym świecie nie ma nic trwałego poza Moją miłującą Obecnością, która jest realna i prawdziwa, ba dotykalna w Sakramentach Kościoła. Jak słyszycie w Liturgii: „Wszyscy oddaliliśmy się od Ciebie”, jednym słowem, Moja A., każdy z was nie przed złym Herodem, lecz przede Mną uciekł do Egiptu w krainę grzechu”.

Jak to do Egiptu, Jezu?

„Tak, Moja mała, jak uciekłem utożsamiając się z wami, aby pokazać, że istnieje inne życie niż to, które nazywacie najważniejszym. Uczyniłem to także w tym celu, abyś wiedział, że pośród największej ciemności w duchowej zgniliźnie własnej pychy i pogardy wobec tego, co święte, Ja Jestem z tobą. Jak doda Psalmista: „Gdzie ucieknę przed Duchem Twoim?”

Ja jestem blisko każdego z was, we Mnie żyjecie poruszacie się i jesteście. Nawet w pragnieniach wielu, aby uczynić Mnie wielkim Nieobecny, trwa intensywnie przygłuszany głód Boga. Staję naprzeciw was jako Wygnaniec z Moją wygnaną do Egiptu Rodziną, wołając coraz głośniejsze: „Jeśli ktoś jest spragniony, a wierzy we Mnie, niech przyjdzie do Mnie i pije”. Mój powrót do ziemi Izraela nie przypomina sielanki z amerykańskich seriali, a Józef nie otrzymuje worka ze złotem, aby mieć zabezpieczony byt dla swej Rodziny. Nie. Tutaj pojawia się cień Mego Błogosławionego Krzyża mówiący o tym, że Ja JESTEM Bogactwem dla Moich Najbliższych i każdego z was, lecz Moje Królestwo nie jest z tego świata. Jeśli kto buduje swoją rodzinę na relacji ze Mną niech nie spodziewa się, że automatycznie wszelkie trudy i problemy znikną. Moja Opatrzność nie eliminuje wszelkiego zła w sposób natychmiastowy

jak w dawnych bajkach dla dzieci, ale stawia was na pewnej drodze tak jako pielgrzymów wpatrzonych w gwiazdę, a więc na Mój zwycięski Krzyż i wierzących w Moje Zmartwychwstanie. W końcu, Moja A., dzisiejsze rodziny przetrwają burze i trudy, kiedy to będą żyły Pawłowym wezwaniem do noszenia szaty miłości i Miłosierdzia, nie zaś starego kwasu złości i przewrotności.

Jak Józef jeszcze w Egipcie przebaczył swoim braciom, jak Ja Syn Człowieczy zawsze jestem gotów wam przebaczyć tak i wy.

Najmilsza, wiedz, że spora odległość dzieli Egipt od Ziemi Izraela, ale większą wytycza grzech zatwardziałości serca tych, którzy nie chcą wrócić do Mnie przez łaskę Sakramentu Pokuty i Pojednania. Trudno wam także przebaczyć tym, którzy nie tylko wyrządzili wam jakiegokolwiek zło, ale nadal to czynią, gdyż wasza postawa przebaczenia wydaje się nie mieć wpływu na ich zdecydowane trwanie w grzechu.

Moja oblubienico, ogromne zło rani i rozbija rodziny, ale maleńkie dobro związane właśnie ze słowem przebaczenia niesie wewnętrzny pokój, który ma moc odbudowania zniszczonych grzechem relacji. Po raz kolejny trzeba odłączyć grzech od grzesznika, a temu ostatniemu okazać Miłosierdzie, wtedy to wasze rodziny stają się ogniskami Mojej miłości we współczesnym świecie.

Moja A., pamiętaj, że w Rodzinie Twoich Trzech Ojca, Syna i Ducha Świętego nie ma miejsca dla grzechu ani nie ma możliwości ucieczki, tu Wszystko jest wypełnione po brzegi wszelkim Dobrem niedostępnym dla tych, którzy umiłowali świat i to, co na świecie. Jestem blisko i bardzo cię kocham. Pójdź za Mną".

29 gru 2025

"Cóż, Moja najmniejsza drobinko, mamy pewien podział mówiący, że są sprawy, zwyczaje zgodne z Prawem i takie, które nie są z nim ściśle związane. Tak było, kiedy na świat przyszedłem. Jedni żyli w niewoli znanych przepisów, inni poza nimi, lecz któż rozpoznał Moje przyjście?

Symeon jako strażnik Starego Prawa czy ubodzy pasterze sprawujący pieczę nad stadem owiec? Powiesz, że jedni i drudzy, prawda? Ja wybieram ubogich tego świata na bogatych w wierze i na dziedziców Mego Królestwa. Moi najbliżsi niosą Mnie do świątyni, aby również przestrzegać wiernie tego, co zapisane w Prawie Mojżeszowym. Moja drobinko, a Ja daję wam większe prawo, prawo miłości mocą którego możecie i powinniście zauważać Moje codzienne przychodzenie do was w drugim człowieku. Tylu z was chętnie przyjdzie do świątyni, ale nie będziecie mogli spotkać Mnie osobiście i we wspólnocie Kościoła, ponieważ często żyjecie w niechęci albo obojętności wobec waszych braci i sióstr. Najmilsza, Ja jestem wewnątrz świątyni, lecz wchodzę w jej progi jakby pod osłoną nocy. Są tacy, którzy nie mogą Mnie zauważyć, gdyż sami nie weszli do własnego wnętrza sądząc, że to po prostu niemożliwe.

Tymczasem wszystko jest możliwe dla tego, kto wierzy. Nie mogę was zostawić zgłodniałych, gdyż niektórzy przyszli z daleka i osłabną w drodze. Daję wam się poznać po łamaniu Chleba w Moim Kościele.

Wiesz, Moja drobinko, że Maryja z Józefem nie byli jedynymi, którzy wnosili swego Syna do świątyni. W tamtym czasie wielu rodziców niosło na rękach swoich synów. Dlaczego Symeon rozpoznaje Mnie - Światło na oświecenie pogan?"

Duch Święty objawia mu Twoje przyjście.

„Tak jest także dzisiaj, bo wielu szuka Mnie, Syna Bożego na Eucharystii, lecz niektórzy są tak zajęci sobą i wypełnianiem pewnych przepisów, że kiedy wchodzę do ich wewnętrznej

świętyni, nie widzą Mnie i nie dostrzegają Mejej żywej Obecności. O ileż bardziej Symeon, mimo wierności Prawu, poznaje, że przyszedł Ten, który jest Panem szabatu i Chwałą całego Izraela. Czujność proroka to nie jest jego zasługa, lecz dar Ducha udzielany tym, którzy trwają cierpliwie na straży w wyznaczonym wcześniej miejscu.

Dusza, która Mnie miłuje, zobaczy Mnie tam, gdzie inni nic albo też niewiele widzą. Na sercu Symeona wypisane są słowa miłości i prawdy, a Ja, Pan sam zaraz także przytulę do siebie Mego proroka. Zobacz, drobinko, jego wzruszenie, wszak oczekiwanie stało się widzeniem, a Moje przyście zaproszeniem do odejścia. „Skądże mi to, że Matka Mego Pana przychodzi do mnie?” pyta wcześniej Elżbieta, kiedy to Jestem jeszcze w pewnym ukryciu, zaś Symeon nie pyta, ale odpowiada swoją obecnością i wyciągniętymi ramionami. Czy w bliskim spotkaniu ze Mną konieczne jest pytanie? Jeśli żyjesz w grzechu tak, bo i Szaweł pierwszy raz pyta: „Kto jesteś Panie?”. Tymczasem dusza spragniona spotkania ze Mną i pewna Mego Przyścia nie pyta, lecz raduje się, że Ja Jestem. W końcu też, Moja A., pytania milkną, gdy poddajesz się prawdzie Mojej odpowiedzi”.

A Matka Boża w Nazarecie pyta przecież Anioła.

„Mama Moja poddana Duchowi Świętemu, pyta w waszym imieniu, aby uczynić zadość ziemskim przepisom i zwyczajom. W Jej Sercu nie ma niedowierzania, ale zdecydowane „tak” wobec woli Ojca. Pytanie Mamy jest pytaniem Służebnicy świadomej i gotowej, aby kochać. W waszych pytaniach zwykle kryje się cień niepewności i lęk przed dniem jutrzejszym. Prorok Symeon jest piewą Mojej Obecności, to znaczy nie stara się przyspieszyć ani zwolnić Mego Przyścia, a skoro przyszedłem cieszy się chwilą obecną. Mimo podeszłego wieku jest miłośnikiem życia, dlatego Maryja kładzie Mnie w jego ramionach, wszak to Ja daję życie całemu światu. Czy tenże pobożny starzec ma prawo przepowiedzieć miecz boleści i czemu mówi tak straszną wiadomość w tym podniosłym spotkaniu?

Otóż, wiesz, Moja drobinko, że Moich narodzin nie da się oddzielić od Krzyża, ale w Moich Ranach wy wszyscy odzyskujecie zdrowie. Wydaje się to wielce niestosowne, aby mówić młodej Mamie o przyszłym cierpieniu Syna, lecz Ona przyjmuje już tę pierwszą kroplę z Kielicha goryczy, wiedząc, że taką pozostaje wola dobrego Ojca. W końcu też, Moja A., w Tajemnicy Mego Narodzenia jest zawarte przesłanie o Mojej Męce, Śmierci i Zmartwychwstaniu, a jak kapłan może trzymać Mnie w swoich dłoniach, gdyż pozwala mu na to Matka - Kościół Święty mocą Sakramentu Kapłaństwa, tak też ta sama Matka pozwala mu głosić słowa życia, a następnie znów bierze Mnie do siebie. Maryja w waszym imieniu znów ma swego Maleńkiego Syna na rękach, trwając w pewności tego, że jestem własnością Kościoła, który rodzi się na Krzyżu i w Wieczerniku. Mama będzie zatem dalej wsłuchiwać się w rytm Mego Serca, nie tyle obawiając się miecza boleści, lecz w pokornej ufności wobec tego, co zostało ujawnione o tym Dziecięciu. A Symeon odchodzi w pokoju, który wypełnia po brzegi jego duszę i ciało. Gdyby miał siły z pewnością zatańczyłby z radości, teraz w pewności nowego innego spotkania może umrzeć. Oczy, które ujrzały Światłość nawet zamknięte będą widzieć. Jeśli istnieje na ziemi szczęście starości, do którego niewielu dochodzi w ciągu ziemskiego życia, to Symeon jest jego protoplastą i przewodnikiem. Chciałby powiedzieć wszystkim starcom, że nie ceni sobie ziemskiego życia, ale jedyne co ważne to poznać Chrystusa i znaleźć się w Nim. Czy młodzi znajdą w nim swego przyjaciela? Otóż, kiedy nie odnajdują zrozumienia u swoich bliskich, koniecznie powinni wrócić do swojej świątyni, przypomnieć sobie doniosłą chwilę Chrztu Świętego i poszukiwać nowej relacji ze swoim prawdziwym Bratem. Teraz, nie jutro i nie w czasie starości.

Symeon nie jest zmęczony życiem, on jest uradowany spełnionym czekaniem. Jeżeli wy nie czekacie teraz na Moje powtórne przyjście na ziemi, to i smutek pokrywa wasze oblicza. O, jakże to?

Teraz jest czas właściwy. Nabierzcie Ducha i podnieście głowy, oto zbliża się wasze odkupienie. Moja ukochana drobinko, pójdź za Mną. Bardzo cię kocham".

Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.

30 gru 2025

"Czy już rozpoczęliśmy nasze rekolekcje, drobinko?"

Jezu, ale nie jestem jeszcze w Częstochowie, to i trudno mówić o rekolekcjach, choć rzeczywiście poza Tobą nie ma tu chętnych do rozmowy. Jak nie pojmuję osób zamykających się w swoim świecie tak też tych w stylu „depresja bez powodu".

„Najmilsza, nasze rekolekcje nie potrzebują zmiany miejsca twego pobytu, lecz większą otwartość na słuchanie Mego Słowa i konfrontację z Nim. Skoro nie potrafisz snuć pięknych rozważań o Mojej Ewangelii czy Janowych listach, nie martw się: Ja sam uczynię to, czego nie potrafisz. Czy jechałaś znów na drugi koniec miasta, by wziąć udział w Uczcie i Ofierze Mejej Miłości? A jeśli tak, dlaczego twierdzisz, że nie znajdujesz się w tajemnicy Mojego przebywania z tobą i w tobie; w przedziwnym sanktuarium duszy, gdzie rozbrzmiewa głos Bożego Ducha?"

Jezu, mówisz o tym w prosty sposób, a mnie wydaje się być zbyt skomplikowany...

„Moja A., spójrz na Annę, która okazała się być wdową czuwającą, bez grosza, ale w radosnym trwaniu odnalazła swój najdroższy Skarb. Czytacie, że miała wcześniej męża, a następnie pozostała wdową, zaś takie kobiety w Izraelu były uważane za bardzo mało znaczące. Ja znów patrzę na jej serce, które wzgardziło światem i jego sprawami. Anna zaczyna mówić o Moim przyjściu już nie tylko postem i modlitwami, lecz otwiera swe usta by głosić. Po ludzku jest skazana na bardzo trudne życie bez pomocy mężczyzny, bez środków do życia, ale jej radość doszła do szczytu, gdy to odkryła, że przyszedł Mesjasz; a jej małej dane było doczekać nowego spotkania.

Możesz dziwić się, czemu Jan wymienia pewne grupy społeczne kończąc swe wskazania wezwaniem do pełnienia woli Ojca, lecz on jest wierny Bożemu natchnieniu. Każdy otrzymuje określone zadanie, w którego spełnieniu przeszkadzają te trzy nieprzyjaciółki, lecz uwaga one, Moja drobinko, odzywają się w was niemal codziennie na różne sposoby.

Pożądliwość oczu poskramiana niczym dzikie zwierzę przez wstrzemięźliwość w oglądaniu wszelkiego rodzaju obrazów, zaczyna warczeć, kiedy wydaje się wam, że została pokonana. Tak samo pożądanie rzeczy czy posiadania osób w wymiarze duchowym domaga się bycia zaspokojonym pod wieloma względami. Dlatego niektórzy Moi święci mawiali, że utrata dóbr może pomóc w zwróceniu serca ku górze i porzuceniu światowych marności.

Najbardziej uciążliwą nieprzyjaciółką jest pycha żywota, która bardzo rzadko ukazuje się na zewnątrz; jedynie wtedy, gdy osiągnęła swe niebotyczne rozmiary wówczas tak wszyscy mają kłaniać się osobie, która miałaby zastępować Mnie na ziemi i nazywa siebie bogiem, choć jest jedynie biednym człowiekiem. Wreszcie też, Moja drobinko, pyszny najczęściej nie nazywa siebie egoistą i gotów jest wyeliminować osoby, które powiedzą mu prawdę, gdyż pycha lubuje się w kłamstwie i posługuje się nim w każdej relacji; nawet na modlitwie. Dusza pyszna jest skłonna uwierzyć, że po śmierci zostanie wyniesiona na ołtarze i dziwi się, czemu jest tak mało znana na świecie. Ponieważ przybiera różne postaci i ubiera na siebie maski dobroci, życzliwości i wręcz poprawności politycznej, bardzo trudną ją rozpoznać. Tutaj, Moja A., bardzo istotnym jest doświadczenie Krzyża. Kto nie bierze swego Krzyża, a idzie za Mną,

nie może być Moim uczniem. Dlatego to wezwanie, które często tobie małej powtarzam, abyś kochała Mnie bardziej. Otóż czysta i bezinteresowna miłość osłabia żądło pychy, a jeśli złączona jest ze szczerym żalem za grzechy, dociera wprost do Serca Ojca. Jan wymieniając te trzy nieprzyjaciółki nie przestaje w całym swym liście wysławiać miłości jako tej, o którą zabiegali święci i błogosławieni, a dziś cieszą się jej owocami. Patrz, Moja drobinko, że nasza wdowa, pomimo podeszłego wieku, podejmuje codziennie służbę w świątyni, to zaiste służba miłości i oczekiwania. Jeżeli bowiem wiesz, że wkrótce nadejdzie Większy od ciebie, czy wtedy liczą się twoje plany racje i nadzieje? Czy to nie moment, aby wstać i ustąpić miejsca Temu, który jeden jest Panem? Cóż, miłość zamiast spoglądać jedynie na siebie, wyczekuje na Innego, gdyż sama w sobie „jest płodna”, to jest w ostateczności odkrywa szczęście spełniając wolę Przedwiecznego.

Wiedz, najmilsza, że wytrwałe pełnienie woli Bożej bywa nieraz chłostą dla ludzkiej pychy. Dusza w pokorze rezygnuje ze swojej woli, która w waszym rozumieniu wydaje się być dobra i tym samym sama rezygnacja jest bolesna. Mogłabyś wszakże już teraz mając ledwie niecałą połowę życia naszej bohaterki z Ewangelii, wymienić przykłady, gdy trzeba było zrezygnować z pełnienia swoich zamierzeń. Czy pamiętasz, że było to łatwe?"

Nie, Jezu...prawie zawsze jakoś bolało..a już najbardziej nie lubię jak coś zaplanowałam, a idzie pod górkę jakby wszystko na przekór.

„Taka otrzeźwiająca chłosta Ducha Świętego, Moja drobinko, za którą możesz śmiało dziękować, mimo odczuwalnego bólu. Kiedy bowiem chciałbyś głębiej pojąć: twoje dzieła te, które są zbudowane na pysze i chciwości albo posiadają małą częśćkę tych dwóch, rozpadną się w proch i nic po nich nie zostanie. Kto spełnia wolę Ojca, ten trwa na wieki. Tutaj prorokini Anna nie tylko sławi Tajemnicę Mego Narodzenia, ale nadto wysławia Ojca za wielkie rzeczy, które czyni w duszach pokornych i opróżnionych z ludzkiej pychy.

Na przykładzie znanej tobie zabawy, w którą zwykle bawisz się z maluchami - osoba dotknięta dłonią musi znieruchomieć i przestaje biegać, prawda?

Tak też pycha czyni was niewolnikami i ona spowalnia bieg miłości duszy, która staje nieruchomo, aby zamiast zmierzać ku Ojcu - kontempluje samą siebie. Co ciekawe, ponowne dotknięcie dłoni innej osoby uwalnia ze znieruchomienia, co też wskazuje na piękno waszych relacji z innym od was bliżnim. Wtedy, gdy egoista zostaje dotknięty przez słowa osoby, która szuka woli Ojca, może przyjąć łaskę wolności, a miłość nie jest bezczynna. Wreszcie, Moja A., te sytuacje i wydarzenia określane mianem tragedii czy też dużych przeciwności, one także mają moc by wyrwać was z marazmu pychy i duchowego lenistwa.

Jednocześnie, Moja mała, twoim zadaniem nie jest nastawienie na walkę z pychą, lecz wytrwałe poszukiwanie Mojej Obecności i woli Ojca Niebieskiego, wtedy też wszystko inne będzie tobie dodane. W końcu pozwól, aby tym razem dotknęła ciebie osobiście Moja ręka, gdyż takie dotknięcie zawsze wyzwala ku czynom miłości. Bardzo cię kocham i jestem z tobą. Pójdź za Mną".

31 gru 2025

"Przyjdź oblubienico, aby słuchać Mego Słowa i poznać bliżej tajemnicę Mego Wcielenia, która napełnia, nasycza i uzdrawia Moje biedne zranione grzechem stworzenie. Szukaj prawdy w Słowie, które było na początku i niech Ono będzie twoim pokarmem i napojem. Wobec Słowa trzeba zamilknąć, lecz wasze próby zachowania milczenia często są nieudane. Dziś główną przyczyną będzie powszechny dostęp do środków masowego przekazu, gdzie też wszelka chęć, by je zostawić na chwilę czy na dłużej szybko traci na sile z powodu żyjącej w was pożądliwości. W końcu, Moja drobinko, Słowo nieskończenie przewyższa „wasze

rozgadanie", lecz i samo pragnienie mówienia, które jest ściśle uwarunkowane pewnymi waszymi sposobami komunikacji i języka, co podnosi na duchu, ale też może zabić. Dlatego Słowo zniża się ku wam i waszej nędzy, czy będzie usłyszane? W końcu wielu pisze o Mnie piękne książki, choć trudno im w rzeczywistości zamilknąć, aby słuchać. Podobnie jak Mama w Nazarecie nie posługuje się ludzką mową, bo każde słowo Niepokalanej poddane Duchowi Świętemu, jest niejako prześwieclane Jego mocą. Paweł napisze: „Niech nie wychodzi z waszych ust żadna mowa szkodliwa tylko budująca”. Tymczasem u Miriam nie ma grzechu toteż w delikatności i prostocie posługuje się językiem, aby rozmawiać z Boskim Wysłannikiem. Gabriel niesie Nowinę o Słowie, będąc duchem posłusznym woli Ojca, dlatego też jego misja kończy się zadziwiającą dla świata Tajemnicą Wcielenia. W przyjęciu Słowa Wcielonego powiemy śmiało, że Moja Mama jest Mistrzynią, a dla was wzorem jak milczeć, aby słuchać bardziej niż mówić. Niewiasta skora do słuchania jest też Świątynią Słowa, a zatem w całym Jej życiu dokonuje się gloryfikacja Słowa i Jego Uobecnienie. Stąd też Moja Matka będzie Matką i Królową kapłanów, którzy otrzymali Dar Święceń nie ze względu na swoje zasługi, ale dlatego, że Ja ich wybrałem. Jednocześnie Miriam wie, że Jej Syn, którego nosiła w swym łonie następnie kontemplowała i słuchała w swym ziemskim życiu, teraz znajduje się w dłoniach kapłanów, którzy sprawując Sakramenty dają Go innym. Dlatego konieczność objaśnienia Moim kapłanom, co oznacza zamilknąć, aby słuchać Słowa i Słowo przyjmować.

Milczenie jako preludium do przyjęcia Słowa nie musi oznaczać braku mówienia. Dziwisz się, Moja drobinko?"

Tak, bo po ludzku, jak ktoś milczy to znaczy, że się nie odzywa do nikogo.

„Najmilsza, takie milczenie jest o tyle dobre, gdy pozwala otworzyć się na Ducha Świętego i na drugiego człowieka. Ja zaś mówię o milczeniu, które będzie związane z brakiem Oblubieńca. Miriam bowiem milczy wiedząc, że żadne słowo i żadna nawet najwznioślejsza po ludzku aktywność zewnętrzna nie zaspokoi głodu Słowa, Słowa Wcielonego. Kiedy zatem mówimy, że Matka czeka na Mnie i tęskni, można też zaznaczyć, że czeka na Słowo. „Wielokrotnie przemawiał Bóg do ojców przez proroków”, lecz „tamta mowa” nie mogła was uratować od grzechu i śmierci wiecznej. Słowo zapowiadane przez posłanych nie mogło podać wam ręki i nie mogło nasycić waszego wewnętrznego głodu. Mając taką świadomość czekanie Dziewicy przybiera na sile, gdyż pragnienie spotkania Słowa jest potężniejsze niż każda inna jedynie ziemska rozmowa. Czy pojmujesz teraz, najmilsza, czym jest adwent Mojej Matki?"

Tak...tylko nie rozumiem, czemu Jezu mówisz dzisiaj o adwencie i czekaniu. W Liturgii Kościoła mamy okres Bożego Narodzenia.

„Moja mała, Ja znam wasze serca, niektórzy duchowo rozpoczęli adwent, a są tacy, którzy na żadnej drodze nie stoją trwając w grzechach ciężkich. Dlatego Ja, Pan...ach...mówię!". Jezu...Tak to niezwykle, że Ty mówisz!

„Po wielości notatek w telefonie, Moja drobinko, trudniej będzie pojąć, że Słowo jest jedno!". Jesteś Słowem Wcielonym. Jedno Twoje Słowo to Ty jesteś więc Jeden.

Rozumiem.

„Najmilsza, matematyka wejdzie w pewną polemikę, gdyż jedno Słowo nie powinno wypowiadać tak wielu zdań liczonych już na setki. W Duchu Świętym zasłona dawnego Prawa opada i możesz ucieszyć się, że w różnych fragmentach Ewangelii wciąż przemawia do ciebie Słowo.

Wszystkie dialogi, ale także opisy wydarzeń w Ewangelii mają wam pomóc zamilknąć. Okazuje się, że ci, którzy przez wiele lat praktykują medytację wczytując się w słowa zapisane w Piśmie świętym nadal nie potrafią milczeć. Jak sądzisz, Moja drobinko, co stoi na przeszkodzie w takiej sytuacji? Dusza tak bardzo po ludzku się stara i modli, i czyta próbuje zrozumieć i...".

Trzeba pozwolić, Jezu, żebyś Ty się zajął taką modlitwą i sam wziął duszę w swoje posiadanie. „O ile Mi pozwoli, gdyż tutaj wchodzi w grę wasza niepokohamowana chęć mówienia. Stąd też Psalmista zachęca: „Przed Nim wylejcie wasze serca!". Jednak „takie wylewanie" to znaczy mówienie na spotkaniu ze Słowem, w końcu powinno zostać nieco wyciszone - tak samo jak wyciszasz swój telefon, by nie słyszeć dźwięków. Moje Wcielenie jest poprzedzone czekaniem i zgodą Miriam, czy rozumiesz? Nie ma praktyki mówienia, lecz słuchania. Dziś zaś spełnia się co słyszycie, że Słowo przychodzi do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli, gdyż można otworzyć Biblię i przeczytać, ale przez bezustanne mówienie zagłuszyć przychodzące Słowo. Zresztą czy niewidomy Bartymeusz nie zamilknął, kiedy podszedłem bliżej? Czy nie prowadziłem dialogu z tymi, którzy cierpieli na przeróżne dolegliwości? Czy nie uzdrawiałem na odległość właśnie mocą Mego Słowa?

Zatem trzeba nakazać milczenie na modlitwie najpierw sobie samemu i swojej pożądlivosti, która naprawdę bardzo lubi dużo mówić. Najmilsza, w waszych ludzkich słowach słysząc pustkę, nędzę i głód miłości. Moje Słowo daje życie wieczne. Słowo jest pełne życia i światła, dlatego jest rażące dla tych, co trwają w ciemności i dążą do zguby wiecznej. Kiedy chcesz zamilknąć nie pytaj Mnie, czy wreszcie zacznę do ciebie mówić - Ja już wszystko powiedziałem. Moje jedno Słowo: „Kocham cię" jest dzisiaj dla ciebie. Niech to wystarczy".

" O, jak bardzo świat będzie upajać się tej nocy ilością dźwięków, pięknem wielu kolorów, licznymi zapachami i smakiem przeróżnych potraw, i napojów, a Ja tu w Eucharystii po prostu jestem. Bez zewnętrznego splendoru, głośnej muzyki i fajerwerków docieram do waszych najbardziej ukrytych pragnień i głodów, aby ukazać prawdę o ich istnieniu.

„O głębokości bogactw, mądrości i wiedzy Boga".

Niestety kiedy dusza choć na moment zachwyci się złudnym blaskiem świata, jakże trudno będzie jej wrócić do Mnie i do Mojego Serca.

Chciałabyś odtwarzać w swym umyśle i na ustach pozdrowienie Anielskie, lecz czy możesz skosztować i przeżuwać Tajemnice, w których możesz osobiście uczestniczyć? Czy możesz pić ten Kielich, który Ja mam pić? Czy chcesz pić Go razem ze Mną, drobinko? W końcu, czemu wracasz po to, co już zabrałem jako po swoją własność?".

Jezu, Ty wiesz jaka jest praktyka w naszym Zgromadzeniu.

„Czy miłująca obecność nie jest wystarczającą praktyką? Pytasz Mnie o płacenie podatku?

Chciałabyś płacić to jest wynagradzać za tych, co dzisiaj popełniając wiele grzechów będą się świetnie bawić? Jednak twoja zapłata, Moja mała już została uiszczona".

Nie rozumiem...

„Skoro cierpisz razem ze Mną, czemu sądzisz, że ten dar jest zupełnie obojętny, dlatego że nie jest dostrzegalny przez stworzenia? Siądź tu w ławce z różańcem w ręku, a zawsze ktoś może wejść i taką modlącą się zobaczyć i z góry nadać etykietę pobożnej, prawda?

Ale Ja, Moja drobinko, patrzę na serce, a w nim dość miejsca bym mógł odpocząć".

Jesteś zmęczony, Jezu?

„Tak, o tyle, o ile Bóg i Człowiek doświadcza zmęczenia w Chwale Ojca i w radości Ducha Świętego".

Czy słyszałeś dzisiaj naszą rozmowę w samochodzie? Byłam załamana...

„Moja drobinko, dlatego tutaj jesteś. Trzeba Moi przyjacielom pokazać, że kocha się w całości i radykalnie, aby nie żyli namiastkami i bylejąkością życia. Z rodzin rozbitych i poranionych, formowani przez nauczycieli z wirtualnego świata ciemności, nie wiedzą, dokąd idą.

Najmilsza, zbyt mocno świecisz Moim Światłem, co dla takich jest bardzo niewygodne i uciążliwe, ale trwaj w tym, co już otrzymałaś, nie oglądaj się na prawo i lewo. Antychryst nadchodzi, a jest to wyraźne ostrzeżenie dla Mego Kościoła, który chciałby być z zewnątrz postrzegany jako czysty, podczas gdy weszły w niego wilki drapieżne, rozrywając siebie wzajemnie i swoje owce od wewnątrz. Dlatego Jan nazywa ten czas ostatnią godziną i tu nie tylko chodzi o koniec roku kalendarzowego, lecz przede wszystkim o Moją Mękę, Śmierć i Zmartwychwstanie - na Tą Godzinę przyszedłem. Jest to Godzina panowania ciemności, ale także zwycięstwa światła nad ciemnością. Okazuje się, najmilsza i Moja, że wasze biodra przepasane zostały u tych, którzy pozwolili, abym ich poprowadził, dokąd sami nie chcą, lecz to nie koniec. Moja godzina staje się waszą, gdy z ufnością podejmiecie się nieść Mój Krzyż i miłować Mnie o wiele bardziej niż samych siebie. W końcu, Moja drobinko, tak gorąco pragnąłem spożyć Tę Paschę z wami, zanim będę cierpiał. Kapłan żyje Moją Godziną w codzienności albo odchodzi w ciemność nieprzeniknioną jak to uczynił Judasz. Nie ma tu trzeciej drogi, co tylekroć przypominałem. Albo jesteś gorący, albo zimny. Jeśli Mnie miłujesz zachowasz każde Moje Słowo, nie jedynie to, które wpasowuje się w twój światopogląd związany z doświadczeniem rodzinnego domu czy transformacją za sprawą mediów. Ja jestem Ten sam wczoraj dziś i na wieki, a Słowo Moje jest prawdą. Kiedy podejmiesz się słuchania Mego Słowa w całości, aby je tak samo oglądać, czuć, smakować, dotykać i głosić - wtedy też doświadczysz swoistej przemiany nie z udziałem świata, lecz we współpracy z Duchem Świętym Odnowicielem".

Jezu, czy Ty naprawdę już zaczynasz rekolekcje?

„Najmilsza, czy nie słuchasz Mego Słowa każdego dnia, a teraz to o tyle więcej, o ile pozwoliłaś, żebym rozświetlał twój umysł i serce. Nie byłaś dzisiaj jeszcze na Eucharystii, jednak świątyni tej wewnętrznej nie opuściłaś, dlatego z taką swobodą mogę się po niej przechadzać. Teresa pisała o komnatach nazywając duszę ludzką twierdzą, a ty będąc tak małą jak ją nazwiesz?".

Jezu, nie wiem...to twój dom...taki niewidzialny, ale zawsze otwarty i tak bardzo napełniony Twą Łaską.

„Czy mogę odpoczywać w każdym mieszkaniu?".

Trudne pytanie.

„Zacznijmy zatem bardziej zanurzać się w tym co już uczyniłem jak śpiewa Moja Mama: „wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny". Wielkie rzeczy i twoja wdzięczność za nie to też klucz do następnych mieszkań duszy, bo kiedy dziękujesz, Ja Pan zaraz też nasycam cię tymi dobrami, których oko nie widziało i ucho nie słyszało, a serce zdumiewa się, że mogę działać w tak słabym i grzesznym stworzeniu. Jak masz dziękować, gdy nadal jesteś obsypywana Moimi darami? Czym się Panu odplacę za wszystko co mi wyświadczył. A gdy „wyświadcza" i nie ma mowy o przeszłości, lecz chwila obecna trwa?".

Jezu, zawsze mogę całe życie uczynić dziękczynieniem, o ile to jest możliwe...ono jest Twoje.

„Będziemy dziękować Panu Bogu naszemu, który doświadcza nas tak jak naszych przodków" to już znasz, mała Moja, a jak dalej?

Ja, Pan znam twoją przeszłość i to, co ma nastąpić, lecz mam upodobanie w chwili obecnej, w tej także nie przestawaj Mi dziękować jak tylko potrafisz. Słowo ludzkie, już wiesz, bywa bezradne wobec Tajemnicy. Dziękuj i bez słów, a następnie pozwól, aby Moja Mama włączyła twe dziękczynienie w swoją pieśń wieków czyli wieczne Magnificat na większą chwałę Ojca światłości. Kocham cię. Pójdź za Mną".

Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię.

1 sty 2026

"Jestem z tobą, Moja A., najbardziej w chwili obecnej, nie jutro ani wczoraj, wszak na nie, nie masz już wpływu. Teraz możesz mówić ze Mną i trwać przy Moim Sercu. Pamiętasz, że mówiłem o waszych chętnych powrotach do przeszłości, czy znów chętnych wycieczkach w przyszłość, a Ja jestem tu i teraz dla ciebie, takiego Mnie przyjmuj, jaki daję się w chwili obecnej.

Wiesz, dlaczego pragnę wam dzisiaj i zawsze błogosławić. Gdy Ktoś jest szczęśliwy, to i pragnie dzielić się swoim szczęściem. Ja, Moja A., jestem cały niegasnącym Słońcem, zewnętrzne chmury, które oglądasz oczyma ciała są przemijające, bo wiatr je rozwieje. Moja najmilsza, największym błędem, jaki ludzie popełniają to samo wewnętrzne ich przekonanie, że Ojciec miałby odwrócić od nich swe Oblicze. Patrz uważnie, Ja nie zakryję przed wami swego Oblicza, bo odkąd zmartwychwstałem chcę także każdego obdarowywać Moim pokojem. Jak czytacie: „Niech zwróci ku wam swe Oblicze, niech Je rozpromieni i w końcu: „obdarzy pokojem". Oto pewne etapy, Moja drobinko. Moje światło jaśnieje w noc betlejemską na Niebie, lecz najbardziej niegasnący Ogień zostaje rzucony na ziemię wtedy, gdy zewnętrznie okrywają ją ciemności, a Ja powierzam się w ręce Mego Ojca. Śmierć Syna Człowieczego, Moja Śmierć to jest moment, Moja A., kiedy Ojciec przyjmując Mnie, przyjmuje i was, to znaczy zwraca ku każdemu swoje Oblicze. Dalej idziemy, nie, biegniemy pospiesznie razem z pasterzami, ale i z Piotrem i Janem do pustego Grobu, gdzie pojawia się światło nadziei, światło Zmartwychwstania. Ja żyję i wy żyć będziecie. Kiedy zobaczyła to Maria Magdalena promieniejąc spotkaniem ze Mną pobiegła do braci, to samo uczynicie i wy kiedy poznacie Mnie w Piśmie i w łamaniu Chleba. Znów jesteśmy w Wieczerniku: „Pokój wam! Weźmijcie Ducha Świętego!". Czy odtąd cała ludzkość nie zostaje zanurzona w Moim pokoju, który jest darem Ducha Świętego?".

Jezu, tłumaczysz pierwsze czytanie w odniesieniu do Twojej Męki, Śmierci i Zmartwychwstania. Ciekawe czy bibliści też tak to objaśniają?

„Moja A., bardzo dawno nie widziałem ciebie studiującą teologię, czyżbyś już skończyła swoje studia?".

Jezu, to było osiem lat temu...a i więcej. Nie jestem teraz zainteresowana takimi książkami czy wykładami.

„Czy nie chcesz słuchać o Mnie i na Mój temat?".

Jezu, lepiej słuchać Ciebie bezpośrednio niż znanych kaznodziejów i teologów. Wiesz, kogo słucham.

„Najmilsza, a Mama Moja całą swą istotą słucha Słowa i zachowuje Je w Sercu, pielęgnuje, karmi, kołysze, usypia, kocha. Nie ma nic droższego na świecie nad Słowo, które stało się Ciałem. Dlaczego dzisiejsze Święto stawia Matkę Moją i waszą na świeczniku? Czy słyszyście Jej pokorne Fiat, Ono trwa bez końca nawet kiedy umilkną kolędy i radosne Alleluja. Boża Rodzicielka rozpoczyna rok kalendarzowy, lecz pozostaje w niezrozumiałej dla was jedności z Tym, który jest ponad czasem, ale rodzi się w czasie. Moje narodziny są wciąż obecne w Eucharystii, w Słowie które jest wprowadzane w czyn, lecz w życiu tych, którzy to Słowo

zabierają w swoją codzienność i zachowują jako najbardziej cenną relikwię. Tak znów celowo używam słowa „relikwia”, wszak znam wielu takich, którzy uważają, że posiadanie relikwii takiego czy innego świętego będzie dla nich pewnym zabezpieczeniem i w końcu też będą mogli cieszyć się Moją Obecnością w tajemnicy obcowania świętych tu na ziemi. Jednak ta świętość dotykalna tych, którzy w swym życiu poszli za Słowem i odpowiedzieli na nie to znów nie to samo, co wasze twoje dzisiejsze zaangażowanie i zachwyt nad Moim Słowem. Ja bowiem dlatego mówię w czasie każdej Eucharystii, a następnie daję wam samego Siebie, abyście Skarb nad skarbami mocą Ducha Świętego zachowali w życiu osobistym i we wspólnocie Kościoła.

Możesz być zaskoczona, Moja A., ale wiedz, że gdy tylko jedna dusza w jednym dniu w roku tak tak tym kalendarzowym roku zachowa jedno Moje Słowo, o, możecie razem z nią ciągle celebrować Boże Narodzenie i Wielkanoc. Kto może pojąć niech pojmuje. Czy naprawdę oczekujecie nadzwyczajnych cudów i znaków, czy wam nie wystarczy, że Duch Święty woła w was radosne: „Abba Ojcze!”, abyście mieli świadomość bycia dziedzicami, nie jak dawniej niewolnikami pewnych przepisów religijnych?”.

Jezu, czy ja to dobrze zrozumiałam co mówisz? Wystarczy jedno Słowo w jeden dzień? „Tak i pełna twoja odpowiedź na nie, Moja drobinko, pełna, nie częściowa. Wszak kiedy Maryja zachowuje wszystko w sercu, to wszystko oznacza też wydarzenia związane z przybyciem pasterzy i samo ubóstwo miejsca, w którym się znajduje, lecz nadto Moją żywą i po ludzku bardzo kruchą małą (tak napisz) małą Obecność. Miłośnicy cudów i świecących ozdób choinkowych tutaj muszą zgodzić się na Gwiazdę Betlejemską i zapach siana zmieszany z owczą wełną i chłodem zimowej nocy. Moja A., zachowywać to nie zmieniać po swojemu, ale przyjmować. Wiesz dobrze, że Mesjasz nie powinien narodzić się w tak lichym miejscu i w tak nędznych warunkach. Maryja również wie, lecz nie neguje, nie ustawia po swojemu, nie rozpoczyna modlitwy błagalnej o pokój, Ona bierze w ramiona Tego, który jest Pokojem i kołysze, karmi, przyjmuje w duchu tamtego Fiat z Nazaretu, ponieważ Jej zachowywanie i pielęgnowanie zgoda wobec Słowa trwa w Sercu niezależnie od zmieniających się warunków.

Tak, nawiążę do tej myśli, o której nie wspomniałaś”.

Jezu, bo jestem raz tu raz tam i uczę się być w każdych warunkach z Tobą. Tutaj śpiewy i gościnność proboszcza, tam inaczej. Ostatecznie jestem w pielgrzymce.

„Cóż, najmniejsza, pasterze oddalają się z radością, a ty? Daj się ogarnąć Mojemu Błogosławieństwu, które trwa bez końca, lecz uobecnia się w czasie. Błogosław tym, którzy są najbardziej oddaleni ode Mnie i poślij im Mój pocałunek pokoju. Pamiętaj, jedno Słowo, jeden dzień, w końcu jedna minuta by w niej kochać tu, gdzie cię postawiłem. Tak, jestem Pokojem”.

2 sty 2026

" O ile pożywniejszy i zdrowszy to Pokarm, Moje żywe Słowo, drobinko, wszak nie chcecie karmić się Nim od rana, bo i wielu spośród Moich kapłanów wybiera zgniły światowy pokarm informacji, który miałby dać wam życie - przynajmniej to ziemskie, gdyż jak mawiacie: „Trzeba wiedzieć co dzieje się na świecie, nie być wyobcowanym”. Nie, gdyż aby karmić owce wyborną pszenicą i sycić miodem z opoki sam jesteś wezwany do dawania świadectwa o wyższości i trwałości Mojej Ewangelii ponad to, co przyziemne i przemijające. Słowo Moje trwa na wieki, a kto miałby Mnie lepiej poznać jak nie ty, który proklamujesz Ewangelię i niesiesz ją dalej albo chowasz pod korcem własnego egoizmu i chciwości. Ja, Pan dobrze wiem, dlaczego wybieram was, którzy jesteście Moim głosem i rękami w tym

zagubionym świecie. Gdy Jan „zostaje zarzucony” pytaniami, nie obawia się głosić prawdy o swym prawdziwym posłannictwie. Świadomość swojego miejsca pozwala mu usunąć się w cienie, gdy tylko odkryje tuż obok Moją Obecność. Czy to nie jest zadaniem dla was Moi kapłani, by ustępować miejsca i będąc Moim głosem ciągle na Mnie wskazywać, bez szukania własnych korzyści czy rozgłosu?

Ileż dusz przychodzi do was, aby karmić się Mną i Moją nauką, a znajduje was samych i wasze problemy i pytania?

Czy Jan, ten, który chrzci, myśli o sobie i zajmuje się sobą?

„Wielki jest Pan i godzien wszelkiej chwały w mieście naszego Boga. Święta Jego Góra wspaniałe wzniesienie, radością jest całej ziemi”. „Głos” nie głosi siebie, ale Tego, który jest większy. Pytania tamtych ukazują jego wewnętrzną wolność od opinii ludzkiej. Wy zaś, Moi kapłani nie jesteście od niej wolni, skoro chcielibyście, aby was chwalono.

Zauważ jak Jan objaśnia pytającym, dlaczego chrzci, gdy tamci przypisują mu prorockie posłannictwo, a jednak nie umieją zrozumieć, że jego rola jest zasadniczo inna. Przygotować drogę, by zaraz usunąć się w cień, któż z was jest zdolny do takiej ofiary? Kiedy głosisz oczekujesz choć minimalnej pochwały czy też uwagi, czy nawet małego słowa dziękuję, a w zamian często dostajesz złośliwe uwagi lub głośnie chrząkanie. Pytanie kogo głosisz: Mnie żywego Boga i Pana, czy siebie samego?

Ewangelia dzisiaj ściąga wszelkie maski z waszego starego jeszcze sposobu myślenia. Jeżeli w twoje głoszenie Słowa nie został jeszcze wpisany Mój zwycięski Krzyż, nie czekaj na owoce nawrócenia ani twego, ani wiernych poddanych twej pieczy. Podobnie jest z wizytą kolędową, kiedy kapłan doświadcza nieprzyjęcia i braku gościnności oraz życzliwości ludzkiej. Na ile jest zdolny odebrać to jako krzywdę zadaną najpierw wobec Tego, który go posłał, a na ile twierdzi, że sam jest strasznie potraktowany i chętnie przestałby chodzić po domach, skoro nie jest przyjmowany. Patrz, abyś nie żył sam dla siebie, Mój kapłanie i abyś sam dla siebie nie głosił Mnie Ukrzyżowanego, gdyż wówczas nie będziesz miał siły, aby nieść Mój Krzyż beze Mnie.

Jan Chrzciel trwa w radości i nadziei, równocześnie nie pozwala, aby inni nazywali go kimś, kim nie jest. On roznosi woń poznania Mnie, który jestem Słowem Wcielonym, zanim jeszcze zanurzę się w wodach Jordanu.

(...?) i z wdzięcznością adorować Mnie obecnego w Eucharystii i w Tajemnicy Kapłaństwa Sakramentalnego. Jakże osłabła w ludzie Moim wiara w Moją Obecność w osobie kapłana, jak mało wiernych oddaje cześć Synowi, który żyje pośród was przez dar Święceń prezbiteratu. Nie pyta się Moich kapłanów o najważniejsze sprawy i tajemnice życia wiecznego, gdyż wielu wychodzi z założenia, że ci, którzy sami upadają nie będą mogli nikogo pouczać. Szacunek wobec namaszczonej i wybranych z ludu został zastąpiony pragnieniem, by zdobyć więcej wiadomości z łatwo dostępnych mediów społecznościowych, zaś tam jest więcej śmieci kłamstwa i deficyt żywych osobowych relacji.

Zobacz, Moja drobinko jak na przestrzeni kilkunastu lat wrogie siły świata ciemności upowszechniły w tym, co szeroko dostępne wizerunek kapłana, który wciąż popełnia przestępstwa żyjąc wszelkiego rodzaju pożądlivością i chciwością.

Nie znajdziesz zaś informacji o pięknie tajemnicy działania Ducha Świętego w kapłańskiej duszy i Moim bezustannym prowadzeniu dzieła Mego Kościoła zbudowanego na skale, mimo kruchości Jego wybranych członków.

Głos dzisiejszych Janów Chrzcicieli nadal wzywa do nawrócenia i Chrztu. Chrzt dzisiaj to nie złożona deklaracja wstąpienia do Kościoła katolickiego, ale głęboka refleksja: kim jesteś, kim się stajesz, kim będziesz?

Te pytania to pytania zarówno do ochrzczonych jak i tego, który Chrztu udziela, gdyż nie dokonuje jedynie symbolicznego znaku, ale wprowadza do rodziny Kościoła nowego członka, który uczy się nowej modlitwy nawet, jeśli nie potrafi jeszcze mówić.

Kiedy znów zapytam kapłana o pełną świadomość kim jest dziś przede Mną i na ile przywyknął do sprawowania Sakramentów, a na ile wierzy, że nie są jego dziełem lecz niezastężonym darem?

Podobnie jak pytam was ochrzczonych o świadomość waszej tożsamości i życie w świetle Mego Wielkanocnego Misterium, tak też pytam Mojego kapłana, czy poznał swą inność od świata, czy rozpoznał w niej wezwanie do niezniszczalnej przyjaźni ze Mną, Najwyższym i Wiecznym Kapłanem.

Najmilsza, napisz, że kapłan, który odkrywa jak ogromnym skarbem jest jego kapłaństwo, taki jest naprawdę szczęśliwy. Gdy zostanie zapytany, kim jest, nie wymieni już swego nazwiska i imienia, ale będzie odważnie głosił Imię Tego, który jest większy, a idzie po nim. Do was zaś, którzy uczestniczycie przez Chrzt w kapłaństwie powszechnym należy nie poszukiwanie informacji o upadkach i grzechach kapłanów, ale ofiarna służba w Moim Kościele, gdzie każdy ma wyznaczone miejsce i może Mnie kochać z całego serca niezależnie od tego czy ściera kurze, czy opowiada z ambony o Moim działaniu w jego życiu.

W końcu, Moja drobinko, jestem razem z wami, aby też służyć i miłować. Daj się porwać Mojej miłości.

Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną".

3 sty 2026

"Moja najdroższa drobinko, po wczorajszej kąpeli w wodach Jordanu, już prościej tobie małej odczytać Janowe przesłanie na dziś dzień, prawda?".

Nie wiem, czy łatwiej, Jezu...tamto jak zacznę myśleć wywołuje we mnie wzruszenie i świadomość, że naprawdę nie zasługuję, a poza tym niemoc w mówieniu o tym czy pisaniu to taki ból bezradności, że o tajemnicach tych niebieskich nie da się nic w naszym języku powiedzieć.

„Najmilsza, dziś zamiast zdumiewającej radości Jana Chrzciciela słyszysz jego stanowcze wyznanie, zabrane stamtąd i włączone w Liturgię Eucharystii. Jan wskazał na Mnie Baranka, który gładzi grzechy świata, lecz teraz kapłan w tajemnicy, której sam nie rozumie powtarza za prorokiem, trzymając Mnie żyjącego ale zabitego Baranka w swojej dłoni. Wy znów pouczeni przez Matkę Kościół stajecie jako setnik z poczuciem niegodności próbujecie choć na moment pozostać na adoracji odpowiadając jednak na słowa celebransa. Ponownie trzeba strzec się grożącego wam ciągle przyzwyczajenia w mówieniu tych samych zdań bez chęci jakiegokolwiek refleksji.

Najmilsza, jak sądzisz, dlaczego Matka Kościół pozwala na spotkanie w Liturgii wyznania proroka z prostym zdaniem Rzymskiego setnika, który nie należał do Narodu Wybranego? Skąd taki przedziwny splot i czy potrafcie jeszcze słuchać sercem bardziej niż uszami?

Najmniejszy w Królestwie Bożym jest większy niż Jan Chrzciciel, lecz tu nie tyle trzeba przyglądać się ich odpowiedziom, ale kontemplować Baranka, który rzeczywiście gładzi wszystkie grzechy, a w Nim nie ma grzechu. Dlatego też zarówno kapłan jak i uczestnicy Liturgii posługując się słowami Pisma, mogą wejść niejako w przedsiónek Mojej Tajemnicy spotkania ze Mną. Maryja także na progu domu Elżbiety cieszy się spotkaniem z kuzynką,

zaś prorok skacze z radości, choć oczyma ciała nie widzi Mnie, Baranka Bożego. Czy rozumiesz, Moja drobinko?

Wiara, wiara, wiara. Wyznanie wiary Jana, na które odpowiada setnik, znając swoją niegodność, ukazuje nowe prawo: „Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli”. Jakże bardzo trzeba wam przylgnąć do Janowej deklaracji i tamtej Ewangelicznej odpowiedzi. Wszak głębia przyzywa głębię hukiem wodospadów, a wy uczestnicy Liturgii na ziemi, jesteście także uczestnikami Liturgii niebiańskiej. „Obecnie jesteśmy dziećmi Bożymi, ale jeszcze się nie ujawniło, czym będziemy”. Każdy kto we Mnie pokłada nadzieję uświęca się podobnie jak ja jestem Święty. Zatem Moje wyjście do was w Liturgii Eucharystycznej przypomina, Moja A., tamtą Paschalną Noc, gdy każdy stara się o baranka dla rodziny, o baranka dla domu, następnie spożywa go i krwią zwierzęcia oznacza odrzwia i progi swego domu. Ja Jestem Pan, Bóg twój, który cię wywiódł z ziemi egipskiej.

Już po chwili kapłan spożyje Mnie, Baranka, a na odrzwiach jego ust zostanie Krew, która przemawia mocniej niż krew Abła. Moja drobinko, zanim kapłan spożyje Baranka Bożego, sam wskazuje na Moją Obecność, nie oznajmia: „Pan z wami”, lecz „Oto Baranek Boży!”. To znów pytanie do was czy wasze biodra są przepasane sprawiedliwością i sandały na waszych nogach, czy pragniecie raz na zawsze zerwać z grzechem, a wreszcie czy jesteście godni? Godność królewska, godność dziecka Bożego to jedno, lecz to, co otrzymaliście często bywa splamione i podeptane z powodu grzechu.

Słuchaj dalej, gdyż prorok objaśnia, że wcześniej został pouczony o Mojej Tożsamości oraz że widział Ducha spoczywającego na Mnie jak Gołębica.

„Gdyby Pan nie był po naszej stronie, przyznaj Izraelu!”.

Mój lud, drobinko bezustannie poszukiwał potwierdzeń, że jestem z nim na pustyni, że prowadzę, ochraniam we dnie i w nocy. Tak samo Jan rozumie swoje posłannictwo: zostało mu objawione, następnie stał się świadkiem Mojej Tajemnicy, a teraz głosi światu, że jestem Synem Bożym.

Wiesz, najmilsza, że za moment prorok zamilknie w więzieniu, ale wezwanie do nawrócenia i wiary w Ewangelię trwa aż po dzień dzisiejszy. Mamy zatem takich, którzy byli przed wami - widzieli i wierzyli, a następnie tych, którzy nie mogli Mnie zobaczyć, ale wierzą dzięki świadectwu. Stąd, Moja A., ogromna potrzeba by mówić, świadczyć, kochać. Jan przemawia nawet przez cierpienie w więzieniu, jeszcze głośniej przemówi przez męczeńską śmierć. W końcu, w tyłu sercach rozlewam dzisiaj Ducha Ożywiciela, wszak im mniej znacząca osoba tym więcej może otrzymać, dlatego, że niekiedy nieświadomie uniża się przed Moim majestatem. Czytacie: „Usta dzieci i niemowląt oddają ci chwałę, Panie!”. Ja chętnie posługuję się dłońmi bardzo ubogich Moich kapłanów, a im większą przeżywają niegodność, tym więcej Łaski Mojej mogą w sobie pomieścić. „Pyszny się sprzeciwiam, pokornym Łaski daję”.

Czy Jan Chrzciciel nie jest tym, który doznaje najwyższej radości na głos Oblubieńca? Jan widzi, Moja drobinko, więcej i głębiej - wiedział, że spotka Mnie nad Jordanem i że sam powinien przyjąć chrzest z Moich rąk, a dzieje się odwrotnie. Gdzie podziła się „Janowa niegodność”? Ja proszę proroka o chrzest. Za chwilę uklękne przed Moimi w Wieczerniku, zaś teraz zanurzam się w odmętach waszej grzeszności będąc sam bez grzechu. Rozważ, Mój kapłanie, czy wobec Mego Uniżenia, masz nadal obawiać się, że trzymasz Baranka w swych dłoniach?

Uniżony wzywa do uniżenia, jednak odkąd przeszedłem przez Moje Paschalne Misterium, wasze uniżenie, drobinko, nie jest upodleniem! Podkreśl to raz jeszcze: uniżenie człowieka

przede Mną Bogiem i Człowiekiem obecnym i działającym w Sakramentach Kościoła nie jest upodleniem!

Dlatego, Moja A., należy wskazać na inną logikę uniżenia.

Grzech pierworodny spowodował, że całe stworzenie jęczy i wzdycha, ucieka przede Mną, a kiedy mówi, że jest do niczego i że nikt go nie kocha, wydaje mu się że jest naprawdę skazanym na zagładę.

Nie.

Oto Ja uniżam się przez Moje Wcielenie następnie Mękę Śmierć i Zmartwychwstanie, Uniżony mieszkam w Eucharystii, lecz nie utraciłem godności Syna Bożego, a ty nie przestajesz być Moim bratem na wieki. Dlatego uniżenie dzisiaj teraz, same słowa, które wymawiasz w Liturgii: „Panie nie jestem godzien!"; one nie niszczą w tobie Mojej godności, przeciwnie: takie zdrowe uniżenie przyzywa głębię Mego Miłosierdzia. Dobrze, żeby nie stało się twoją jedną z wielu modlitewnych fraz, nad którymi nie zatrzymasz się ani na chwilę niczym kapłan i lewita, mijający leżącego przy drodze biedaka".

Jezu, ale Liturgia Mszy świętej ma swój rytm, mówisz i jest dalszy ciąg, to jak zatrzymać się na jakimś słowie? W praktyce to bardzo trudne.

„Najmilsza, przykład z dnia dzisiejszego, czy opowiadałaś dzieciom historię o dziecku w Betlejem? Zobacz chwyciły ciebie w momencie gdy pomyliłaś imię chłopca z nazwą nadaną pieskowi, a ty nie zwróciłaś uwagi, bo chciałaś wszystko dobrze i sprawnie przekazać, prawda?

Cóż, dla dzieci jedno imię, a jak wiele znaczy!".

Jezu, może raczej fakt, że pies tam był, więc dzieci to załapały.

„Kiedy ktoś lub coś jest naprawdę ważne, czy wtedy potrafisz słuchać? Podobnie gdy przeżywasz Liturgię. Wszak możesz prosić Matkę Słowa, aby nauczyła cię kochać każde słowo, które Mój kapłan wypowiada. Dla Tej, która wszystko zachowuje w Sercu, nie ma Słowa mniej i bardziej ważnego, każde z nich jest bezcenne. Mama kocha i słucha, a że słyszy też naszą rozmowę, może ci pomóc. Bądź Jej oddana, Moja A... Bardzo cię kocham".

Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.

4 sty 2025

"Wydaje się, Moja najdroższa A., że Słowo powiedziało już wszystko, bo to we Mnie dokonało się odwieczne „tak". Przyszedłem na świat by wykonać wolę Ojca, aby Moje Błogosławieństwo stało się waszym udziałem. Z nizin ziemi podniesieni tak małą ręką ku Niebu - jak bowiem Niemowlę mogłoby unieść w górę cały świat, który wcześniej został skazany na otchłań z powodu grzechu Adama. Wiesz, że jestem zupełnie Inny od ciebie. Próba zbliżenia się do was przez przyjęcie człowieczeństwa z mojej strony nie była próbą, lecz wypełnieniem. Tymczasem Moje stworzenie pomimo Tajemnicy Wcielenia i związanej z nią Tajemnicy Paschalnej jakże często podejmuje próby by przyjść do Mnie, ale nie potrafi zdecydowanie zostawić wszystkiego co posiada. Kto nie bierze swego Krzyża, a idzie za Mną, nie może być Moim uczniem. Okazuje się, Moja drobinko, że pewne treści Ewangelii przypominane i w Liturgii Kościoła powtarzane mają wam przybliżyć Moje Misterium, które wszakże jest złączone z pewnym porzucaniem i zostawianiem. O ileż trudno wam pojąć, że Światłość niedostępna schodzi ku waszej ciemności, co jednak dla was jest głośnym otwartym wezwaniem: „I ty pójdz za Mną!". Jeśli Ja dla ciebie stałem się Człowiekiem, a mogłem znaleźć inny sposób na ocalenie twej duszy, znaczy to, że jesteś zaproszony dosłownie do „stania się jak Ja", do udziału w Moim Bóstwie i równocześnie akceptacji inności różnorodności Moich stworzeń. Dla was ciągnących za sobą skłonność do grzechu,

inność drugiej osoby, a dokładniej jej charakter, wiek, zainteresowania, wygląd i zachowanie - wszystko może stać się problemem, tylko dlatego, że nie jest taki jak ty. To, o co wczoraj Mnie pytałaś, Moja A., skąd te problemy międzypokoleniowe, że starszy nie może zrozumieć podejścia młodzieży, a młody uważa, że starsi mają nieżyłowe i dziwne poglądy. Tu na pierwszym planie znajduje się „inność” zraniona grzechem pychy, która od chwili nieposłuszeństwa pierwszych rodziców będzie zawsze mówić: „mam rację”.

Zatem gdy racja młodej osoby spotka się ze zdaniem starszego doświadczonego człowieka mamy zgrzyt, który może zakończyć się kłótnią albo uległością jednej z nich.

Toteż posłuchajcie: „Istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać Sługi”. „Słowo przyszło do swoich, a swoi Go nie przyjęli”. Stąd też, ukazałem wam nowy sposób postępowania, który kosztuje obie strony, prawda? Jeśli starszy miałby ugiąć się wobec zdania młodszego, traci swą powagę i jego doświadczenie miałoby nie mieć znaczenia, co wydaje się być wręcz zniewagą i brakiem mądrości. Gdy znów młody musiałby przyjąć zdanie starszego, będzie to dla niego niezmiernie trudne, ponieważ jest wciąż gotowy do poszukiwania nowych sposobów rozwiązań i nie potrafi zgodzić się ze zdaniem: „stare wino jest lepsze”.

Najlepiej w takim braku porozumienia szukać światła w Mojej Ewangelii, jednak takie rozwiązanie znów dla obu stron jest niewygodne, bo raz, że wymaga poszukiwania i pragnienia zrozumienia, a dwa, że obu naszym bohaterom doskwiera dzieląca ich od siebie różnica wieku.

Wiedz, Moja drobinko, że na tym przykładzie, chcę wyjaśnić Moją relację wobec was słabych i zagubionych w krążeniu wokół swoich spraw i realizacji własnych planów. Bliźni, który znajduje się tuż obok zamiast stać się pomocnikiem w drodze okazuje się być rywalem, lecz kiedy przyjrzyś się bliżej zaczniesz pytać, czy tym rywalem nie jesteś znów ty sam?

Idę, aby spełniać wolę Ojca.

Wy idziecie często, by spełniać swoją wolę, czyż nie?

Dlatego, najmilsza, koniecznym jest, abym poświęcił w ofierze samego Siebie, abyście i wy byli uświęceni w prawdzie. W waszej zranionej woli nie ma zbyt wiele miejsca na posłuszeństwo, ale kiedy Ja będąc oddany Ojcu, umieram, aby dać wam życie wieczne, niemożliwe staje się możliwym. Możecie bowiem powoli i przez ciągłe upadki i wzloty zbliżyć się do Mnie, w Duchu Świętym, i dzięki Krwi, którą za was przelałem. Nie było we Mnie niezgody na plan Ojca, zaś w was jeszcze mieszka: nie i tak. W relacjach z innymi będzie dawało się we znaki grzeszne nie, podobnie w relacji ze Mną. Dlatego delikatne przejście na drogę Mego zwycięskiego Krzyża będzie złączone z Moim „tak”, które stało się waszym. Teraz możecie wyciągnąć rękę nie, aby zerwać owoc zakazany, ale zbliżyć się do Mnie przez wiarę. Jestem Synem wyciągającym rękę do was grzesznych, lecz także umiłowanych synów. Od kiedy uczycie się spełniać wolę Ojca (spełniać, nie zaś mówić tylko: bądź wola Twoja), wtedy Ja uczyć was tak samo postępować w relacji z bliźnimi. „Jedni drugich brzemiona noście, a tak wypełnicie Prawo Chrystusowe”.

Może się okazać, Moja A..., że grzesznik patrzy na każdego jak na wroga, tego który kłamie, zazdrości, nienawidzi i szuka niezgody. Lecz kiedy Ja patrzę na niego - istnieje, najmilsza, stały schemat: ukochany syn, ukochana córka. Zauważ, że nie myślicie o Moim schemacie patrzenia na was, gdy spoglądacie w lustro, a tym bardziej kiedy przyglądacie się upadkom czy błędom waszych braci, które szybko dostrzegacie. Któż wtedy zacznie zastanawiać się, że Ja nie przestaję miłować tamtego grzesznika, którego osądziłeś i wydałeś na niego wyrok. Wybrałem was przed założeniem świata, z miłości przeznaczyłem dla siebie.

Czy na wybrańców i ukochanych można spoglądać przez pryzmat grzechu?

Moja drobinko, Światłość w ciemności świeci i ciemność jej nie ogarnia, dlatego Ja nie postępuję z wami według waszych grzechów i nie rozpoczynam dnia od badania, kto dzisiaj zapomniał modlitwy porannej - wy znów chętnie zrobilibyście taką listę, w końcu skreślając z niej poszczególne nazwiska mówiąc, że ten lub tamten niedługo odejdzie ode Mnie, a samych siebie stawiacie na pierwszym miejscu. To nie jest Moja Ewangelia, bo Ja strącam władców z tronu, wywyższając pokornych, a wasze próby by „złapać Mnie za nogi”, zwykle są pełne egoizmu i waszego planu na życie. Ja pozostaję Inny, wy znów możecie waszą inność skonfrontować z Moją wchodząc do środka Mojej Ewangelii. Wygodniej oczywiście pozostać na zewnątrz, bo w środku ciasno i brak miejsc siedzących, ale Ja tam Jestem. Kiedy będziesz Mnie wywoływać na zewnątrz, nie wyjdę, gdyż nie zostałem posłany, by spełniać twoją wolę. Podejmij raczej trud wejścia do wnętrza, gdyż nie twoja zraniona duma i miłość własna liczą się w Moim Królestwie. Tutaj pochyl nisko głowę i uniż się wobec Mego Słowa, a zostaniesz wywyższony w oznaczonym czasie.

Bardzo cię kocham, Moja drobinko, pójdz za Mną!"

Piękne to, Jezu, co czyniłeś w Mojej duszy kilka lat temu, gdy nie pisałam w telefonie tylko w zeszycie.

„Czy chciałabyś Mi podziękować za tamten czas?”

Tak, za Twoją Opatrzność. Tak cudownie wszystko prowadziłeś i prowadzisz.

„Czy uważasz, że masz dług wdzięczności do spłacenia?”

Jezu, chyba nie dałabym rady...Ale Ty inaczej wszystko postrzegasz...sam za Mnie zapłaciłeś.

„Otóż, w twojej możliwości jest wdzięczna miłość, Moja A. Taka będzie wykorzystywać wszystkie okazje by dziękować. Wiedz, że są dusze, które nie dziękują, ale trwają w postawie: „to mi się należy” czy też same sądzą, że nie wysłuchuję ich prośb, dlatego nie mają za co dziękować. W końcu są tacy, którzy systematycznie wnoszą dziękczynienie, lecz wynika to z pewnego obowiązku i tak przywykli do tej modlitwy, że trudno jest im samym rozróżnić, kiedy dziękują, a kiedy proszą. Widzisz, że dusza niewdzięczna pokrywa się rdzawym kolorem, dlatego to nie usłyszysz od niej miłego słowa, ale zgorzknienie i powagę. Nie zobaczysz na jej twarzy uśmiechu chyba że będzie wymuszony przez jakąś okoliczność, lecz i to dość rzadko. Wobec hymnu wdzięczności jaki wnoszę w waszym imieniu w czasie każdej Eucharystii, Moja drobinko, nie znajdziesz lepszego dziękczynienia. „Z radością dziękujcie Ojcu, który was uczynił godnymi uczestnictwa w dziele świętych w światłości”. Ty, będąc małą dziękujesz czytając, co dokonałem w twej przeszłości, ale Ja, Moja drobinko, wnoszę w górę wasze życie ku Ojcu, wiedząc, że teraz dokonuje się wasze ocalenie i odkupienie, i równocześnie otwarcie bram Królestwa wiecznej światłości. Co innego wspominać, a co innego uobecniać. Wy zaś możecie czerpać ze źródeł zbawienia, nie dlatego, że Syn wspomina Dzieło Zbawienia posługując się kapłanem, lecz dlatego, że MOJE PASCHALNE MISTERIUM dokonuje się tu i teraz, w chwili obecnej. Odtąd nie nazywam was już sługami, ale przyjaciółmi. Nie prezentuję przed wami filmu o tym jak umieram i zmartwychwstaję, lecz aktualizuję, czynię obecnym w waszym miejscu i czasie. Zapraszam was do udziału w Tym, czego nie mogą pojąć wasze zmysły i sam rozum gubi się nie wiedząc co z sobą począć. Znów należy wziąć wiarę jako przewodniczkę i w niej odnajdziesz pomoc, aby przyjąć w pełni i z pokorną wdzięcznością to, co otrzymujesz z Mejej ręki. Widzisz, najmielsza, Eucharystia jest dla was tajemniczym pomostem, w którym zarówno wasze prośby jak i dziękczynienia zostają włączone w Moje (tak napisz) wypełnianie planu miłości Ojca. Patrz, byłaś pytana

przez swoją mamę, jak będzie po tamtej stronie - Moja A., skąd taka śmiała pewność, że tam będzie wieczne szczęście? Nie miałaś wątpliwości, tłumacząc swej mamie".

Jezu, ja nie mam wątpliwości...przepraszam może jestem zbyt śmiała. Mówią, że będziesz rozliczać a raczej, że trzeba będzie zdać sprawę z każdego najmniejszego grzechu i tu na ziemi albo tam odpokutować. Wiem o tym, Jezu...Ale nie boję się. Kocham Cię i wiem, że jesteś tak dobry!

„Moja mała A. , wzrusza mnie twoja pewność. Powiedz skąd wiesz, że kocham ciebie tak słabą i tyle razy upadającą?".

Jezu, wciąż powtarzasz....Twoje Słowo jest prawdą.

„Najmilsza, czemu więc Moje stworzenia nie chcą z miłością rzucić się w Moje ramiona? Czemu wciąż wyliczają swe potknięcia nie słysząc, że umiłowalem za darmo?! O, jak czekam, abyście raczej robili codziennie rachunek sumienia z miłowania, dziękując Mi wiernie, że nie przestałem was kochać ani przez sekundę. Gdy ty rozpoczęłaś poszukiwanie osób i rzeczy mających zapewnić tobie miłość i ukojenie, Ja nie przestawałem upominać się o uwagę twego serca, które nie jest na Mnie zwrócone.

Pomyśl, Moja ukochana, kogo dzisiaj najbardziej kochałaś i w czym przejawiała się miłość? Puste ręce?

Pozwól, napełnię je Sobą.

Wobec twej niezdolności do kochania kogokolwiek poza sobą, Ja kładę Mój Królewski Krzyż. Wiedz, że wszelakie przeciwności i cierpienia, jakie dopuszcza Moja Opatrzność, one uzdalniają twą duszę do miłowania, skoro przeżywasz je ze Mną. Wiele razy powtarzam w czasie Eucharystii i przed jej rozpoczęciem w twoim czasie, abyś była ze Mną i Mnie miłowała. Wiem, najdroższa, że od razu myślisz o nie wiadomo jak wielkiej ofierze, nie. Tu chodzi raczej o jeden grosz miłującej obecności i choćby to co dzisiaj: cierpliwe zniesienie zachowania dzieci w kościele".

One mi nie ułatwiają trwania przy Tobie na Eucharystii.

„Przeciwnie, Moja drobinko, to idealna okazja, bo przy nich już nie ty żyjesz, ale Ja mogę żyć w twoim znoszeniu ich różnych pomysłów. Kiedy chłopiec wysypał niechcący wszystkie pieniądze z koszyka, usłyszał kąśliwą uwagę, Ja zaś nie krzyczę na was, kiedy marnujecie tyle łask otrzymywanych z Mejej ręki w czasie każdej Eucharystii.

„Dobrze jest, dziękować Panu, śpiewać Twemu Imieniu Najwyższy, rano głosić Twoją Łaskawość a wierność Twoją nocami", mówi Psalmista, lecz on jeszcze nie wie, co znaczy radować się pośród różnorodnych cierpień. Kiedy wszyscy potrzęsają głowami i odwracając się plecami odchodzą. Cóż, prawdziwa wdzięczność popłynie z ust tego, kto bez lęku składa swego ducha w dłonie Ojca. Moja drobinko, twoja mama bardzo boi się swojej śmierci, powiedz jej jak bardzo ją kocham i żeby nie bała się Mego Miłosierdzia, jest bowiem większe od sprawiedliwości".

.....

„Ja Jestem, Moja mała jak Ten, który woła po imieniu i zna dzień urodzin twoich, i śmierci. Zresztą nasza Mama niebieska już zajęła się tym w całości. Czy Moja radość nie jest twoją radością?

Zresztą skoro nie rozmawiasz ze Mną o twoim ziemskim ojcu, Moja drobinko, on jest już ze Mną. Czemu jesteś zaskoczona tamtym snem? Czy Mi nie wolno uczynić z moim, co zechcę?". Jezu, ale on tak dawno umarł...

A teraz śnił się tak blisko mnie jakby żył...

Dziękuję Ci. Wzruszyłeś mnie.

„Dziecię Moje, bądź cierpliwa, spotkasz go w Domu, gdzie już nie będzie nocy, Ja twój Baranek będę tam jedynym Światłem”.

Jezu, dziękuję Ci...kocham Cię...przepraszam za moją nieufność i niedowiarstwo...

„Chodź, pomożesz mi pozbierać te rozrzucone łaski, których nie przyjęli dzisiaj Moi kapłani. Nie mogą uwierzyć, że tak bardzo ich kocham. Drobinko, pójdź za Mną”.

5 sty 2025

„Odpocznij przy Mnie, oblubienico, jak Filip spotkał Natanaela, tak Ja spotykam ciebie. Czy potrzebny jest nam figowiec, kiedy to w cieniu Mego Krzyża możesz się chronić w czasie przeciwności, ale i wtedy, gdy nie odczuwasz głodu. Oto jeden, który Mnie odnalazł w Kościele, pragnie przekonać drugiego, lecz słyszy z jego ust niedowierzanie. Dlatego czyn jest potrzebny, aby Słowo mogło przynieść błogosławione owoce. Znalezienie Mejej Osoby we wspólnocie Kościoła powinno z góry być takim żywym zaproszeniem także dla innych stojących na zewnątrz niepewnych kim Jestem i czy warto jest pójść za Mną i Moim Słowem. Obecnie również nałożono na Moją Osobę niezliczone stereotypy od surowego wymagającego Boga, który kontroluje i nie daje wolności swym czcicielom aż po łagodnego Mistrza z Nazaretu, który jako dobry i miły wzywa wszystkich do miłości bez stawiania szczególnych wymagań. Oba obrazy żyją w sieci, ale jeszcze bardziej w myśleniu tych, którzy nie znaleźli Mnie, bo też nie zaczęli Mnie szukać. Stąd też, najmilsza, wasze rozmyślanie o Moim planie miłości wobec was jest takim błędzeniem w chmurach, bardzo oderwanym ode Mnie prawdziwego Boga i Człowieka. Świadećstwo jednego może mieć moc przyciągania, wtedy kiedy słuchający zapragnie poznać Mnie osobiście. W innym wypadku podobnie jak Natanael na początku będzie twierdził, że dobrze zna Pisma, a Nazaret nie jest miastem znanym z dobrych i pobożnych Izraelczyków. Wobec jego bardzo zdecydowanej postawy Filip musi się wycofać, wszak rozumie, że posiadając inne doświadczenie nie będzie mógł przekonać tamtego do prawdy. Jedynym ratunkiem jest „widzenie”. W waszym języku, drobinko, od razu chodzi o zobaczenie Mnie na żywo i bardzo osobiście. Tymczasem, Ja, Pan znów zachęcam do wypłynięcia na głębię Słowa, byście poznali i zrozumieli, że zawsze chcę dać wam nieskończenie więcej niż się spodziewacie. Nade wszystko zapraszam do wspólnej relacji. W przypadku Natanaela to nie tylko wspomnienie ważnego wydarzenia, ale to uobecnienie wspólnoty miłości. Można powiedzieć, że niczym ryba, uczeń pozwala się złapać nie Filipowi, lecz Królowi, który widzę go w innym czasie i miejscu. Taki to połów Słowa Wcielonego. Kiedy ty głosisz, bacz na to, aby znikło twoje własne zdanie, a Duch Mój mówić będzie w tajemnicy dla ciebie niedostępnej. Mamy widzenie w sensie fizycznym, ale i poznanie czysto duchowe, którego doświadczają choćby duchy niebieskie, nie posiadając ciała takiego jak wy. Od kiedy Ja stałem się Człowiekiem, poznanie tego, co niebieskie i wewnętrzne stało się waszym udziałem przez wiarę. Moje widzenie nowego ucznia pod drzewem figowym to także widzenie Kościoła, który wzrasta na Krzyżu, mimo przeciwności w cierpieniu i odrzuceniu. Właściwie zaproszenie, by poznać Mesjasza, zostaje odepchnięte, kiedy Filip dzieli się swym doświadczeniem. Jednak kiedy Ja sam wychodzę naprzeciw nowego ucznia, nagle niemożliwe staje się możliwym. Dlatego to, Moja mała, trzeba pozwolić Duchowi Świętemu, aby sam działał tam, gdzie mówisz o Mnie, gdyż twoje słowo musi przejść przez sito przeciwności, by stało się zupełnie Moim głosem Ewangelii. Pamiętasz, gdy Moi uczniowie wracają, bo nie mogli wyrzucić złego ducha z opętanego, a też nie posiadali dostatecznej wiary. Ja, Słowo Wcielone przychodzę, by wszystko naprawić - również twoje braki, brak wiary w Moją wszechmoc. Moja osobista relacja, a dokładniej uprzedzająca miłość wobec Natanaela, ona to posiada moc pomnażania i budowania. Widzę

go bowiem nie na zasadzie ludzkiego wzroku czy umiejętności ludzkiego umysłu, ale dotykam takiego szczegółu ba drobiazgu z jego codzienności, który wskazuje, że jestem Tym, kogo rzeczywiście szukał. Wobec różnorodnych wydarzeń z twojej codzienności, posiadasz takie bardzo ważne i cenne, o których wiemy tylko Ja i ty, lecz, Moja A... są one miejscem spotkania, które trwa całą Wieczność, jeśli zechcesz czasami wpuścić Mnie właśnie do tego miejsca".

Nie wiem, Jezu na razie nie przypominam sobie takiego wydarzenia.

„Nie ma pośpiechu, dziecię Moje, w końcu wiem, kogo wybrałem. Tak. Już pamiętasz?".

Tak...

„Pamięć uwolniona mocą Mego Słowa staje się narzędziem spotkania. Cóż, w tym co czynię i uczyniłem jest zawsze miejsce dla Mojego Kościoła. Dlatego nawet spotkanie, o, widzenie Natanaela pod figowcem nie jest wydarzeniem prywatnym. Ja jego głowę podnoszę ku górze, dźwigam go ku Niebu, ku sprawom Ojca, aż sam nie może pojąć, czemu tak obdarowałem wcześniejszego zagubionego ucznia, który uparł się, że jestem z Nazaretu. Moja A..., a ty skąd jesteś i kto powiedział ci o Mnie?".

Jezu, wiesz skąd pochodzę...kto przekazał mi wiarę?

„Nie. Kto powiedział ci o tym, że Ja Jestem?".

Jezu, a to nie to samo: przekaz wiary i powiedzenie kim jesteś?

„Najmilsza i Moja oblubienico, nie. Zobacz różnicę: rodzice wysyłają dziecko do kościoła i uczą modlitwy razem w domu, a druga sytuacja: dziecko widzi ojca z mamą na kolanach, którzy rozmawiając o Mnie nie mogą doczekać się wspólnego udziału w Eucharystii. Czy rozumiesz?

Przykład, który nie jest wyłożeniem teorii o Bogu ani nauką formuły modlitwy, przykład, który złapie za serce niczym Moje spotkanie z Natanaelem. Dlatego Jan mówi, żeby miłować czynem i prawdą, gdyż słowa ludzkie naprawdę niewiele znaczą, zaś maluchy najszybciej uczą się właśnie przez przypatrywanie się, co czynią dorośli. Ja znów podczas osobistej modlitwy zrzucam z was maski religijnej poprawności, które dla dobra wspólnoty lubicie często zakładać. Stąd też przychodzą wam tysiące niechcianych myśli, niechęć, ospałość, pokusy co by zrobić poza kaplicą i równocześnie to, co nazywacie brakiem poczucia Mojej Obecności. Ostatecznie, Moja A., co to znaczy „czuć", że jestem blisko jak mawia wielu charyzmatyków?".

Jezu, u nich to zwykle płacz, śmiech spoczynek w Duchu Świętym i wiele innych tych zewnętrznych przejawów że przyszedłeś.

„Najmilsza, czy to oznacza „poczuć" Moją Obecność?".

Nie...Tu szybko jest granie na emocjach choć nie wyklucza się, że niektórzy tego potrzebują. „Tymczasem Moja Obecność jest prawdą, zaś życie namiastkami prawdy nie jest pomocą by Mnie odkryć".

Twoja Obecność jest darmowa i dajesz kiedy i komu chcesz jakiś rodzaj jej odczucia.

„Otóż, im bardziej stajesz się człowiekiem duchowym, tym też mniej pragniesz duchowych cukierków, a bardziej Mnie samego. Dlatego najważniejszym będzie pozwolenie, żebym cię znalazł tu, gdzie jesteś, zamiast abyś ty sam poszukiwał Mnie jedynie ludzkim staraniem.

Czy trzeba poszukiwać Tego, który już jest?

Moja oblubienico, pójdz za Mną".

6 sty 2026

"Poganie są współuczestnikami i współdziedzicami obietnicy, ci, którzy nie znali prawdziwego Boga, poznają Go w maleńkim Dziecięciu. Na krótką chwilę stają się

bohaterami Ewangelii, a Kościół celebrował ich przyjście do Mnie jako oddzielne Święto. Wydaje się, że tamta wędrówka trzech bez waszych dzisiejszych pomocy komunikacyjnych była skazana na niepowodzenie. Kto bowiem obecnie wpatruje się w gwiazdy, aby dotrzeć do jakiegoś kraju?

Tymczasem nie sam kraj jest celem ich podróży, lecz odnalezienie Króla nad królami. Pomyśl dobrze, czy tamta ich wyprawa była opłacalna? Czy mieli z niej jakiejkolwiek korzyści? Nie byli wszakże biedni, a ich życie toczyło się spokojnie w miejscu zamieszkania, a tu okazuje się, że pragnienie wyjścia jest silniejsze niż wszystko, co do tej pory nazywało się szczęściem. Cóż, tajemniczy mędrcy nie mają wyznaczonej godziny spotkania, ale wiedzą, że trzeba iść tak za najjaśniej świecącą gwiazdą. Dzisiaj byłiby zaskoczeni technicznymi możliwościami poruszania się po świecie, choć wówczas blask jednej gwiazdy wydawał się być aż nadto wystarczający. „Miłość Chrystusa przynagla nas”, powie potem Apostoł, oni zaś poszli za Tym, który był im osobiście nieznany, ale w Pismach zapowiedziany jako Władca, Książę pokoju. Zostali zatem przynagleni Słowem, a odległość nie stanowiła zbyt wielkiej przeszkody. „Mądrość jest zresztą ruchliwsza od wszelkiego ruchu” i niczym słońce wschodzi i świeci na wysokości, a nic przed jego żarem się nie schroni. Pamiętasz, Moja A., że ani śmierć, ani życie nie zdołała was odłączyć od Mojej miłości, zaś w przypadku tych trzech, nic nie mogło powstrzymać ich stanowczej decyzji, by odnaleźć Króla i oddać Mu pokłon. Tak to Betlejem zostało zalane mnogością wielbłądów i dromaderów z Madianu i Efy. Cóż, Moja najmilsza, czy one przeraziły króla Heroda i jak zapisze Ewangelista całą Jerozolimę? Czy przybycie trzech mędrców powinno budzić przerażenie czy raczej niegasnącą radość? Okazuje się jednak, Moja najmilsza, że oni właśnie byli dla jednych wonią życiodajną, dla innych wonią prowadzącą do śmierci. Niestety Herod nie zna Pisma, a jednocześnie zakłada na siebie maskę fałszu, która miałaby ukazać jego życzliwość wobec nowego króla, podczas gdy serce jego pała zazdrością i nienawiścią, bo jakże ktoś jest teraz ważniejszym od niego samego.

Ta ciemna strona ukazana na kartach Ewangelii pomaga wam odczytać więcej, że skoro rodzę się pośród was, Moje ziemskie życie nie będzie wolne od niebezpieczeństwa śmierci. Pragnę, abyście wiedzieli jak dostrzega Apostoł: „Gdy stoisz, bacz, abyś nie upadł”. Następnie: „Diabeł jak lew ryczący krąży szukając kogo by pożreć. Mocni w wierze, przeciwstawcie się jemu”.

Nasi trzej stają zatem na scenie walki światła i ciemności, bo choć prawdziwa Światłość zstąpiła dzisiaj na ziemię, ludzie bardziej umiłowali ciemność. Dlatego Betlejem ubogie, ale napełnione Światłem z wysoka nagle zamienione zostaje na miasto spotkania. Czy ktoś z was trwających przy lampie Mego Słowa, zauważył, że mędrcy nie okazują zdziwienia na widok nędzy miejsca i Króla leżącego na sianie? Przeciwnie: bardzo się uradowali. Nie ma w nich pytań: „Kim jest to Dziecię?”. Jedynie jasna odpowiedź: „Znaleźliśmy Króla nad królami”. Oto jak bliskie spotkanie ze Słowem Wcielonym „niweluje” ba wycisza serię pytań, po to, aby kontemplować Odpowiedź Ojca. Poganie stają się tymi, którzy adorują maleńkiego Władcę, ostatni stają się pierwszymi. Wiedzą, że ich dary są nieskończenie małe, lecz nowy Król przyjmuje je z wdzięcznością, gdyż Jego miłość nie odrzuca nawet niewielkich dobrych intencji stworzenia.

Przypomnij sobie, Moja drobinko, tę, która wylewa na Moje stopy drogocenny olejek nardowy, pragnąc namaścić Moje Ciało wobec nadchodzącej śmierci, czy znów jest to po ludzku opłacalne?

A jednak w Moich oczach ma niezmierzoną wartość, gdyż niewiasta wie, kim Jestem i wyraża swą wiarę w tym geście, o którym inni powiedzą, że jest marnotrawstwem. Tak i wy chętnie spytalibyście trzech mędrców, czy ich wyprawa była opłacalna? Tyle kilometrów po to, żeby zobaczyć Dziecko i złożyć Mu symboliczne dary? Jaki w tym sens?

Przyszedłem rzucić ogień na ziemię, a zanim zapłonął na Krzyżu, płonie i w Betlejem. Droga trzech nawiązuje do waszego ziemskiego pielgrzymowania, mimo, że wielu szuka swoich gwiazd poza tą jedną, która jest w Moim Kościele, a Ja nią jestem. Wszystkie inne gwiazdy nie mają dość światła. Wszyscy, którzy przyszli przede Mną są złodziejami i rozbójnikami, a nie posłuchały ich owce. Ja Jestem Światłością świata. Kto idzie za Mną, będzie miał światło życia.

Uwierz, najmilsza, że wielu dzisiaj uparcie poszukuje światła poza Moim Kościołem, poza Pismem Świętym i z dala od światła przebaczenia w Sakramencie Pokuty i tej Gwiazdy, jaką jest Eucharystia. Wydaje się, że po ludzku posiadają wszystko poza łaską wiary, która otrzymana wcześniej na Chrzcie Świętym została jednak zakopana niczym cenna mina w ziemi i przestali cieszyć się jej bogactwem. Jak pokazać im tę jedną drogę i jedną najsilniej świecącą gwiazdę?

Najmilsza, pomimo oddalenia z powodu nie dzielących nas kilometrów, ale grzechu, a zwłaszcza zatwardziałości serca, należałoby wysłać do nich nowych świadków wiary, którzy bez lęku opowiedzą o spotkaniu ze Mną w Sakramentach Kościoła i w Moim Słowie. Takich czytelnych świadków jest wciąż zbyt mało, gdyż nawet ci, którzy wcześniej odkryli gwiazdę i spotkali się ze Mną w Kościele, nie żyją na codzień radością poznania Słowa Wcielonego. Jakby sami odeszli w ciemność, zapomniawszy o spotkaniu i jasności tamtej gwiazdy.

Widzisz, tacy nie będą świadczyć o Mnie, bo mówiąc wprost waszym językiem: są wypaleni duchowo, mają oczy ale nie widzą, przywykli do formuł modlitewnych, do dźwięku Słowa Bożego, nie umieją cieszyć się Moją Obecnością w Kościele. Dobrze, aby odnaleźli dziś miejsce na planie podróży do Betlejem, by równocześnie odczytali w tym co proste, niekiedy niebezpieczne i takie prawdziwe, Moje wezwanie do nawrócenia i zmiany drogi do Ojczyzny. W końcu czy ojczyzna, do której zdążasz to jest twoje zdanie, twój plan na życie, twoje radzenie sobie z tym co doczesne, twoje zdrowie, twój wygodny kąt? Czy to jest twoja ojczyzna na zawsze? Czy jest do niej jedna twoja droga, twoich niezmiennych decyzji i twoich przekonań? Należy zapytać wprost: czy ty jesteś królem?".

Jezu, dziwne pytanie zadajesz.

„Najmilsza, taki zimny prysznic ma za zadanie ukazać prawdę tej waszej ciągłej pogoni za swoim, waszą pożyteczność grzechu i śmierci, wewnętrzny ogień, który was trawi, a nie pozwala zbliżyć się do Mnie, który jestem Prawdą.

Gdy zatem dziś, w czasie Liturgii usłyszycie o zmianie drogi, oto zapraszam na drogę Mego zwycięskiego Krzyża, który jaśnieje podobnie jak gwiazda Betlejemska i dzięki niemu możliwy jest zwrot ku górze.

Moja drobinko, co to za droga, którą przeszedł twój Umiłowany?

Ona jest i twoją.

Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną".

7 sty 2026

"Moja najdroższa A., po co powinniście nie dowierzać każdemu duchowi i badać duchy, czy zresztą sami z siebie jesteście do tego zdolni?".

Nie, Jezu...wciąż potrzebne w tym świecie Twoje światło...Nie umiem sama rozeznaczyć co jest dobre.

„Nie zaczynasz dnia od rozpoznania woli Ojca, dlatego łatwo tobie podążać za zachciankami ciała, Moja drobinko. Wszak odmawiałaś Moją modlitwę aż trzy razy, prawda?”.

Jezu, ale to nie działa automatycznie, jakby większość z nas chciała.

„Dlatego należałoby mówić: „Bądź wola moja”, wówczas łuski na chwilę spadłyby z oczu śpiących. Miałaś dziś rano doświadczenie braku słuchania, a wiesz, że Ja także nie jestem przez was słuchany. Patrz, przyjrzyj się po kolei: śmielsi uczniowie na twoje zaproszenie chcieli opowiadać o minionym czasie, lecz nie byli chętni wysłuchać opowiadania innych. Jak sądzisz dlaczego?”.

Jezu, oni zupełnie nie umieją i nie chcą słuchać.

„Drobinko, zechciej ty ich usłyszeć. Teraz gdy już wiesz, że boją się siebie wzajemnie i szukają raczej zysku dla własnej wygody, dla zaspokojenia swoich potrzeb nie licząc się z innymi. Przy tym wirtualny świat uczy ich nieczekania i posiadania wszystkiego natychmiast. Możemy w Duchu Świętym podkreślić ogromne uzależnienie ludzi od tego co nierzeczywiste, a zatem fikcji, która wydaje się idealna i łatwa do osiągnięcia, tak że nikt nie pyta po co istnieje internet, ponieważ jawi się jako dobro bardzo użyteczne wręcz konieczne i z góry przypisane wszystkim dla rozrywki, wiedzy, prostej szybkiej komunikacji. Nikt tutaj nie mówi o bałwochwalstwie ani o Antychryście, co podkreśla, że ludzkość poddana pod prawo grzechu przestaje korzystać z radości bycia człowiekiem.

Widzisz, najmiłsza, że nasze rozmowy nie są złożone z algorytmów, mimo, że możesz zapisywać same słowa dyktowane w swoim telefonie, a dalej wysłać je w celu rozeznawania. W Kościele istnieje w takim przypadku złożony proces”.

Tak, można zażartować, Jezu, że kiedy wreszcie mnie stąd zabierzesz to ten proces ruszy albo utknie.

„Ty zaś w wolności dajesz swój umysł, ale i dłonie, aby pisać i tym samym miłować Mnie bardziej. Moja drobinko, czy samo oglądanie filmów albo odczytywanie informacji podawanych w mass mediach czyni cię bardziej ludzką i szczęśliwą, czy raczej rozmowa z drugim człowiekiem i odkrywanie piękna zawartego w stworzeniach innych od ciebie? Jak sądzisz, czemu ludzie tak często i przy różnych okazjach robią sobie i innym zdjęcia posługując się telefonem? Czy nie pragną istnieć na zawsze i tym samym opowiedzieć innym co zrobili i dokonali właśnie w danym dniu? Tymczasem co innego chwycić za rękę, pogłaskać po policzku i usłyszeć śmiech tuż obok siebie, inaczej odsłuchać transmisję jakiegoś wydarzenia. Wreszcie trzeba Moja A... zaakcentować, że Moje przyjście do was także i dzisiaj nie dokonuje się za pomocą sieci, ale przez Słowo i Sakramenty, gdzie nadal mówię, uwalniam i uzdrawiam kogo chcę i kiedy chcę. Ja, Moja mała, pójdę do tych, którzy żyją w mroku swojego wirtualnego świata, pochylę się nad nimi i powiem: „Kocham cię i jestem”. Jak sądzisz z jakiego mroku łatwiej was wyprowadzić: z upojenia alkoholem czy fascynacją światem mediów?”.

Jezu, sądzę, że z jednym i drugim jest ciężko, bo ktoś chciałby żeby człowiek był niewolnikiem.

„Najmiłsza, Ja czynię was naprawdę wolnymi, lecz zanim tego dokonam, trzeba przejścia przez tą ciemną pogańską krainę, by tam wybrzmiało wyraźne wezwanie do nawrócenia. Ty przecierasz oczy, gdy chcesz nieco wybudzić się ze snu, a Ja mocą Mego żywego Słowa, otwieram oczy żyjących w grzechu ciężkim, aby w Sakramentach do końca zdjąć z nich dawne kajdany. Wiedz, najmniejsza, że twoja próba przekazania wiedzy może zakończyć się fiaskiem, lecz próba, aby okazać Moją miłość, Miłość Wcieloną i zaświadczyć o niej wobec tego świata, ta próba we Mnie zawsze jest udana. W końcu wezwałem cię, abyś szła i głosiła,

nie tylko słowem, ale i przykładem. Jestem z tobą i w tobie. Dzisiejsi neopoganie, to jest ochrzczeni niewierzący są wezwani do nawrócenia niezależnie od jak dawna nie kąpali się w źródle Mojej Najdroższej Krwi. Wiedz, ukochana, że najbardziej podobasz Mi się wtedy, gdy z minuty na minutę starasz się spełniać wolę Ojca. Ona najpewniej przychodzi w wyznaczonych godzinach pewnych zajęć, lecz może pojawić się jako nowe wezwanie, aby okazać miłosierdzie najmniejszym z najmniejszych. Ostatecznie pamiętaj, że nie przestaję być stałym Towarzyszem Mojej drobinki, dokądkolwiek się udasz - Ja tam jestem. Jednak miej oczy szeroko otwarte, by nie przeoczyć żadnej okazji do miłowania. Wobec przeciwności i trudów przyjmij postawę królewską, co wszakże jest nieustannym zaproszeniem: „Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie swój Krzyż i niech Mnie naśladuje”.

W twojej szkole, Moja mała, rzucę swój ogień, ty zaś nie będziesz sama grzała się przy nim, lecz inni. Trzeba abym wzrastał, ty znów bądź w Moim cieniu. Obowiązek rozpoznawania duchów spoczywa na wyznaczonych ku temu osobach w Moim Kościele, ty zaś nauczając nazywaj zło po imieniu, a dobro nazywaj Moim, aż dojdiesz do miejsca, które ci wyznażyłem. W końcu, Moja A., raduj się w Panu, a On spełni pragnienia twego serca”. Jezus, czy mam dziś pójść na ten koncert w naszym kościele? Gość zupełnie nie jest w moim stylu, a ja nie mam chęci śpiewania dla śpiewania.

„Najmilsza, wola Ojca, nie twoje upodobanie także w tym względzie jest pierwsze. Zapytaj przełożonej i bądź posłuszna we Mnie. Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną”.

Dziękuję, Jezus. Kocham Cię.

8 sty 2026

Moja najmilsza A., czas się wypełnił i bliskie jest królestwo niebieskie”.

Jezus, czy dlatego tak mówisz, że ten pracowity dzień dobiega końca?

„Otóż, Moja drobinko, należy rozróżnić Moje rozumienie czasu od waszego. W waszym przypadku czas mija wypełniony jakąś aktywnością albo jej brakiem, prawda? U Mnie, zaś, Moja najmilsza „wypełniony czas” to moment, w którym Jestem obecny w sposób szczególny dla tych, którzy słuchają.

Przyjrzyj się biesiadnikom na pustyni: słuchają, słuchają i słuchają. Wydaje się oczywiście, że pośród nich mogą być również osoby niezbyt chętne by słuchać, ale poszły za tłumem i zostały albo też czuli się niezbyt komfortowo, lecz uważali, że wypada im pozostać do końca Mojej nauki. Moja drobinko, ich głód był słyszalny dla Mojego Serca. Podobnie jak ty usłyszałaś tego chłopca w szkole, który lubi zwracać na siebie uwagę”.

Jezus, to było naprawdę niesamowite, zamiast mnie zdenerwować tak mnie rozśmieszył, że i sama byłam zdziwiona.

„Najmilsza, serce także i twoje zjednoczone z Moim, może usłyszeć ludzkie głody, te niewypowiedziane, a jest ich wiele. Zatem, kiedy mówisz, patrz pilnie na słuchających, bo może się okazać, że głód miłości wzmacnia się wraz z głoszonym Słowem. Otóż, gdy dusza jest głodna Kogoś więcej, nie czegoś, ale kogoś, wtedy jest i szansa, że zostanie złapana przez miłość.

Tylko pięć chlebów i dwie ryby.

Tylko te dwie miłość Boga i bliźniego, ale również wasze pięć zmysłów, mogą okazać się użyteczne, aby odkryć Moją wszechmocną Łaskę. Zresztą przypomnij sobie tego, który pyta o największe przykazanie Prawa i otrzymuje odpowiedź związaną z miłością, która jednak jest także aktywna. Jeśli kochasz Mnie całym sercem, całym umysłem i całą mocą, twoje oczy będą dostrzegać potrzeby bliźnich, twoje uszy będą słuchać ich wytrwale, a równocześnie

nie będziesz obojętnym i zaczniesz pomagać, ile tylko starczy siły. W końcu, wasze naprawdę minimalne wysiłki w miłowaniu, są niczym jedna wybrana cząstka i Ja nie czekam, że w związku z brakiem powołań zaczniecie teraz dosłownie robić wszystko, żeby ktoś chciał poświęcić Mi swoje życie. Nie, ciągle wystarczy twoje pięć chlebów i dwie ryby. Wystarczy twoja niemoc i brak duchowych osiągnięć, wystarczy wierność w małych rzeczach, wystarczy żywe pragnienie by Mnie poznać. W końcu samo zaufanie, że Ja wiem czego wam brak, zanim Mnie poprosicie.

Cóż, wyobraź sobie miny na twarzy Moich uczniów, skoro widzą tak małą ilość pożywienia i Moje polecenie, aby kazali ludziom usiąść na ziemi. Trochę zbliżona sytuacja, kiedy śpię w tyle łodzi, a oni walczą z wichrem i wodą wlewającą się zewsząd, nie rozumiejąc, dlaczego w ogóle pozwalam na taką sytuację. Ilość rodzących się w ich wnętrzu pretensji: „Dlaczego dałeś mi takich rodziców?”, „Czemu dopuściłeś taką chorobę?”, „Dlaczego moja mama miała wypadek?”, „Czemu jest taka sytuacja na świecie?”. Znam dobrze tę listę, Moja A., a za nią łązy bezradności, pretensje, kamienie, które chętnie rzucilibyście we Mnie waszym zdaniem „niesprawiedliwego Boga”. Wróć do pierwszego czytania: „Bóg jest miłością”, a ty nie przyjąłeś jeszcze głębi tej miłości i nie zostałeś nią przeniknięty. Ja zaś nie mogę bez twojej zgody, tak, nie mogę zalać cię Moją Trójjedyną miłością, ponieważ lubisz karmić się wszystkim tylko nie Mną samym, wzywam cię, abyś usiadł na trawie i był ze Mną, ty zaś biegasz za swoim interesem, pragnąc naprawić (tak napisz) naprawić błędy twojego Boga w twoim życiu i w życiu innych. Jednym słowem stawiasz siebie na Moim miejscu.

Moja drobinko, czy przypadkowo poprosiłem Moich uczniów, aby nakarmili tłumy? Czy nie chcecie przede wszystkim naprawiać Mnie, świata i na końcu siebie; o własnych siłach? Patrz, ostatecznie wezwanie z Moich uczniów znów dociera do Mnie, gdyż Ja daję Chleb głodnemu i odnawiam siły omdlałego. Pan daje śmierć i życie, wtrąca do otchłani i z niej wyprowadza.

Dziecię Moje, jak tobie dzisiaj poszła: naprawa świata i nakarmienie głodnych?”.

Nie wiem...wydaje mi się, że ogólnie dobrze.

„Komu powiedziałaś, że jest przeze Mnie kochany?”

Czas się wypełnił, Ja mówię tobie i Moim kapłanom dzisiaj tu i teraz o Mejej Miłości. Najmilsza, najbardziej głodnymi bycia ukochanymi dziećmi Ojca Niebieskiego są ci, którzy usłyszeli wezwanie: „Wy dajcie im jeść!”. Wszak kto opowie im o Mojej odwiecznej miłości, której nie wszyscy doświadczyli w swym rodzinnym domu, czy w szkole, czy w seminarium. Głodni, osłabli, słuchający licznych konferencji, w których sto razy pojawia się Moje wyznanie miłości, lecz „nie ukochani osobiście i wspólnotowo”, ubodzy w miłości, nie będą dawać innym Mojej Miłości. Czy rozumiesz?

Jak z Betlejem droga prowadzi na pustynię, gdzie nakarmiłem rzesze, jeśli tam widzisz maleńkie Dzieciątko, tu zaś dorosłego Mężczyznę; Moja drobinko, co dzieje się z czasem w waszym rozumieniu?”.

Jezu, Ty wszystko łączysz, ja nie wiem co Twoje Narodzenie ma wspólnego z rozmnożeniem chlebów i ryb na pustyni.

„Otóż, najmilsza i Moja, wróć do tych chwil z twojego życia, kiedy czułaś się bezradna i przygnieciona brakiem. Czy pamiętasz?”.

Tak..

Brak zrozumienia...Przez...

„Moja oblubienico, spójrz na Mnie: leżę w żłobie, bez korony na głowie, w zimnym miejscu, bez służby, bez śladów Mojej Boskości, a wokół noc, tylko jedna Gwiazda, ubodzy pasterze, mędrcy, znów noc...

Po ludzku to nie jest królewskie narodzenie, to raczej początek biedy, tułaczki i konieczności poddania się ludzkiej władzy. Bunt?

Oto Jestem, drobinko, tak bezradny, że nie słysząc śladu płaczu pełnego gniewu i pretensji, a Moja Rodzina czuwa i wierzy.

Tak też na tamtym pustkowiu, gdy najmądrzejszą decyzją byłoby nakazać tłumom iść do domu, lecz Ja znam waszą nędzę i chcę was zaangażować w służbę miłości. Słyszałem wasz głód miłości, dlatego rodzę się pośród nocy waszego zagubienia. Przychodzę w totalnym ubóstwie, nie mając nic poza Sercem pałającym miłością, Moja A., Sercem Boga i Człowieka, Sercem, które będzie aż do dzisiaj bardzo szczęśliwe, lecz i głodne waszej miłości.

Usłysz dziś Mój Kościele Święty na tym pustkowiu, najbardziej zgłodniały jestem Ja, Pan Wszechświata".

Jezu! Nie pojmuję...!? Ty jesteś głodny? Przecież sam rozmnażasz chleb i ryby.

„Najmilsza, tamto wydarzenie ma na celu ukazanie, że wasz głód fizyczny to nie wszystko, gdyż o wiele potężniejszym, lecz dla wielu nieodczuwalnym jest głód Mojej Miłości. O, jakże pragnę, abyście go odkryli! Dlatego Słowo stało się Ciałem. Przyszedłem, aby sam was nakarmić. Przyszedłem wam powiedzieć, że Ojciec sam was miłuje. Przyszedłem, żebyście zrozumieli, że wasze ziemskie potrzeby nie są Mi obojętne, lecz i Ja Jestem głodny miłości".

Jezu, wzruszasz mnie tymi słowami...

„Cóż, Moja najmilsza, niektórym wydaje się, że należy wykonać bardzo wzniosłe czyny albo też nawrócić natychmiast połowę świata, nie, Ja chcę być kochany przez twoją obecność przy Mnie, tylko tyle i aż tyle.

Tymczasem młodzieniec odchodzi smutny, bo ma swoje posiadłości. Judasz sprzedaje Mnie za 30 srebrników, a słuchający Mnie odchodzą gdy mówię, że dam im swoje Ciało do spożycia.

Czy i wy chcecie odejść, bo nie zauważyliście, że Jestem „tak głodny, żeby być z wami”?

Moja A., zanim zaczniesz przenosić góry w Moje Imię, stań obok największego w szkole urwisa i powiedz mu jak bardzo go kocham - wszak to zupełnie wystarczy.

Oto Ja jestem z tobą przez wszystkie dni aż do skończenia świata. Ja Chleb Życia".

Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię.

9 sty 2026

"Moja najmniejsza oblubienico, czy pojmujesz całą drogę, jaką przemierzyłem idąc po falach i w końcu znalazłem się w waszej łodzi?"

Droga to zadziwiająca, mój Jezu, bo nikt z nas nie jest w stanie chodzić po falach...może z wyjątkiem Piotra, gdy go zawołałeś.

„Cóż, najmilsza, dostrzegasz zatem jak Inny jestem od ciebie, pomimo że mogę także przechodzić przez miasto jako Jeden z wielu, a jednak Nieznany.

Woda jest jednym z żywiołów, które nie zawsze są do opanowania przez człowieka, dlatego mówi się na przykład o niebezpieczeństwie powodzi. Tymczasem Ja tutaj teraz ukazuję wam Moją władzę nad wodą, lecz równocześnie pragnę niejako podprowadzić was śpiących do odkrycia Mojej Tajemnicy jedności z Ojcem. Syn nie mógłby działać, gdyby nie widział Ojca działającego. Ja czynię to, co się Ojcu podoba. Droga przez fale jest, Moja A., drogą Boga i Człowieka, przez wasze zranione grzechem człowieczeństwo. Stąd też jasno widać, że kto we Mnie złoży swą ufność, wstydu nie zazna na wieki. Idę od Ojca do was słabych i

załączonych, tak, przede wszystkim z braku miłości. Jeśli człowiek nie będzie przyjmować Mojej miłości i rozdawać jej braciom, zostanie sam w swojej pozornie bezpiecznej łodzi, łodzi o nazwie, życie". Następnie, gdy będę szedł ku niemu, nie rozpozna we Mnie Przyjaciela ani Pana, lecz Tego, który będzie chciał zaraz coś zabrać dla siebie".

Jezu, powiedz jak to jest, że nagle zaczynasz dyktować, skoro ja nie rozmyślam nad Twoją Ewangelią i właściwie nie mam żadnych pobożnych myśli, nawet książek teraz nie czytam. „Najmilsza, znów trzeba sięgnąć do Janowej Ewangelii, gdzie czytasz, że wiatr wieje tam, gdzie chce i szum jego słyszysz, ale nie wiesz skąd przychodzi i dokąd podąża - tak jest z tymi, którzy narodzili się z Ducha. Stąd też, drobinko, nie jesteś ani pisarką, ani nie prowadzisz duchowego dziennika, a jednak Duch niczym wiatr może posługiwać się twoim umysłem, ty zaś pozostajesz uległa wobec Jego tchnienia. Zatem przychodzą pewne myśli, lecz nie odbierasz ich jako Moje, lecz gdy otworzysz szerzej swe serce, bez lęku przyjmujesz Moje Słowo jako żywe i pochodzące od Ojca.

Patrz na uczniów, którzy Mnie nie poznają: mamy tu, Moja drobinko, potrójne niepoznanie: Nerozpoznany w dniu Mego Narodzenia, Nerozpoznany przez Żydów w Nazarecie i wtedy gdy oznajmiam im kim Jestem, w końcu jestem Nerozpoznany w dniu Mego Zmartwychwstania.

Powiedz, skąd bierze się ta trudność?".

Jezu, jak mówiłeś, jesteś Inny od nas.

„Drobinko, jednak już wcześniej byłem zapowiadany przez proroków, a wy czemu tak bojaźliwi jesteście i jakże brak wam wiary? Co powinienem uczynić, a nie zrobiłem tego, abyście Mi uwierzyli?

Potrójnie Nerozpoznany zna swoje owce po imieniu. Wchodzę z wami w dialog: najpierw w Betlejem, gdy mówię przez znaki, potem już całkiem otwarcie opowiadam wam o Ojcu, potwierdzając słowa czynami. Wreszcie umieram i wstaję żywy z grobu - ZNAK Zmartwychwstania, ale i tu trzeba dialogu, aby Moi pojęli, że Miłość nie umarła, a Moje Misterium jest ich własnością, o ile zechcą przyjąć Je z wiarą, z Mojej ręki. Potem, Moja A., kiedy wejdziemy na arenę czasów współczesnych, nie przestaję przemawiać w Moim Kościele i dalej nie jestem Rozpoznawalny. Dlatego aktualne są słowa: „Mają oczy, ale nie widzą". W świecie, gdzie tak niezmiernie ważnym jest widzenie, wciąż istnieje korzeń grzechu, który zakłada zobaczenie wszystkim i wszystkiego tak, aby widzenie mogło was nasycić. Ponieważ jednak po ludzku dla wzroku nie jest to możliwe, pozostaje ciągłe szukanie obrazów, filmów i miejsc, by jak najwięcej osiągnąć za pomocą wzroku. Gdy po takich falach Ja do was przychodzę, pojawia się krzyk, protest i niechęć, bo miałbym niszczyć przez swoją Osobę ten piękny obraz twojego świata, który wydaje się, że posiadasz. Ja nie jestem z tego świata, ale przekraczam wasze (tak napisz, drobinko) stereotypowe myślenie, że jedynie to co jest w zasięgu wzroku, to musi istnieć i jest wartościowe albo choć na chwilę zaspokaja twoją chęć widzenia. Nie, to Ja Jestem światłością świata, zaś twoje ciemności nie pozwalają dostrzegać Moich śladów w stworzeniach, ale i w tobie samym. Znów, Moja A., chcę, abyś ujrzała Mnie w innym świetle, a do tego potrzebna jest wiara działająca przez miłość. Lęk zakorzeniony w ludzkiej naturze przez grzech sprawia, że nie umiesz zauważyć Mego Przyjścia. Rozważmy sytuację grzechu, gdy Adam i Ewa schowali się przede Mną, Ja nadal pozostałem tak samo Miłujący i tak samo Obecny. W naturze ludzkiej mówiąc dosłownie „coś się urwało". Stąd też ta wasza niezdolność do rozpoznania Mego Przyjścia. Stałem się jako rywal, wróg numer jeden, albo numer dwa, a zatem ktoś kogo trzeba unikać, bać się, uciekać, odchodzić, nawet krzyczeć na Mój widok.

Przedziwne, że nawet jako Niemowlę dla Heroda byłem zagrożeniem i Kimś, kogo należy szybko usunąć, bo jeden tylko jest król. Niestety, Moja najmiłsza, do dzisiaj, choć nie potraficie przyznać się do tego błędu, tkwi w was niezdrowy lęk przede Mną. Dlatego trudność w rozmowie, niechęć by mówić do Mnie i twierdzenie, że was nie słucham. Mimo, że w Moim Słowie odnajdujecie mnóstwo przykładów w których otwarcie wyciągam rękę do grzeszników. Czy zresztą pamiętasz, żebym chował się przed wami albo uciekał? O, jedynie wtedy gdy chcieliście strącić Mnie z góry lub też dalej wiedziałem, że Moja godzina jeszcze nie nadeszła. W innych fragmentach: wychodzę. Ja głoszę Moją naukę jawnie przed światem, zdaję sobie sprawę, że chcecie Mnie zabić. Dlaczego?

Ponieważ najbardziej na świecie boicie się Mnie samego. Przedziwne, prawda?"

Jezu, ludzie powiedzą, że najbardziej boją się śmierci.

„Tak, drobinko, bo skoro może się okazać, że istnieję, a oni czynili wiele zła, czeka ich zasłużona kara, której chcieliby uniknąć. Czy rozumiesz, czemu przychodzę do Moich uczniów po falach w nocy?

Oni woleli Mnie rozdającego chleb i ryby, pełnego triumfu, a nie tak dziwnie Obcego Boga. Oto grzech, w którym żyjesz nie pozwala tobie poznać, że Ja Jestem. W końcu lękasz się, że powiem co jest w twym sercu, a czego powinienes się wstydzić. W miłości zaś nie ma lęku. Swoboda związana z dialogiem wynika z przyjęcia Mojej woli wobec twego życia. Kiedy bowiem stworzenie wyciąga w geście miłości swoją dłoń ku Stwórcy, wówczas dokonuje się cud Wcielenia. Mówię o Miriam, która utkana wcześniej w łonie matki, poczęta bez grzechu, od razu rozpoznaje Tego, który przychodzi do niej z najwspanialszą na świecie wiadomością: „porodzisz Syna!". Czy słyszysz krzyk niezgody? Ach nie, to Misterium Boga i Człowieka, a wy wszyscy macie w nim swój udział.

Moja drobinko, jakże dobrze jest przyjąć Moją zawsze wyciągniętą dłoń.

Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną po tamtych falach".

10 sty 2026

"Moja najmiłsza A., schroń się w Moim Sercu przed tłumem zgiełkliwym, który chciałby cię zagarnąć w niewolę, a nie potrafi. Patrz na nadciągającą nawałę myśli trwając w pokoju Mojej Obecności. Oto daję się poznać mieszkańcom Nazaretu jako Słowo Wcielone, Ten, który nie tylko naucza, ale też czyni wszystko co zapowiedział. W Mojej ziemskiej ojczyźnie pozwalają, abym czytał, lecz nie potrafią uwierzyć w Moje prawdziwe pochodzenie. Na przykładzie międzyludzkich układów: jeśli rodzisz się w rodzinie prawników, najpewniej zostaniesz prawnikiem, tak samo w rodzinie nauczycieli czy lekarzy, a zatem twoje pochodzenie miałoby warunkować, że zaczniesz robić to co twój ojciec lub matka.

Zobacz: Cieśla powinien zostać cieślą nie rabinem, lecz owszem zdarzają się wyjątki. Jednak sposób komentowania Pisma w synagodze okazuje się wykraczać poza znane style i nikt nie czyni siebie autorem Słowa przeczytanego. Ja również nie czynię się autorem, ale nim jestem. Stąd pewne zdziwienie, które niestety zmieni się w niedowierzanie. Jeśli kogoś znasz i wiesz, z jakiej rodziny pochodzi, trudno tobie zrozumieć i przyjąć, że stał się nagle kimś Innym. Pamiętasz, gdy niemy Zachariasz pisze na tabliczce imię dla swojego syna, bo też krewni zgodnie z tradycją chcą nadać mu imię jego ojca. W Moim przypadku, rodzę się z dala od Nazaretu, Moi bliscy z radością spełniają wolę Ojca, a Moje Imię jest ponad wszelkie imię. „Niech Jego Imieniem wzajemnie się błogosławią, niech wszystkie narody życzą mu szczęścia". Dziś we Mnie spełniają się te słowa jak też każde inne Słowo Pismo. Więcej, to Ja Jestem Słowem. Czy znasz Mnie jako Przyjaciela i Brata, czy znów odkryłeś, że jestem Kimś niepojętym i niezmierzonym?

Znów, Moja oblubienico, trzeba przejść pewną drogę od prostoty człowieczeństwa do wielkości i tajemnicy Bóstwa. Możesz śmiało uklęknąć przede Mną Maleńkim i całować Moje rączki i stopy, a zostaniesz napojona Misterium Moich Narodzin. Podobnie w Wieczerniku możesz dotknąć Mego Boku i wyznać z Tomaszem: „Pan i Bóg mój”. To jest konkretna droga, Moja drobinko. Zachwyt nad Moim życiem, śmiercią i zmartwychwstaniem, a tutaj pełna realizacja Mych obietnic.

Nie jestem Tym, który mówi, ale nie czyni, bo Moje Słowo jest prawdą. Spełniam wszystko co przykazał Mi Ojciec. Widzisz nie wchodzę jedynie w zawód, jaki wykonywał Mój ziemski opiekun, choć kiedy trzeba nie stronię od ciężkiej pracy, lecz od chwili Mego Chrztu wychodzę, aby wprowadzić Słowo w czyn. Dziecię Moje, dzieło trwa, mimo, że wstąpiłem do Ojca i posłałem wam Ducha Uświęciciela, dalej jestem w drodze: uzdrawiam, uwalniam i ogłaszam rok łaski. Ja nie głoszę wam nowej wojny, kataklizmów, panowania złych ludzi, nie. Mówię to, co usłyszałem od Ojca: Słowa, które wam powiedziałem są duchem i życiem, to jest Dobra Nowina. W końcu, Moja A., w tylu ludzkich sercach tkwi pytanie: gdzie Ja właściwie jestem? Podczas gdy Ja, Pan bezustannie wchodzę do waszego Nazaretu i wstaję, aby czytać. Moje czytanie z jednej strony jest podtrzymaniem żydowskiej tradycji, z drugiej okazuje się isticie nowatorskie, kiedy prorok Izajasz ustępuje miejsca Czytającemu. Czy przypominasz sobie, najmilsza, takie momenty w życiu, kiedy dostrzegałaś jak w codzienności Moje Słowo staje się Ciałem?”.

Tak, wiele razy...dziś też...

Jezu, ale co zrobić z tym konfliktem w szeregach ministrantów?

„Moja drobinko, czy masz na to jakiś wpływ, a wreszcie czy jest to potrzebne, żebyś godziła zwaśnionych? Trzeba zawsze reagować pokojem, a zatem nie wchodzić w środek mrowiska, aby je na siłę rozbijać. Tutaj wystarczy modlitwa dziecka, a ty pozostań zawsze na końcu. Jestem blisko, Moje Przykazania są prawdą. Gdy przyjrzyś się twarzom Moich bliskich z Nazaretu, rzeczywiście początkowo wpatrzeni są we Mnie jak w obrazek. Sytuacja zmienia się drastycznie szybko, kiedy zaczynam nazywać pewne rzeczy po imieniu. Pamiętaj, drobinko, że Ja nie przyszedłem na świat po to, żeby czynić cuda, ale aby przywrócić waszą więź z Ojcem i ocalić was od zguby wiecznej. Uzdrawienia czy inne znaki są potwierdzeniem nadejścia Mojego Królestwa, lecz nie są celem same w sobie. Możesz zastanowić się teraz, na ile przez przyjaźń ze Mną pragniesz być Moją siostrą i coraz lepiej poznawać Ojca, a na ile chciałybyś oglądać znaki i cuda?

Dusza jest szczęśliwa, kiedy chce być ze Mną dla Mnie samego, nie dla pociech duchowych czy znaków zewnętrznych. W końcu najwspanialszy znak został wam dany: umarłem i zmartwychwstałem dla waszego usprawiedliwienia. Czy i o tym nie mówił prorok Izajasz: „Zacny Mój Sługa usprawiedliwi wielu, ich nieprawości On sam dźwigać będzie. Po udrękach swej duszy, ujrzy światło i nim się nasyci”.

W końcu też, Moja drobinko, im więcej wsłuchujesz się w słowa, które dyktuję tym więcej odnajdujesz światła. Daję wam przykazanie nowe, abyście się wzajemnie miłowali jak Ja was umiowałem. Kładę, Moja drobinko, miłość jako dywan - sam przechodzę po nim, ukazując jak bardzo jest wartościowy - wy zaś wolicie obejść go okrężnie czy też schować się pod nim”. Nie rozumiem tego porównania, Jezu.

„Widzisz, najmilsza, chcielibyście Mnie kochać, lecz nie stajecie tuż obok brata lub siostry w potrzebie, mówiąc: nie znam go i nie lubię. To takie omijanie dywanu, wszak miałbyś kochać Boga, a bliźniego niekoniecznie.

Inna wersja, o którą ostatnio pytali twoi uczniowie: czynisz bardzo dużo dobra, pomagasz i dzielisz się z innymi, lecz nie ma cię w Moim Kościele, wydaje się tobie, że jesteś dobry przykrywając się dywanem dobrych czynów wobec innych, ale nie chcesz skosztować Pokarmu Aniołów i zauważyć innej biedy, która ciąży na twym sercu. To chowanie się pod dywan, a więc mowa o miłości braci beze Mnie.

„Przed Nim kroczą majestat i piękno a potęga i blask w Jego przybytku”. Ja przechodzę po dywanie, który jest Moim, a mówiąc pełniej: objawiam wam miłość Ojca i miłość wobec bliźniego w jednym zespolone; tak samo Moje Człowieczeństwo z Bóstwem. Czy wejdiesz na ten dywan, Moja A..?”.

Chętnie, Jezu. Po takim objaśnieniu!

„Weź zatem Krzyż Mój i kochaj Mnie takiego jaki do ciebie przychodzę. W naszym Nazarecie jest dużo miejsca. Zaprosimy tu naszych kapłanów. Zaczniemy od tych najmniejszych, oni przyjmą Me Słowo bez żadnych wątpliwości. Powiedz im jak bardzo ich kocham, powiedz ustami dzieci, ich modlitwa tak szybko dociera do Taty i jest skuteczna zawsze.

Najmilsza i Moja, pójdź za Mną. Kocham cię”.

11 sty 2026

Jezu, czy może być tak, że nie będziesz nic do mnie mówił? Kościół ogólnie jest negatywnie nastawiony wobec objawień prywatnych.

„Najmilsza, gdzie tak przeczytałaś?”.

Jezu, bo zwykle takie objawienia prywatne czy wizje, czy słowa od razu są skazane na potępienie.

„Drobinko, wszak nie ty jesteś tutaj głównym bohaterem, dlaczego miałabyś martwić się uznaniem czy nie uznaniem tego, co tutaj dyktuję. Zobacz, że lubię posługiwać się słabymi narzędziami i czynię co zechcę władając twoim umysłem i skoro chcesz to i twoim zaangażowaniem. W końcu też mogę nie mówić, bo wszystko w Piśmie Świętym zostało powiedziane, dlatego nie dodaję i nie ujmuję niczego spośród prawd objawionych w Moim Kościele.

Patrz nad Jordanem dokonuje się spotkanie Oblubieńca i oblubienicy. Wychodzę naprzeciw brudnej i nękannej zewsząd przez własną pożądlliwość i proszę razem z wami o chrzest. Tak to w tamtym czasie również było czymś niezrozumiałym, stąd prorok nie rozumie Mojej prośby. Święty miałby zanurzyć się w wodzie? Najczystszy w nurtach strumienia, gdzie wcześniej ludzie wyznawali swe grzechy?

Kolejna Tajemnica tajemnic, gdyż trudno byłoby pojąć niepojętego grzesznikom. Wiesz już, najmilsza, że w tym spotkaniu najpiękniejsze jest właśnie odchodzenie. Jan widzi i słyszy - dziś nazwano by go mistykiem i włożono do szuflady z napisem „posłuchamy cię o tym innym razem”. Mówię tak celowo, gdyż opis będący w kanonie Ksiąg Świętych już od wieków został uznany za wiarygodny, ale gdy znów dziś ktokolwiek dozna „objawienia na górze” bądź na brzegu rzeki, zostanie przebadany przez komisję i będzie musiał czekać wiele lat na potwierdzenie. To, Moja drobinko, jako odpowiedź do twojego pytania. Zauważ, że prorok potwierdza swą wiarygodność przez szczęście odchodzenia i ustępowania miejsca. Jeśli zatem ze wszystkich sił pragniesz, abym Ja został wywyższony, a ty żebyś znikła, to też otrzymasz o co prosisz”.

Czy wtedy zły nie będzie miał już władzy nad moim ciałem?

„Dziecię Moje, wszystko do czasu, kiedy bowiem atakuje Moich kapłanów, ty również masz w tym swój udział. Walka o ich dusze trwa, a wam wydaje się, że we wszystkim tym, co się dzieje na świecie chodzi jedynie o wojnę lub pokój. Tymczasem kiedy wszedłem do Jordanu,

aby przyjąć Chrzt, z Nieba dał się słyszeć głos Ojca, który oznajmia jak bardzo jestem ukochany. To ciągle wezwanie do was, aby Mnie widzieć, słuchać i przyjmować Moją Ukrzyżowaną i Zmartwychwstałą Miłość. Cóż, Moja drobinko, wszyscy jesteście zaproszeni, aby Mnie widzieć, słyszeć i czuć mając udział w Sakramentach Kościoła. W końcu jakieś odgraniczenie, czy podział na tych, którzy widzą i słyszą oraz na tych, którzy nie potrafią czy nie chcą wejść w relację ze Mną- we Mnie ten podział nie ma możliwości zaistnienia. Ja bowiem także patrzę na was z perspektywy waszego powołania i dziedzictwa, jako na przybrane dzieci Boże, nie z poziomu Osoby, która „widzi, że ty nie widzisz”. Oznacza to, Moja A., że każda dusza umiłowana będzie Mnie widzieć, słyszeć i doświadczać inaczej. Są ludzie, którzy zobaczą Mnie w uśmiechu dziecka, a i tacy, co usłyszeli Mój głos w słowach piosenki, takie poznanie dla nich na ten moment będzie wystarczające. Podczas, kiedy są ci, którzy nie stoją na brzegu Jordanu, ale odważnie dialogują ze Mną stojąc w wodzie do pasa, równocześnie zadziwieni, że Bóg i Człowiek miałby ich o cokolwiek prosić, prawda, mała Moja?

Bóg nie może prosić stworzenia, a jakże miałby poprosić o chrzt- jeśli jest to czynność konieczna dla nawrócenia grzeszników. Jestem Mistrzem w łamaniu pewnych schematów, standardów i jak wiele jest dusz, tak każda może Mnie doświadczać na inne sposoby. Najprostszy i najbardziej znany to udział w Sakramentach Kościoła i modlitwa. Dalej, jeżeli pragniesz zanurzyć się do kostek, przestań na modlitwie wciąż mówić, a zacznij dłużej słuchać. W końcu jeśli chcesz zbliżyć się i stać w wodzie sięgającej do kolan - zamilknij, zaprzestań pracy zmysłów i rozumu, pozwól Duchowi Świętemu zaprowadzić cię do wnętrza Tajemnicy Boga i Człowieka. Ostatni etap to jak podaje prorok Ezechiel rwący potok, gdzie już raczej nie znajdzie się dusza, jeżeli nie została wcześniej przysposobiona, aby nauczyć się pływać.

Początkiem jest Chrzt to znaczy nowe narodziny z wody i Ducha Świętego, potem możesz wypłynąć na głębię albo wyjść z wody. Tymczasem Ja wychodzę z niej, ale nie po to, aby oddalić się od ciebie, przeciwnie, zapraszam do przygody miłości i życia złączonego z Moim Paschalnym Misterium.

Lud Umiłowany idzie suchą stopą po brzegu morskim, prowadzony przez Mojżesza, wy zaś zmierzacie do ostatecznej krainy Wiecznej Szczęśliwości poddając się prowadzeniu Ducha Świętego w Moim Kościele. Znowu należy dostrzec zagrażające wam niebezpieczeństwa, wszak wystarczy, że przestaniecie iść, zatrzymując się w miejscu, sądząc, że już nic wam nie grozi, skoro morze otwarło się dla was. Otóż, Moja A., woda, która obmywa was z grzechu pierwotnego, woda uświęcona Moją mocą, ona jest poddana i posłuszna. Wy zaś radując się Łaską Chrztu, jesteście nadal wezwani by podążać za Mną nowym Mojżeszem. Będziecie świadkami klęski waszych wrogów, lecz pamiętajcie, że nadal jesteście pielgrzymami i przechodniami na tej ziemi. Wasza Ojczyzna jest w Niebie. Wasze dokumenty, te ostatnie złożone w Niebiańskim depozycie Moją Krwią zostały raz na zawsze podpisane. Dlatego czytacie: „wryłem cię na obu dłoniach”. Waszą przynależność do Mnie potwierdza pieczęć Chrztu Świętego. Ja mówię wam, że jesteście Moimi braćmi i siostrami, dlatego zatem oglądacie się na świat, sądząc, że da wam więcej dóbr, ba więcej miłości niż wasza prawdziwa Rodzina. Widzisz, dobrze żeby usłyszały to wszystkie dzieci osierocone, gdyż mówią, że na tym świecie są niczyje. Otóż nie, ich łączność z Domem Mego Ojca jest taka sama jak i każdego z was bardzo przywiązanych do rodzinnych ziemskich więzów krwi. Dziwicie się, że ktoś pragnie odejść z Kościoła, lecz czy usłyszał od was kiedyś: „Jesteś dzieckiem Boga”? A jeśli usłyszał, czy uwierzył, zaś co ty uczyniłeś by uwierzył?

Widzisz Moja drobinko jaka duchowa amnezja trawi to pokolenie? Sieci, internet i bardzo dobre możliwości komunikowania się ze sobą, one nie zastąpią nadprzyrodzonej łaski i życia bez końca w Domu Ojca. W końcu, Moja A., trzeba zwrócić uwagę, że Ja otrzymałem Imię ponad wszelkie imię, a wasze imię chrzcielne włącza was w tajemnicę świętych obcowania i czerpania łaski po łasce. Święci bowiem, którzy żyli przed wami pozwolili abym naprawdę przemienił ich w siebie, dlatego teraz są nie tylko waszymi przewodnikami, ale nadto braćmi i przyjaciółmi. Ta zadziwiająca łączność Kościoła pielgrzymującego na ziemi z Kościołem triumfującym i tym cierpiącym w czyśćcu najpełniej staje się realna i widoczna w Eucharystii, gdzie każdy we Mnie jest bardzo bardzo bogaty i jednocześnie może dzielić się Mną jako Chlebem żywym z innymi członkami Mego Mistycznego Ciała. Moi Święci w Domu Ojca nie przyjmują Mnie w Komunii, ale radują się pełnią owoców Mej Eucharystycznej Ofiary i Uczty, w końcu oni widzą Mnie, słyszą i czują- tak jak nasz prorok w rzece Jordan.

Moja drobinko, odważnie wejdź do naszej rzeki i wypłynij na głębię. Bardzo cię kocham".

Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię.

Moja najdroższa drobinko, czy zdążyłaś dzisiaj uradować się naszą tajemnicą, siostro Moja i córko Ojca Niebieskiego? Jedynie Bóg jest dobry, stwarza dobre dzieła, powołuje do istnienia to, co nie jest. Znow pomyśl jak Ojciec marzy o tobie zanim świat został stworzony. Jednak Ja jestem, podczas gdy ty, maleńka i Moja, jedynie w Mym pragnieniu - jesteś. Gdy jednak utkana w łonie mamy, pośród ciemności i żałoby, zostajesz obdarowana życiem ziemskim, tak bardzo ukochana, lecz równocześnie pozbawiona ojcowskich kolan. Oto Ja niosę cię na ramionach, gdyż jest to konieczne, bo twoje małe nogi nie mogą chodzić. W końcu nadszedł, mała Moja, dzień koronacji".

Jezu, jakiej koronacji?

„Na głowę mocarza włożyłem koronę.

Od chwili, kiedy stałaś się członkiem Kościoła, otrzymałaś Moją koronę, wszak wszyscy otrzymując Chrzest zanurzający was we Mnie zostaliście zanurzeni w Mojej, Męce, Śmierci i Zmartwychwstaniu. Odtąd nazywasz się córką Ojca Niebieskiego i nikt nie może cię wyrwać z ręki Mego Ojca. Ja i Ojciec jedno jesteśmy.

Któż z obecnych, podczas ceremonii twoich zaślubin z Niebem, wiedział, że te małe palce napiszą coś więcej?

Kto dostrzegł w tym małym dziecku, Moją przyszlą oblubienicę? Wreszcie kto wtedy usłyszał głos Ojca zapowiadający wielkie i nowe rzeczy w Kościele?".

Jezu, czemu nazwałeś chrzest zaślubinami?

„Wszak spoczęła na tobie ręka Pana, zostałaś włączona w Misterium Kościoła, który jest Moją Przeczystą Małżonką, w końcu otrzymałaś niezatarte znamię, a każdy kto je ujrzy będzie wiedział, że masz już życie wieczne na własność.

Czy żona nie otrzymuje majątku męża, czy nie stają się oboje jednym ciałem? O, najmiłsza i więcej zdradzę: wszak wszystko o czym słuchasz w Moim Kościele i to, co zawarte jako dary Mej Łaski w Sakramentach jest twoje, ale i tych, z którymi jesteś w Moim Kościele. Duchowa łączność pozwala nam, Moja A., wejść na wesele w Kanie Galilejskiej, gdzie zabrakło wina, zaś Moja i wasza Mama zauważyła brak i mówi wprost do Mnie swego Syna.

To, Moja mała, dość ważne, abyś w Moim Domu czuła się w łączności z tymi, którzy łakną i pragną sprawiedliwości. Zatem możesz widzieć odległych o tysiące kilometrów

Afrykańczyków lub więcej siostrę z twego zgromadzenia, która doświadcza braku. Dzisiaj nie

znajdziesz na ziemi osoby, która kiedyś czegoś lub kogoś nie utraciła, choćby i samej nadziei na zmianę swego losu.

Oto rozlega się głos Ojca, także tam w Kanie Galilejskiej: „Ten jest Mój Syn Umiłowany Jego słuchajcie”. Maryja pierwsza słucha w Nazarecie, następnie radzi sługom by słuchali i czynili, w końcu tamci idą za Moim Słowem napełniają stągwie wodą. Czy rozumiesz, Moja drobinco? Zwykła woda. Niezwykły pierwszy znak, od chwili zaczerpnięcia i zaniesienia staroście weselnemu, woda nie jest już zwykłą wodą, tak, posiada właściwości, że rozwesela serce człowieka. Zatem to nie woda, ale posłuszeństwo Słowu, pozwala przyspieszyć godzinę Uczty i Ofiary Mojej.

Cóż, podczas twojego Chrztu także nie sama woda uświęca drobinę, lecz woda, której towarzyszy Słowo. Czy słyszysz, mała Moja, słowa kapłana? W końcu, gdzie wstępuje Duch, który ujawnia się w postaci gołębic nad Jordanem?

Czy nie wiecie, żeście świątynią Boga i że Duch Boży mieszka w was?

Gdy starosta weselny skosztował wody, która stała się winem, oznajmia: „Ty zachowałeś dobre wino aż do tej pory”. Pan młody przyjmuje nie jemu należną pochwałę, zgromadzeni w kościele radują się, bo nowy członek dołączył do ogromnej rodziny dzieci Bożych, zaś samo małenstwo niewiele może pojąć z tego święta. Małość nie przeszkadza Duchowi Świętemu zamieszkiwać w twojej duszy, tak, że może być miejscem pełnej radości, mimo braku zewnętrznych znaków. Odtąd córka Ojca zasypia w nowej rzeczywistości, która wszakże nie jest zrozumiała nawet dla człowieka dorosłego. Czy wesele się skończyło? Ach, nie, ono trwa w Wieczności, Moja A., ale trwa i na ziemi w Moim Kościele, w którym wciąż tu i ówdzie okazuje się, że czegoś nie mają. Jeśli nie mają, znaczy, że nie znaleźli. Może być tak, że nikt im nie głosił czy też głosił, a nie słuchali. Zapytaj swoich: brakuje zdrowia, pieniędzy, dobrych relacji, czasem i wiary, brak nauczycieli, lekarzy, fachowców w przeróżnych dziedzinach, brak człowieka?

Tu znów dochodzimy do naszego biedaka spod sadzawki Siloe, który czeka na poruszenie wody, lecz gdy woda się porusza ktoś inny wchodzi przed nim. Ten to w spotkaniu ze Mną mówi: „Nie mam człowieka”. Kiedy stoję przed Nim, Ja we własnej Osobie Bóg Człowiek, Jednorodzony Syn Ojca Przedwiecznego, Ukochany Syn, ale wasz Mistrz i Nauczyciel. Przedziwne, najmiłsza, że on w Mojej Obecności, „nie ma człowieka”. Tak zapatrzony w nadzieję wejścia do wody, że nie zauważył Tego, kto daje wody żywej i nie boi się pytać o jego prawdziwe intencje. Należałoby wam młodym i starym wrócić do tamtej sadzawki, bo wasze pojmowanie tajemnicy Chrztu Świętego sprowadza się do obrzędu polania wodą głowy. Nie. Oto spotkanie i wejście w Boży świat innych relacji, nowego życia, nie oznacza to od razu zdrowia samego ciała, lecz więcej i głębiej: to uzdrowienie z najbardziej niszczącej was choroby to jest z grzechu pierworodnego, który zaciemnia pole widzenia, poniża was i sprawia, że nie możecie doświadczyć słodczy Mojej Trójjedynnej Miłości, przyjąć jej i żyć ją na co dzień, żyć wiecznie.

Gdy mówię, że Niebo zaczyna się tu i teraz, mówię także o twoich wyborach, gdzie idziesz za Moim Słowem jako dziecko królewskie, które bardziej „jest” niż „ma” albo też pozwalasz, aby ktoś nałożył na twe dłonie i nogi pęta egoizmu, i pożądlivosti. Pamiętaj, możesz nie napełnić stągwi wodą czy też czekać u stóp sadzawki, że znajdzie się ktoś kogo nazywasz człowiekiem, lecz jeśli nie uwierzysz we Mnie, prawdziwego Boga i Człowieka, jakże odzyskasz pełnię wszystkiego.

Moja mała, słyszałaś o tamtym młodzieńcu, który targnął się na swoje życie - to nie tylko życiowa tragedia dla jego rodziny, ale niesamowita strata dla was wszystkich, dla Mojego

Kościół. Czy bowiem nie stanowi dla ciebie problemu utrata ręki czy nogi, a skoro tak, to dlaczego tak obojętnie przechodzisz wobec tajemnicy tak bolesnej śmierci jednego z twojej i Mojej Rodziny?

O, gdybyście odkryli, czym jest Chrzt Świąty dla was i jak bardzo jesteście wzajemnie ze sobą połączeni, wówczas nie opuszczalibyście tak prędko sali weselnej. Widzisz, najmilsza i Moja, godność dziecka Bożego to taki stan szczęścia, który powinien być ciągle w stanie wzrostu, gdyż nie wzrastając we Mnie, szybko koncentrujesz się na tym co jedynie ludzkie i przemijające. Do odkrywania tajemnicy godności dziecka Bożego potrzebne jest spojrzenie na Mnie i śmiały dialog ze Mną. Oto Jan mówi, Ja odpowiadam, lecz zaraz też rozlega się głos Ojca. Tak na świadectwie dwóch lub trzech opiera się cała sprawa. Mógłbym mówić więcej, ale zapraszam cię do Mojego Wnętrza i Mojej świątyni. Ja Jestem Pan i bardzo cię kocham".

12 sty 2026

"Oto będę mówił do Mojej Oblubienicy Kościoła, a nikt nam nie przeszkodzi nawet tamten hałas za drzwiami. Najmilsza, kiedy Ja mieszkam w twojej duszy nic co z zewnątrz dociera nie może uczynić cię nieczystą. Patrz, w jednej łodzi rybacy zajmują się płukaniem sieci, w drugiej sieci są naprawiane. Teraz Ja przychodzę, a w zwoju Księgi jest o Mnie napisane, idę by spełniać wolę Ojca, lecz tutaj i wy jesteście zaproszeni. Dlaczego rybacy bez lęku porzucają to, co zapewniało im byt i było ich codziennością? Moja najmilsza A., usłyszeli wezwanie osobiście, ale też we dwoje, zatem poszli za Mną dwójkami.

Czy będą płakać, bo jest ich mało?

Słyszałaś wczoraj wyraźnie: „Niewiasto, czemu płaczesz? Kogo szukasz?”.

Tak, Jezu, czytając pierwsze czytanie. Ale co Maria Magdalena ma wspólnego z Anną?

„Płacz bezdzietnej, drobinko, dotarł do Moich uszu i przychodzę jej z pomocą. Maria Magdalena sądząc, że straciła Mnie na zawsze, nie przestaje płaczem przyzywać Umiłowanego swej duszy. Anna znów wygląda potomka niczym strażnicy poranka. Ja zamieniam smutek w radość, a gdy przychodzę przemieniam wasze prozaiczne, codzienne czynności w nowe młocarskie sianie. Zapytasz, co to oznacza?

Płacz Anny już zapowiada tęsknotę Mego ludu za Mesjaszem, a w płaczu niewiasty u stóp grobu widzimy wasz lament nad Tym, którego wydaje się, że posiadacie, a jednak Mnie utraciliście. Tak, obie nasze bohaterki zobaczą światło i nim się nasycą.

Nie bój się, najmniejsza i ty będziesz łowić ludzi razem ze Mną. Czy nie szukaliście dziś fragmentów z Pisma Świętego zapowiadających Moje Narodzenie?

Tu, Ja sam w Duchu Świętym, spletam w jedną całość przeróżne fragmenty Mego Słowa, znając Je w ich bogactwie i stwórczej mocy. Być rybakiem ludzi to nie zmuszać do nawrócenia, lecz samemu wciąż go doświadczać. Wszak Maria obróciła się by Mnie zobaczyć, a Anna przeszła drogę pogardy i odrzucenia. Zanim Piotr i Andrzej zostawią sieci, usłyszą Moje wołanie, lecz nie wypowiedzą ani słowa, po prostu pozostawiają swe dawne życie. „Nie miłujmy słowem i językiem, ale czynem i prawdą".

Co to jest nawrócenie?

Najmilsza, zaczynamy połów bez ryb, w nowej rzeczywistości, gdzie nie łowisz dla siebie, ale dla Królestwa Mojego. Ci, którzy poszli za Mną, nie zdają sobie sprawy z wielu licznych przywiązań ukrytych, choć chcieliby dokonywać cudów i znaków w Moje Imię, nie potrafią z serca przebaczyć swemu bratu. Iluż z was ze względu na Mnie opuściło fizycznie swoje rodziny, ale wciąż myśli o tym jak zaspokoić ich potrzeby. Pragniecie służyć Ojcu i jednocześnie sercem jesteście w domu rodzinnym, mimo, że powiedziałem: „Kto miłuje ojca lub matkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godzien". Zatem w waszym wnętrzu są liczne sieci

mówiące o tym, kto lub co jest dla was ważne obok Mnie Pana i Boga, za którym poszliście. W ludzkich relacjach, gdy spotykasz miłość swego życia, sądzisz, że twoje uczucie będzie trwało bez końca, a przychodzi znudzenie, rutyna i rozczarowania. Z waszej strony podobnie będzie z samym powołaniem do wyłącznej Mejej służby: z radosnych szaleńców biegnących drogą miłości, stajecie się niczym pracownicy, których nikt nie najał. Słyszałaś o nieudanym połowie kołędowym, jak sądzisz, drobinko, dlaczego Moi kapłani znajdują zamknięte drzwi?". Jezus, tu jest dużo powodów, a najczęściej ten slogan: „Bóg tak, Kościół nie".

„Jednym słowem jestem Bogiem niezwiązanym z Kościołem? A więc miałbym go nie założyć tu na ziemi pośród was słabych i upadających?

Mała Moja, to oznaczałoby, że Moi uczniowie nie poszli za Mną, a Duch Święty nie posłał ich na krańce świata?

Takie stwierdzenie rodzi kolejne pytanie: Ewangelia potwierdzona wielowiekową tradycją Mego Kościoła ma być nieprawdziwa?".

Jezus, najczęściej ci, którzy tak twierdzą nie czytają Ewangelii i uznają ją za wymysł księży.

„Najmilsza, ale Ewangelię czyta się z życia. Jeśli kapłan żyje Ewangelią, od razu widać i słyszać jak choćby ten, co cierpi w samotności. Kiedy realizuje w sposób czytelny jedno z Moich ośmiu Błogosławieństw, wtedy wszyscy rozpoznają w nim Mego brata i przyjaciela, nie urzędnika parafialnego ani budowniczego kościołów. Kiedy bowiem kapłan nie jest przyjmowany w domu, może być tak, że na co dzień prowadzi życie zamknięte na swej plebanii, jakże zatem ma się spodziewać, że zostanie przyjęty życzliwie i przez wszystkich parafian. W końcu gdy zginie jedna owca, czy pasterz nie zostawia 99 na pustyni i nie idzie na zagubioną? Kiedy Ksiądz jest nieprzyjęty, czy powinien zaniechać kołatania do drzwi? Nie. Ale zamienić życzliwe słowo z tym, który mu otworzył i razem z nim pomodlić się za zamkniętymi na Moją Miłość sąsiadów. W końcu nie może zaniechać dalszego procesu łowienia, gdyż Ja nigdy nie rezygnuję szukania najbardziej poranionych i zabłąkanych owiec. Idąc do świata, błogosław wszystkim, a kto przyjmie twoje błogosławieństwo, Mnie samego przyjmuje. Patrz abyś nie szedł w swoje własne imię i dla swoich interesów. „Kto sieje w duchu, jako plon zbierze życie wieczne". Dziecię Moje, warto powtarzać uczniom, kto tak naprawdę jest w Moim Kościele i skąd się wziął Kościół. Kiedy spada szacunek wobec kapłana, oznacza to również brak wiedzy i wiary w Moją Obecność w Sakramentach Kościoła. To jest przyczyna nieprzyjmowania Moich pasterzy w domach. Mowa: „Bóg tak, Kościół nie" pochodzi od złego i taka postawa przypomina Peninnę dokuczającą Annie; tak to niektórzy rzucają obelgi na stan kapłański. Ja znów wzywam was do prawdziwej odpowiedzi na pytanie: „Rabbi, gdzie mieszkasz?". Kiedy pójdziesz za Mną i zobaczysz, że jestem w Moim Kościele, sam zaczniesz płakać rzewnymi łzami, bo tyle lat sądziłeś, że do nawiązania kontaktu ze Mną nie jest potrzebny żaden Ksiądz. Fałsz i samozwańcza religia obnosząca się z obrazem Boga, który jest wzniosły i nie może posługiwać się ludźmi. Nie!

Słowo stało się Ciałem, Ja miłuję was, jak i Ojciec Mnie umiłował. Choć wszyscy jesteście jednym Ciałem, w Moim Kościele są ci, których ustanowiłem szafarzami Moich Tajemnic. Czy wierząc we Mnie, nie słyszycie, że powiedziałem Słowo, a poszli za Mną?

Otóż, Ja tak samo wołam każdego z was, czas zostawić sieci dawnego myślenia o Bogu i na nowo zacząć poszukiwać Mnie w Moim Słowie i w Sakramentach Kościoła. Ja Jestem Pan. Czy ci, którzy poszli za Mną także odnajdują Mnie jeszcze w Łodzi Kościoła? Jeśli nie, po raz kolejny wzywam: „Zbudź się, o, śpiący i powstań z martwych, a zajaśnieje ci Chrystus". Kocham cię, Moja drobinko, pójdz za Mną".

13 sty 2026

"Przyjdź, najmilsza, aby słuchać Mego Słowa, podobnie jak wcześniej próbowałaś wsłuchać się, co mówią uczniowie w czasie lekcji. Czy niektórzy powtarzali swe odpowiedzi dwa razy, bo nie mogłaś nic zrozumieć?".

Tak, Jezu, mówią tak cicho, a gdy liczna klasa i kilku naraz zaczyna albo obok ktoś coś mówi, trudno nawet wyczytać z ust; zresztą nie potrafię.

„Drobinko, Heli również posądził dzisiaj Annę o pijaństwo, gdyż nie słyszał dźwięku wypowiedzanych słów. Znów przenosimy się do Kafarnaum, gdzie Słowo stało się Ciałem".

Jezu, raczej w Nazarecie albo w Betlejem.

„Dziecię Moje, posłuchaj uważnie wobec krzyku złego, Ja, Słowo Wcielone nakazuję mu zamilknąć, gdyż demon sam z siebie nie może nic zdziałać za pomocą słowa. Moje Słowo jest pełne mocy, zaś świat duchów nieczystych jest Mi poddany. Czy zresztą także dzisiaj zbuntowana młodzież najpierw prowadziła z tobą dialog, a potem zaczęły się niepotrzebne rozmowy"?

Wtedy miałam myśl na koniec tej lekcji: jestem w Nazarecie, tam, gdzie prorok nie jest mile widziany. Nazwałam niechący ich grzechy po imieniu, co zakończyło się sprzeciwem. Byłam zbyt szczera, Jezu.

„Dziecię Moje najmniejsze, powiedziałaś wszystko co jest w ich sercach, tak zagubionych i chorych, pełnych lęku o przyszłość".

Jezu, oni nie myślą o przyszłości. Ich marzeniem jest wieczna przyjemność i zabawa bez trudu, bez obowiązków, bez zasad.

„Czy nie umarłem na Krzyżu za was wszystkich, Moja mała? Znam drogę dojścia do nich, ty znów dotknęłaś prawdy o ich stylu myślenia, dlatego stałaś się niewygodnym nauczycielem. Nie obawiaj się, wszak Mnie również próbowano rzucić z wysokiej góry, ale przeszedłem nietknięty między zagniewanym ludem. Cóż, atak złego w Kafarnaum miał na celu zwrócenie na siebie uwagi, gdyż kiedy opętany jest w centrum, wszyscy słuchają jego krzyku. Zauważ, najmilsza, że Ja pragnę ich wszystkich doprowadzić do nawrócenia, ale nie tylko tamtych, bo i was, którzy teraz słuchacie. Trzeba podkreślić ba wydobyć z waszego umysłu i pamięci, donośny skowyt demona, gdyż jawi się on jako pies na łańcuchu, który lubi, żeby jego hałas docierał do uszu publiczności. Dlatego trzeba nakazać milczenie (tak napisz odważnie): oczom, uszom, językowi i smakom, abym Ja Słowo mógł ogłosić Moje panowanie w duszy. Kiedy patrzysz na wszystko i koniecznie chcesz zobaczyć tego czy tamtego, czy jakąś rzecz, miejsce; zastanów się, czy tam Mnie naprawdę spotkasz. Okazuje się bowiem, że twoje oczy mogą cię zaprowadzić w ślepy zaułek grzechu. A skoro oko jest dla ciebie powodem do grzechu wyłup je i odrzuć od siebie. Nie mówię o samookaleczeniu, lecz wzywam do zaniechania posługiwania się wzrokiem zawsze i w każdym celu, który beze Mnie uznasz za słuszny. Potem, drobinko tak samo, jeśli chodzi o język, ten rzeczywiście bardziej włada wami niż jest waszym sługą. Dlatego zły duch wykorzystuje język na różne sposoby, wiesz sama, że gwałtowne uczucia plus język to krok od grzechu ciężkiego, zaś lekki pojawia się jako zadrapanie na szacie twej duszy, gdy tylko powiesz o jedno zdanie za dużo. Cemu wyrzucam złego przez nakaz milczenia?

Moja mała, wszak grzechy języka są niczym ostre uderzenia rzemieni, podczas Mego biczenia, wszak nie znajdziesz poza Moją Mamą i Jej przeczystym oblubieńcem, człowieka, który nie zgrzeszyłby językiem. O, czy z tego samego źródła pochodzi woda słona i słodka? Cemu obmawiasz brata swego, a potem głośno recytujesz „swoje modlitwy”? Kto jest twoim panem?".

Jezu, słyszałeś przezabawne pytanie w piątej klasie: „Który bóg jest najstarszy?".

„Trzeba w takim wypadku spytać, kto jest pomysłodawcą takiego pytania i czy w przypadku Boga można mówić o wieku”.

Wyjaśniłam jej, że nie masz początku i końca. Jezu, ale to zbyt trudne dla dziecka.

„Mylisz się, drobinko, to dorosły komplikuje sobie życie przeróżnymi przemyśleniami i szuka odpowiedzi na pytania, które odpowiedzi nie mają na tej ziemi. Dziecko znów, im młodsze ma większą wiarę niż niejeden doświadczony biskup”.

Biskup? Jezu, porównujesz...

„Moja A., pasterze, którzy stali się jako dzieci w swym myśleniu, nieważne ile mają lat, oni to są blisko Mego Królestwa. Ale są ci, którzy ze względu na wielość obowiązków oraz ilość zgromadzonych w pamięci informacji oparli się jedynie na przesłankach rozumowych i wiara ich osłabła w toku mówienia i myślenia o Tym, który nieskończenie przewyższa wszystko co możesz powiedzieć i pomyśleć. Tak. Nasza bohaterka posądzona przez Helego o pijaństwo, wyjaśnia swe prawdziwe intencje. Najmilsza, nie ma nic piękniejszego niż prawda. Dlatego nazwałem cię drobinką, że pozostajesz prostą i dziecięcą w swoim sposobie rozumowania, a takich mamy dziś niewielu. Anna zbliża się do Helego tak jak tamta kobieta od 12 lat cierpiąca na upływ krwi, dotyka od tyłu frędzli Mego płaszcza. Czy szybko przyznała się do tego, co uczyniła? Patrz, ona nie mówi, lecz wierzy. Tak samo Anna wyznaje całą prawdę o co się modliła, a Ja Jestem Tym, który strąca władców z tronu, a wywyższa pokornych. Dlatego Heli daje Annie szczyptę odrobinę nadziei, że jej prośba została spełniona, Ja zaś uzdrawiam całe stworzenie przez Moje Paschalne Misterium. Pamiętaj: „Odtąd ludzi będziesz łowić” - powiedziałem do Piotra, który przypadł Mi do kolan po udanym poławie. Dlatego, Moja A., otarłem łzy Anny dając jej jednego syna Samuela, który zostanie zawołany po imieniu, tak jak każdy i każda z was w czasie Chrztu Świętego. Kiedy zaś wy dzisiaj będziecie prosić o cokolwiek Mego Ojca w Moje Imię - da wam. Wszak na Mnie oczekiwała nie Anna, ale cała ludzkość milcząca z powodu grzechu, teraz ona jako rodząca zakrzyknie. Umiłowałem cię odwieczną miłością, dlatego zachowałem dla ciebie łaskawość. Od dzisiaj wstydu nie doznasz, jesteś Moim i Ja za ciebie zapłaciłem najwyższą cenę. Nie obawiaj się podejść do Mnie jako syn umiłowany, wytęskniony, wyczekany, wypielegnowany i bardzo ważny. Zauważ, Moja mała, że każdy człowiek - twoi uczniowie wciąż to podkreślają - pragną czuć się wartościowymi i ważnymi. Nawet ich głośny bunt mówi o głodzie miłości, bardzo słyszalnym głodzie. Ja ten głód zaspokajam mocą Mego Słowa i Sakramentów Kościoła. Należy siedem razy przypominać Moim dzieciom kim jestem kim jestem dla nich w Kościele, nie czym, ale kim. Nie litera, ale Wcielona Miłość. W końcu w świetle Mejej Miłości każdy jest zaproszony do odczytywania pragnień Mego Serca. Nie jesteście już obcymi i przychodniami, ale współobywatelami świętych i domownikami Boga.

Najmilsza i Moja, pójdz za Mną. Bardzo cię kocham”.

14 sty 2026

Jezu, powiedz mi proszę co to jest za rozmyślanie, w którym nie ma myśli?

„Moja drobinko, a czy Moją Obecność zawsze odczuwasz za pomocą samego rozumu?”.

Nie, Twoja Obecność jest czymś głębszym większym...umysł tu się gubi.

„Tymczasem Moje Słowo, które jest w ruchu, zawsze żywe i wiecznie niezmiennie, może zawładnąć duszą kiedy chce i jak chce, prawda? Według wyroków Mojej Opatrzności.

Przeniosłem cię do tej chwili, kiedy dźwigam teściową i was z gorączki grzechu

pierworodnego, nadając wam nowe imię i wzywając do służby. Wcześniej chora nie może rozpoznać Mego głosu tak jak Samuel, który śpi w przybytku, lecz wstaje aż trzy razy

poszukując tego, który woła po imieniu. Zobacz, drobinko, że Ja bezustannie mówię do was

w nocy waszego zagubienia. Chcę, aby Moje Światło dotarło do zakamarków duszy, poranionej przez grzech i niezdolnej do odpowiedzi miłości. „On wstał i poszedł za Nim”, czytacie o celniku Lewim a potem Mateuszu, którego wyrwałem z komory grzechu. Zacheusz znów zostaje zerwany z drzewa jako gotowy do spotkania. Panny w nocy opatrują swe lampy, a kobieta cudzołożna staje na pustym miejscu uratowana przed gradem kamieni, na które przecież zasłużyła. Powiedz zatem, najmilsza, czy Ja Jestem Tym, który daje czy zabiera?”.

Z tego, co mówisz teraz, Jezu, dajesz...

Jednak są takie fragmenty, kiedy wzywasz do opuszczenia.

„Tak, ukochana, ponieważ Ja daję więcej niż świat, a wy nierzadko jesteście jako bezradne dzieci i nawet Mojej Łaski nie jesteście w stanie, w wolności odebrać. Wracamy do naszej chorej, która wcześniej była pracowita i każdy mógł korzystać z tego, co starała się przygotować. Jednak jej służba była płytka i związana z egoizmem, szukaniem chwały u ludzi i brakiem bliskich relacji. Przychodzę by uzdrowić jej duszę i ciało, to w waszym rozumieniu tak łatwe, wszak podałem rękę i gorączka ją opuściła.

Ach, nie...Ja dziś rano ukazałem tobie małej jak dźwigam tę upodloną i zbrukaną grzechem: biorę na siebie jej ból, pot i łzy - jestem w Ogrójcu, bity aż do skrajnego wyczerpania jestem jako baranek, gdyż nie przeklinam Moich oprawców, założyli Mi koronę szydząc ze Mnie - wzięłem jej chęć wywyższania się nad innych - pychę, w końcu niosłem jej belkę i na Krzyżu umarłem, aby mogła wstać z martwych do nowego życia ze Mną. „Gorączka ją opuściła”. W przypadku Mojego proroka, mamy, najmilsza, trzykrotne wołanie i odpowiedzi najpierw bardzo nieudolne, w końcu doskonałe. O, ileż razy ty jesteś wołany, a mówisz: kim jest Ten, który mnie woła? i biegniesz na prawo lub na lewo, wszak noc zamazuje kształty i barwy, lecz głosu do końca zagłuszyć nie zdoła.

Najmilsza, do niektórych dusz Moje wołanie dociera niczym szept, ale gdy szukają Helego, spotykają innych nie mających kontaktu ze Mną, tacy nie będą mogli pomóc. Inne dusze na krótką chwilę znajdują Mnie w Moim Kościele, ale nie mają korzenia, dlatego kładą się spać i dopada ich gorączka grzechu. Wreszcie mamy dusze wybrane, które mniej mówią, a bardzo chętnie słuchają - te również Boga oglądać będą.

Misją naszej bohaterki z Ewangelii jest służba, jednak Moje podźwignięcie jej jest także wyznaniem miłości. Podobnie jak pytam Piotra po Zmartwychwstaniu czy Mnie miłuje, oczekując odpowiedzi wiem, że początkowo nie jest do niej zdolny. Potrójne zaparcie się Szymona Piotra mówi o waszej pożądlivosti oczu, ciała i pysze żywota, dopóki wierzgają przeciw wam, nie potraficie odpowiedzieć miłością na miłość. Ja wstałem z Grobu, dlatego teraz Moje podniesienie was jest inne, podnoszę bowiem ku Ojcu, ku waszej nowej Ojczyźnie, ku innej rzeczywistości, gdzie wasza służba nabiera prawdziwych kolorów.

Pamiętasz, Moja A., czarno-biały telewizor, a następnie różnice gdy w domu pojawił się ten kolorowy z wieloma kanałami. Tak samo możemy porównać służbę całej ludzkości przed Moim Paschalnym Misterium - była ona naprawdę bezpłodna. Samuel także służy w Mojej świątyni, ale to, co czyni jest mało udane, nie przynosi owoców trwających na wieki, aż do chwili, gdy wołam go po imieniu. Czy słyszysz? Najmilsza, jak możemy pomóc naszym kapłanom, którzy służą Mi codziennie, a nie mogą Mnie spotkać?”.

Nie wiem, mój Jezu...Ty jesteś dobry i obdarowujesz kogo chcesz.

„Sama osoba teściowej mówi o dalszej rodzinie Szymona Piotra, podczas gdy we Mnie wszyscy stajecie się bliscy i ukochani. Trzeba to rozważyć, czy twoja służba ze Mną i we Mnie

przynosi słodkie owoce dobra, prawdy i miłości, czy raczej chciwość, nieczystość, zazdrość i brak umiaru w korzystaniu z dóbr tego świata?

W końcu, Moja A., nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem. Patrz, patrz na Mnie: przyniesiony do świątyni, pieszczony w ramionach Symeona, znaleziony w świątyni po trzech dniach nauczania, przechadzam się w świątyni, wyrzucam handlujących i kupujących, w końcu wjeżdżam do świątyni na osiołku. Moja drobinko, mówię swoim życiem, Słowo stało się Ciałem i staje się. W świątyni serca słyszysz Mój głos, w świątyni dojrzewa silne pragnienie, aby oddać życie za braci, w świątyni rozmowa z Ojcem nie jest pustym monologiem, ale odpoczynkiem na kolanach. Stąd też teściowa, która nie ma prawa by wejść do Miejsca Najświętszego w Jerozolimskiej Świątyni, ta niewiasta zostaje opłukana Krwią Baranka Niepokalanego i bez zmały. Oznacza to, że Ja biorę ją w ramiona i staje się znów zdrowa, zdolna do służby miłości bez lęku o dzień jutrzejszy. To spotkanie ze Mną, który jestem jedno z Ojcem i Duchem Świętym, to spotkanie dźwiga, podnosi, oczyszcza, uzdrawia i ono już nie tylko jest możliwe w samych murach budowli, wszak wy jesteście Moją Świątynią - tak wybrani i ukochani.

Najmilsza, gdy byliśmy w naszej zamkniętej izbie, czy widziałaś co czynię?"

Jezu, nie...to nie oczami widziałam, ale wewnątrz gdzieś nie umiem określić. Dziękuję Ci.

„Najmilsza, teraz idź i Moją dłoń dźwigaj tamtych z gorączki grzechu. Bardzo cię kocham i jestem z tobą".

Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię, kocham.

16 sty 2026

"Oto cała ludzkość niesiona na noszach, Moja A..".

Jak to, cała ludzkość?

„Z powodu grzechu, niezdolna wstać i pójść za Mną, gotowa spoczywać na łożu w bezpiecznym miejscu, bez możliwości przemieszczania się, to znaczy niechętna, by ruszyć. Pamiętasz historię Hioba, Moja drobinko? Tenże sprawiedliwy nie zasługiwał na cierpienie, które go spotkało, a jednak przetrwał i został ocalony. Nadzieja zawieść nie może, bo choćby tysiąc padło u boku twego i dziesięć tysięcy po twojej prawicy, ciebie to nie spotka".

Jezu, ja też czuję się jak paralityk...

„Ukochana, co trapi twe serce?"

Jezu, wiesz...

„W świetle Mego Słowa odnajdziesz pokój i odpowiedzi na twe pytania. Posłuchaj.

Dlaczego mimo ostrzeżeń proroka, naród domaga się króla, aby panował nad nimi i zaraz też, czemu Żydzi dziwią się, że Ja najpierw odpuszczam grzechy, a potem podnoszę biedaka z łoża?

Moja mała oblubienico, ci pierwsi rzeczywiście pragną króla na swoją modłę, lecz ich królem jest pycha i uparte trzymanie się swojego zdania, dlatego nie słuchają Samuela. W scenie z Ewangelii, najmilsza i Moja, pozwałam na nowy dialog, bo i chcę, abyście wiedzieli, że największym paraliżem jest grzech. Odpuszczenie grzechów daje wolność grzesznikowi, który nie zdaje sobie sprawy, co jest przyczyną jego choroby. Podnoszę go mocą Słowa. Teraz o tyle trudniej zrozumieć wam wszechmoc i delikatność Słowa Bożego, że żyjecie w świecie, w którym panuje wielosłowie, ale równocześnie pustka, gdyż przesyt słuchania i czytania różnych wypowiedzi rodzi głód i wydaje się nie ma on końca.

„Słuchaj, Mój ludu nauki Mojej, nakłońcie ucha na słowa ust Moich.

Patrz, Moja mała, paralityk wpuszczony przez otwór w dachu, gdyż tak wielu ciśnie się by słuchać tego, co mówię. „Gorąco pragnąłem spożyć tę Paschę z wami zanim będę cierpiał".

Za chwilę uczynię więcej niż zdołasz pojąć czy zrozumieć, ale jakże konieczną jest tutaj wiara. Wiesz już, Moja drobinko, że gdy prawda Mego Słowa niczym miecz przeszyje serca zatwardziałe, wówczas pojawia się szemranie. Usłyszałem je w Wieczerniku, kiedy mówię: „Bierzcie i jedzcie to jest Ciało Moje”, usłyszałem je tutaj, gdy rzekłem: „Dziecko, odpuszczają ci się twoje grzechy”.

„Wiedz, Moja mała, że gdzie wzmógł się grzech, tam obficie rozlała się łaska, nie powinno cię dziwić działanie złego zarówno w szkole jak i w domu, wszak codziennie przyjmujesz Moje dary, mając udział w Mojej Męce, Śmierci i Zmartwychwstaniu, wsłuchujesz się w Me Słowa, pijesz też z jednego Kielicha. Czy w przypadku trudniejszych uczniów, nie mówimy o powszechnym sprzeciwie wobec wszystkiego, co niesie ze sobą pewien trud i wysiłek? Już zauważyłaś dawno, że nauka przez zabawę przynosi szybkie i dość dobre efekty, kiedy zaś serwujesz dzieciom twardy pokarm Mego Słowa, zaraz także pojawia się sprzeciw mniej lub bardziej widoczny. Czy zatem nie uczynię to, co zamierzyłem? Czy odpuszczanie grzechów nie jest również pełnym uzdrowieniem i posłaniem?

Moja drobinko, uczyniłem tak wiele znaków i nadal czynię, lecz tłumy słuchających jakby ubywa. Czyżby nowy Król nie spełniał do końca ich oczekiwań? Coście wyszli zobaczyć? Człowieka w miękkie szaty ubranego?

Drobinko, głoszenie Ewangelii jest kosztowne, a jak twoi uczniowie podkreślają, że kiedy dostanie ktoś dużo pieniędzy na pewno przyjdzie do kościoła, oznacza to, że Mnie nie poznali i nie rozumieją ani Pisma, ani mocy Bożej. W mniemaniu świadków uzdrowienia, powinienem tamtemu pomóc, ale nie takimi słowami, w końcu nie wierzyli, że jestem Bogiem i Człowiekiem. Uzdrowienie - tak, odpuszczenie - nie.

Co nam to przypomina? Nie tak dawno rozmawialiśmy: Kościół nie, lecz Pan Bóg tak. Podobne porównanie powtarzają jako pewnik, czyli wręcz zgadzają się, że nie wolno im twierdzić, że nie istnieję, ale nie jestem Tym, który dał wam Kościół i pasterzy. Idziemy dalej, najmiłsza, wszak Oblubienica Kościół wyszła z Mego przebitego na Krzyżu Boku, jak niegdyś Ewa została wzięta i zbudowana z żeбра mężczyzny. Jeśli mówicie, że umarłem, zaraz też świętujecie Moje Zmartwychwstanie, jakże więc mielibyście mówić: „On jedynie powstał z martwych”. Czy rozumiesz pewną analogię?

Trzeba, abym cierpiał i zmartwychwstał. Dalej koniecznym jest odpuszczenie tego, co przygniata biedaka, aby wstał, wziął swoje łożo i poszedł.

Bóg, który jak mówi wielu „mieszka poza Kościołem” jest bogiem wymyślonym, fikcyjnym, nie mającym cech człowieka, „odczłowieczonym” na użytek ludzkiej wygody. Boleśnie odbiły się o uszy tamtych Moje Słowa mówiące o odpuszczeniu grzechów, a dzisiaj mówi się, że spowiedź nie jest potrzebna, wystarczy psychoterapia. Nie.

Wypowiedzenie swoich przeżyć, trosk i problemów przed kompetentną osobą, przynosi ulgę, zwłaszcza gdy człowiek jest wysłuchany, jednak to spowiedź sakramentalna, w której odkrywasz swe bolesne rany i nazywasz grzechy po imieniu, w niej to możesz wejść w tajemnicę Kościoła Matki, która ratuje grzeszników i równocześnie pozwala wam radować się świętością wielu swoich członków. To jasno widać, gdy czterech dźwiga paralityka i znajduje sposób dotarcia do Mnie, wszak to wspólnota ludzi wierzących pomaga w wędrówce do Domu Ojca tym, którzy upadli i nie mogą sami się podnieść oraz takim, którzy słyszą prawdę, lecz nie są w stanie jej przyjąć. Najmiłsza, dzisiaj pojawia się ten głęboki brak relacji z innymi w Moim Kościele, kiedy wszystko koncentruje się wokół formuły czy kawałka dokumentu, czy pieniędzy, nie dostrzegacie potrzeby, aby jedynie być i trwać we wspólnocie, i w łamaniu Chleba, w świetle lampy Mego wszechmocnego Słowa. Jest brak. Macie w Moim

Kościół wszystko, ale jako ubogi Łazarz leżycie niekiedy nieopodal drzwi, nie mogąc nic dla siebie uzyskać, choć głodni i spragnieni prawdy, w grzechu swoim pozostając, jesteście bardzo biedni i niezdolni by iść dalej.

Zobacz, że w różnych dziedzinach życia, jednostek i narodów wystarczyłoby nazwać grzechy po imieniu i podejść bliżej Mego Słowa, szukając wytrwale miejsc, gdzie jest ono głoszone z mocą i żywą wiarą. Przypomnij sobie Etiopczyka, który w przedziwny sposób zostaje zanurzony w Mojej Męce, Śmierci i Zmartwychwstaniu, gdyż usłyszał objaśnienie z Izajasza i spotkał Mego wiernego świadka.

Jeden będzie wzięty, drugi zostawiony. Tak dzieje się i dzisiaj, Moja A..., kiedy to paralytyk powstaje, zaś tamci trwają w swym starym myśleniu, nie potrafiąc cieszyć się nowym życiem, które otrzymał. Martwisz się tym i tamtym, mała Moja, a zalewam cię bogactwem Mojej mądrości, czy nie chcesz wstać i iść?

Dziecię Moje, nie bój się, pójdź za Mną. Kocham cię.

17 sty 2026

"Moja najmilsza A., odwiedzimy dzisiaj naszego chorego siedzącego w komorze celnej. Czy nie jest to jeden z Dwunastu, którzy zostali posłani do owiec zagubionych z domu Izraela? Czy dostrzegasz tutaj podobieństwo Mego wybrańca z królem namaszczonym przez proroka Samuela?

Saul jest zaskoczony, że spotkał proroka, a tym bardziej zadziwiony, gdyż nie spodziewał się Królewskiego namaszczenia. Znowu należy wyraźnie zaznaczyć, że jego wysoki wzrost i to, co zewnętrzne nie oznacza, że mamy do czynienia z królem sprawiedliwym i takim, który nie popełni żadnych wykroczeń ba, że zasługuje, aby zasiąść na tronie.

Nie tak Bóg patrzy jak to widzi człowiek. Tymczasem prośba ludu została wysłuchana, Ja zasiadam przy stole, jem i piję z celnikami i grzesznikami. Jak mówiłem tobie rano w czasie Eucharystii nie ma tutaj nadzwyczaj świętego towarzystwa, to tym bardziej wydaje się dla was dziwnym, żeby Święty Bóg z obrazków waszych pragnął bliższych relacji z tzw ciemnym światkiem, tymi, którzy wyrządzają krzywdę bliźnim i nie należą do sprawiedliwych, uczciwych i bogobojnych. Tyle razy słyszycie w Liturgii, że przychodzę do grzeszników, aby ich powołać, lecz nadal pozostajecie w komorze waszej pychy mówiąc jak tamten faryzeusz w świątyni: „Daję dziesięcinę ze wszystkiego co posiadam. Boże, dziękuję Ci, że nie jestem tak jak inni ludzie: zdziercy, oszuści, cudzołożnicy”. Tamten, Moja drobinko, zapomniał, że co może mieć oprócz tego co już otrzymał.

Słyszałem twoje wczorajsze narzekanie, przeczytałem wysłane wiadomości. Moja mała oblubienica wpadła w przepaść i nie dostrzegasz światła nadziei?

Oto twoje narzekania, najmilsza, są ze Mną przy jednym stole".

Nie rozumiem, Jezu...co to znaczy?

„Siedzę z nimi, spożywam posiłek, przyglądam się, wiedząc jak mają na imię, ot i więcej, najmilsza, przyjmuję je".

Jezu, jak to przyjmujesz?

„Wróć, duszo Moja, do swego spoczynku, bo Pan dobro ci wyświadczył", Moja mała, tak mówi Psalmista, a ty, skupiona na przeciwnościach, obawach i złu, które z wielką siłą na ciebie napiera, zapominasz, że Ja Jestem. Wyobraź sobie, że siedzisz tam, gdzie i Ja Jestem, nie ma tu wierzących i praktykujących, panuje chaos i głośne rozmowy, wszyscy są zajęci swoimi sprawami, ale Ja nadal pozostaję w tym miejscu. Problemem dla ciebie będzie odkrycie i przyjęcie Lekarza, który nie uzdrawia wszystkich i wszystkiego natychmiast jak byś chciała, abym teraz uczynił. Moja zgoda na zastaną trudną sytuację, ba powiem więcej na

brudny stół i cuchnących biesiadników, Moja Ukrzyżowana zgoda wynika z Mojej nieskończonej miłości wobec każdego z osobna i wszystkich razem. Najmilsza, nie wstawaj od stołu, dopóki Ja się nie podniosę, bo ile krzesel z gośćmi chciałabyś stąd usunąć albo naprawić czy przestawić w inne miejsce, prawda?

Znów przypomnę, wołali do Mnie: „Zejdź z Krzyża!”, a jeden z łotrów ze Mną ukrzyżowanych: „Jeśli jesteś Synem Bożym, wybaw siebie i nas!”. W końcu powinienem coś zrobić, czyż nie?

Tak jak twoi uczniowie w szkole poprawiają oceny z danego przedmiotu zwykle za namową swoich rodziców, tak też, najmilsza, bywa, że Mnie, Boga i Człowieka, który za was umarłem na Drzewie Krzyża, też chcecie poprawiać. Śmiało wymienię: naprawa świata, naprawa polityków, naprawa zdrowia, napisz i wydłużenie życia, naprawa płci, naprawa wyglądu, naprawa rodziny, naprawa wspólnoty zakonnej, naprawa swego miejsca, naprawa brata i siostry, którzy siedzą obok ciebie przy jednym stole. Czy mam rację?

Dalej, drobinko, „naprawa Boga”, który powinienem na wasze słowa wyeliminować natychmiast wojny na świecie, wszystkich wrogów Kościoła i wszystkim dać dość codziennego Chleba, jednym słowem naprawić wszystko.

Ja już to uczyniłem, nie zdajecie sobie sprawy z kosztów, ponieważ zapominacie, że Moje Królestwo nie jest z tego świata. Dlatego przyszedłem uzdrowić ciebie, ciebie i ciebie, lecz nie w taki sposób jak sobie myślisz. Podałem tobie Moje Ewangeliczne wymagania, wszystkie są spisane, możesz codziennie spożywać Chleb Aniołów, choć nie jesteś w stanie pojąć jak wiele darów otrzymałeś, dlatego tak bardzo koncentrujesz się na swoich upadkach i upadkach innych ludzi.

Jestem światłością świata, ty zaś wpatrzony w ciemność, nie zauważasz Mojej żywej Obecności. Słyszysz? „On je i pije z celnikami i grzesznikami”.

Cóż, znając dobrze wasze ubóstwo i niemoc w nawiązaniu ze Mną relacji, jestem chętny by z wami siedzieć przy jednym stole. W końcu, czy będąc wspaniali, nienaganni i perfekcyjni, będziecie potrzebować Mego Miłosierdzia? Dlatego mówiąc językiem świata: wasz status pielgrzymowania przez tę ziemię jest zawsze na minusie, co oznacza załapanie się do jednego stołu z tymi, którzy wydają wam się większymi grzesznikami niż wy sami. Jeśli wymienisz Moje Przykazania i stwierdzisz, że je zachowujesz w przeciwieństwie do innych, wstąpi na ciebie Duch Prawdy, a okaże się, że ciągle nie masz nic, a dochowanie wierności Przykazaniom i sama „twoja” wierność jest Moją Łaską. Dlatego Uczta w Domu Ojca to nadal Uczta Świętych, którzy bardzo wiele razy upadali i wiele razy podnoszeni zaprzestali porównywania się z innymi. Ja byłem Tym, w którym chcieli się przegłądać.

Tutaj spójrz na wasze korzystanie z pewnych urządzeń, wszak używacie przeglądarek, aby czytać nowe informacje za pomocą mediów. Czytacie, słuchacie, oglądacie i wydaje się, że znajdujecie dużo informacji, lecz nadal wasze serce jest niespokojne i głodne. Cemu nie przeglądacie częściej Mojego życia, życia Tego, który za was cierpiał, umarł i zmartwychwstał? Czy nie Ja mogę wam pomóc rozświecić wasze ciemności? „Kto do Mnie przychodzi nie będzie łaknął a kto we Mnie wierzy nigdy pragnąć nie będzie”. Czy widzisz Mnie przy stole twego życia, drobinko?”.

Jezu!

„Czy Mnie widzisz?

„Wszak takie czy inne osoby, a i nawarstwienie się pokładów zła w miejscach, osobach czy tu, gdzie jesteśmy, nie oznacza, że cię opuściłem czy opuściłem osoby, które we Mnie nie wierzą. Nie. Wychodzę ku najbardziej zatwardziałym grzesznikom, lecz, najmilsza, nie

oznacza to, że zostałam sama. Pójdź za Mną tam dokąd pójść nie chcesz i przestań się lękać, Ja wiem, kogo wybieram i Ja świat zwyciężyłem.

Gdy jesteś przygnieciona ilością osób, zaryglowanych w swoim egoizmie, pozostań przy Moim stole, pamiętaj, nie ty dajesz im moment, w którym mogą dostrzec Moją Obecność, to Ja Jestem Panem. Wpatruj się we Mnie i napełniaj ufnością. Przyjście Moje do was jest już bliskie. Bardzo cię kocham".

Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię.

18 sty 2026

Jak żołnierz stając do walki sięga po swoją broń, tak ty będąc małą i słabą chwyć oręż Mego Słowa, i walcz razem ze Mną. Czy umiecie rozpocząć nowy dzień u Moich stóp?

Nie mówię, najmilsza, o samej waszej fizycznej obecności w kaplicy czy na kolanach w pokoju, ale o postawie serca, które tęskni i wygląda, kiedy nadejdzie Ukochany.

Uwaga! Mogę nie przyjść od razu, bo wiem, kiedy jesteś gotowy, a kiedy zajmujesz się jeszcze sobą, swoimi planami na dzisiaj, swoimi sprawami albo tym, co już nie ma wpływu na twoją teraźniejszość. Oznacza to, Moja drobinko, że przywykliście do samej czynności porannej modlitwy, lecz Ja pytam was, po raz kolejny: do kogo należy twoja modlitwa i z jakiego pochodzi źródła. Wiem, że wchodząc w znany schemat codziennie spełnianego obowiązku, nie myślicie, czy już przyszedłem. Wsłuchaj się w Janowe wyznanie, tego, który nie tyle „pomodlił się”, ale spotkał Mnie naprawdę i dlatego daje świadectwo. Któż mu powiedział, że jestem Barankiem Bożym, który gładzi grzechy świata? Co oznacza widzenie nad Jordanem i czy prorok jest wiarygodnym świadkiem?

Dzisiaj tak łatwo wam wkleić, ba wpisać imię i nazwisko bohatera w przeglądarkę, by uzyskać wiedzę i zostać na chwilę zaspokojonym w swoich poszukiwaniach. Mówię, Moja A., na chwilę, gdyż wczoraj sama zauważyłaś, że istnieje w tym ukryty mechanizm o nazwie „więcej”. Wiedza wbija w pychę, miłość zaś buduje. Ilość tzw wyświetleń waszych albo jaśniej, niekoniecznie waszych pomysłów na zdjęcia czy filmy, nie rodzi miłości do waszej osoby ani miłości, ani relacji. Powiemy raczej, najmilsza, o złożonym na poznaniu psychologicznym, mechanizmów opartych w świecie duchowym o pychę i chciwość oraz złączonym z nimi brakiem umiaru. Zgniły owoc z rajskiego drzewa bardzo smakował pierwszym rodzicom, ale skutki dla natury ludzkiej były opłakane. Stąd też posiadanie wiedzy krótkotrwałej opartej o najlepsze narzędzia komunikacji, nie rodzi pokoju i nie czyni was mądrzejszymi od tych, którzy tej wiedzy nie mają. Tymczasem powszechny dostęp do internetu nawet najmłodszych dzieci, sprawia, że trud i wysiłek szukania, tracą na znaczeniu, a dusza niczym stare drzewo porasta grzybem lenistwa. Niestety, jeśli mówiłbym dalej, najmilsza, wówczas zdalibyście sobie sprawę z zagrożenia siedmioma grzechami głównymi związanego z nieodłącznym korzystaniem ze szklanych ekranów, które wiedzy nie dają".

Jezu, ale powszechnie uważa się, że tam można wszystko odnaleźć, więc dają wiedzę. Co prawda zostałam nazwana niechcący Alicją Lenczewską, choć nie czytam jej pism.

„Drobinko, wiesz dobrze, że nie zbiera się figi z drzewa trującego, a w świecie wirtualnym szybko błaznicie i zostajecie tak naprawdę w pustce i samotności grzechu, która przypomina upojenie alkoholowe - ponieważ usłyszałeś, zobaczyłeś, zasmakowałeś i chcesz więcej, bo na pewno jest więcej i wszystko to na wyciągnięcie ręki, palca, klawiatury, czy jednego pociągnięcia dłonią.

Cóż i to nazywacie wolnością, i wiedzą?

Wróćmy do naszego autentycznego świadka, aby pojąć, czym różni się wiedza fikcyjna i grzeszna od tej związanej ze spotkaniem.

Jan Chrzciciel bez korzystania z tego, co dla was dzisiaj tak bardzo dostępne, przebywa na pustyni, lecz w końcu, wychodzi do ludzi, by wzywać do nawrócenia i udzielać Chrztu. Mimo, że twierdzi: „Ja Go wcześniej nie znałem”, co można nazwać w waszym rozumieniu brakiem wiedzy o Mesjaszu, a jednak w duchu posłuszeństwa Jan Chrzciciel wykonuje misję przygotowawczą; przygotowuje ludzi na Moje przyjście.

Dzisiaj ze zdziwieniem spytalibyście, jak też usłyszycie od mieszkańców Nazaretu: „Skąd ta mądrość, która jest mu dana?”.

Ja znam Ojca, a Jan poznaje Mnie przez wiarę, dlatego chrzci, wiedząc jednocześnie, że Ja idąc po nim przewyższam go swoją godnością.

Jan, Moja drobinko, ma ogromną wiedzę, wie, że Ten, którego nazwał Barankiem jest Synem Bożym. Wyobraź sobie współczesnych poszukiwaczy Boga. Czy nie chwycą za telefon szukając wyjaśnień, kim jest Bóg i gdzie można Go znaleźć? Jeszcze pewniej, czy nie pytają, ile mam lat, jak to czynią twoi uczniowie na lekcji religii?

Moja drobinko, przesyt wiedzy rodzi głupotę, ponieważ to nie jest wiedza lecz papka informacji zlepionych razem, dobrze wymieszanych i mających na chwilę zaspokoić głód umysłu. Przypomina to wasze zupki chińskie, które trudno nazwać zdrowym pożywieniem, prawda?

Czy teraz rozumiesz, dlaczego chciałem, żebyś od początku dnia uchwyciła się Mego żywego Słowa?

Jan nie opowiada o wirtualnym spotkaniu ani o widzeniu nowego obrazu, nie, on mówi o tym, czego sam doświadczył; jednocześnie jego wiedza nie jest jedynie fizycznym doświadczeniem jak mówił Tomasz: „Jeżeli nie włożę swej ręki w miejsce Jego boku, nie uwierzę”. Prorok otrzymuje inne poznanie niczym Piotr, który usłyszał: „Błogosławiony jesteś Szymonie, gdyż nie objawiły ci tego ciało i krew, ale Ojciec Mój, który jest w Niebie”.

Jezu, ale to tak się przedstawia jak wiedza dla ludzi wybranych.

„Drobinko, Ja was wszystkich wybrałem w momencie Chrztu Świętego, wezwałem po imieniu i podobnie jak Jan otrzymaliście misję prorocką, aby głosić nadejście Mego Królestwa”.

Jezu, tylko, że większość o tym nie wie, a jeśli wie, to i tak nie głoszą.

„Jeśli jesteś teraz ze Mną, mała Moja, oznacza, że jednak głoszą”.

No dobrze ...nie mówię, że wszyscy nie głoszą.

„Stąd też, Moja drobinko, prorok jest Moim bliskim przyjacielem. Ten, który wzywa do chrztu nawrócenia, wie, że woda sama w sobie, nie może zmyć brudu grzechu, ale nadzieja na spotkanie ze Mną, czyni jego posługę owocną. Jan Chrzciciel w swej pokorze i gorliwości wykonuje obowiązek w postawie oczekiwania.

Czy wracamy do początku, Moja A...?

Dobrze, rozpocząć poranną modlitwę, mówię o tej tradycyjnej mówionej czy myślnej, rozpocząć od czekania na Mnie. Pewnie powiesz, że nie macie czasu, na takie praktyki, a Ja zawsze mam czas dla was, to i warto przemyśleć, czy zaczynasz swe modlitwy dla Mnie, czy dla siebie, bo jeżeli czynisz to dla siebie, może się okazać, że wcale się nie znamy.

Baranek, o którym słyszeli Żydzi to ofiara, konieczna, aby celebrować Paschę, na pamiątkę wyjścia z niewoli ziemi egipskiej.

Dlatego, gdy słyszą, że to Ja Jestem Barankiem, nie potrafią, najmilsza, powiązać Osoby i ofiary ze zwierzęcia. „Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata” to słowa wypowiedane

w czasie Eucharystii przez kapłana, który również nie zawsze rozumie, co wypowiada, tak samo ci, którzy są w kościele.

Czy nie mają wiedzy?

Nie. Kapłan studiował teologię, zaś wierni przynajmniej niektórzy kojarzą Mnie z barankiem choćby tym wielkanocnym, prawda?

Ale, Moja A..., idźmy głębiej: „Baranek Boży gładzi grzechy wszystkich ludzi i każdego indywidualnie. Baranek nie uwalnia z Egiptu, ale od śmierci wiecznej, od piekła, na które z powodu grzechu wszyscy zasługujecie. Baranek umiera, zabity waszymi rękami, waszą chciwością, pychą, nieumiarkowaniem, nieczystością, zazdrością i waszym lenistwem, połączonym z gniewem wobec wszystkiego co wymaga trudu i łączy się z cierpieniem. Trzeba spożyć Mnie Baranka, aby dostać się do Krainy życia wiecznego. Czy sama wiedza o tym, co mówię i co ogłasza Mój prorok, czy ona wystarcza?

Nie, wszak i wiara bez uczynków jest martwa. Duch daje świadectwo i przy Jego pomocy możecie poznać wasze grzechy, żałować za nie, wreszcie wyznać je w Sakramencie Pokuty i Pojednania, by w końcu spotkać się z Tym, który jest Barankiem zabitym, lecz żyje i obdarowuje życiem wciąż i bez końca.

Widzisz jak przeprowadziłem cię drogą wiedzy innej i dopiero w Duchu Świętym, możesz wprowadzić Moje Słowo w czyn, żeby nie pozostać biernym słuchaczem jak to czynią ci, którzy szukają wiedzy o Mnie poza osobistym spotkaniem w Moim Kościele. Jestem Synem Bożym, a ty będąc córką Ojca Niebieskiego odważnie i bez zgniłego pokarmu mediów, pójdź za Mną. Bardzo cię kocham i jestem z tobą”.

Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.

***** w kaplicy.

„Czemu nie zapaliłaś choinki, Moja A...?”.

Jezu, ale to tylko znak zewnętrzny.

„Nie, wszak w twojej duszy płonie Moje Światło, a we Mnie nie ma nocy ani ciemności.

Dobrze, już „zapaliłam”.

„Teraz znów przyjrzyj się, mała Moja, jak Mój ogień płonie w twojej duszy. Nie przysłabyś tutaj, gdybym go wcześniej nie rozpałił. Patrz!

Łaska rozlana przez Ducha dociera tam, gdzie mrok i pustka, a ty nie wiesz jak. Choć nie zadajesz pytań, Ja odpowiadam, mimo braku działania z twojej strony, Ja jestem i kocham. Zegar wybija poszczególne godziny, lecz Wieczność płonie Moim Zmartwychwstaniem dla ciebie, Kościele Święty. Zauważ, że sama z siebie nie możesz świecić, ale dzięki Mojej Obecności w tobie, nie przestajesz szukać Mojego Oblicza. Tak, zaś w świetle prawdziwym, mała Moja, nie trzeba szukać, gdyż wszystko widać jasno i wyraźnie”.

Jezu, czy wyjaśnisz mi, co wczoraj ze mną uczyniłeś?

„Moja A., czy to konieczne? Moje dary są wciąż żywe, zaś nieliczni są gotowi by je przyjąć. Ile razy odwracasz się plecami do świata i wybierasz Mnie, jedynego, i prawdziwego Boga, tyle razy mamy Boże Narodzenie. Dziś również masz udział w tym, o czym mówi nasz prorok, gdyż zostawiłaś uroki dawnej marności, żeby pozostać ze Mną i z Janem w Jordanie”.

Jezu, dalej pamiętam śmiejącego się Jana Chrzciciela, taka radość, szczęście nie do opisanie...nie rozumiem, dlaczego przedstawiają go jako groźnego i ponurego mężczyznę...On był taki młody!

„Moja oblubienico, w objęciach Ojca nie ma starości, gdyż ona związana jest na ziemi z przemijaniem. Otóż, Ja, Pan wiem dobrze, czego wam potrzeba, ty zaś mała z głębi Słowa wyrzucona zostałaś ku tajemnicy poznania Ojca, Syna i Ducha Świętego bez udziału twoich

władz zmysłowych. Dlatego to, co zostało w twojej pamięci, ma pomóc innym złapać Mnie za rękę".

Tylko, że pewnych rzeczy nie potrafię wyrazić słowami.

„Drobinko, wszystko przełoży się na życie, gdyż kontemplacja jest prawdziwym światłem dla błądzących, gdy przeradza się w czyn. „Bierzcie i jedzcie, to jest Ciało Moje", powiedziałem w Wieczerniku i ci, którzy patrzyli, zaraz też spożywali. „To czyńcie na Moją Pamiątkę" - to także Moje wezwanie do działania i tak też dzieje się w Ewangelii, Moja drobinko.

Jan nazywa Mnie, Barankiem, potem mówi co widział, wreszcie daje świadectwo, że jestem Synem Bożym. Jego świadectwo wybrzmi głośniejsze, kiedy zostanie uwięziony, a w końcu odda swoje życie jako ten, który ujrzał i uwierzył.

Wy, Moja A..., wiele słuchacie i mówicie, podczas gdy w Eucharystii możecie i właściwie jesteście wezwani, żeby też kontemplować Moje Misterium. Jeśli eliminuje się momenty ciszy w czasie Mej Ofiary i Uczt, jakże usłyszycie dobrze, co do was mówię i w końcu jak będziecie mogli Mnie zobaczyć?

Widzenie, słyszenie i czyn, wszystko ma miejsce w życiu proroka, wreszcie tutaj nadal mówimy o Bożym Narodzeniu".

Czyli?

„Pasterze opowiedzieli co im zostało objawione, ale wcześniej kontemplowali Niebo otwarte i Moich Aniołów, następnie, gdy Mnie znaleźli, po odejściu odczuwali w sobie ów żar, który mówił: Idźcie i głoscie.

Tak samo zresztą Moi Apostołowie, którzy twierdzą: „My nie możemy nie mówić o tym, cośmy widzieli i słyszeli".

„Widzieliśmy Go wzgardzonego, Męża boleści oswojonego z cierpieniem". Wydaje się, że obraz Baranka prowadzonego na zabicie nie jest obcy Głowski wołającemu na pustyni, który wszakże nie stanie pod Moim Krzyżem, a jednak już wie, że zgładzę wasze grzechy mocą Mej Najdroższej Krwi. Jeśli ziarno wrzucone w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, a jeśli obumrze, przyniesie plon obfity. Ziarno obumiera w więzieniu, aby zostać zmiażdżone, lecz tuż zaraz wyrasta nowe Drzewo pełne zbawczego piękna, a w jego gałęziach ptaki odnajdą pokarm i napój, odzienie i wszystko.

Moja najmilsza, Jan, którego poznałaś wewnętrznie nie był surowym, ale szczęśliwym, to znak, że masz już Moje szczęście w obfitości. Pozostali zaś pojmują świat Boży nie jako rzeczywistość, lecz opowieść daleką, z przeszłości, to też trudno im usiąść obok proroka wydającego się postacią zamierzchłego wieku, nie bliską i realną, ale pełną grozy i majestatu. W końcu, Moja drobinko, pobiegnij z Janem i Piotrem by zajrzeć do pustego Grobu. Nie ma tam Boga i Człowieka, ale kamień został odsunięty. Znów, Słowo, które powiedziałem, że trzeciego dnia zmartwychwstanę oraz widzenie otwartego pustego Grobu wzywa do świadectwa. Najmilsza, nasz prorok, który chrzci wodą, daje świadectwo, mimo, że nie doświadczył ani tajemnicy cierpienia Mego Krzyża, ani radości Mojego Paschalnego Zwycięstwa, lecz wskazuje na Mnie, Mesjasza i Syna Ojca, nad którym ujrzał Ducha Świętego jako gołębicę.

W waszym rozumieniu Ewangelii, Jan żyje przed tym, czego Ja dokonam, ale we Mnie nie ma podziału na później i wcześniej, wszystko jest teraz obecne. Jestem zatem Barankiem zabitym i żyjącym, jestem Synem Bożym i Bratem waszym, jestem Tym, który daje Ducha Świętego na odpuszczenie grzechów.

Naszego proroka nazwiemy Głosem, lecz i Widzącym, gdyż w Mojej Osobie dostrzega całe Moje Paschalne Misterium i początek Kościoła, początek Sakramentów i ich nadprzyrodzoną

moc. Kościół Mój trwa, mimo różnych zmiennych kolei losu, poddany falom świata i ludzkiej słabości, ale święty i do świętości wezwany, gotowy umrzeć by zaraz powstać z martwych, ze Mną i we Mnie ku chwale Ojca.

Złóż swoją głowę na Sercu, Panny roztropnej, która nazwana Służebnicą Pańską, wciąż służy Słowu miłując. U Maryi kontemplacja, słuchanie i działanie osiąga szczyt doskonałości, ponieważ w Niej Słowo Wcielone nie napotyka na sprzeciw woli. Posłuszna patrzy, słucha i Jej odpowiedź otwiera bramy Nieba. Jan Chrzciciel widzi Ducha, który jak gołębica spoczywa na Mnie, a Moja Matka i wasza Królowa zostaje sama w chwili zwiastowania ukoronowana Duchem Świętym, co znaczy, że staje się i jest mieszkaniem Boga i Człowieka, prawdziwą Świątynią, uczynioną przez Innego i pełną przedziwnego Światła, które nie gaśnie. To samo Światło kontemplowane przez Aniołów, dzięki wierze, co jakiś czas pojawia się na ziemi, lecz znów widzą Je jedynie dusze czyste.

Sami jesteście powołani, by odpowiedzieć miłością na Słowo, kontemplować Je i biec tam, gdzie panuje największa ciemność.

Cóż, drobinko, bądź i kochaj. Ja Jestem Pan. Pójdź za Mną".

19 sty 2026

"Moja najmilsza oblubienico, czy wiesz jak łatwo jest zgubić Tego, który już raz cię odnalazł? Samo porównywanie osób jednych z drugimi jest zawsze zgubne, lecz kiedy stawia się ich zachowanie na świeczniku, wtedy możemy jasno stwierdzić, kto Mnie słucha, a kto słucha siebie samego albo świata.

Zatem, gdy świat zewsząd woła: „Gwałt i ruina", ty otwórz serce na Moje Słowo, wszak usłyszysz, że „Jestem blisko", toteż trzeba radować się razem ze Mną. Kiedy znów usłyszysz od świata: „Pokój i bezpieczeństwo", znów, Moja mała, pomyśl, czy twoje serce nie oskarża cię za brak czulej troski o twoich bliźnich.

Posyłam Słowo i lód topnieje, powieję wiatrem i rzeki płyną. Skoro przechadzam się pośród was i wiecie, że pragnę ubogacać was swoją miłującą obecnością, jakże mielibyście pościć? Widziałaś, najmilsza, reakcję dzieci na rozdane im wafelki, o, czy na lekcji religii można jeść?". Jezus, ale to było przydatne do Twojej przypowieści o uczcie weselnej.

„To i w temacie naszej Ewangelii, Moja A... Saul wszakże zbłądził, gdyż nie samo posłuszeństwo Słowu było dlań najważniejsze, lecz łupy wojenne, dlatego trudno mówić, że zachwyił się Moim Błogosławieństwem, które przecież otrzymał. To błąd, który popełnia wielu idących za Mną, że skoro pozwalam wam zwyciężać i stawać się niejako ludźmi poważanymi we wspólnocie, daję wam powodzenie w pracy i w życiu osobistym, wasza uwaga z Mojej Osoby niepostrzeżenie kieruje się ku dobrom materialnym, ale i ku waszemu egoizmowi, i pragnieniu (tak napisz) „bycia kimś".

Jak mówi Apokalipsa: „Wzbogaciłem się i niczego mi nie trzeba". Otóż to jest pułapka tzw. świętego spokoju, w którym trudno o relację ze Mną. Apostoł bowiem pisze: „Umiem cierpieć będę, umiem i obfitować, do wszystkich warunków jestem zaprawiony". Moja Łaska wycieka z bukłaków serc skupionych na swoich planach, swoich modlitwach, postach i poświęceniach wobec braci. O, ileż bardziej Ja, Pan patrzę na ubogiego, który nie mając nic, pozostaje wolny od chęci bycia panem swego losu i powierza się w Moje ręce niczym ufne dziecko.

Najmilsza, mamy przepisowych faryzeuszy, którzy poszczą i Moich uczniów nie poszczących, gdyż mają Mnie u siebie. Jak pomóc jednemu i drugiemu odnaleźć sens zachowania i niezachowania postów?

Ja jestem światłością świata. Post mówi o waszym niedostatku, tęsknocie i prośbie o pomoc Bożą. Jednak, czy Ja nie mogę natychmiast uczynić was szczęśliwymi i nasyconymi wszelkim dobrem?

Jeśli przepis złączony z postem jest najważniejszy, zasłona spoczywa na waszych sercach i nie mogę wylać na was obfitości darów Mego Ducha. Przepis jest dla was takim ostatecznym rozstrzygnięciem, które może uczynić was zatwardziałymi wobec Mnie, który jestem Wcieloną Miłością.

Dlaczego kapłani zamykają kościół czy kaplicę, aby nikt nie mógł Mnie adorować? Z lęku, że nie mają dość zabezpieczeń przed kradzieżą bądź napadem oraz dlatego, że sami nie chcą patrzeć na Mnie, który wszakże wcale ich nie odrzuciłem.

Moja A., obecność przy Mnie, nie jest złączona z przepisami, ale z posłuszeństwem Słowu i odnajdywaniem, ciągłym odnajdywaniem Mnie przy sobie. Pamiętaj, kiedy w ciągu dnia zaczynasz nawet przez krótką chwilę kręcić się wokół siebie i swoich spraw, a nie uwzględniasz Mego Słowa i tym samym woli Ojca, stajesz po stronie dziurawych bukłaków. Kilka razy powtórzę: ja, ja, ja, czyli kręcenie się wokół siebie, swoich znanych dobrze praw, swoich ukrytych bądź jawnych choćby z pozoru dobrych interesów; to czyni was „dziurawymi”. Dzieje się tak jak z tym ziarnem, które padło na skałę i nie mając korzenia, uschło albo jak z człowiekiem, który mając zbudować wieżę nie oblicza najpierw kosztów, czy znów tym, który jest przekonany o bogato wyposażonych spichlerzach postów, modlitw i udanych akcji ewangelizacyjnych. Moja najmiłsza, bez dokonywania ich ze Mną i we Mnie, mamy gotowe dziurawe ubrane z przyszywanymi łatami z nowego sukna. Za chwilę ujrzysz siebie niczym Saul nędznym i bardzo ubogim w miłość.

Czy Ktoś mówił tobie, drobinko, dzisiaj o pokornej czynności cerowania?"

Tak, Ty, Jezu, w czasie dziękczynienia.

„Twojego dziękczynienia?"

Nie...Twojego we mnie.

„Oto pochylam się nad Moją Umiłowaną, która ma na sobie rozdartą przez grzech pierworodny szatę, rany jej krwawią, dlatego zanim przystąpię do łatania ubrania, leczę je Miłością Miłosierną przez Sakrament Pokuty i Pojednania. Następnie przystępuję do precyzyjnej sztuki szycia, gdzie każde dziurawe miejsce wymaga innego ściegu, igły cierpliwości i delikatności w końcu ogromnego zaangażowania całej Mojej Osoby.

Napełniam więc serce Mej Ukochanej Moją Obecnością tak że nie przestaje tryskać radością jak ten, który skarb znalazł. W końcu czynność zaszywania jest ukończona, zaś Ja mogę oznajmić z wielkim pokojem: „Powstań Przyjaciółko Ma Piękna Ma i pójdź!". „Twe szaty pachną mirrą, kasją i aloesem", ponieważ zostałeś zanurzona w Mojej Męce, Śmierci i Zmartwychwstaniu. Idź zatem do Moich braci i powiedz im: „Pan rzeczywiście zmartwychwstał, widziałam Pana i to mi powiedział". Wciąż mówię o Kościele Świętym, który jako Moja Przeczysta Oblubienica w Moim Paschalnym Misterium odzyskuje nowe szaty, zacerowane fascynującym ściegiem skąpane w Mojej Krwi, lśniące czystością jakby wybielone przez folusznika, nowe szaty i nowe serce. Czy Oblubienica może się smucić, kiedy z Nią wieczoram?

Na przykładzie tego chłopca, który rozplakał się dziś z powodu braku książki - czy zostawiłaś go samego?

Widzisz, Ja łatam wszelkie wasze dziury, lecz kiedy trzymacie się uparcie swego przekonania, że nie mogę zbliżyć się na co dzień, być i rozmawiać z wami tak blisko i w tak błahych sprawach, cóż, drobinko, wówczas okazuje się, że nowa łata miłości bezinteresownej i

darmowej nie nadaje się do waszego ubrania zakonnych przepisów - nie mówię jakoby same były złe, jednak trzeba wam pamiętać kto jest ich Autorem i kto jest Celem ostatecznym waszej Konsekracji zakonnej. Jak habit nie czyni siostry, tak przepis dobrze przestrzegany nie oznacza zawsze realizacji czynnej miłości Boga i bliźniego. Trzeba zdjąć sandały i bez lęku, w prawdzie przyznać się do swojej wielkiej biedy, która wynika z niezauważania Mojej Obecności w tobie i pośród ciebie. Ja Jestem Pełnym i gotowym napełniać wszelkimi dobrami, ty zaś pustką, która jednak została już raz napełniona i oczekuje na ostateczne napełnienie. Stąd też wystarczy, mała Moja, pozwolić Duchowi Świętemu, aby cię napełnił i załatał aż zdziwisz się pięknem, które nie pochodzi z ludzkiego starania, a pozostaje darem. Wreszcie z bukłaka Mojej Ukrzyżowanej i Zmartwychwstałej Miłości wszyscy możecie pić, wtedy, gdy poznacie głębię waszego pragnienia i zamiast upartego trzymania się tego, co zewnętrzne, wejdziecie do wnętrza Mego Serca, by tam też odpocząć.

Bardzo cię kocham, Moja A... Pójdź za Mną".

Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię.

20 sty 2026

"Dzieci Moje, wielu wędruje przez swoje życie jako głodni, bo albo nie odczuwają głodu, albo próbują jeść tak dużo, aby go nie odczuwać. Mówię tutaj wszakże o głodzie duszy, która nie chce pójść za Mną i cieszyć się wolnością dzieci Bożych. Czy zazdrościłaś Mi dzisiaj, Moja drobinko, że jestem tak wolny?"

Tak, Jezu, bo Twoja wolność będzie zawsze dobra i prawdziwa, a my...wciąż gdzieś po swojemu zaczynamy kombinować.

„Dlatego przechadzam się przez pole, wy nie widzicie tutaj śladów Krwi, ale to pole Mego życia, Mojej Śmierci i Zmartwychwstania. To Moje pole. Jestem na nim zupełnie wolny, a w wolności posłuszny Mojemu Ojcu. Nie jest to posłuszeństwo niewolnika, lecz Syna. Tak samo i wy idąc za Mną, zrywacie ziarenka codzienności jedno po drugim, wykruszając je starannie palcami szukacie nasycenia niekiedy beze Mnie, mimo, że sam przeszedłem waszą drogę. Wasza historia, to znaczy wasze pole nie jest niczyje jesteście Moimi braćmi i siostrami, dlatego wasz głód jest i Moim głodem.

Pewne sprawy, spotkania, rozmowy mogą pomóc w odnalezieniu prawdziwego Pokarmu i prawdziwej wolności, jednak nie bez przeciwności i wysiłku. Jak też słyszycie: „Czemu oni robią to, czego nie wolno w szabat?". Nie można stawiać przepisów Prawa nad dobro człowieka, ale dusza zaślepiona swoim zdaniem, nie potrafi patrzeć na serce.

Dlatego „poprawiam myślenie" proroka. Samuel jest przekonany najpierw, że Saul zabije go, skoro namaści nowego króla. Równocześnie przystępuje do działania będąc przekonany, że wybraniec jest wysoki i powaga wieku oraz doświadczenia ma oznaczać prawdziwego Boskiego pomazańca. Jakże się myli! Jego serce jest jednak otwarte na Moje Słowo, stąd też pyta odważnie Jessego: „Czy to już wszyscy twoi synowie?". Ja zaś zapytam: „Czy nie dziesięciu zostało oczyszczonych. Gdzie jest dziesięciu?". Okazuje się, że jeden Samarytanin wraca, aby dziękować. Boża logika znów jest inna niż wasze myślenie. Dokładnie: myśli Moje nie są myślami waszymi. Dawid będzie wolnym królem, który pokona wrogów, a jego upadki zostaną wykorzystane dla pouczenia wielu o pięknie skruszonego serca. Czy sądzicie, że nie wiedziałem o jego słabościach? Cóż, wasze sądy są dalekie od Moich, Ja nawet największych grzeszników czynię świętymi i nie ma dla Mnie rzeczy niemożliwych. Szybko zesłaś dzisiaj rano z Mojego pola, najmiłsza, ale Ja nie opuściłem twojego. Przyglądam się jak spoczywasz i chodzisz, i znam wszystkie twoje drogi. Możesz zrywać codzienne ziarno, lecz pamiętaj na Mnie, jestem Potomkiem Dawida i powstałem z martwych. „Chlebem, który Ja dam jest Moje

Ciało za życie świata". Moi powiedzieli głośno: „Panie, dawaj nam zawsze Tego Chleba", lecz byli i tacy, którzy odeszli i już za Mną nie chodzili, zostali bardzo głodni, a swój głód zagłuszyli skrupulatnym przestrzeganiem przepisów. Patrz, najmilsza, czy Twój Oblubieniec, także je tamto ziarno?

Tak, przecież stałem się jednym z was, wiem czym jest głód fizyczny, ale i głód duszy. Gdy pošlę wam Ducha Pocieszyciela będziecie głodni Mojego Słowa jak to się dzieje w niektórych krajach Europy. Duch ożywia głód i jednocześnie wzywa do odkrywania Obecności Niebieskiego Chleba, tam, gdzie żyjecie w waszej codzienności. W końcu też, Moja drobinko, Duch Święty skłania do pragnienia innego nasycenia niż to, jakie spływa do waszego wnętrza z massmediów i nie może was do końca zaspokoić. Dusza ludzka jest bowiem niezwykle pojemna w waszym języku mówiąc „szeroka", zatem nie zadowoli się tym, co przemijające, gdyż szuka wiecznej radości, wiecznego szczęścia. Wieczność jest w Moim Kościele na wyciągnięcie ręki, lecz dobrze, żebyście najpierw uważnie przyjrzeni się Mojej drodze. Zwykle wyprzedzam uczniów, gdy zmierzamy do Jerozolimy, ponieważ to w Moim Sercu płonie pragnienie wypełnienia do końca woli Ojca. „Kto spożywa Moje Ciało i pije Moją Krew ma życie wieczne". Moja Obecność w was przez Komunię Sakramentalną jest naprawdę żywa, bliska i wieczna. Żywa, ponieważ kiedy tylko zechcesz mogę z tobą rozmawiać i z tobą przeżywać radość i smutek w codzienności. Bliska, bo nikt na ziemi nie jest teraz bliżej ciebie, skoro zamieszkuję świątynię twojej nieśmiertelnej duszy. Wieczna, gdyż rozciąga się na sprawy ziemskie i niebieskie, które stają się naszymi wspólnymi, a ty stajesz się współobywatelem Niebiańskiej Krainy. Zresztą „Kto pełni wolę Ojca Mego, ten Mi jest bratem, siostrą i matką". Nie musisz się obawiać, że spytam, czym się dzisiaj karmiłaś, kiedy to jesteś we Mnie, a Ja w tobie żyję, ponieważ miłość nie pyta o nic trwając w pewności bycia kochanym i kochania. Mówię tu najmilsza o drodze dorastania do miłości, wszak nie siedzimy wśród zbóż, ale wędrujemy razem. Pozwalam, abyście wszyscy wzajemnie wspierali się w pielgrzymowaniu, pamiętając o pierwszeństwie Mojej Łaski i Mnie samego, nie pierwszeństwie przepisów, lecz pierwszeństwie bycia darem i obdarowanym. Dawid z pewnością był zaskoczony, że jego wypatrzyłem sobie i został namaszczonej na króla pośród braci będąc najmniejszym. Moja mądrość wskazuje najuboższych i najmniej znaczących w oczach świata, gdyż tacy staną się depozytariuszami Mejej Miłości i choćby upadli długo nie będą leżeć. Wysłuchałem wszystkich Dawidowych Psalmów i sam modliłem się nimi, jednak w Moim Królestwie bezustannie powołuję nowych wybrańców. Kocham i wybieram, kochając nie za, lecz dla. Moje Królestwo wzrasta z najmniejszych ziaren i staje się potężne nie mocą litery, ale Ducha. Dlatego jestem głoszony nawet przez tych, którzy dawniej byli Moimi nieprzyjaciółmi i jawili się jako wrogowie Mego Krzyża, ich bowiem z miłością podnoszę i czynię dziedzicami Mego Królestwa. Miej to na uwadze, Moja najmniejsza, że wywyższam pokornych i takich, których sama uważasz za ostatnich. Nie przestawaj zatem opowiadać uczniom o Moim Miłosierdziu i Ja bardzo cię kocham. Pójdź za Mną".

Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię.

21 sty 2026

"Przyjmij Moje Słowo, najdroższa Mi drobinko, wszak czas jest krótki, a trzeba nam bardziej miłować.

Znając scenariusz walki Dawida z Filistynem, łatwo wam mówić o radosnym zwycięstwie, prawda?

Tymczasem jak stwierdzili twoi uczniowie, zło nadal jest obecne na świecie, choć Ja zwyciężyłem na Drzewie Krzyża".

Wiesz, Jezu, jak te maluchy zaczęły mi opowiadać jak rodzice w domu się kłócą...to od razu znów poczułam bezradność.

„Tak mała wobec tak wielkiego zła, na które wydaje się tobie, że nie masz wpływu.

Przeciwnie, najmilsza, gdy zewsząd na świecie zdaje się tobie, że szerzy się zło i wszelki występki wystarczy maleńki kamień. Wszak nasz bohater nie boi się głośnego Goliata, który jest symbolem wszelkiego rodzaju wrogich podziemnych potęg. Dawid wręcz sam zgłasza się na ochotnika, gdyż Jego zaufanie wobec Mojej pomocy i wiara, że jestem blisko, pozwalają podjąć się dzieła miłości".

Jezu, mówisz że pokonanie Filistyna jest dziełem miłości?

„Tak, najmilsza i Moja, gdyż tutaj macie już przedświt Mego Wielkanocnego Misterium.

Dlatego też wzywam was do odkrycia potęgi przebaczenia, Miłości Ukrzyżowanej i Zmartwychwstałej. Mała broń pasterska, jedna mała drachma, jedna owca, jeden grzesznik, który się nawraca. Mała trzódka, której pragnę dać całe Moje Królestwo. Ta małość, Moja A., nie przeszkadza, ale pomaga uchwycić sedno Mojej Ewangelii. Ja sam stałem się jako korzeń wyrastający z uschniętej ziemi, ale po to stałem się Człowiekiem, abyście mogli złapać Mnie za rękę. Widzisz Dawid zaprawiony do walki, Moją mocą zwycięża przeciwnika, a chory w szabat odzyskuje zdrowie. Wyjście na środek wskazuje na odwagę, lecz także posłuszeństwo wobec Mego Słowa. Ja, Moja najmilsza, identyfikuję się z tym biedakiem, wiedząc, że nie może nikogo wziąć za rękę i w relacji z innymi jest zawsze z boku oraz nie umie rozpocząć dialogu ze Mną. Dlatego zostaje wywołany, pomimo zatwardziałości serc faryzeuszy, szukających podstawy, żeby Mnie oskarżyć. Kiedy wzywam go do wyciągnięcia ręki, wiedząc, że sam wyciągnąłem ją do was słabych, grzesznych i chorych, doświadczysz na własnym ciele zgnilizny waszego grzechu, waszego „nie" wobec woli Ojca. Tyle bowiem razy zapraszam was, abyście do Mnie przyszli i pili, ale wciąż słyszę odmowę i spotykam taką samą zatwardziałość serca jak w tamtej synagodze. W końcu, Moja drobinko, mnóstwo wśród was osób wysychających z powodu pragnienia wewnętrznej relacji ze Mną i z drugim człowiekiem, ale nie chcecie wychodzić na środek ani być wywołanymi, ani też przyznać się do swych dolegliwości. Szukacie i owszem tzw. „świętego spokoju", a wokół pojawia się tyle różnych niebezpiecznych ideologii i pokus, aby sięgnąć po nowe i nieznane, niezależnie jak się to skończy dla was, ale żeby choć spróbować. Chcę, abyście w pierwszej kolejności dostrzegli swoją chorobę, następnie zaś odkryli w Moim Kościele Mnie i Moje Sakramenty, w których działam wylewając na was Moją Łaskę i Miłosierdzie. Wielu chciałoby nie wychylać się zbyt przed szereg, żeby nie zostać zaraz uciszonym. Gdy dowiedziałaś się dzisiaj o kolejnym z Moich kapłanów, od razu stwierdziłaś, że lepiej nie mówić o Mnie tam, gdzie żyją wilki drapieżne, prawda?".

Tak, Jezu, bo oni teraz wzięli się za Twoich pasterzy zwłaszcza tych znanych przez internet, to może by lepiej było iść na pustelnię?

„Najmilsza, tym razem Moje żywe Słowo mówi inaczej, a ty sama znasz Błogosławieństwo skierowane do tych, którzy są prześladowani z powodu wiary i piją z Mojego Kielicha.

Szczęśliwi oni - wywołani na środek w imieniu tych, co chowają głowę w piasek i boją się mówić o Mnie, walcząc o sprawiedliwość i ratując ze Mną tych, którzy odeszli daleko od Mego Kościoła. Jedni drugich brzemiona noście a tak wypełnicie Prawo Chrystusowe.

Drobinko, czas, aby święty się jeszcze uświęcił, wszak mówiłem tobie, że Moi umiłowani kapłani cierpieć będą razem ze Mną, lecz są też wezwani, by wspólnie ze Mną się radować.

Staję zawsze obok oskarżonego, aby go uczynić silnym Moją mocą. Na arenie światowej mamy walkę między dobrem, a złem, prawdą a kłamstwem, między Moim Królestwem a zniszczalnym królestwem księcia ciemności. Ta walka trzeba to podkreślić jest przesądzona. Jam jest Alfa i Omega, Pierwszy i Ostatni, Początek i Koniec. Nie upijajcie się winem, ale napełniajcie się Duchem. Nie można twierdzić, że Mój Kościół ulegnie czy ulega degradacji, choćby panowały wszędzie ciemności, Ja nie przestaję was miłować. Miłość nigdy nie ustaje i nie może jej pokonać nawet śmierć. Wasze dążenie do szybkiej i zdecydowanej walki ze złem musi brać pod uwagę ubóstwo środków zewnętrznych. Wystarczy jedno słowo, sam setnik mając tylu żołnierzy nie w nich pokłada swą ufność: „Powiedz tylko słowo, a Mój sługa odzyska zdrowie”. Nie posiadacie dzisiaj takiej dziecięcej ufności, ponieważ wciąż przeraża was wygląd współczesnych Goliatów. Mają rzeczywiście inne bo technologicznie skonstruowane nogi i przypominają świat robotów, które miałyby zarządzać ludzkością, a w końcu stworzyć idealne swoje podwórko, będące jednak dziełem antychrysta. Zapowiedziałem wam ucisk, lecz nie nazwałem go ostatnim słowem. Wszak Ja żyję i wy żyć będziecie.

To, Moja drobinko, co w was samych mówi o ukrytej chorobie jest ciągłą tęsknotą za ciepłem nie baterii telefonu, ale ciepłem relacji, ciepłem ludzkiej dłoni, ciepłem uścisku i przebaczenia. Trzeba, najmilsza, bez względu na zmieniające się warunki głosić Ewangelię nastawiając w porę i nie w porę. Dążyć do ratowania jednego człowieka, który jest twoim bratem i siostrą. Pomagając mu, pomagasz Mnie samemu. Tymczasem, najmilsza, należy porzucić zło wygodnictwa i zabrać w drogę broń Mego Słowa. Patrz na Mnie, który przewodzę tobie w wierze i ją wydoskonalam. Biorę Krzyż, na którym umieram jako Ostatni, ale wstaję z martwych jako Pierwszy. Odtąd możecie bez lęku przyznawać się do Mnie, bo Moja dłoń nie jest dłonią uschniętą. Moja ręka jest dla was pomocą, a prawica płonie zmartwychwstaniem. Kto idzie za Mną, będzie miał światło życia. Przypatrz się, najmilsza, wcześniej Moim krokom, idę niepewnie i upadam, w końcu zostanę pozbawiony możliwości chodzenia, ale to nie jest koniec. Otwieram wam Boską i Ludzką ręką bramy Nieba, a każdy z was może bez lęku wstępować w Moje ślady. Najmilsza, ilu was idzie?

Jeden jedyny ukochany kapłan

A gdzie są pozostali?

Widzisz, ich smutek zamieni się w radość. Niech przyjdą do Mnie i piją! Ja Jestem Panem i bardzo ich kocham.

Tak, jestem z wami w tej samej synagodze pośród obcych głosów, wśród krzyku nieprzychylności. Żywy i prawdziwy jestem z wami".

22 sty 2026

„Moja najmilsza A., czas, aby zatrzymać się i odpocząć w cieniu Mego żywego Słowa. Tłumy, które cisną się do Mnie wydają się nie wiedzieć co czynią oraz w jakim celu przyszli, by Mnie zobaczyć, usłyszeć i dotknąć. „Szukajcie Pana, gdy pozwala się odnaleźć, wzywajcie Go, kiedy jest blisko”. Otóż, Moja oblubienico, wiesz, że samo „ciśnięcie się” nie wystarczy. Wszak, gdy rozpoczynasz spotkanie, dobrze, kiedy znasz osobę, wiesz coś o niej lub o nim, gdyż dotknięcie bez relacji jest mało kulturalne i niewskazane. To bardzo ważne, mała Moja, abyście nie tyle „szli za tłumem”, robili co robią wszyscy, czy znów mówili co wam nakazują dane przepisy, ale zapragnęli najpierw i przede wszystkim poznać bliżej Tego, który do was mówi i zna was po imieniu.

Twoja dzisiejsza rozmowa z kilkoma uczniami, z kilkoma nauczycielkami, czy była dialogiem z bezimienną masą? Skoro zaś nie, pomyśl, najmilsza, że czym innym jest wasza chęć

modlitwy od Mojego wezwania do niej. Jeśli zachęcam do zamknięcia izdebki by usiąść tuż obok Mnie, nie mówię, że trzeba czynić niebotyczne wysiłki, aby się do Mnie precyzyjnie. Cóż, tak to czyniono niegdyś, lecz tylko do czasu, gdyż podczas Mejej Męki została jedynie wybrana garstka.

Mógłbym spytać, gdzie tamte tłumy, ale Ja pytam: „Boże Mój, Boże Mój, czemuś Mnie opuścił?”. Zatem, Moja drobinko, koniecznym okazuje się święty dystans, również ten związany z wejściem do łodzi. Łódź jawi się oczywiście jako Mój Święty zbudowany na fundamencie Apostołów Kościoła. Oto Ja wskazuję na pewien rodzaj inności od świata. „Ja nie jestem z tego świata”, „Oni nie są z tego świata. Ojciec, uświęć ich w prawdzie, Twoje Słowo jest prawdą”. Kościół jest bowiem miastem położonym na górze i do niego popłyną wszystkie narody. Zatem zauważ pewien porządek: tłumy szukające Mesjasza, przybyłe z różnych stron i Moje stanowcze polecenie „łódka w pogotowiu”. Tak. Syn Człowieczy musi wiele wycierpieć, będzie odrzucony, zabity, a trzeciego dnia zmartwychwstanie”. Czy napierający na Mnie tłum żądny znaków, uzdrowień i uwolnień, nie woła zewsząd: „Pomóż nam!”. W końcu nie tyle chcą Mojej nauki, ale konkretnych czynów, a Ja wzywam do nawrócenia. Tutaj, Moja oblubienico, wiedz, że mimo uwagi słuchaczy, pojawią się głosy sprzeciwu, a nawet zobojętnienia, ot skutek zranionej grzechem pierwotnym natury. Ewangelista podkreśla cisnący się tłum i Moje żądanie łódki, lecz nie mówi o imionach tych, którzy starali się Mnie dotknąć. Po całym dniu pracy, pomyśl, najmiłsza, o hałasie dobiegającym zewsząd z rozemocjonowanego tłumu, który chętnie wzięłby Mnie do siebie, a nie może. Równocześnie ten sam tłum w zdecydowanej większości będzie krzychał: „Ukrzyżuj Go!” w dniu Mojej Śmierci. Dlatego niedobrze, abyście karmili się wrzawą tamtych, gdyż tak samo zbłądził Saul słuchający kobiet, które śpiewem swoim czyniły widoczne porównanie między Dawidem, a królem.

Już rano wiedziałaś kim jest Jonatan, Moja A..?”.

Tak, on staje w obronie Dawida jak Ty, Jezu wstawiasz się za nami u Ojca.

„Nie wstawiam się za bezimiennym tłumem, ale za Moimi ukochanymi braćmi i siostrami, Moja drobinko. Jakże pokorna jest rozmowa Jonatana z ojcem, wszak jego przyjacielowi grozi śmierć.

„Radością jest dla mnie pełnić Twoją wolę, Mój Boże, a twoje Prawo mieszka w moim sercu”. Ojciec przyjmuje Ofiarę Syna za was. Nazwałem was przyjaciółmi, gdyż oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Ojca Mego. Widzisz tak bardzo was umiłowalem, że nie pozwolę, abyście zginęli na wieki. Mój dialog z Ojcem pozostaje otwarty - teraz wybrzmiewa on donośnie z Łodzi Mego Kościoła, a w Jego Sakramentach znajdziecie uzdrowienie, uwolnienie i prawdziwy Pokarm. Jonatan przedstawia zasługi Dawida, lecz Ja, drobinko, wiem, że nie macie nic na swoją obronę poza Moją nieskończoną miłością. Ratuję was od zguby wiecznej. Znów was zobaczę i rozraduje się serce wasze, a radości waszej nikt wam nie zdoła odebrać. Najmiłsza i Moja, w dniu Zmartwychwstania pytam Moich siedzących w tej samej łodzi czy mają coś do jedzenia? Oni zaś niestety kręcą głową, dlatego tym razem po kolejnym udanym połowie Ja zapraszam ich do wyjścia na brzeg, aby się posilić. Zmiana miejsca?

Nowość Paschalnego Triumfu. Zostaje wybrana trzódka i nasz upadający Apostoł Szymon Piotr. Po wspólnym posiłku, odbywa się dialog dwóch przyjaciół: Odkupiciela z odkupionym, Wielkiego z małym we własnych oczach, Wiecznego Pasterza z kruchą skałą. Nie ma już lęku śmierci, lecz prawda miłości, która wylewa się na wszystkie strony świata, a dokądkolwiek dotrą te wody, wszystko będzie uzdrowione.

Moja drobinko, zaniedbałaś wołanie do Ducha Świętego razem z uczniami, zaś gdzie wzmógł się grzech, Ja chcę obficie rozlać Moją Łaskę".

Jezu, naprawdę nie wiedziałam, że aż taka patologia jest w tej szkole...

„Cóż, kiedy rodziny odchodzą ode Mnie, na miejsce wiary i praktyk religijnych wchodzi wszystko inne zwykle w przebraniu dobra, sukcesu i przyjemności, ale to jedynie pozory. Czy rozumiesz, czemu na tej pustyni umieściłem Moje ziarno?"

Jezu, ale nie mam dostępu do tych rodziców...ogólnie Kościół ten ziemski nie ma dostępu.

„Czy na pewno, Moja A..?"

Tak, to taka niewola duchowa klapki na oczach i tyle w stylu: „jakoś to będzie".

„Uwierz, najmilsza, że nadchodzą dni, kiedy zawrę z domem Izraela nowe Przymierze" bardziej żywe i pełne".

Chciałam dzisiaj przytulić tego biednego chłopca...Jezu.. co mnie powstrzymało?

„Nie był gotów na taką czułość, gdyż od dawna jej nie otrzymuje od nikogo, dlatego dobro wydaje się dla niego nierealne jak dla ciebie możliwość nawrócenia tłumów.

Mamy, zatem, Moja oblubienico, tłumy porozbijanych rodzin, zagrożonych problemem przemocy, alkoholu i narkotyków, mamy samotne i pozbawione autorytetów dzieci i młodzież, tłum - dla ciebie ogromny, prawda?

Zapraszam do wejścia, do łódki, w niej jest twoje miejsce, stąd będziesz mówić co tobie polecę, lecz Duch Ojca Mego będzie mówił przez ciebie. W końcu ty masz „świecić pięknem, prawdą i bogactwem Moich Sakramentów, możesz mówić o nich, możesz je na nowo odkrywać i dzielić się tym, co otrzymujesz. Kiedy patrzę na tłumy w Łodzi, patrzę niejako z wysokości Mojego Misterium Męki, Śmierci i Zmartwychwstania, nie są już bez twarzy, gdyż ich imiona zapisane są we Mnie, dlatego każdy jest ważny.

Najmilsza, nie myśl o ludziach jako pewnej nieokreślonej masie, ale spójrz w perspektywie wiary i Mojego Wielkanocnego dialogu z Piotrem: każdy może zostać ocalony, każdy jest cenny, a w Moim Kościele, przez Chrzest każdy może czerpać łaskę po łasce. I ty ukochana i Moja, pójdz za Mną. Bardzo cię kocham".

Dziękuję Ci, Jezu, też Cię kocham.

23 sty 2026

"Moja najdroższa drobinko, żeby przyjąć słodkie namaszczenie Mego Ducha, trzeba wszakże podjąć się samego trudu słuchania i stanąć z pustymi rękami jako biedne i ubogie, ale ukochane stworzenie. W tajemnicy Mojego zjednoczenia z Ojcem nie ma podziału na wydarzenia sprzed i po jak liczyście w waszym świecie. Dlatego gdy tłumaczę poszczególne wydarzenia z Mego życia nie mówię o nich jako minionych, lecz aktualnie obecnych i żywych. Kiedy kapłan rano czytał znaną sobie listę imion Apostołów, któż z was zapragnął stanąć przy Moim Boku i poczuć się wybrańcem umiłowanym?

Najmilsza, wciąż przestrzegam was przed przyzwyczajeniem, które niczym mól czy rdza niszczy bogactwa, tak że stają się dla was nieosiągalne. Dlatego posyłam do serc waszych Ducha, który woła Abba Ojcze i zaprasza do uczestnictwa w Moim Życiu, do odkrywania innego i nowego zapachu, wciąż świeżej woni Mojej Ewangelii. W końcu, Moja mała, wiedz, że baryłka oliwy nie wyczerpie się, a Moje Słowo jest całkiem inne od waszego sposobu patrzenia i słuchania. Tak jak napisali twoi uczniowie, że ten lub tamten jest „inny". Cóż, Moja drobinko, w waszym postrzeganiu Mego Słowa dobrze byłoby zastosować eliksir inności to znaczy, abyście przyjmowali je z przekonaniem, że jest całkowicie niezgłębione i niezbadane przez umysł, ponieważ jak Ja, nie ma początku ni końca.

Zobacz kapłan czyta w Liturgii Ewangelię rozpoczyna i kończy, lecz to jedynie wymiar zewnętrzny. Najważniejsze jest nieodkryte dla was, całe Moje Misterium w jednej perykopie obecne.

Oto imiona Dwunastu dla was jakże utrwalone w pamięci i w końcu tak znane, że nie odczytujecie ich z zainteresowaniem czy pragnieniem poznania, prawda? Tymczasem wraz z imieniem i nadanym tamtym przeze Mnie przydomkiem kryje się ogrom tajemnic, przyszłości Kościoła, w którym znajdzie się miejsce nawet dla tego, który zdradza i od początku w waszym rozumieniu powinien zostać wykluczony z grona Apostołów.

Jakie to myśli nurtują serca wybranych i czy już wiedzą, kimże jest Ten, który ich wybrał? Zauważ, drobinko, że żyją w pewnym początkowym oczarowaniu Moją Osobą i towarzyszącym Mi ogólnym aplauzem tłumów. Nieco inaczej byłoby, gdybym powołał ich tuż przed uroczystym wjazdem do Jerozolimy. Nie. Chciałem, żeby po prostu byli ze Mną. Ich wiedza o misji, jaką przygotowałem dla wszystkich i dla każdego z osobna, sprowadzała się do krótkiego schematu: „Ten pokona Rzymian i będzie królował, a my z nim”. Nazwiemy to w waszym języku: wasz świat ziemskiej sielanki, dobrobytu i ciągłych zwycięstw. Od dnia wyboru, po zejściu z góry okaże się, że nie wszyscy Mnie szanują, a przywódcy faryzeuszy czyhają na Moje życie. Gdybyśmy, najmilsza, przenieśli naszych śmiazków do współczesnej rzeczywistości, ot byłyby liczne odejścia, ponieważ wybrańcy doznawaliby zawodu jednego po drugim. Tu dziwnie mówi, tam usuwa się na miejsce pustynne, w końcu zaczyna opowiadać o przyszłym cierpieniu. Cóż, biedni uczniowie trwają w jakiejś niepewności, a równocześnie diabeł opanowuje całe wnętrze jednego tak, że w ich wspólnocie pojawia się gorycz i zniechęcenie. Zobacz, Moja A., jak to wszystko pasuje do naszych starotestamentalnych bohaterów. Dawid drży, gdy dociera do śpiącego Saula, choć mógłby pozbawić go życia, odcina jedynie kawałek płaszcza. Wy znów spytacie Mnie, dlaczego przyjąłem Judasza na swego Apostoła wiedząc, że Mnie wyda - wszak powinienem od razu pożegnać go z kwitkiem, by nie chodził razem z nami.

Nie. Zawsze daję szansę, a tamten zdrajca został obdarowany taką samą miłością jak pozostali Apostołowie. „Miłowałem Izraela, gdy jeszcze był dzieckiem”.

„Przyjacielu, pocałunkiem wydajesz Syna Człowieczego?”. Zobacz, najmilsza, że Mnie zdarto odzienie, tak, że zostałem wywyższony nad ziemię bez ubrania niczym jeden z najgorszych złoczyńców, abyście mogli otrzymać szatę Łaski uświęcającej. Czy widzisz ten kawałek płaszcza w ręku przyszłego króla?

Oto dowód jak bardzo was umiłowałem. „Jeśli ktoś prosi cię byś oddał mu swój płaszcz, nie broń mu i szaty”. Najmilsza, w czasie Chrztu każdy z was dostał symboliczną białą szatkę, oto znak ocalenia!

Ach, to jest Moje Ciało, które za was będzie wydane...Odkąd przeszedłem Paschę, zostaliście wykąpani w Mojej Krwi, w Krwi Baranka Niepokalanego i bez zmazy”.

Jezu, tak szybko dyktujesz...Czy ten kawałek płaszcza, który odciął Dawid to symbol szaty chrzcielnej?!

„Moja oblubienico, czy mogę kłamać będąc Prawdą Wcieloną? Czy słyszysz dialog Saula z Dawidem? Podobnie możecie rozmawiać ze Mną, drobinko, wszak zostaliście ocaleni od śmierci wiecznej. Czy zauważyłaś, że Dawid powołuje się na Mnie, że miałbym sam wymierzać karę lub odbierać życie? Gotowy jest przyjąć na siebie karę, ale na pomazańca Pańskiego nie podniesie ręki.

Ja, Moja najmilsza wybrałem was przed założeniem świata, abyście byli święci i nieskalani przed Moim Obliczem, co oznacza, że pragnąłem dla was królowania. Stąd też oddaję życie

za was Moich przyjaciół, aby was wywyższyć i dać wam Moje Królestwo za darmo. Wciąż podkreślam darmowość Mejej Miłości, gdyż wy ciągle żyjecie w systemie „coś za coś”. Jakże nie do wiary wydaje się być pójście Moich Wybranych za Mną, w świecie, gdzie bardziej liczą się układy i pieniądze niż wędrowny Nauczyciel, w którym odnaleźli jednak oczekiwanego Mesjasza. W końcu, Moja mała, mówię o waszym tak najpierw „chrzcielnym wybraniu”. Sakrament Chrztu choć tłumaczony i wyjaśniany setki razy pozostaje tajemnicą Mojego zbytniego umiłowania i wybrania każdego z was. Oczywiście po ludzku możecie i powinniście być wdzięczni rodzicom, którzy przynieśli was do kościoła, lecz tak naprawdę gdyby nie szafarz Sakramentu i Moja niewidzialna dla oka łaska, nie mówilibyśmy o tak wielkim obdarowaniu. W talii kart znajduje się czterech królów, prawda? Jednak „w Mojej talii” wy wszyscy ochrzczeni we Mnie, razem ze Mną królować będziecie. Zapytasz Mnie co Chrztost ma wspólnego z królowaniem?

Trzeba kolejno odkryć, że przybywają do Mnie mędracy ze Wschodu, następnie jestem ścigany przez Heroda jako przeciwnik, w końcu, w obecności Piłata bez żadnych zahamowań przyznaję się, że jestem Królem, a na Moim tronie, to jest na Krzyżu, przeczytacie: „Jezus Nazarejczyk, Król Żydowski”. Nowy Król przynosi nowe warunki królowania, lecz posiadanie wraz ze Mną Królestwa nie z tego świata, będzie się wiązać z udziałem w Moim Życiu, Śmierci i Zmartwychwstaniu. W końcu, Moja drobinko, otrzymałem Imię, które jest ponad wszelkie imię; w świetle Tego Imienia spójrz na swoje imię chrzcielne, Moja A... i na imiona Dwunastu. Czy już rozumiesz?”.

Co mam rozumieć, Jezu?

„Imię złożone jest z misją, a wasze imiona już w chwili Chrztu zostają zapisane w Niebie. Chodź! Wstąpmy na górę! Słyszysz? Przeczytaj raz jeszcze Imiona Moich towarzyszy!”.

A Judasz?

„Jego miejsce zostało zajęte przez innego, ponieważ podeptał to, co ode Mnie otrzymał. Wybrani pozostają wolni nawet za cenę śmierci.

Moja drobinko, jakże słodko jest patrzeć na Dwunastu, którzy są w Moim Świetle tak rozjaśnieni, a i tacy wasi, bliscy wam w Mojej Ewangelii i Mojej Tajemnicy.

Bardzo cię kocham, Moja wybranko. Pójdź za Mną!”.

Dziękuję Ci, Jezu. Też bardzo Cię kocham.

24 sty 2026

„Dzieci Moje najmniejsze, patrz, Moi wybrali się, aby Mnie powstrzymać,, lecz czy można powstrzymać Miłość, która jest szybsza od wszelkiego ruchu, a działa z delikatnością i mocą? W końcu, Moja drobinko, wszelkie dzieła nawet w mniemaniu ludzi szalone, kiedy są związane z pełnieniem woli Ojca, wówczas są udane i tym samym warte ryzyka; tak mówię wiedząc o waszych dzisiejszych planach”.

Jezu, wszystko takie na ostatnią chwilę przez telefony, bo gdyby ich nie było może ludzie nie zmienialiby zdania z godziny na godzinę.

„Najmilsza, w Mojej Misji wobec was istnieje takie szaleństwo, które jest głupstwem w oczach świata. Nowość Mojej Ewangelii zaskakuje, ale także drażni wytrawne umysły gotowe, by wszystko wyjaśniać za pomocą szkiełka i oka. Zaiste odchodzę od zmysłów czy raczej uczę was właściwego ich użycia? Wszakże jestem bardzo blisko i wzywam was do codziennego odczytywania Mojej Obecności w tym, co proste i zwyczajne. Trzeba, ukochana, odkrywać Moją Opatrzność tak w drobiazgach jak i w ogółach. Przedziwne jest pragnienie, żebym raz na zawsze zamilknął albo jak mówiono o Mnie, nie był aż tak szalony. Tymczasem, Moja mała, czy szaleństwem nazwiecie uzdrowienia, uwolnienia czy też Moje otwarte

opowiadanie, kim jest Ojciec? Gdzie czyny Moje są potwierdzeniem słów. W końcu przechodząc na pole złej wiadomości, którą otrzymał Dawid, czy nie oznacza ona nowego początku? Posłaniec mówi o tragedii i wzywa do lamentowania nad śmiercią króla i jego wojska, co wydaje się być całkiem słuszne i konieczne zwłaszcza w tamtym czasie. Ja zaś zwracam się do niewiast na Mojej drodze krzyżowej, by nie płakały nade Mną, lecz nad sobą i nad swoimi dziećmi. Nie dzielam ich głośnego lamentu, mimo, że sam wcześniej płakałem nad śmiercią Łazarza. Oto „smutek wasz zamieni się w radość”, powiedziałem do Moich uczniów, dlatego też, Moja mała, trzeba będzie również i dziś nie płakać, ale radować się. W końcu, najmniejsza i Moja, sam Apostoł napisze: „umarłem dla świata, razem z Chrystusem zostałem przybity do Krzyża”. Wasze więzi rodzinne również mogę uporządkować włączając je w Moje Paschalne Misterium. Zastanawiałaś się wszakże, dlaczego kapłani roztaczają opiekę nad swoim ojcem czy matką, gdy tamten nie ma już sił, by zająć się sobą. Można ich oskarżyć o pewien rodzaj szaleństwa, jednak niektóre przypadki trzeba rozwiązać w Duchu Świętym zgodnie z zasadami Mej Ewangelii: „Kto miłuje ojca lub matkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godzien”. Zatem, trzeba tutaj rozważyć, czy miłość wobec rodziców zbliża kapłana do Mego Serca, czy czyni go zamkniętym wobec owiec spoza owczarni. Zresztą słyszysz wyraźnie: „Jeśli wasza sprawiedliwość nie będzie większa niż uczonych w Piśmie i faryzeuszy nie wejdziecie do Królestwa Niebieskiego”. W pewnym momencie, kiedy relacje rodzinne stają się niczym najważniejsza kotwica ratunku, Ja znikam z oczu waszych, a tym samym nie szukacie woli Ojca Niebieskiego. Zostawienie ojca, matki, domu, dzieci, pół nie polega na powracaniu do nich, choć samo przygarnięcie chorego będzie zawsze czynem Miłosierdzia. Tu jednak potrzeba roztropności, by pewne sprawy i nawet samo pomaganie innym nie było jedynie egoistycznym kręceniem się wokół siebie - tak dzieje się, gdy nie chcecie spełniać woli Ojca. Zauważ, że nie wychodzę do Moich bliskich, kiedy stoją na dworze, a tłum słucha Mojego Słowa. Zostają na zewnątrz otrzymując odpowiedź, że trzeba nade wszystko słuchać Mego Słowa i spełniać wolę Ojca. Pamiętaj, w osądzie świata, niewyjście ku swojej rodzinie będzie rozumiane jako brak współczucia. Ja znów czekam na was z ogromną miłością we wnętrzu Mego Kościoła. Lament Dawida nad utratą bohaterów nosi na sobie szatę nadziei. Okazuje się bowiem, że samo wspomnienie przynosi pewność, że utrata oznacza radość, choć początek zaczyna się we łzach. Tak, „ci, którzy we łzach sieją, żąć będą w radości”. Znów, Moja mała, w tym czasie zechciej przylgnąć na nowo do Mego Serca, gdzie każda strata może okazać się szansą na odkrycie i doświadczenie bogactwa Mojej Obecności w tym, co stało się twoim udziałem. Patrz jak wychwalanie możnych bohaterów zaczyna zamieniać się w nowotestamentalny hymn wdzięczności: „głodnych nasycił dobrami, a bogatych z niczym odprawił” i oto realizuję wszystkie Moje obietnice. Najmilsza oblubienico, w śmierci Saula i Jonatana mamy iskrę życia. Wreszcie nie przestawaj odkrywać wraz ze Mną ukrytych skarbów Mego Królestwa złączonych z traceniem”.

Tak, widzę to dzisiaj coraz wyraźniej, Jezu.

„Czy Dawid mówiąc o pięknych strojach, którymi Saul odziewał kobiety i o wspaniałej przyjaźni z Jonatanem, nie nawiązuje także do darów, jakie ukryte zostały dla was w Sakramentach Kościoła, a jeszcze nie umiecie z nich czerpać, sądząc, że nie są dla was dostępne.

Wszak w tajemnicy Mojej Męki, Śmierci i Zmartwychwstania macie naprawdę wszystko co chcę i pragnę, żebyście posiadali, a nade wszystko życie wieczne. Dlatego śmierć nawet najboleśniesz i najstraszliwsza we Mnie traci swój oścień. Ach, czy jeszcze nie pojmujecie?

Błogosławieni, którzy we Mnie umierają i którzy codziennie po ludzku tracą czas, by miłować Mnie bardziej i nie tak jak świat dyktuje. Świat bowiem szykuje proste bezproblemowe rozwiązania, a Ja zapraszam was Moich dzielnych wojowników do wzięcia Krzyża i pójścia za Mną".

Jezu, tylko proszę daj siłę by go nieść i łatwo się nie zniechęcać.

„Maleńka i Moja, patrz na Mnie! Powiedzą, że jesteś szalona, Ja zaś nazwę cię umiłowaną.

Kto odkryje naszą tajemnicę?

Pamiętaj, że nadzieja zawieść nie może, a Ja bardzo cię kocham. Pójdź za Mną!".

Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.

***** "Przyjmij, Moja oblubienico całą głębię Mejej Eucharystycznej Miłości, wszak ani umysł ludzki, ani anielski nie jest w stanie pojąć, dlaczego jestem tak bliski wam śmiertelnym ludziom".

Jezu, bo kiedy nie możemy Ciebie poznać rozumem i zmysłami to szybko zaczynamy się cofać.

„Drobinko, a Ja chcę, żebyście odpoczywali na Mojej piersi jak Umiłowany Uczeń. Czy jesteś bardzo zmęczona dzisiejszym kolędowaniem?".

Tak...Ale lekcja o traceniu zaliczona.

„O, najmilsza, nie tylko o traceniu, wszak była to nauka ufności tak dla dzieci jak i dla ich opiekunów, a przyjęcie czy nieprzyjęcie was wiele mówi o stanie duchowym mieszkańców tego miasta. Pamiętasz jak Jonasz został posłany do Niniwy i wołał, i głosił, że ulegnie zniszczeniu, jeśli jej mieszkańcy się nie nawrócą. Czy chciałabyś pójść w jego ślady?".

Jezu, już kiedyś o nim mówiłeś, ale ja nie jestem Jonaszem.

„Zaiste tak małe osoby nie mają zbyt wiele do zaoferowania światu, o, poza swą małością, co akurat jest zupełnie wystarczające. Moja ukochana, Ja zapraszam cię do pełnego poznania tajemnic zawartych w Moim Sercu, a ty Czy miałabyś oglądać się wstecz jak żona Lota? W końcu to Ja jestem Tym, który przewodzi, nie sądzi, że to koniec drogi raczej nowy początek. Zauważ, że wasze dzisiejsze kolędowanie obnażyło w wielu przypadkach obojętność mieszkańców i słabości samych uczestników, lecz także twoje. Jestem bowiem Światłem na oświecenie pogan, dlatego głosząc Moją Ewangelię napotykacie pewne przeszkody świadczące o Jej Prawdzie, która bywa trudna do przyjęcia. Patrz jak mały chłopiec zachował się w nowej dla siebie sytuacji, wszak wiedział, że czeka was pewien trud, a kiedy ulubiona pani nauczycielka nie otworzyła drzwi, urażone dzieci chętnie natychmiast wróciłyby do domu".

Dlatego Jezu bardziej to zmęczyło psychicznie niż fizycznie...Ale takie nieprzewidziane sytuacje dużo uczą.

„Tak, najmilsza, w Mojej Opatrzności jest obecny element wewnętrznie zespolony z wolą Ojca, lecz i waszym sprzeciwem wobec Jego woli. W końcu też, Moja A., każda przeciwności będzie bolała, gdyż wyrывa was ze świata: „widzimisie". Dzisiaj zatem doświadczyliście słodkiego jarzma Mojej Ewangelii, które dla jednych jawi się jako możliwość poznania własnych słabości i nazwania ich po imieniu, inni znów będą patrzeć, ale nic nie zobaczą. Trzeba wam wrócić po feriach do tego dnia i jego wydarzeń, żeby mali odkryli w tym Moje prowadzenie.

Kiedy znów spojrzysz na Moją Obecność w tabernakulum miłości też będzie jedynie lampka i złote tabernakulum. Spójrz głębiej, mała Moja!".

Jezu, ale...

„Co widzisz?".

Jezu...wszystko! CIEBIE

„Czy zmysły są tu konieczne?”.

Nie...

„Zatem pewnie sam rozum?”.

Nie.

„Powiedz, najmilsza co jest konieczne?”.

Jezu, Ty i Twoja łaska...

„Czy Moja rozmowa z tobą, A.., jest prawdziwa?”.

Tak, Jezu, czemu mnie tak dziwnie pytasz?

„To, co dla ciebie prawdziwe i nie wymagające wyjaśnień dla innych będzie nie do pojęcia, prawda?”.

Tak...można by stwierdzić po ludzku, że rozmawiam z samą sobą o chorobę.

„Rozwiązanie proste, które jednak dla niektórych nie jest możliwe. Wszak dzisiaj, tu i teraz, w każdej chwili, mogę przestać dyktować i mówić do ciebie. Czy Mi pozwolisz?”.

Jezu, chcę pełnić wolę Ojca, jeśli to, co mi mówisz to mój wymysł to znaczy dialog ze sobą to w każdej chwili możesz przestać mówić.

„Czynię cię wolną od pisania i niepisania, ponieważ widzę twoje utrudzenie w Mojej Winnicy. Znam twoje obawy przed..... co wskazuje na zranienia z przeszłości. Nie lubisz dzielić się tajemnicą Mego pokornego obcowania i zamieszkiwania w twej duszy z kapłanem, z którym nigdy o Mnie nie rozmawiałaś. Tymczasem tutaj, ukochana, panuje taka sama wolność, wszak nikt nie nakaże tobie mówić lub nie mówić. Wobec tego co dla ciebie przygotowałem na rekolekcje nie ma tak i nie, lecz dokonało się tak, co wskazuje na nowość, inność i obdarowanie. Cóż, jeżeli inni będą zmagać się z wioślowaniem, ty jedynie wejdziesz do łodzi, która sama płynie. Rekolektanci będą wspinać się na Tabor i Golgotę, z pomocą lin medytacji, ty zaś będziesz tam ze Mną. Uczestnicy spróbują dostosować swoje myśli i swoje życie do Mojego Słowa, a Ja przygarne cię z miłością tam, gdzie nie ma słów, lecz Obecność wierna i trwała. Cóż, już najmniejsza i Moja, zaraz należałoby zacząć nowennę?”.

Taką przed rekolekcjami? Jezu, nie potrafię zrozumieć Twoich żartów.

„Cóż, powaga Mego Bóstwa i Człowieczeństwa nie będzie w takiej sprawie używać żartów, Moja A... Raczej rozważ, że przed Moją działalnością przebywałem na pustyni 40 dni i 40 nocy, przed wyborem Dwunastu całą noc spędziłem na modlitwie, a przed Męką byłem w Ogrodzie Oliwnym, gdzie pociłem się krwawym potem. Nasza nowenna już się zaczęła, wtedy gdy byłeś z Janem w Jordanie, dlatego Moja oblubienico bądź ciągle gotowa na takie niespodzianki. Tak, znów nie trzeba nic płacić. Absolutna darmowość w miłowaniu. Któż z was może ją dotknąć, poznać czy zrozumieć?

Tu w Eucharystii, a dokładniej w każdej kaplicy i w każdym kościele na świecie bije Moje Eucharystyczne Serce. Zapytasz językiem maluchów: „Czy tyle jest Serc Jezusa na ziemi i czy Ja Je jakoś pomnożyłem?”.

A to jedno Serce tak samo kocha ludzi. To Serce jednocześnie zamieszkuje tabernakula serc ludzkich, które trwają w Mojej łasce i w miłości. Rzeczywistość nadprzyrodzona i niewidzialna, do której można czasem jedynie końcem palca ledwie musnąć by zobaczyć, że nie ma żadnych narzędzi poza prostą wiarą. Dziecko nie będzie pytać dlaczego Bóg jest w każdym tabernakulum, ale przyjmie to za pewnik im bardziej jest niewinne w swoim myśleniu i ufne wobec tego, co usłyszy od starszych. Jednak kiedy Ja, Pan wchodzę w rozmowę z dorosłym, to i wzywam do większej miłości, do zjednoczenia serca z Sercem. Znów nie chodzi o specjalne modlitwy, akty czy deklaracje. Ja pragnę przyjacielskiej rozmowy

I przyjacielskiego trwania razem nawet bez słów, w końcu już wszystko wam powiedziałem. Czekam na odpowiedź i dlatego zostałem z wami, by ją usłyszeć zwłaszcza od tych, Moich Umiłowanych, którzy tak często otwierają Moje Serce. Nie, nie mówię o otwarciu tabernakulum, lecz o Mojej Eucharystycznej Ofierze, skąd płyną źródła łask na całą ludzkość. Pytacie o Rosję, Ukrainę czy Chiny? Spytajcie raczej jak często na tamtych ziemiach sprawowana jest Najświętsza Ofiara i kto w niej bierze udział. Tam bowiem możliwy jest pokój, gdzie Ja daję go w obfitości, ale skoro nie zabiegają o pokój ze Mną, jakże możecie żądać pokoju na świecie?

Moja drobinko, pokój wyrasta jak drzewo z waszych ziemskich tabernakulów, nie tylko tych ze złota, bo i tabernakulów serc ludzkich żyjących w przyjaźni ze Mną.

W końcu kto może dać pokój jak nie Ten, który sam jest Pokojem.

Otwórzcie Moje i wasze tabernakulum, a nastanie pokój, lecz przedtem zacznijcie się nawracać i uwierzcie, że Ja Jestem

W końcu, Moja drobinko, także i ty odpoczywaj w Moim Sercu. Kocham cię".

25 sty 2026

"Kogo słuchasz, dziecię Moje, kiedy nie słuchasz Mnie? Twoich myśli pełnych planów i zamierzeń na przyszłość, twoich obaw, czy też własnych pożądań, które walczą przeciw temu, co dobre, Bogu przyjemne i co doskonałe. Trudno będzie dwóm panom służyć, skoro poślubiłaś jednego, a jednak okazuje się, że ciągle doświadczasz w sobie samej i w świecie, w którym żyjesz bolesnego podziału. Czytacie o nim w Pawłowym liście, gdy Apostoł dość mocno podkreśla, że nie jestem podzielony. Spójrz, najmilsza, wasz największy i budzący grozę podział stał się Moim udziałem na Drzewie Krzyża, podczas konania, w którym trudno o jakikolwiek ruch i nawet sam oddech jest niezmiernie utrudniony. Stąd też wiem dobrze co kryją wasze serca i umysły, dlatego koniecznym jest rzucenie tam Mojego światła Ewangelii. Kraina Zabulona i Neftalego, gdzie brak wiary i jakichkolwiek zasad moralnych zostaje prześwietlona Moim Słowem i Moją Osobą. Otóż, gdy mówicie o tym, że nagle otrzymaliście światło, żeby podjąć taką czy inną decyzję, wówczas nie wiecie dobrze, skąd ono przyszło i dokąd podąża. Najmilsza, trzeba będzie tu użyć porównania z waszego świata choćby wszędzie dostępnej komunikacji internetowej, w której coraz częściej słyszycie o nowościach i udogodnieniach związanych z użyciem sztucznej inteligencji, która miałaby mieć odpowiedzi na wszystkie pytania. Cóż, w dobrodziejstwach pewnych urzędów, uwaga! niestety również ma miejsce podział związany z tym, że są wynalazkiem ludzkim, zaś umysł ludzki po grzechu pierworodnym nie pożąda i nie pragnie ze wszystkich sił dążyć ku prawdziwemu Dobru, którym Ja Jestem. Toteż sama wiedza pochodząca ze sztucznego źródła nie będzie miała (tak napisz) smaku Boga, który stał się Człowiekiem, Emmanuela, Boga z nami. Nie będzie tu mocy i słodyczy Mego Słowa, gdyż do Mojej Tajemnicy Obecności w Słowie potrzebne jest wasze uczestnictwo w Sakramentach Kościoła, a ponieważ nie możecie z nich korzystać posługując się najnowocześniejszymi urządzeniami; mówimy o ich podziale i niekompletności. Nic co wchodzi w człowieka nie może uczynić go nieczystym, ale co z człowieka wychodzi to czyni go nieczystym. Dlatego też warto skonfrontować się z Moim Słowem, by też zauważyć nie tylko podział, jaki daje się we znaki waszej zranionej naturze, ale też Moje Misterium, które pozwala na budowanie jedności tak waszej ze Mną jak i z bliźnimi, tak bardzo różniącymi się od was. Na przykładzie wczorajszego filmu, znów mogłaś zobaczyć jak w świecie stworzonym przez Miłość, przyciągają się pewne przeciwieństwa: szybko biegający chłopiec z tym, który jeździł na wózku inwalidzkim, prawda?

„Tyś wszystko mądrze uczynił, ziemia jest pełna Twych stworzeń”. Najmilsza, skoro tylko zaczniesz marzyć, że zmiana pewnej osoby pomoże tobie lepiej z nią rozmawiać, wpadasz w pułapkę, próby poprawy innych na swoje podobieństwo. Tymczasem różnice między wami, Moja Opatrzność wspaniale wykorzystuje, tak, abyście mogli zadziwić się, że nie trzeba zmiany i naprawy, ale wystarczy zgodzić się na bolesną inność drugiej osoby tuż obok ciebie. Podobnie rzecz się ma z Moim żywym Słowem i waszą lekturą, medytacją czy próbą osiągnięcia Boga, tak samo rozpocznijcie z pewną zgodą na Moją i waszą inność. Zresztą, najmilsza, dlaczego dzisiejszy świat tak bardzo dąży do naprawy swego wyglądu, zmiany płci, natychmiastowych zmian w żywieniu, a najlepiej gdybyście mogli dodać sobie nieco do wieku swego życia. Oto brak zgody na inność. Cemu kobieta dąży do dominacji nad mężczyzną, choć Moje Słowo mówi o zmianie ról?

Dlaczego mężczyźni wychowywani wcześniej przez zaborcze matki nie potrafią być ojcami i mężami, a chętnie uciekają w pracę dla pracy lub alkohol czy inne używki? Cemu kapłani, ale i siostry zakonne nie potrafią rozwijać w sobie duchowego ojcostwa i macierzyństwa wobec powierzonych im dusz, lecz szukają życia wygodniejszego i bardziej podobnego do świata, w którym żyją?

Oto niezgoda na podział i niezgoda na inność i samo istnienie przeciwieństw i przeciwności. Całe stworzenie aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia.

Zacnijmy, mała Moja, od początku:

przychodźcie na modlitwę żądając Mojej odpowiedzi na wasze pytania i najczęściej spełnienia prośb, jakie do Mnie zanosicie, a Ja, najmilsza, Inny od was żądam słuchania i relacji. Pierwszy zgrzyt. To tak jakby gitarzysta pociągnął za strunę rozstrojonej gitary - nie da się słuchać tego dźwięku. Zatem zaczyna go stroić pociągając palcami, szarpiąc i znów słucha, jaki będzie dźwięk. Cóż, dobrze, żeby „gitara chciała być szarpaną”, Moja A... To pewna przenośnia mówiąca o tym, że dopóki nie pozwolicie Mojemu Słowu, by rozjaśniło wasze pogańskie myślenie i wasze podejście do Mnie, tak drobinko, bo już samo podejście jest skalane. Pamiętasz syna marnotrawnego? Wraca do ojca z gotowym tekstem mówiącym o jego grzechu i że ma zostać jednym z najemników, znów zostaje zaskoczony otwartymi ramionami i nowym odzieniem oraz ucztą. Widzicie ów podział? Twój plan na Boga i Mój plan na ciebie. Moja A., czy ten podział, który Ja wprowadzam dając tu promień Mego Światła czy on jest bolesny i powoduje twój smutek?”.

Nie, Jezu. To raczej zdziwienie i radość połączona ze wzruszeniem!

„Otóż to, tak samo gdy kobieta gubi jedną drachmę, a miała ich dziesięć. Można powiedzieć, że ta jedna nie ma znaczenia, jednak ona szuka i cieszy się, gdy ją znajdzie. Bieda człowieka i Boże Miłosierdzie ukazują wam tutaj, czym jest nadzieja na zjednoczenie ze Mną, a zaraz potem na jedność z braćmi i siostrami; znów to podkreślam: „tak innymi od was samych”. Wiem, Moja mała, że chcielibyście, żebym dał wam więcej sposobności i złotych środków do budowania jedności, lecz niech Moje Słowo wam wystarczy.

Gdy wzywam do nawrócenia i wiary w Moją Ewangelię, nie bójcie się wystawić na ogrom Mego Światła, które bije wprost z Mego otwartego Serca, w Moim Kościele. Oto Światło Męki, Śmierci i Zmartwychwstania, oto światło pokoju, jedności i braterstwa, nie pochodzące z samego waszego wysiłku, ale będące darem Ducha Uświęciciela.

Najmilsza, daj się oślepić Temu Światłu! Bardzo cię kocham”.

26 sty 2026

„Moja umiłowana oblubienico, czyżbyś siedziała w więzieniu?”.

Tak, zrobili nam powtórkę z plandemii w stylu: „zostań w domu”. Nie umieją jeździć na łyżwach, a i nam zakazują.

Pełna kontrola.

„Tak też sądzisz, że nie mogę wysłać cię w drogę?”.

Jezu, Ty wszystko możesz! Masz lepsze sposoby niż mogę po swojemu wymyślić.

„Otóż, posłuchaj, najmilsza, skoro dajesz świadectwo nie lęku, ale miłości, rozważ Moje pełne zwycięstwo nad waszym grzechem, śmiercią i szatanem. Od kiedy wyruszyłem w drogę razem z Moimi uczniami nie przestawałem radować się ich obecnością. Tu znów, Moja mała, idziesz w parze razem ze Mną, prawda? „Zbliżają się niegodziwi moi prześladowcy, dalecy są oni od Twojego Prawa”, powie Psalmista, a my idziemy do wilków. Wilkami będą wrogie siły, które także dzisiaj walczą z Moim Kościołem i ze Mną, mimo, że już je zmiażdżyłem i nie mogą pokonać Miłości, która trwa na wieki; tak samo i Moja Łaska. Nie bój się; najmniejsza, daję tobie nowe myślenie, dlatego przestałaś się cieszyć zamknięciem w domu, wszak nic nie może cię wyrwać z ręki Mego Ojca. Wyrusz teraz w parze ze Mną, drobinko”.

Jezu, jak to „z Tobą”?

„Idę na przodzie wskazując drogę, wzywam cię do spoglądania ku górze: „Wznoszę swe oczy ku góróm, skąd nadejść ma dla mnie pomoc?”. Wiara w Moją Opiekę nad wami pozwala na przejście między wilkami bez szwanku. „Włos bowiem z głowy wam nie spadnie, przez wytrwałość ocalicie wasze życie”. W końcu, Moja drobinko, nie musisz zabierać zbędnych rzeczy, o, dzisiaj szczególnie. Moje Słowo to cały twój asortyment. Powiedzą, że nie czas, żeby ewangelizować. Nie, najmilsza, zawsze jest czas by głosić Mnie, Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego. Idziesz tuż obok, lecz nie chcesz rozmawiać ze Mną?

A kiedy wejdziemy do następnego domu, kto będzie przemawiał?”.

Jezu, ale tak fizycznie, to nie będę dzisiaj na dwór wychodzić ...straszą lodowiskiem na chodnikach, a niby wszyscy mamy się od razu połamać. Nienormalna narracja pseudodobroczyńców.

„Drobinko, ducha gniewu również nie dałem tobie, wszak Apostoł napisze: „gniewajcie się, a nie grzeszcie”. Jestem Panem życia i śmierci, ostatecznym Panem. Ci, którzy przyszli przede Mną byli złodziejami i rozbójnikami, a nie posłuchały ich owce. Stąd też, trzeba sprytnie poruszać się w silnej ale też słabej rzeczywistości mediów, które będą napędzać maszynę lęku obaw o zdrowie i życie, podczas gdy nie mają wpływu na Moje władanie nad światem. Mówicie, co prawda o tzw. Bożym dopuście, lecz uwierz Mi, znam dobrze wasze wszystkie zamiary, także plany ludzi poddanych złemu duchowi. Ja jestem cierpliwy i miłosierny, zarządzam stworzeniem, które w wolności pragnie spełniać wolę Ojca; pozostali, choć dążą do złego wręcz samounicestwienia siebie i innych, nie przestają być tymi, którzy mogą w ostatniej godzinie powrócić ze skruszonym sercem. Dlatego zanim osądzisz tych, którzy lubią poddawać tresurze społeczności i narody, spójrz na nich razem ze Mną. „Nie postępuję z wami według waszych grzechów ani według win waszych wam nie odpłacam”. Widzisz, najmilsza, gdy ty wolisz światło słoneczne zamiast światła żarówki elektrycznej, pomyśl, że wielu jest tych, którzy wolą zamieszkiwać w mroku grzechu i czują się z tym dobrze jakby nie byli wezwani do życia w świetle. Dlatego rozumiesz misję ewangelizacji świata obejmującą nawet małe izdebki miejsc, w których na co dzień żyjecie. Wydaje się bowiem, że trzeba jechać do dalekiej Afryki i Azji, żeby powiedzieć innym o Mojej miłości. Tymczasem misja przepowiadania jak czytasz zaczyna się od ciebie: „napominając samych siebie w Psalmach,

hymnach i pieśniach pełnych Ducha". Jeśli dziś teraz wierzysz we Mnie, czy nie spotkałaś Moich świadków?

Na ile zostałaś porwana pięknem blaskiem i nowością głoszonego Słowa, a na ile powracasz do starych łodzi pełnych uschłych kości nie mających w sobie życia?

Teraz kiedy Ja sam w Duchu Świętym idę wraz z tobą już nie do Emaus nie do Jeruzalem, lecz ku Domowi Ojca Niebieskiego, czy nie oznacza to radości spotkania i następnie pragnienia dzielenia się Mną samym przede wszystkim. Zauważ, najmilsza i Moja, że możesz wędrować ze Mną i narzekać, biadolić na ludzi, na system, na pewne utrudzenie czy trudne warunki, lecz czy Ja przyłączę się do twego jęku? Pamiętasz: „zawodziliśmy a wyście nie płakali, graliśmy, a nie tańczyliście”?

Ty, Jezu nie będziesz narzekać, bo jesteś bardzo szczęśliwy.

„Skąd wiesz o tym, mała Moja?”.

Jesteś Szczęściem i masz wszystko.

„Zatem miałbym nie być poddany waszym trudom i przeciwnościom? A kto miał uciekać przed Herodem? Czemu byłem śledzony i nie mogłem swobodnie głosić? Dlaczego tych, którzy mówią o Mnie spotykają więzy i utrapienia?

Moja drobinko, czy to nie czas, żebyście pojęli, że i Ja nie jestem Przechodniem i chwilowym Gościem. Przyjmujesz Mnie żywego na Eucharystii, a potem miałbym odejść na miejsce pustynne, aby nie przeszkadzać tobie w drobiazgach codzienności, czyż nie? Bo może się okazać, że w tym lub w tamtym, zmieniłaś trasę. Wszak posłałem wybranych, żeby szli do tych miejscowości, do których Ja sam zamierzałem przyjść, popatrz, że niektórzy twierdzą, że nie jestem obecny w tym bądź w innym mieście, bo tam tak mało ludzi chodzi do kościoła. Otóż tutaj ponownie należałoby zapytać czy wielość tzw. ogromne tłumy to zawsze są czy były tłumy wierzące we Mnie? Czy Kościół nie poradzi sobie świetnie kiedy będzie mały i niepozorny? W końcu, Moja drobinko, czy szczególnie nie zostaliście wezwani do otrzepywania prochu z nóg waszych, kiedy nie zostaniecie przyjęci?”.

Jezu, ale nikt nie lubi nie być przyjmowany.

„Drobinko, patrz, Ja jestem pierwszy nie przyjęty. Słowo przyszło do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli. Od kiedy stałem się jak wy Człowiekiem, we wszystkim do was podobny oprócz grzechu, sam upadając na ziemię, zostałem uznany za robaka, niewolnika i skazańca, aby was podnieść ku Ojcu. Czy sądzicie, że misja głoszenia zawsze jest skazana na powodzenie? Czy nie możecie pić Kielicha, który Ja mam pić?

Kiedy nie nastawiasz się w głoszeniu na sukces, ale na posłuszeństwo Przedwiecznemu Ojcu, który nie zgniecie trzciny nadłamanej, znaczy to, że już weszłaś na plan Mojej Ewangelii. Widzisz, to takie małe porównanie do planu filmowego: co innego robić zdjęcia, nagrywać, pisać scenariusz, ale grać wyznaczone role, występować w scenach, które trzeba bardzo wiele razy powtarzać, to już wielka sztuka. Zatem Ja dlatego, najmilsza idę z tobą w parze, żebyś nie tylko głosiła Moją Ewangelię, ale brała udział w Mojej Męce, Śmierci i Zmartwychwstaniu na prawdziwej życiowej scenie. Gra toczy się o życie wieczne, nie tylko twoje lecz i Moich kapłanów. Stąd też, Moja mała, nie próżnuj, daj się prowadzić Duchowi miłości i mocy. Ja Jestem z tobą i bardzo cię kocham”.

Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.

27 sty 2026

"Moja najmniejsza oblubienico, czas, aby słuchać Mego Słowa i tym samym wytrwać w Mojej miłości. Od kiedy to bliższa rodzina stoi za zamkniętymi drzwiami, a obcy są we wnętrzu? Wszak mówimy tutaj, Moja najmilsza, o sytuacji bardzo niezrozumiałej budzącej skrajne

emocje od złości i gniewu aż do zdziwienia. Tymczasem Ja, Pan powołałem cię słusznie, ująłem cię za rękę i ukształtowałem. Chcę, abyś nie obawiała się przyjmować tego, co nieznane i niezrozumiałe, Moja A... Tak jak czyni to Moja Mama, stojąc za drzwiami. Ta, która z miłością przyjmuje Wcielone Słowo, została nagle jakby oddzielona, choć nadal słucha i przyjmuje. Widzisz Ja strącam władców z tronu, a wywyższam pokornych. Stąd wy mali i słabi posiadacie pełnię Moich darów wewnątrz Mego Kościoła. W końcu, Moja drobinko, oczekiwanie pod drzwiami trwa dla tych, którzy ufają, że bramy Mego Królestwa już zostały otwarte. Teraz, najmilsza, znasz już Moją naukę co do podziałów w was obecnych, nadeszła godzina ujawnienia Mojego podziału. Nowa rodzina rozwija się przy lampie Słowa Bożego, obumiera i wzrasta, a stojący pod drzwiami, nie mogą pojąć, czemu nie wyszedłem na zewnątrz, by choć przez chwilę ich zobaczyć. Otóż, wiem, których wybrałem. Nie lekceważę stojących poza domem, lecz posyłam do nich kogoś, kto może oznajmić Moje Słowo bardzo żywe i tak samo skuteczne we wnętrzu jak i poza nim. Czy wiesz, na czym polega Boży podział na słuchających i obecnych oraz tych w drodze, którzy owszem słyszeli coś o Mnie, powinni być najważniejsi, lecz daję im ostatnie miejsce?"

Według Twojej Ewangelii, Jezu, to jest dość łatwe. Pokazujesz, że więzy nadprzyrodzone są trwalsze niż te ziemskie i rodzinne.

„To jest klasyczna interpretacja, Moja A., ale jest coś więcej. Boży podział wskazuje na zjednoczenie ze Mną poprzez słuchanie Słowa i uczestnictwo w Sakramentach Kościoła oraz na odkrywanie woli Ojca w codziennym życiu lub spełnianie przez was swojej woli, która zwykle wydaje się być słuszniejsza. Cóż, wobec tłumu zasłuchanego w to, co do nich mówię trudno w końcu mówić o bliskich relacjach ze Mną Głoszącym. Jednak zauważ, że każda osoba słuchająca pozostaje we wspólnocie, wewnątrz domu, choć mogłaby przecież wyjść w każdej chwili. Zatem Słowo pociąga i porywa za sobą, aż wreszcie daje duszom chęć nawiązania relacji. Dawid bez zwracania uwagi na opinię innych tańczy przed Arką Przymierza, jakby wyrzucając z siebie radość, której doświadcza wiedząc, że jestem blisko. Mamy inne więzi, więzi duchowe, w których naczelną rolę spełnia spotkanie ze Słowem. Czy dla tamtych stojących na dworze, w środku nie znajdzie się miejsce? Czy naprawdę nie chcę zobaczyć się z nimi? Pragnienie ujrzenia ukochanego jest ważniejsze niż... otóż czy możemy mówić o czymś ważniejszym niż widzenie Boga?

Jakiś czas temu mówiłaś, że nie potrzebujesz oglądać Mnie na żywo ani na pięknych obrazkach, skoro mówię do ciebie, prawda?"

Tak, nie wiem jak to się dzieje, ale nie mam potrzeby, Jezu, by Cię widzieć tak w sposób fizyczny, jesteś we mnie, wystarczy, że mogę Cię przyjmować.

„Czy Moje Słowo zastępuje widzenie?

Tutaj wielu weszłoby razem z tobą w polemikę, Moja A., ponieważ lubią posługiwać się wzrokiem i jednocześnie ważne jest dla nich to, co widoczne dla oczu. Jak rozmawiać ze stojącymi na dworze, aby nie doszło do kłótni? Czy nie należy ustalić warunków pokoju już wcześniej? Zauważ, że kiedy siedziałem przed skarboną w świątyni, bogaci wrzucali wiele, lecz uboga wdowa wrzuciła mało, wszystko co miała na utrzymanie. Czy zatem liczą się ci, którzy poświęcają czas na słuchanie Mnie we wnętrzu domu, czy ci stojący na zewnątrz?"

Pewnie jedni i drudzy?

„Otóż, Moja drobinko, zbadajmy pragnienie widzenia i słyszenia, które będzie większym? „Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli" ale za chwilę też „wiara rodzi się z tego, co się słyszy, a tym co słyszysz jest Słowo Boże". Połączmy, najmilsza i Moje widzenie, i słyszenie, gdyż kto Mnie widzi, widzi Ojca, a także zaraz: kto ma uszy niechaj słucha. Czy

bardziej obecni są ci, których widzisz i słyszysz, kiedy masz pewność ich obecności w danym miejscu? W końcu, chcę, abyście uwierzyli, że jestem cały w Moim Domu to znaczy w Kościele obecny niezależnie od waszego stanu duchowego, czy fizycznej dyspozycji. Wreszcie, czy przebywanie razem ze Mną pomoże wam spełniać poznaną wcześniej wolę Ojca? Idąc dzisiaj po lodzie, Moja A., czy miałaś pewność, że nic się tobie nie stanie?". Szłam powoli, wiedziałam, że jest ślisko i niewysypane.

„Można powiedzieć: „szłaś niepewnie”. Zatem wiedz, że kiedy starasz się spełniać wolę Ojca, tu masz pewność stuprocentową, że dotrzesz do celu pielgrzymki. Pomyśl też, najmilsza, o Mojej Eucharystycznej Obecności, gdzie często stoisz pod drzwiami, nie widząc, nie słysząc Mego oddechu, ale wierząc, że jestem. Zdarza się wam wszystkim stać pod drzwiami konfesjonatu, w którym tak potężnie jestem i działam z Moją Łaską przebaczenia i Miłosierdzia. Mamy również, drobinko, tajemnicze drzwi serca, w którym zamieszkuje Moja Obecność, wy zaś nie potraficie albo nie chcecie wejść do środka. Wobec tych oraz innych drzwi dobrze, żebyście właściwie pojęli granice, która oddziela was ode Mnie, bo z Mojej strony ona naprawdę nie istnieje.

„Daję wam przykazanie nowe, abyście się wzajemnie miłowali tak jak Ja was umiłowałem”, lecz skoro nie weszliście, by ze Mną wieczerzać, jakże będziecie zdolni do miłowania? Oto posyłam wam nowe Słowo o Mojej nowej rodzinie, charakter ich stateczny złączony jest z Bliskością i Pokojem przebywania ze Mną. Kiedy stojący na zewnątrz usłyszą Moje wezwanie, zostaną pociągnięci do głębszego widzenia niejako, patrzenia na Mnie, mimo drzwi zamkniętych. Tak jest teraz z wami, do których skierowane zostało Słowo. Nadal jesteście na zewnątrz, mimo że Słowo uchyla wam drzwi i od was zależy czy stanie się wam pokarmem, czy raczej uprzecie się przy swoim: „Dlaczego nie wyszedłeś do nas?”.

Ja zapraszam was do Mojego dialogu z Ojcem, lecz tutaj nie wasza wola jest pierwsza. Nowa rodzina jest kształtowana ba rzeźbiona w cieniu Krzyża, a zatem tam, gdzie koniecznym okazuje się tracić swoich planów i zawierzenie woli Ojca Niebieskiego. Nauka Krzyża dla wielu jest głupstwem, lecz ci wezwani po imieniu, przylgną do niego i będą Moimi braćmi i siostrami. O, jak bardzo trzeba wam dzisiaj zaufać. Jestem blisko i nie zostawię was sierotami. Kochaj Mnie zawsze bardziej. Ja Jestem Pan i bardzo cię kocham”.

28 sty 2026

"Patrz, Moja drobinko, oto wciskam się z ziarnem Mego Słowa w twoje okienko międzylekcyjne, o ile zechcesz Mnie słuchać".

Mów, Panie, bo sługa twój słucha. Twoje ziarna padają na ziemię, tylko pytanie czy jest ona żyzna?

„Moja mała oblubienico, wobec logiki tracenia i zyskiwania, tej, która mieszka w Moim Sercu nawet sytuacje, sprawy i wydarzenia pozornie wyglądające na trudne, w rzeczywistości mogą być początkiem wspaniałej przygody z Moją Opatrznością. Rysuję przed wami obraz siewcy i ziaren, dla was ludzi dwudziestego pierwszego wieku, obcy i niezrozumiały, ale nadal żywy i skuteczny. W końcu bez tak małego ziarenka, któż z was byłby nasycony? Głód miłości i głód relacji ze Mną te dwa możemy, najmilsza, łatwo przyporządkować do tego, o czym czytacie w Mojej Ewangelii. Wielu bowiem rozpoczyna swoje życiowe poszukiwania miłości niczym ten siewca sądząc, że robiąc taką lub inną rzecz „poczujecie prawdziwą miłość” czy nareszcie ktoś pokocha was szczerze i za darmo. Ten zasiew jest w gruncie to znaczy od początku jest nieudany, ponieważ sami z siebie nie jesteście zdolni do kochania i obdarowywania miłością (napisz śmiało) nawet swoich najbliższych. Gdzieś bowiem między więzi rodzinne wdziera się cierni rywalizacji czy niezgody albo też pragnienie bycia

ważniejszym, lepszym, zdolniejszym. Zachowania innych nawet członków rodziny stają się przyczyną frustracji i wewnętrznego pragnienia innego życia, i innej miłości. Tymczasem ziarno bez korzenia i takie rzucone na drogę usycha lub zostaje zjedzone przez ptaki.

Patrz, jak tłumaczę Moim wybranym przypowieść na osobności wskazując, że trzeba odejść na miejsce osobne, aby przyjąć i usłyszeć Słowo miłości i nawiązać nową relację. Następnie, Moja najmilsza drobinko, co dzieje się, gdy Ja sam objaśniam Moim przypowieść o ziarnie? W jaki sposób Ja, Pan, Mistrz i Nauczyciel buduję relację z wami?

Najpierw osoba siewcy - w waszym świecie to już nie osoba, lecz maszyna. Jestem nim Ja, który z tobą mówię. Dlaczego zatem zajmuję się ziarnem, skoro przyszedłem, aby pokazać wam Ojca? Czy tak słabe nikłe ziarenko, które spadło na ziemię, czy Ono naprawdę przenosi góry?

Otóż tak, mała Moja. Tym ziarnem świat stworzyłem jak czytacie: „Przez Słowo Pana powstały niebiosy i wszystkie gwiazdy przez tchnienie ust Jego”. Stąd też, drobinko, nie sądz, że wszystko co do tej pory powiedziałaś Moim uczniom zostało wydziobane przez ptaki. Od kiedy Słowo stało się Ciałem, uwaga! Ja Pan upadłem na ziemię i poniosłem pozorną klęskę a Moje Ciało zostało podeptane i poniżone przez Rzymskich żołnierzy; To Samo Ciało, które daję wam jako Pokarm w Eucharystii, To, o którym powiecie: „Posłuchamy cię innym razem”. Potem, drobinko pośród największego uniżenia Twoje Ziarno usycha na Drzewie Krzyża, zostaje zdjęte i złożone w ramiona Matki przebite nie tylko cierniami ale i gwoździami i włócznią, wydaje się, że z Tego Ziarna nie będzie życia, nie będzie nic, ale...

Cóż, nie da się zniszczyć Słowa, które całe jest Miłością, a miłość jest silniejsza od śmierci i sięga poza aż do samego Serca Ojca. Kto wstąpi na górę Pana? Kto stanie w Jego świętym miejscu?

Już to uczyniłem, otworzyłem wam bramy Nieba i będę wieczerzał razem z wami. Zauważ, Moja drobinko, kiedy objaśniam na osobności Moją przypowieść uczniowie nie bardzo są w stanie pojąć Moją Tajemnicę. Potrzebne będzie zesłanie Ducha Prawdy, który od Ojca i Syna pochodzi, On przekona was o grzechu, sprawiedliwości i o sądzie. On też uzdolni wasze umysły do wnikania w Moje Misterium, abyście nie tracili nadziei przyglądając się ziarnom, które wydają się być stracone i skazane na bolesny koniec. Otóż w Mojej przypowieści nie tylko mamy tzw happy end, ale także ukrytą nadzieję, która pozwala na odzyskanie ziaren w waszym rozumieniu niezdatnych do niczego. Gdy wyjaśniam Moje Tajemnice nie czynię tego jako Ktoś bardzo wyższy i niedostępny w swym Boskim Majestacie, ale jako wasz Brat i Przyjaciel. „Chodźcie posilcie się” mówię do uczniów, a nie zabraknie im chleba i wody. Moja relacja z wami jest ponadczasowa i nie wymaga osiągnięcia wieku czy znajomości bardzo złożonych zagadnień teologicznych, gdyż kto zbliża się do Mnie - albo wchodzi na Moje kolana, albo siada u Moich stóp lub spoczywa na Mojej piersi. Do was należy wybór miejsca, lecz warunkiem jest wolność w odkrywaniu Mojej miłości wobec was. Jestem, który jestem. Karmię was wyborną pszenicą i sycę miodem z opoki. Kiedy objaśniam, nie czynię tego z myślą o tłumie bezimiennych osób, ale każdego z was obejmuję Moim spojrzeniem i tym samym zapraszam do aktualizacji Mego Słowa w codzienności. Macie naprawdę dość ziaren Moich, z których możecie korzystać w każdej chwili lub znów marnować je jako bezużyteczne, deptać bądź lekceważyć. Staraj się, Moja A., w tej sytuacji szkolnej jak i w domu odkrywać, podnosić i oddawać Mi twe maleńkie ziarenka codzienności. Wszak Ja sam mogę je uświęcić. Uważaj by nie ścisnąć ich zbyt długo w ręce jakby należały do ciebie. Nie, wszystko Moje jest twoje, a twoje jest Moje. Pójdź za Mną i bądź Mi oddaną, i Ja bardzo cię kocham”.

Dziękuję Ci, Jezu. Tez Cię kocham.

29 sty 2026

"Dziecię Moje najmniejsze, patrz teraz prosto na Mnie, nie jak ta, która chowa światło, tak, aby pozostało niewidoczne. W końcu Ja wciąż i bezustannie rozświeceni twoje ciemności. Jak sądzisz, dlaczego mówię o lampie?"

Wasze współczesne lampy elektryczne nie mają zbyt wiele wspólnego z tymi, które trzeba było często napełniać oliwą, aby świeciły. Jednak wiecie doskonale, że nie będziemy ich używać za dnia, gdyż byłyby zbędne, prawda?

Toteż, Moja najmilsza, schowanie lampy w nocy pod korcem, jawi się jako niezrozumiałe zachowanie osoby, która nie chce się poruszać albo też chętnie położy się spać, aby nic nie słyszeć, nie widzieć i nie podejmować żadnego wysiłku".

Dzieci przed feriami też tak mają, a nawet kiedy nie czekają na ferie, zwykle chcą mieć wolne i spać długo.

„Moja mała oblubienico, czy dzień nie liczy dwunastu godzin, a kto chodzi za dnia, nie potknie się. Blokowanie światła Mojej prawdy zawartej w Słowie Bożym i w Sakramentach Kościoła, okazuje się być szczególnie niebezpieczne dla duszy, która upodobała sobie ciemność i życie bez odrobiny słońca. Taka to przypomina kreta, który rzadko pojawia się na powierzchni ziemi, gdyż upodobał sobie inny sposób egzystencji. Dusza nieśmiertelna w momencie Chrztu została powołana do życia w świetle, ale nie zawsze ma świadomość wielkości Mego wezwania. Dlatego wraca do życia kreciego, a zatem takiego, w którym światło zamiast oświecać rodzi lęk, smutek i cofanie się; tak też dzieje się, gdy mówisz komuś po raz pierwszy, że nie może dalej żyć tak jakbym nie istniał. Podziemne korytarze, to środowisko życia kretów, które jednak wyrządzają szkody zewnętrzne, co ma też swoje analogie w odniesieniu do duszy, która żyje w ciemności i działa w ciemności. Okazuje się bowiem, że nie potrafi z nikim rozmawiać, bo zwykle musi mieć rację i nie chce nikogo słuchać poza swoim dążeniem do robienia długich korytarzy w poszukiwaniu chwili przyjemności bądź dobrego samopoczucia. Dobrze, Moja drobinko, żebyście nie zaczęli tutaj wytykać innych palcami mówiąc, że ja Panie nigdy nie chowam lampy wiary pod korcem swoich pomysłów na kopanie podziemnych korytarzy".

Ciekawie to brzmi, Jezu. Wiesz o tym, że przegrałam dziś w pingponga z dyrektorem szkoły?

„Twoje pomysły, Moja A., to niczym walka Dawida z Goliatem. Zapomniałaś wszakże zabrać jednego kamyka".

Tak, wiem, tylko jak ktoś częściej gra to ma lepszą kondycję, a ja tak dawno nie grałam.

„Jaka lampa była ukryta w tej rywalizacji, gdzie wiedziałaś, że przegrasz, ale nie bałaś się zostać ostatnią?"

Dobra zabawa i nareszcie trochę ruchu.

„To, po ludzku, Moja drobinko, a poza tym?"

Nie wiem.

„Odsłaniam powoli karty, pełne Mojego światła i prawdy Ewangelii. Ile razy zaczynasz się zmagać, pamiętaj, kto jest jedynym Zwycięzcą. Chciałem, abyś pojęła, lecz nie tylko ty, ale i patrzący na waszą grę uczniowie, że można otrzymać ostatnie miejsce i przyjąć je z uśmiechem z powodu samej zdrowej walki, gdzie ważny jest człowiek i relacja nie zaś kto jest lepszy lub gorszy. Tak też próbujecie niejednokrotnie walczyć razem ze Mną, jak uczynił Jakub w walce z tajemniczym Aniołem, któremu oznajmił: „Nie puszczę cię, dopóki mi nie pobłogosławisz". Tutaj wydaje się, że zwycięstwo jest wyrównane, ale Jakub wychodzi ze zwichniętym stawem biodrowym, co pokazuje jego upór i wolę walki, zakończonej zmianą

imienia. Tymczasem Dawid w innej walce zostaje zwycięzcą, lecz i błogosławieństwo, jakie dostaje trwa po dzień dzisiejszy. Dlaczego? Kto ma, temu będzie dodane. Ten zaś Król nie może wyjść z podziwu nad Moją Opatrznością, wszak doszedł tam, gdzie po ludzku nie miał szansy dotrzeć. Czy w życiu Mego przodka odnajdziesz schowaną lampę? Tak. Jednak jego światło i Moje świeci wam po dzień dzisiejszy, na wieki bowiem zachowałem dla niego Łaskę. Ten rzeczywiście kładzie się i wstaje, mówię tu o grzechu, podczas gdy Moje powstanie z martwych, to znaczy odsłonięcie waszych zasłoniętych grzechem lamp, trwa aż po dzień dzisiejszy.

Gdy umieram, ciemności ogarniają całą ziemię, a zasłona przybytku rozrywa się nad dwoje, co wskazuje na utratę Mojej Obecności pośród was. Jednak Ja nie jestem jedynie lampą, która krótko świeci i można ją zdmuchnąć. Nie. Ja Jestem zmartwychwstanie i życie. Kto wierzy we Mnie, choćby umarł, żyć będzie.

Jestem Słońcem, które nie poznało zachodu grzechu; pomyśl o tym, obserwując piękne zachody słońca tu, gdzie przebywasz. Wszak we Mnie, najmilsza, nie ma nocy i ciemności. W końcu wy dużo pracujecie i jesteście utrudzeni po dniu pracy, ciało zaś domaga się wieczorem odpoczynku nocy. Czy tak samo dzieje się z duszą?

„Jedynie w Bogu, szukaj pokoju, duszo Moja, bo od Niego pochodzi moja nadzieja”. Tak jest, Moja drobinko, że dusza może spocząć we Mnie, wówczas ani przeciwności, ani pomyślność nie będą dla niej źródłem zmęczenia. Najpewniej kiedy pozwala, aby oświecały ją lampy Mego Słowa i Sakramentów, gdyż nie mają one charakteru sztucznych wytworów, gdyż przeniknięte są Mną, który jak mówię jestem wschodzącym Słońcem. Jeśli żyjesz w świetle, działasz w świetle, jesz i pijesz w świetle, w świetle szukasz odpoczynku, wtedy mówimy o życiu duszy szczęśliwej. Tak jak niewiasta, która zapaliła lampę, żeby znaleźć jedną zagubioną drachmę. Szczęśliwa dusza, która zamiast migających żarówek pożądań i jarzeniówek ziemskich uroków, odnalazła Baranka. Ja bowiem jestem jedynym Oświecającym Miasto Boże, a twoja Wieczność nie zaczyna się w chwili śmierci, ale tu i teraz, o ile pamiętasz o swoim prawdziwym Domu.

Najmilsza, cieszysz się feriami? O ileż bardziej powinnaś radować się Moim Światłem, które dziś napędza cię od środka i od zewnątrz. Dla czystego, wszystko będzie czyste. Nie zakładaj ciemnych okularów, które sprawiają, że takie bądź inne wydarzenie zabiera nadzieję na nasze pierwsze i ważne spotkanie. Trzeba podkreślić, że to spotkanie dokonuje się każdego dnia twojej codzienności w Moim Kościele, lecz w Wieczności trwa i Ja je zapoczątkowałem raz na zawsze. Jak stwierdził dzisiaj jeden mądry uczeń: wszystko stało się przez Jednego Człowieka, ale i Boga. Wszystko stało się przeze Mnie: przez Chrzest was oświeciłem, przez Sakrament Pokuty i Pojednania oświecam was wciąż ile razy przychodzicie ze skruszonym sercem; w Eucharystii zaś macie dość Mojego Światła, aby postępować w nowości życia i otrzymywać łaskę po łasce.

Moja mała, czy potrzebujesz światła, żeby dobrze się spakować?”.

Przyda się, Jezu.

„Zabierz co masz, a będzie więcej dodane, bądź posłuszna Mojemu Słowu. Bardzo cię kocham i jestem z tobą”.

Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.

30 sty 2026 piątek

"Cała jesteś Moja, a Ja cały twój jestem, Moja mała podróżniczko, czy odpoczniesz dziś przy Mnie? Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. Zauważ, że Moje małe ziarenko już przynosi plon, a siewca cieszy się razem ze żniwiarzem.

Moja drobinko, czy trzeba tobie wyjaśnić drogę tamtego nasienia wrzuconego w ziemię? Wszak nie jesteś córką rolników, a i nie masz nic wspólnego z uprawą pól i nie jesteś zainteresowana żniwem. Otóż, uwierz, że w tej Mojej Ewangelii jest obecny Mój Kościół i Jego droga, ale i Ja, Pan, który mówię do ciebie. W końcu, Moja Oblubienico patrz na etapy: wrzucone w ziemię nasienie kiełkuje bez udziału człowieka niczym Moja Łaska, obecna w duszy ochrzczonej, potem też oglądasz jedynie źdźbło, potem kłos, wreszcie pełne ziarno w kłosie. Można to śmiało porównać do pewnych etapów rozwoju chrześcijanina, który odzyskuje Moją Łaskę w Sakramencie Pokuty, a potem wzrasta w Słońcu to jest w Eucharystii, wreszcie umocniony Duchem Świętym w Sakramencie Bierzmowania, może rozwijać się i dojrzewać do pełnej relacji ze Mną. Jednak, wiemy dobrze, Moja A., że wiele kłosów więdnie i nie chce być pielęgnowanymi w Moim Kościele, jakby zostało im zabrane światło i woda, choć w rzeczywistości pozostają one same z własnej woli. W końcu, wszakże nie mogę przymusić was do miłowania, podobnie jak nie można nakazać kłosom, aby nie uległy uschnięciu bądź zepsuciu. Dlaczego mówię o tym, najmilsza? Żebyście wiedzieli, że jedyne i prawdziwe życie jest właśnie w Moim Kościele, nie na tych poletkach, które sami chcielibyście uprawiać sobie".

Jezu, Ja i tak bardzo Ci dziękuję, że nie pojechałyśmy tam, gdzie miałyśmy być pierwotnie...to była bardzo dobra zmiana planów.

„Moja drobinko, czas jest krótki, a twoje serce gotowe, by pić zdroje wprost z Mojego Serca. Zobacz, że nie musisz zbytnio się wysilać by rozmawiać ze Mną, podczas gdy mamy inne kłosa, które tak mocno uginają się pod naporem trosk i cierpień, że nie umieją trwać przy Mnie i ze Mną zupełnie bezinteresownie".

Jezu, ale ta jedna dusza, jakże ją porwał! I pozwoliłeś, żebyśmy razem się poznały. Ona jakby neofitka chłonie Twoje Słowo i przy tym jest tak prosta w przyjmowaniu tego, co dajesz.

„Mówiłem, że mam kilka takich drobinek, a ty wątpiłaś.

Czy będziemy dzisiaj ratować Dawida, który jeszcze nie widzi swojej winy, tak by móc ją znienawidzić? Oto piękność dostrzegalna dla jego oczu, zawładnęła sercem i umysłem. Trzeba, Moja mała, tutaj wnikliwie rozważyć jego upadek, gdyż sami szybko wpadacie w sidła różnorodnych piękności, które kuszą i mają, lecz nie mają w sobie życia. O, jak prędko wzrok ciała biegnie za pewnymi dobrze wyglądającymi ofertami reklam czy tytułów choćby tylko wirtualnych, a jak mało szukacie tego, co niewidoczne dla oczu. W końcu, Moja oblubienico, w tym, co czynię dla ciebie, czy już widać piękne i dojrzałe kłosa? Czy raczej ich brak i wszystko znajduje się w ukryciu?"

Jezu, Ty wiesz...

„Dawid również tworzy swój nowy program życia w grzechu w pewnym ukryciu, choć Ja dobrze znam jego serce. Od kiedy wezwałem go, aby władał Moim ludem, nie chciałem uczynić z niego niewolnika, lecz syna. Gdy upadał i dalej błodził wchodząc w logikę grzechu oraz tego, który chce zabijać, kraść i niszczyć, nie powstrzymałem jego ręki, ba, zobacz nie pokrzyżowałem jego niecznych planów. Spytaś: Panie, dlaczego milczysz? Czy nie pojmujesz, że twój wybranek będzie winien śmierci niewinnego?"

Ach, Moja mała, pamiętasz?

„Ojczy, jeśli to możliwe, niech mnie ominie ten Kielich, ale nie Moja, lecz Twoja wola niech się stanie". W końcu, Moja drobinko, rozciągnięty na Drzewie Krzyża w straszliwym bólu, nie zszedłem na ziemię by okazać, że mogę wszystko, aby siebie wybawić, nie. Wy byliście ważniejsi i wasze życie, życie wieczne, wreszcie i wasza wolność decydowania o sobie, wasze

tak i nie, lecz w sposób wolny zjednoczone z Moim. Dawid był ważny, nie odjąłem od niego Mejskiej Łaski, pozostałem wierny, jednak koniecznym było wynagrodzenie za grzechy i skrucha serca. Uriasz początkowo nie spełnił planu Dawida, nie wrócił do swego domu, stąd też nasz bohater pragnąc ukryć swą winę postanawia pozbawić go życia, nadal sądząc, że ma rację w tym, co postanowił. Piękność zaślepia umysł, serce i wolę. Moja Piękność zaś powoduje zaciemnienie tych trzech i ich gruntowną przemianę. Moja A., na Moje życie także czyhało wielu i nie od razu udało im się pojmać Mnie i skazać na śmierć. Jednak patrz, Moja mała, Ja nawet ze śmierci mogę wyprowadzić życie.

Dawid upadł jakże nisko i to niejednym raz, a sprawiedliwy siedem razy na dzień upada. Nie usprawiedliwiam jego postępowania, ale w mocy Ducha Świętego budzę deszcz skruchy, która nawilża jego uschłe wnętrze i pokazuję, że nieprawość mieszka w nim od młodości, mimo namaszczenia na Króla.

Zauważ, że trudno wam odkryć, zobaczyć i właściwie dla siebie samych odczytać Piękność obecną w Moim Kościele, wszak tutaj jest ona ukryta i dla was dostępna. Dary Boże przechodzą jednak przez Królewski Skarbiec, a kiedy chcesz je zobaczyć i przyjąć trzeba wyruszyć w tą samą drogę, którą Ja przeszedłem; drogę uniżenia, zdeptania, zmiażdżenia, zakopania w ziemi, następnie wyjścia na światło i wzrastania ku Niebu, ku Wieczności. Wiesz, najmilsza, że to nie jest wcale droga zarezerwowana dla idealnych, bezgrzesznych, perfekcyjnych w zachowaniu miłości Boga i bliźniego, wybrańców, którzy nie upadają nigdy. Nie. To droga dla wszystkich, ukochanych grzeszników, Ja tego, który do Mnie przychodzi precz nie odrzucę. W końcu, Moja A., to, czego wam trzeba na początku nie jest poza waszym zasięgiem. Czemu bowiem, nie szukacie Mnie w Eucharystii, jako tej jedynej Ofierze i Uczcie, która nie tylko może was zbliżyć do Mnie, ale wręcz czyni z was Moimi najbliższymi powiernikami i przyjaciółmi. Zamiast przyglądać się pięknościom zewnętrznym, które nie zawsze rodzą w was dobre myśli i odczucia, spójrzcie na Mnie, obecnego w Eucharystii, a rozpromienicie się radością. W końcu nie sądzicie, że kiedy nie mówię zbyt wiele, albo nie macie „poczucia Mojej Obecności” przy was, oznacza to, że przestałem obdarowywać was, którzy trwacie przed Moim Obliczem w czasie adoracji. Nie, Ja tutaj zawsze żyję i działam, a Moje niewidzialne jeszcze dla was piękno Boga i Człowieka, w Tajemnicy Chleba staje się niezwykle bliskie i wtedy, gdy patrzycie na Mnie, wszelkie ziemskie błyskotki po dłuższym czasie nie są już w stanie zaspokoić głodu innego piękna, piękna Wieczności.

Tu, gdzie jesteś, Moja drobinko, bądź już dojrzałym kłosem i Ja bardzo cię kocham. Pójdź za Mną”.

Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię.

31 sty 2026

"Najmilsza i Moja, nie potrzeba wam pisać o czasach i chwilach, które Ojciec ustalił swoją władzą; tobie małej zaś nie trzeba zaglądać do miejsc, gdzie leżą jedynie zgniłe kości spraw i rzeczy, które nie pochodzą ode Mnie. W końcu, Moja drobinko, postępuj jako dziecko światłości i nie miej udziału w bezowocnych czynach ciemności. Jestem obecny nie tylko w czasie przeciwności, ale także w wydarzeniach pomyślnych. Dlaczego zatem szukacie Mnie, Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego, dopiero kiedy jest bardzo źle? - tak jak wtedy, Moja A.. w czasie waszej wczorajszej podróży?

Czy miałbym być Autorem tego, co złe, niebezpieczne, a równocześnie milczeć, skoro wiem, że giniecie?

Kto naprawdę jest winien śmierci? Ten, który zabiera owieczkę, czy ten, który został zabrany z pastwiska, aby rządzić Moim ludem Izraelem? Moja mała oblubienico, jesteście gotowi by

osądzać i oceniać według waszej miary ludzi, świat i rzeczywistość, lecz nie macie w sobie wrażliwości na Moją Obecność. Tutaj znów możemy wrócić do Edenu, gdzie Adam i Ewa nie mogą swobodnie szukać ze Mną kontaktu, bo grzech zawładnął ich oczami i sercem. „Czy może zjadłeś z drzewa, z którego zakazałem jeść?”.

Dlatego to na świat weszła śmierć, która wydawało się, że posiada swoje ostatnie zdanie, lecz Ja nie zostawiłem was sierotami. Będziecie mówić, że Mnie nie ma, kiedy tylko dzieje się jakieś zło w waszym życiu, życiu waszych bliskich czy na świecie; ale Ja raczej powiem, że to was nie ma przy Mnie i ze Mną. Moja Obecność w Słowie i w Eucharystii, w Kościele to jest w łodzi - ona jest zawsze, a jedynie kogo tutaj nie ma to was i waszej obecności”.

Trudne to do zrozumienia. Przecież jesteśmy w Kościele, Jezu, czytamy Twoje Słowo i korzystamy z Sakramentów.

„Moja drobinko, a jednak krzyczycie głośno, mówiąc że Mnie nie ma, gdy tylko zdarzy się jakaś zła przygoda, silne wichry i fale zaczynają na was napierać, wówczas nazywacie Mnie wielkim Nieobecnym. Podejmujecie liczne praktyki modlitewne, posty i czuwania, niekiedy zapominając, że jestem bliżej niż kiedykolwiek: „we Mnie bowiem żyjecie, poruszacie się i jesteście”. Ja dałem wam oddech i wszystko. Ja także znam godzinę waszej śmierci i waszych narodzin. Czy to Ja Jestem wielkim Nieobecnym, czy wy jesteście obecnymi w tym przemijającym świecie, zapominając, że nie jest to wasze stałe mieszkanie? Mówię o Ojczyźnie niebieskiej, mówię o Ojcu, zapraszam do niesienia Krzyża razem ze Mną, nie obiecuję, że będzie zawsze z góry, że nie nastanie żadna burza, mówię o ucisku i prześladowaniu, jednocześnie zapowiadając Moje Zwycięstwo raz na zawsze. Pozwólcie Mi, że zasnę, aby ukazać, czym jest wasz grzech, który wziąłem na Siebie i w jaki sposób go pokonałem. Sen bowiem jest tutaj synonimem waszego spojrzenia na świat oraz to, co jest dla was trudnym i bolesnym doświadczeniem, gdy wydaje się wam, że jestem nieobecny i nie interesuję się waszym cierpieniem. Kto zatem śpi w tej łodzi? Ja wasz Mistrz i Nauczyciel, czy wy sami pełni obaw, że nadchodzi śmierć?”.

W Ewangelii czytamy, że Ty, Jezu jesteś Tym, który śpi w tyle łodzi.

„Ukochana, wszak zasnąłem i na Krzyżu, gdy mrok ogarnął całą ziemię, a Ja w lęku i niepewności, waszym lęku, wołałem do Taty: „Eli, Eli lema sabahtani”. Zatem, to „zaśnięcie” posiada także zapowiedź Mojego i waszego Zmartwychwstania. Nie, nie trzeba Mnie budzić, Ja wstanę trzeciego dnia ku chwale Mojego Ojca. Wstanę, aby uciszyć wasze burze. „Wyzwól nas przez swoją łaskę. Przybądź nam z pomocą. Powstań Panie, nie odrzucaj nas na zawsze”.

Tutaj, Moja drobinko, trzeba wam spojrzeć także na śmierć Łazarza, którego opłakują jego siostry, gdyż wraz z nim straciły niemal wszystko. Nawet Mistrz z Nazaretu nie przyszedł, żeby go uzdrowić.

Ja zaś przyszedłem nie uzdrowić, lecz obudzić Mojego przyjaciela, który owszem zasnął, lecz po to, aby na nim objawiły się wielkie Boże rzeczy. W końcu, Moja A., wystarczyła wiara, aby odsunąć kamień, a zawołany wstaje niczym Samuel pośród tamtej nocy. „Głos Pana potężny, głos Pana pełen dostojeństwa, głos Pana łamie cedry, cedry Libanu”. Mój głos, drobinko, ucisza burzę, lecz wy nie tylko, że nie widzicie Mnie razem z wami jak i nie słyszycie Mojego głosu, jakże zostanieie uratowani? Tu znów trzeba usłyszeć prorockie napomnienie, gdyż Natan nie waha się nazwać grzechu Dawida po imieniu, Ja także mówię Moim o deficycie wiary. Wy bowiem jesteście bardzo zajęci lękiem, kiedy brakuje wam zdrowia, pieniędzy, ludzi do pomocy, a więc tego, co jest związane z ziemią i waszym ziemskim bytowaniem. Podczas gdy Ja, Pan wzywam was do tego, co w górze, tam też pragnę, abyście skierowali

swoj wzrok. Zanim się to stanie: wylejcie najpierw przede Mną wasze serca, to znaczy zaczniacie Mnie głośno obwiniać zamiast zrzucać winę na swoich braci".

Jezu, jak to mamy Ciebie obwiniać?

„Tak, najmilsza, bo i wiele razy czynicie to w swoich myślach, nie przyznając się przede Mną, że jestem Tym, który miałby lekceważyć wasze codzienne przeciwności. Nie, Ja sam stałem się jak wyrzucone naczynie i pozwoliłem (tak napisz), aby wylała się na Mnie fala waszego hejtu, jadu i nienawiści. Jakże prędko obwiniacie innych pisząc przykre komentarze, pełne pretensji i obaw, żyjąc zresztą w świecie wirtualnych burz, które was zatapiają zewsząd, tak iż porzucacie bezpieczną przystań Mojego Kościoła.

Najmilsza, tam Mnie nie ma.

Trzeba wam bardziej wsłuchać się w Moją Ewangelię, żeby nawet w trudach odkryć Moją Obecność - nie jesteście jej zupełnie pozbawieni, a Mój sen dla was konieczny jest wyrazem Tajemnicy Mojego Wcielenia. Bóg nie zasypia, bo nie ma potrzeby fizycznego odpoczynku, lecz Bóg i Człowiek ze względu na was - tak śpię, jest to błogosławiony i zdrowy sen. Gdy podejdziesz, żeby Mnie obudzić, to Ja naprawdę obudzę ciebie, okazując chwałę Mego Zmartwychwstania i Moje prawdziwe Oblicze. Ustępują już ciemności, a wschodzi prawdziwa Światłość - Ja nią jestem. Kto idzie za Mną, będzie miał światło życia.

Moja drobinko, trwa nasze budzenie, pójdź za Mną i nie śpij, lecz czuwaj przy Moim Sercu. Ja Jestem Pan i bardzo cię kocham".

Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.

1 lut 2026

"Moja najdroższa A., czas, aby wejść w tajemnicę Mego żywego Słowa, ale czy tutaj będziemy wspinać się na górę? Ja wszedłem na nią pierwszy, podczas, gdy wy lekko ociągacie się, by nie podejmować zbytniego wysiłku, prawda?".

Jezu, czemu powiedziałaś dziś, gdy Ksiądz czytał Ewangelię, że składasz na nas swoje pocałunki?!

To tak niesamowite! Czy ktoś może, Jezu Mój, połączyć Ostatnią Wieczerzę z Górą Błogosławieństw?

„Moja najmniejsza drobinko, mogę wszystko, a ty siadź i słuchaj. Siewca wychodzi siał, a na górze jak jest napisane „Pan się ukazuje”. Ja pochylam się nad tymi, którzy poszli za Mną, aby obmyć ich nogi, lecz zostawiam im przykazanie Mojej Miłości, Miłości Ukrzyżowanej i Zmartwychwstałej. W końcu, Moje Błogosławieństwa to wezwania do wiecznego szczęścia i otrzymujecie je jako niezmierzone dary razem z Moją Męką, Śmiercią i Zmartwychwstaniem. W końcu, Moja oblubienico, jak na tej górze, tak w Wieczerniku widzę w waszych oczach pytania pełne niezrozumienia. Gdy wzywam do duchowego ubóstwa, dziwicie się, że można nie mieć własnych zasług i być szczęśliwym. Podobnie kiedy Pan i Nauczyciel myje wam nogi, chcielibyście zaprotestować głośno razem z Piotrem, że tutaj wy powinniście umyć Moje stopy. To jakby wywrócenie pewnego porządku do góry nogami, nie rodzi od początku radości i entuzjazmu raczej niedowierzanie. Najmilsza, niczym w naszym Nazarecie: „Czyż nie jest to cieśla, syn Józefa i Maryi?”, tak myślano, kiedy pojawiłem się w synagodze. „Czy może być coś dobrego z Nazaretu? Czy nie żyją tu u nas jego siostry?”. Wiesz, dobrze, dlaczego w swojej ojczyźnie prorok jest lekceważony?".

Bo znając kogoś dobrze, nie uważamy, że jest kimś wybranym przez Boga i szczególnym.

„Powszedniość i zwyczajność przysłania oczy i serce. Pragnę uczynić was szczęśliwymi, a wy chwytając się poszczególnych wyrazów i zdań stwierdzacie ich nielogiczność albo wręcz nie możecie pojąć, skąd ta mowa, gładko płynąca, która jednak brzmi inaczej niż nauczanie

poważanych członków narodu żydowskiego. Moja mała, powiedz, czy pośród słuchaczy znajdzie się dusza gotowa by przyjąć Mój pocałunek szczęścia? „Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą”. Tu na pierwszy plan wysuwają się małe dzieci i ci, którzy nie kalkulują zbytnio, dlaczego mówię to lub tamto, nie próbują wybierać sobie wygodnych zdań, ale wszystko przyjmują jako dar darmo dany. Skoro śpiewacie w Psalmie, że przywracam wzrok ociemniałym, dźwigam poniżonych i kocham sprawiedliwych, a równocześnie z tamtej góry sam ogarniam małych i wielkich Moim błogosławionym spojrzeniem. Jak sądzisz, drobinko, czy Moje Błogosławieństwa to już to samo, co otrzymujesz z rąk kapłańskich, pod koniec Liturgii Mszy świętej każdego dnia?”.

Jezu, nie wiem...nie umiem odpowiedzieć na Twoje pytanie.

„Najmilsza i Moja, już odpowiedziałaś”.

Nie rozumiem...

„Błogosławieństwo, które wieńczy Moją Najświętszą Ofiarę w waszym bo ziemskim wymiarze, ono przechodząc przez kapłańskie dłonie i usta, spoczywa na was, lecz wy wciąż pozostajecie wolni w Jego przyjęciu. Odpowiadacie wszakże gromkie: „Amen!” z całym ludem, nie wypada inaczej, ale rzadko zajmujecie się tym, co otrzymaliście w waszej codzienności. W końcu Błogosławieństwo nie jest jedynie wezwaniem do szczęścia, ale nade wszystko zaprasza was, którzy je odbieracie sercem szlachetnym i szczerym do zanieśienia go dalej i dalej, do twórczego dzielenia się Tym, który idzie razem z wami. To błąd myślowy, jaki wielu popełnia, że zamknęli drzwi od kościoła, zostawiając Mnie za plecami, to mogą dalej zapomnieć o Moim Szczęściu, które otrzymali i mogą wprowadzić je w obieg niczym Ewangeliczny talent; wprowadzić w obieg, nie schować w ziemi. Rozważając poszczególne Błogosławieństwa, widzisz te dwa: zaproszenie do czynu miłości i nadzieja na spełnienie dla tych, którzy wprowadzą Moje Słowo w czyn, a dokładniej odpowiedzą na nie bez zbędnych pytań i będą postępować drogą wiary we Mnie. Stąd już nie dwóch, ale trzech. Ojciec posyła na świat Syna, wzywam was do szczęścia podając sposób jego realizacji, w końcu daję wam Ducha Świętego, który uczyni to, co niemożliwe, możliwym dla was mocno związanych z ziemią i tym, co ziemskie. Moja najmilsza, w pierwszej kolejności, Ja, Nauczyciel jestem ubogi, czysty i posłuszny Ojcu, objawiam światu Jego Miłosierdzie, sprawiedliwość i cichość, jednocześnie przez Moje Paschalne Misterium, pomimo prześladowania, a nawet śmierci, daję wam swój pokój. W matematyce, Moja A., osiem nie równa się jeden, ale w Moim Orędziu, Błogosławieństwa spoczywają na Mnie, który je głoszę wam słuchającym. Wobec przeróżnych orędzi, jakie docierają z telewizji, z radia i z internetu, Moje Błogosławieństwa wydają się być jako trudne wyzwania dla nielicznych. Czy ukryłem się w małej izbie, Moja drobinko, czy one są takim nudnym lub i też skomplikowanym zestawem zadań do wykonania dla bardzo zaawansowanych na drodze życia duchowego, a inni owszem słuchają, a następnie myślą sobie: „Znow to samo, a ja nic nie rozumiem, zostanę przy tym co dla mnie znane i wygodne, na przykład będę mówić różaniec”. Otóż sama modlitwa różańcowa nie tylko, że zawiera w sobie jedną z tajemnic mówiącą o Moim kazaniu na Górze, ona cała jest błogosławioną. Wyjaśnię na przykładzie dotykania relikwii świętych czy posługiwania się poświęconymi przedmiotami. W końcu chory może odzyskać zdrowie, kiedy z wiarą dotyka miejsca związanego z osobą świętą czy też pobożnie odbywa pielgrzymkę do wybranego sanktuarium. Tymczasem, kiedy szeptacie błogosławieństwo będące udziałem Mojej Niepokalanej Mamy w chwili Zwiastowania także chwytacie się Jej płaszcza i wchodzić na miejsce święte, gdzie Ja, Pan obdarowuję was Moim Błogosławieństwem. W końcu już w Księdze Liczb czytacie: „Niech cię Pan błogosławi i

strzeże", a błogosławieństwo pierworodnego syna jest zapowiedzią pomyślności w jego dalszym życiu.

Gdy zatem dotykasz Mego życia w Tajemnicach Różańca stajesz się uczestnikiem Tego, który jest Błogosławiony na wieki i Mojej Błogosławionej Matki.

Znów, Moja drobinko, rozdzielając na dwie części każde z ośmiu błogosławieństw śmiało możesz je przyjąć i tylko usłyszeć lub też usłyszeć i odpowiedzieć. Najważniejsze, żebyś nie schodził z tamtej góry samotnie, dlatego że zaprosiłem was i powołałem do wspólnoty Mego Kościoła, a tu możecie błogosławić jedni drugich albo też uważać się za lepszych od innych. Możemy przejść swobodnie do pierwszego czytania, w którym Ja daję łaskę pokornemu, pyszałka zaś dostrzegam z daleka.

Moje Błogosławieństwa w sposób naturalny, niczym zioła służące leczeniu, zabezpieczają przed pychą żywota, bo kryje się w nich mądrość Mnie Ukrzyżowanego Pana. Sami z siebie nie możecie być ubodzy duchem ani cisi, ani tym bardziej cierpieć prześladowanie, jedynie w Duchu Świętym otwiera się dla was niebo i słyhać głos Ojca, który zna was po imieniu i dobrze wie, czego wam trzeba zanim Go poprosicie.

Patrz na koniec Moja mała, że bardzo trudno będzie ułożyć modlitwę powszechną taką która cała związana z Ewangelicznymi Błogosławieństwami stanie się takim gorącym wezwaniem, które podnosi was do nowego życia w świetle Wielkanocnego Poranka".

Jezu, takie modlitwy na pewno już ktoś ułożył.

„Owszem, mała Moja, ale są bardzo zakorzenione w doczesności, podczas, kiedy Ja łączę rzeczywistość Nieba z waszą ziemską ojczyzną. Czy dziwisz się jeszcze, że nie jestem przyjęty?"

Jezu, chcę żebyś był przyjmowany!

„Toteż przyjmuj Moje wezwanie w całości, nie rozdzielaj Błogosławieństw na dwie części, wszak jesteś jedno ze Mną, weź, mała Moja wszystko, wszystko w całości.

Bardzo cię kocham i jestem z tobą".

Dziękuję Ci, Jezu. Też bardzo Cię kocham.

2 lut 2026

"Święto otwartych ramion, Moja A., bo kto was przyjmuje, Mnie przyjmuje. Trwaj zatem w radości Symeona, który odnalazł prawdziwe Światło, a Ja odnalazłem Go w świątyni. Wydaje się, że tutaj nadzwyczaj ważnym jest sam zwyczaj: zwyczaj składania ofiary, zwyczaj poświęcenia pierworodnego, zwyczaj pielgrzymki, zwyczaj dla was wymowny - trzymania zapalanej świecy. Wszystko to pomaga przeżywać uroczystości i święta, lecz tu jest Ktoś więcej. Dlatego wierzący we Mnie nie tylko widzą świece, ale widzą Mnie, Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego Pana, który zostaje wniesiony przez Matkę, lecz ostatecznie przytrzymany przez Mojego nowego strażnika. Wiesz już, Moja drobinko, kim są świadkowie Mojej Obecności? Kto naprawdę czuwa w świątyni, kto czeka na Mnie, kto przyjmuje Mnie z miłością na swoje ramiona. Moja Mama mówiła tobie kilkakrotnie jak zadrżało Jej Serce, kiedy Symeon zabrał Mnie Małego na krótką chwilę, która zdawała się być wiecznością. Czy Symeon był w tamtym czasie zaopatrzony w dodatkową świecę?

Ach, jej nikłe światło kiedyś zagaśnie, stąd też on przejmuje nie światło świecy, ale światło Wschodzącego Słońca. Tak, jestem jak ogień złotnika i ług farbiarzy, zaś Moi bracia i siostry życia konsekrowanego chcieliby ominąć tamto oczyszczenie, które tak naprawdę pozwala rozradować się wraz ze Mną w Duchu Świętym. Mówią, że poświęcają Mi całe życie, lecz kiedy nadejdzie ucisk ten wewnętrzny ze strony wspólnoty lub i zewnętrzny ze strony świata, szybko się załamują. Gdyby stanęli obok Symeona musieliby zawstydzić się z powodu jego

cierpliwego czekania, które teraz doświadcza swego wypełnienia. Spotkanie umiejscowione w czasie, które żyje w Wieczności i uobecniane w Liturgii staje się dostępne dla was, którzy słuchacie i trwacie w twórczym oczekiwaniu. Czy wyobrażasz sobie, Moja drobinko, siostrę, która przestała czekać na Mnie? Przypomina dziurawy bukłak albo rozbite naczynie, które nie można zbyt szybko poskładać na nowo, chyba, że zechce sama. Możemy przyjrzeć się dzisiejszym Symeonom i Annom, gdyż mają w sobie coś z naszych bohaterów, mimo swoich słabości i szukania tego, co nie wymaga wielkiego wysiłku. Usiłują dostrzec Mnie nadchodzącego w drugim człowieku, ale kłaniają się na moment obcym bogom i zamiast widzieć światło, mają przed oczyma ciemność. Świeca chrzcielna tli się w ciemności serca, nie zgasła, ale nie jest chroniona przed wiatrem świata w sposób wystarczający. Wiedz, Moja mała, że odnowa życia konsekrowanego to nie będzie dzieło tych, którzy poszli za Mną, lecz zacznij się tam, gdzie najmniej się spodziewacie. „Wysławiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroptymi, a objawiłeś je prostaczkom”. Na ile dzisiejsi neopoganie mogą zauważyć w was, Moje światło i Mnie samego? Moja drobinko, radość, pokój i przebaczenie, kiedy nie ma tych trzech, nie macie w sobie Mojej soli i nie ogrzewacie współczesnego świata Moim światłem. Narzekacie na mróz, a nikt z was nie pyta o kamienne serca tych, którzy od lat nie korzystają z Moich Sakramentów, żyją w ciemności i nie chcą, abym rozpałił ich ogniem Ducha Świętego. W końcu, odrobina kwasu całe ciasto zakwasza, a Ja, Moja A.. i Moje Słowa są słodyczą. Nie chcę, aby bracia i siostry poświęcone Mojemu Kościołowi, nieśli kwas w życie swoich wspólnot czy miejsc, w których posługują. Potrzebne jest oczyszczenie intencji, które nie dokonuje się w sposób jednorazowy. Wobec Mego spotkania z Symeonem trzeba milczenia i miłości, miłości i milczenia. „Łaska i wierność spotkały się ze sobą, ucałowały się sprawiedliwość i pokój”. Oto Szczęście tego, który odnalazł Skarb i może odejść, szczęście, które staje się udziałem całego Kościoła, gdy przychodzę do świątyni. Moja A.., lecz także przed Moją chwalebną Męką, Śmiercią i Zmartwychwstaniem, wjeżdżam do tego samego miejsca do Jeruzalem, które kamieniuje proroków, nie niesiony na rękach Matki, ale jako Król jadący na osiołku źrebięciu oślicy. Czy rozumiesz? Jestem Znakiem sprzeciwu tak jako maleńkie Dziecię, ale i kilka dni przed Moim Królewskim Misterium. Symeon żyje w chwili obecnej, co nie przeszkadza, aby rozpoznał we Mnie Mesjasza, bardziej niż ci, którzy wołają „Hossanna Synowi Dawidowemu”. Wiara we Mnie i relacja osoby konsekrowanej ze Mną, także przechodzi swoje etapy często związane z oczyszczeniem. Łatwiej jest przysięgać czystość, ubóstwo i posłuszeństwo, kiedy wszyscy dzielą waszą radość i modlą się o wasze wytrwanie w powołaniu. Gdy ucichnie wrzawa i zostanie przy was jedynie niewielka gromadka i starzec Symeon, który sam jaśniej innym światłem. „Wiernym jest Bóg, który was powołał, On sam tego dokona”. Moja oblubienico, czy ktoś obiecywał tobie, że będzie łatwo, kiedy rozpoczynasz swoją drogę do Jerozolimy? Ale też czy słyszałaś, że będziesz bardzo cierpieć? Czy Maryja, Moja Mama, po zapowiedzi Symeona promienieje radością? „A Twoją duszę miecz przeniknie”, czy zapowiedź nie oznacza dla Niej bolesnego doświadczenia utraty? Czemu zatem, święto otwartych ramion, nadal jest takie radosne?”. Bo po Twojej Męce, Jezu, jest radość Zmartwychwstania. „Tak, Moja drobinko, ale weź sobie głęboko do serca, że Symeon również traci, choć zyskał. „Kto bowiem stara się zachować swoje życie, straci je, a kto straci swe życie ze względu na Mnie i Ewangelię ten je zachowa”. Prorok trzyma Odchodzącego Mesjasza i sam odchodzi w ramiona siostry śmierci, która także wyciąga swe ramiona, by pomóc mu odejść

w pokoju. Któż z was, mała Moja, chciałby umierać? Ale kto nie chciałby umrzeć po zobaczeniu Mnie, prawdziwej Światłości tego świata?

W końcu, Moja A., możecie trzymać Mnie w ramionach i kontemplować tak w chwili, która jest teraz jak i w wieczności. Jednak tutaj ważne jest trwanie w jedności z Matką Kościoła, z której rąk ciągle Mnie otrzymujecie. Jestem dla was Darem, ale też mając Mnie, powinniście świecić Moim światłem, nie światłem odbitym od waszego trudu modlitwy i pracy, ale tym, które macie ode Mnie prawdziwego Słońca. Wszak jak czytasz: „Ani obrzezanie ani nieobrzezanie nic nie znaczy tylko nowe stworzenie”. Nic nie znaczą wasze zewnętrzne dzieła, jeśli nie wypływają z Mojego Serca i nie wskazują na Słońce, które nie zna zachodu. Trzeba wam strzec się wszelkiej wyniosłości, aby ludzie nie widzieli w was was samych i waszej zdolności do poświęcenia i ofiary, ale abym Ja był naprawdę widoczny.

Tak: „Odtąd nie żyję już ja, ale żyje we mnie, Chrystus”, tak powie Symeon i Paweł, a wy dołączcie do nich, jako że przaśni jesteście.

Moja drobinko, jestem z tobą, zgaśnij, a będę widoczny. Bardzo cię kocham”.

Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię.

2 lut 2026 po 21-ej

Jezu, czy mógłbyś do mnie nie mówić?

„Dziecię Moje, czy Słowo może przestać kochać? Zobacz, przyjechałaś, aby słuchać Słowa, a Słowo jest blisko ciebie, na twoich ustach i w sercu twoim. Czy w Mojej Ewangelii jest wszystko? Moja najmilsza, tak, bo Ewangelia to ten Skarb, ten sam, który trzyma w dłoni Symeon. Weź od niego to Niemowlę, które jest światłem na oświecenie pogan i chwałą ludu Mego Izraela. Oto Mój Naród Wybrany chodził w ciemności i działał w ciemności, mimo, że w nocy oświeślałem jego drogę. Szukali krętych dróg wiodących donikąd, szukali Mnie jakby po omacku, choć dałem im Mojżesza, promieniejącego Moją Obecnością. Powiedz, mała Moja, czemu nie chcieli Go słuchać, wszak Ja, Pan wybrałem go sobie jako Moje narzędzie.

Otrzymał tablicę 10 przykazań i wiedział jak bardzo i jego umiłowałem. Czy zabrakło wtedy Mojego światła?

Cóż, tamten czas wędrówki przez pustynię był niczym wasza pielgrzymka przez ziemię, choć tu już macie tyle światła w Moim Świętym Kościele. Teraz, najmilsza, Ja rzucam światło na was, oddaję Swoje życie, żeby nikt z was nie trwał w mroku grzechu. Jestem blisko, bo Moje Słowo bezustannie świeci na waszej ścieżce. Kiedy szłaś do Moich braci jezuitów oświecałaś sobie drogę latarką w telefonie, przez pewien odcinek zabrakło światła, prawda?”.

Tak do tego ten kawałek lodowiska po drodze.

„Moja A., wobec tajemnicy Chrztu Świętego, kiedy dusza zostaje oczyszczona we Krwi Baranka, a potem oświecona Moim Światłem, żyje w radości nowego Królestwa. Jednak po pewnym czasie, nie ma zbyt wielu pomocników, gdyż nawet rodzice unikają uczęszczania do kościoła i przyjmowania Sakramentów, skąd wtedy można znaleźć pomoc i kto oświeci to dziecko, które nagle uczy się żyć w mroku grzechu i przyzwyczajają się do niego niczym nocne zwierzęta?”.

Jezu, tutaj trzeba zająć się jego rodzicami.

„Moja oblubienico, kiedy Ja pragnę ich oświecić przez pewne wypadki i wydarzenia z ich codzienności, zaślaniają sobie oczy. W końcu konieczne jest nowe oświecenie, gdzie będą mogli odróżnić zło od dobra i kłamstwo od prawdy. Zauważ, że ci, którzy żyją z dala od Mego Kościoła, nie zapalą nawet latarki, żeby nie poślizgnąć się i nie upaść na ziemię, a gdy leżą, także wstać nie chcą.

Wróć do Symeona, oto prawdziwy Izraelita, w którym nie ma podstęp”.

Jezu, to raczej Natanael jest takim Izraelitą. Tak o nim mówiłeś.

„Moja drobinko, tamten i owszem, widziałem go pod figowcem, lecz nasz prorok podobnie żyje nasłuchując kroków Oblubieńca. Wie, że przyjdę i jestem blisko. Wschodzi Gwiazda z Jakuba i z Izraela podnosi się berło. Tutaj, Moja drobinko, również możesz nasłuchiwać Moich kroków, bo i wkrótce nadejdę. Czy mogę nie objawiać Mejej Miłości, Moim kapłanom, którzy jak Symeon pieścą Mnie codziennie w swoich dłoniach? Czy mogę nie ukazać im Mejej Chwały, która teraz jaśnieje na obliczu Symeona?

W tejże chwili siewca raduje się razem ze żniwiarzem. Odkryłem, że on zna Mnie po imieniu i wie, kim jestem, dlatego ogłasza światu czas światła, czas chwały i radości, czas Męki, Śmierci i Zmartwychwstania. Mój czas. Najmilsza, ty nie chcesz, żebym mówił, ale Ja nie mówię dla ciebie samej, wołam do serc Moich kapłanów, którzy słuchają. Daję wam tyle dowodów, że jesteście ważni i ukochani, a wy wracacie do swoich świecidełek ze światowej marności utkanych. Stałem się Człowiekiem, dzięki zgodzie Miriam, ale z Jej ramion znalazłem się w twoich, mój kapłanie, który możesz przytulić Mnie tak samo jak Symeon. Któż jest tym sługą mądrym i roztropnym, którego pan ustanowił nad swoim domem? Patrz, kogo trzymasz w swoim ręku, Ja Jestem Światłością świata, Światłem na oświecenie pogan, w jakiej krainie, ty sam się znajdujesz, dokąd poszedłeś beze Mnie i dlaczego? Moja A., to nie są twoje rekolekcje, tyś Moja najpierw przez Konsekrację Chrzcielną, potem złożone śluby zakonne, lecz nade wszystko przez nasze zjednoczenie na Drzewie Krzyża. Dlaczego od takiej miłości uciekają Moi bracia kapłani? Cemu mówią: Abrahama mamy za ojca? Dobrze wiecie, że zanim Abraham stał się, Ja Jestem. Nie wymagam od was nienagannej modlitwy, miłości pragnę, nie ofiary. Chciałbym dzielić się z wami Sobą jak uczyniłem z prorokiem Symeonem, który przygarnął Mnie do siebie. Ale Ja wcześniej jego przygarnąłem. Jestem bowiem nieskończenie Święty, lecz od kiedy stałem się Jednym z was, Moja Bliskość przekroczyła wszelkie granice.

O, jednej przekroczyć nie mogłem, granicy wolności Mego stworzenia, które może w sposób wolny oderwać się ode Mnie na wieki. Co za straszna przyszłość! Jeśli wyrwałem was braci Moich z ciemności grzechu, nie wracajcie do niego, by nie pociągnąć następnych, wszak macie dość Mojego Światła i Mojej Miłości.

Moja drobinko, czytasz: „choćbym przechodził przez ciemną dolinę, zła się nie ulęknę, bo Ty jesteś ze Mną”. Skoro idziesz tuż obok Mnie przez bardzo ciemną dolinę, gdzie nie widać nic na wyciągnięcie ręki, czy kiedy powiem Słowo, nie dostrzegasz tysięcy barw, kształtów i ukrytego piękna, nawet jeśli wcześniej nie widziałaś nic?

Tak, należy wyjaśnić Mojemu bratu i twojemu towarzyszowi, że ty mała nie możesz widzieć Mojego Słowa. Wyciągasz swą dłoń by Je złapać, a Słowo znika z pola widzenia, prawda? Teraz Ja czynię wszystko nowe, twój umysł napotyka ciemność i chętnie nie pisałaś co mówię, podczas kiedy Ja sam oświecam Twą drogę w Duchu Świętym. Podobnie było w Wieczerniku podczas zesłania Ducha Prawdy, zatrwożeni Apostołowie, stali się świadkami Światłości świata. Ci, którzy wcześniej upadali, powstali, aby głosić Moją chwałę i pobiegli, ogłosić Moją Ewangelię narodom, biegną do teraz.

Moja ukochana oblubienico, powrót na Górę Błogosławieństw jak prosił ojciec jest powrotem w ramiona Symeona”.

Nie rozumiem?

„Czy Moje Błogosławieństwa są ciężkie, kiedy słuchasz ich po raz kolejny?

Oto one, tak pełne światła jak ostatni hymn Mojego zwycięzcy. Symeon bowiem trzymając Mnie w swoich ramionach, jest naprawdę najbogatszym ubogim w duchu, który dostąpił

Mojego Miłosierdzia, bo jego czyste oczy ujrzały Moje zbawienie. Czy rozumiesz, drobinko? Jesteśmy pod Jasną Górą, a zatem na weselu w Kanie, czy zachowałaś dobre wino aż do tej pory? Czy poznałaś już głębię Mej Miłości? Chodź, pokażę tobie, co zobaczył Symeon. Chodź, tak, Miłość przynagla do odpowiedzi na Słowo. Kocham cię".

KONIEC TOMU ÓSMEGO